

KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSZTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • MAJ 2012 R.

Liahona

Przemówienia z Konferencji Generalnej

Powołano nowych
Siedemdziesiątych,
Przewodniczącą
Radę Biskupią i
Generalne Prezydium
Stowarzyszenia
Pomocy





© ELPETH YOUNG, NIE WOLNO KOPIOWAĆ

O świcie — Elspeth Young

*„A gdy minął sabbat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa,
i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić go.
I bardzo rano, skoro wzeszło słońce, pierwszego dnia tygodnia,
przyszły do grobu” (Ew. Marka 16: 1–2).*

- 2 Streszczenie 182. Wiosennej Konferencji Generalnej

SOBOTNIA SESJA PORANNA

- 4 Kiedy znów się spotykamy
Prezydent Thomas S. Monson
- 6 A mały chłopiec ich poprowadzi
Prezydent Boyd K. Packer
- 10 Nauczanie naszych dzieci, by zrozumiły
Cheryl A. Esplin
- 13 Nawróceni na Jego ewangelię poprzez Jego Kościół
Starszy Donald L. Hallstrom
- 16 On naprawdę nas kocha
Starszy Paul E. Koelliker
- 19 Poświęcenie
Starszy Dallin H. Oaks
- 23 Góry do przebycia
Prezydent Henry B. Eyring

SOBOTNIA SESJA POPOŁUDNIOWA

- 27 Popieranie urzędników Kościoła
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 29 Sprawozdanie Kościelnego Departamentu Rewizyjnego za rok 2011
Robert W. Cantwell
- 30 Raport statystyczny za rok 2011
Brook P. Hales
- 31 Robotnicy w winnicy
Starszy Jeffrey R. Holland
- 34 Wejrzenie w siebie: sakrament, świątynia i służba pełna poświęcenia
Starszy Robert D. Hales
- 37 Wiara, hart ducha, spełnienie: Przesłanie skierowane do rodziców samotnie wychowujących dzieci
Starszy David S. Baxter
- 39 Pozostań na terytorium Pana!
Starszy Ulisses Soares
- 41 Nastrojeni na dźwięki melodii wiary
Starszy Quentin L. Cook
- 45 Jak otrzymywać objawienie i natchnienie w życiu osobistym
Starszy Richard G. Scott

SESJA KAPŁAŃSKA

- 48 Moce niebieskie
Starszy David A. Bednar
- 52 Ratunek dla prawdziwego wzrostu
Biskup Richard C. Edgley

- 55 Kapłaństwo Aarona: Powstańcie i korzystajcie z mocy Boga
Adrián Ochoa

- 58 Znaczenie służby kapłańskiej
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 62 Rodziny związane przymierzem
Prezydent Henry B. Eyring
- 66 Chętni i godni, by służyć
Prezydent Thomas S. Monson

NIEDZIELNA SESJA PORANNA

- 70 Miłosierny dostąpi miłosierdzia
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 77 Bogu niech będą dzięki
Starszy Russell M. Nelson
- 80 Specjalne lekcje
Starszy Ronald A. Rasband
- 83 Stowarzyszenie Pomocy w oczach proroków — wiara, rodzina, służba
Julie B. Beck
- 86 Doktryna Chrystusa
Starszy D. Todd Christofferson
- 90 Życiowy wyścig
Prezydent Thomas S. Monson

NIEDZIELNA SESJA POPOŁUDNIOWA

- 94 Moc wybawienia
Starszy L. Tom Perry
- 97 Aby znaleźli się zagubieni
Starszy M. Russell Ballard
- 101 Wizja do działania
Starszy O. Vincent Haleck
- 103 Jedynie na zasadach prawości
Starszy Larry Y. Wilson
- 106 Czy było warto?
Starszy David F. Evans
- 109 Traktować jako święte
Starszy Paul B. Pieper
- 111 Co Chrystus sądzi o mnie?
Starszy Neil L. Andersen
- 115 Na zakończenie tej konferencji
Prezydent Thomas S. Monson

GENERALNE SPOTKANIE MŁODYCH KOBIET

- 117 Powstańcie i jaśniejcie
Ann M. Dibb
- 120 Szukajcie wiedzy: Macie pracę do wykonania
Mary N. Cook
- 123 Teraz jest czas, by powstać i jaśnieć!
Elaine S. Dalton
- 126 Wierźcie, bądźcie posłuszne i wytrwajcie
Prezydent Thomas S. Monson
- 72 Przedstawiciele Władz Naczelnych Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich
- 130 Powiedzieli do nas: Niech konferencja stanie się częścią naszego życia
- 132 Indeks historii wspomnianych podczas konferencji
- 133 Nauki dla naszych czasów
- 133 Generalne prezydium organizacji pomocniczych
- 134 Wiadomości kościelne



Streszczenie 182. Wiosennej Konferencji Generalnej

SOBOTNI PORANEK, 31 MARCA 2012 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy John B. Dickson. Modlitwa na zakończenie: Starszy Wilford W. Andersen. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organiści: Andrew Unsworth i Clay Christiansen — „Z wysokich szczytów gór”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 26; „Praise the Lord with Heart and Voice”, *Hymns*, nr 73; „You Can Make the Pathway Bright”, *Hymns*, str. 228, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Jak mocna podstawa”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 7; „Love Is Spoken Here”, *Children's Songbook*, 190–191, aranż. Cardon, niepublikowane; „O, Zbawco Izraela”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 2, aranż. Wilberg, publ. Hinshaw.

SOBOTNIE POPOŁUDNIE, 31 MARCA 2012 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy William R. Walker. Modlitwa na zakończenie: Starszy Bruce A. Carlson. Muzyka: połączony chór z Centrum Szkolenia Misjonarzy w Provo; dyrygenci: Douglas Brenchley i Ryan Eggett; organistka: Bonnie Goodliffe — „Glory to God on High”, *Hymns*, nr 67, aranż. Manookin, publ. Jackman; „Lead, Kindly Light”, *Hymns*, nr 97, aranż. Wilberg, publ. Jackman; „Idź i służ Mu”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 120; „Chwalmy Proroka”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 84, aranż. Wilberg, publ. Jackman.

SOBOTNI WIECZÓR, 31 MARCA 2012 R., SESJA KAPŁAŃSKA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Yoon Hwan Choi. Modlitwa na zakończenie: Starszy Larry R. Lawrence. Muzyka: chór kapłański z instytutu Uniwersytetu Salt Lake; dyrygenci: Hal W. Romrell, Craig Allen i Dennis Nordfelt; organista: Richard Elliott — „Jesus, Savior, Pilot Me”, *Hymns*, nr 104, aranż. Longhurst, publ. Jackman; „Carry On”, *Hymns*, nr 255, aranż. Durham, publ. Jackman; „Ye Elders of Israel”, *Hymns*, nr 319; „Dear to the Heart of the Shepherd”, *Hymns*, nr 221, aranż. Beebe, publ. Larice.

NIEDZIELNY PORANEK, 1 KWIETNIA 2012 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Brent H. Nielson. Modlitwa na zakończenie: Starszy Per G. Malm. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygent: Mack Wilberg; organiści: Clay Christiansen i Richard Elliott — „Dzieci Pana, pójdźmy wraz”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 10; „Praise to the Lord, the Almighty”, *Hymns*, nr 72, aranż. Wilberg, publ. Oxford; „Naucz mnie chodzić ze światłem”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 102, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Rejoice, the Lord Is King!” *Hymns*, nr 66; „Let Us Oft Speak Kind Words”, *Hymns*, nr 232, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Come, Thou Fount of Every Blessing”, *Hymns* (1948), nr 70, aranż. Wilberg, publ. Oxford.

NIEDZIELNY PORANEK, 1 KWIETNIA 2012 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy W. Craig Zwick. Modlitwa na zakończenie: Starszy Jairo Mazzagardi. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organistki: Linda Margetts i Bonnie Goodliffe — „On This Day of Joy and Gladness”, *Hymns*, nr 64, aranż. Murphy, niepublikowane; „Come unto Jesus”, *Hymns*, nr 117, aranż. Murphy, niepublikowane; „Hope of Israel”, *Hymns*, nr 259; „Ty zawsze ze mną bądź”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 24, aranż. Wilberg, niepublikowane.

SOBOTNI WIECZÓR, 24 MARCA 2012 R., GENERALNE SPOTKANIE MŁODYCH KOBIET

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Elaine S. Dalton. Modlitwa na rozpoczęcie: Abigail Pinegar. Modlitwa na zakończenie: Katee Elizabeth Garff. Muzyka: chór Młodych Kobiet z okęgów w American Fork, w Utah; dyrygentka: Merrilee Webb; organistka: Bonnie Goodliffe — „Dzieci Pana pójdźmy wraz”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 10, aranż. Wilberg, publ. Jackman; „As Zion's Youth in Latter Days”, *Hymns*, nr 256, aranż. Kasen, publ. Jackman; „I Feel My Savior's Love”, *Children's Songbook*, 74–75, „Beautiful Savior”, *Children's Songbook*, 62–63, aranż. składanki Webb,

niepublikowane (wiolonczela: Daphne O'Rullivan); „Z wysokich szczytów gór”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 26.

DOSTĘP DO PRZEMÓWIEŃ Z KONFERENCJI

Aby uzyskać dostęp do przemówień z konferencji generalnej w wielu językach, należy odwiedzić stronę: www.lds.org, a następnie wybrać język. Na ogół nagrania audio są dostępne w centrach dystrybucji w ciągu dwóch miesięcy od daty konferencji.

PRZESŁANIA DO NAUCZANIA I ODWIEDZIN DOMOWYCH

Jako przesłanie do nauczania i odwiedzin domowych prosimy wybrać przemówienie, które najlepiej zaspokoi potrzeby osób, które odwiedzasz.

NA OKŁADCE

Z przodu: Zdjęcie — Derek Israelsen. Z tyłu: Zdjęcie — Cody Bell.

ZDJĘCIA Z KONFERENCJI

Zdjęcia podczas konferencji generalnej w Salt Lake City wykonywali: Craig Dimond, Welden C. Andersen, John Luke, Matthew Reier, Christina Smith, Cody Bell, Les Nilsson, Weston Colton, Sarah Jensen, Derek Israelsen, Scott Davis, Kristy Jordan i Randy Collier; w Albanii: Rebekah Atkin; w Argentynie: Mariano Gabriel Castillo; w Brazylii: Lauren Fochetto i Sandra Rozados; w Anglii: John Krebs; we Francji: Sebastien Mongas; na Guamie: Susan Anderson; w Gwatemali: Jordan Francis; w Idaho, USA: Luke Phillips; w Indiach: Margaret Elliott; w Minnesocie, USA: Rhonda Harris i w Rosji: Andrey Semenov.



MAJ 2012 R. TOM 15 NR 2
LIAHONA 10485 166

Oficjalne międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Rada Prezydenta Kościoła: Thomas S. Monson,
Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

Kworum Dwunastu Apostołów: Boyd K. Packer,
L. Tom Perry, Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks,
M. Russell Ballard, Richard G. Scott, Robert D. Hales,
Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook,
D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen

Redaktor naczelny: Paul B. Pieper

Doradcy: Keith R. Edwards, Christoffel Golden Jun.,
Per G. Malm

Dyrektor naczelny: David L. Frischknecht

Dyrektor wydawniczy: Vincent A. Vaughn

Dyrektor graficzny: Allan R. Loyborg

Sekretarz redakcji: R. Val Johnson

Zastępcy sekretarza redakcji: Jenifer L. Greenwood,
Adam C. Olson

Zastępcy redaktora naczelnego: Susan Barrett, Ryan Carr

Zespół redakcyjny: Brittany Beattie, David A. Edwards,
Matthew D. Flitton, LaRene Porter Gaunt, Carrie Kasten,
Jennifer Maddy, Lia McClanahan, Melissa Merrill, Michael R.
Morris, Sally J. Odekirk, Joshua J. Perkey, Chad E. Phares,
Jan Pinborough, Paul VanDenBerghe, Marissa A. Widdison,
Melissa Zenteno

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen

Dyrektor artystyczny: Scott Van Kampen

Kierownik produkcji: Jane Ann Peters

Starsi projektanci: C. Kimball Bott, Colleen Hinckley,
Eric P. Johnson, Scott M. Mooy

Zespół projektowania i produkcji: Collette Nebeker Aune,
Connie Bowthorpe Bridge, Howard G. Brown, Julie Burdett,
Bryan W. Gygi, Kathleen Howard, Denise Kirby, Ginny J. Nilson,
Gayle Tate Rafferty

Prepress: Jeff L. Martin

Dyrektor ds. druku: Craig K. Sedgwick

Dyrektor ds. dystrybucji: Evan Larsen

Dystrybucja:

Corporation of the Presiding Bishop of The Church of
Jesus Christ of Latter-day Saints
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

Informacje dotyczące subskrypcji:

Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe, należy
skontaktować się z centrum obsługi.

Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950

Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34

E-mail: orderseu@ldschurch.org

On-line: store.lds.org

Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy kierować na adres: Liahona,
Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT
84150-0024, USA; lub na adres e-mailowy:
liahona@ldschurch.org.

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas”
lub „przewodnik”) wydawana jest w następujących językach:
albański, angielski, bislama, bułgarski, cebuański, chiński,
chiński (uproszczony), chorwacki, czeski, duński, estoński, fidży,
fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski,
islandzki, japoński, kambodżański, kiribati, koreański,
litewski, łotewski, malagaski, mongolski, niemiecki, norweski,
ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoński,
słowacki, szwedzki, tagalog, tahitański, tajski, tongański,
ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski, włoski i Wysp
Marshalla. (Częstotliwość zależy od języka).

© 2012 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa
zastrzeżone. Wydrukowano w USA.

Tekst i szata graficzna z *Liahony* mogą być kopiowane na użytek
kościelny lub domowy, nie mający charakteru komercyjnego.

Nie można kopiować materiałów wizualnych, jeśli są takie
zastrzeżenia przy danym materiale. Pytania dotyczące praw
autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property
Office, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150, USA;
e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

For Readers in the United States and Canada:

May 2012 Vol. 15 No. 2. LIAHONA (USPS 311-480)

Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April,
May, October, and November) by The Church of Jesus Christ
of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT
84150. USA subscription price is \$4.00 per year; Canada, \$4.80
plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City,
Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include
address label from a recent issue; old and new address must
be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt
Lake Distribution Center at address below. Subscription help
line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard,
American Express) may be taken by phone. (Canada Poste
Information: Publication Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send address changes to Salt Lake Distribution
Center, Church Magazines, PO Box 26368, Salt Lake City, UT
84126-0368.



INDEKS MÓWCÓW

Andersen Neil L. 111
Ballard M. Russell 97
Baxter David S. 37
Beck Julie B. 83
Bednar David A. 48
Christofferson D. Todd 86
Cook Mary N. 120
Cook Quentin L. 41
Dalton Elaine S. 123
Dibb Ann M. 117
Edgley Richard C. 52
Esplin Cheryl A. 10
Evans David F. 106
Eyring Henry B. 23, 62
Haleck O. Vincent 101
Hales Robert D. 34
Hallstrom Donald L. 13
Holland Jeffrey R. 31
Koelliker Paul E. 16
Monson Thomas S. 4, 66, 90,
115, 126,
Nelson Russell M. 77
Oaks Dallin H. 19
Ochoa Adrián 55
Packer Boyd K. 6
Perry L. Tom 94
Pieper Paul B. 109
Rasband Ronald A. 80
Scott Richard G. 45
Soares Uliisses 39
Uchtdorf Dieter F. 27, 58, 70
Wilson Larry Y. 103

INDEKS TEMATYCZNY

Bycie godnym 55
Bycie uczniem 101, 111
Cnota 123
Duch Święty 10, 45, 58, 101,
109, 115
Dzieci 6, 10
Ewangelia 13
Jezus Chrystus 19, 23, 31, 39,
77, 86, 90, 111
Kapłaństwo 48, 52, 55, 58,
62, 66, 103
Kapłaństwo Aarona 55
Konferencja generalna 4
Księga Mormona 41, 94
Macierzyństwo 37, 120
Małżeństwo 6, 97
Miłość 16, 106
Miłosierdzie 70
Natchnienie 45, 109
Nauczanie 10
Nawrócenie 13
Niepełnosprawność 80
Normy 117, 123
Objawienie 45
Obowiązek 66
Odwaga 117
Organizacja Kościoła 13
Perspektywa 90
Pisma święte 41
Plan zbawienia 13, 77,
80, 90
Pokuta 70
Posłuszeństwo 39, 126
Poświęcenie 19
Praca misjonarska 16, 19,
101, 106

Praca świątynna 19, 34, 62
Prawość 48
Priorytety 97
Prorocy 83, 86
Przeciwności 4, 23, 80,
94, 115
Przykład 16, 39, 55,
117, 123
Przymierza 39, 62
Rodzicielstwo 6, 37, 103
Rodzina 6, 16, 37, 41, 62,
70, 83, 97, 115
Sakrament 34
Samotni rodzice 37
Samowystarczalność 34
Służba 19, 34, 37, 58,
66, 83
Stowarzyszenie Pomocy 83
Śmierć 90
Świętość 109
Uaktywnianie 52, 55, 106
Upoważnienie 48, 86
Wdzięczność 4, 77
Wiara 23, 37, 41, 83,
111, 126
Wiedza 120
Wizja 101
Wolna wola 39, 103
Wybaczenie 31, 70
Wybawienie 94
Wykształcenie 120
Wytrwałość 126
Wzrastanie Kościoła 4
Zadośćuczynienie 19, 31
Zawiść 31, 77
Zmartwychwstanie 90



Prezydent Thomas S. Monson

Kiedy znów się spotykamy

Nasz Ojciec Niebieski troszczy się o każdego z nas i o nasze potrzeby. Niech napęłni nas Jego Duch, kiedy będziemy uczestniczyć w tej konferencji.

Moi ukochani bracia i siostry, kiedy ponownie spotykamy się na konferencji generalnej Kościoła, pragnę was powitać i wyrazić wam swoją miłość. Spotykamy się raz na pół roku, aby wzmocnić siebie nawzajem, okazać wsparcie, dodać otuchy i budować wiarę. Jesteśmy tutaj, aby się uczyć. Zapewne część z was poszukuje odpowiedzi na pytania i wyzwania, które napotykacie w swoim życiu. Niektórzy z was borykają się z rozczarowaniem lub stratą. Każdy z was może zostać oświecony, podniesiony na duchu i pocieszony, kiedy będzie odczuwać Ducha Pana.

Jeżeli są zmiany, które powinny nastąpić w waszym życiu, modłę się, abyście odnaleźli motywację i odwagę, aby ich dokonać, kiedy będziecie słuchać natchnionych słów, które zostaną wypowiedziane. Niech każdy z nas postanowi na nowo, że będzie żyć godnie, jako syn lub córka naszego Niebiańskiego Ojca. Obyśmy nadal sprzeciwiali się złu, kiedykolwiek je napotykamy.

Jak wielce jesteście błogosławieni,

że przyszedliśmy na ziemię w takim okresie jak ten — cudownym okresie w długiej historii świata. Ten budynek nie jest w stanie pomieścić wszystkich nas, ale dzięki cudowi telewizji, radia, telewizji satelitarnej i Internetu — także dostępnym przez telefony komórkowe — możemy brać udział w tej konferencji. Przychodzimy w jedność, mówimy wieloma językami, żyjemy w wielu krajach, ale łączy nas ta sama wiara, ta sama doktryna i ten sam cel.

Pomimo skromnych początków 182 lata temu, nasza obecność jest dzisiaj odczuwana na całym świecie. Ta wspaniała praca, w którą jesteśmy zaangażowani, będzie iść naprzód, zmieniając i błogosławiąc życie jak dotychczas. Żaden zamysł, żadna siła na całym świecie nie jest w stanie zatrzymać dzieła Boga. Bez względu na to, co nastąpi, ta wspaniała praca będzie iść naprzód. Przypomnijmy sobie prorocze słowa Proroka Józefa Smitha: „Żadna bezbożna ręka nie powstrzyma postępu tego dzieła; prześladowania mogą narastać, motłoch



knuć, armie zbierać się, kalumnie oczerniać, lecz prawda Boga będzie iść naprzód śmiało, z godnością i niepodległością, aż wypełni każdy kontynent, zagości w każdym klimacie, ogarnie wszystkie kraje i zabrzmi w każdym uchu, aż wypełnią się cele Boga i Wielki Jehowa powie, że praca została wykonana”¹.

Na tym świecie jest wiele spraw, które są trudne i stanowią dla nas wyzwanie, jednakże, moi bracia i siostry, pamiętajcie, że jest też wiele dobrego i podnoszącego na duchu.



Jak deklarujemy w naszej trzynastej Zasadzie Wiary: „Wszystko, co jest cnotą, zaletą, uznane za dobre czy godne pochwały, staje się naszym celem”. Obyśmy nigdy tego nie zaprzestali.

Dziękuję wam za waszą wiarę i oddanie ewangelii. Dziękuję wam za waszą miłość i troskę, które okazujecie sobie nawzajem. Dziękuję wam za służbę, jakiej udzielacie w swoich okręgach i gminach oraz w swoich palikach i dystryktach. Jest to taka służba, która umożliwia Panu

osiągnięcie Jego celów tutaj, na ziemi.

Dziękuję wam za waszą życzliwość w stosunku do mojej osoby, z którą wszędzie się spotykam. Dziękuję wam za modlitwy w moim imieniu. Czuję te modlitwy i jestem za nie bardzo wdzięczny.

Moi bracia i siostry, przyszedłem tutaj, aby otrzymać wskazówki i natchnienie. W ciągu tych dwóch dni będzie przekazane wiele przesłań. Mogę was zapewnić, że ci mężczyźni i te kobiety, którzy do was przemówią, poszukiwali pomocy i wskazówek z

niebios w trakcie przygotowywania swoich przesłań. Otrzymali natchnienie w kwestii tego, czym się z nami podzielą.

Nasz Ojciec Niebieski troszczy się o każdego z nas i o nasze potrzeby. Niech napęlni nas Jego Duch, kiedy będziemy uczestniczyć w tej konferencji. Szczerze się o to modłę, w święte imię naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. *Teaching of Presidents of the Church: Joseph Smith (2007 r.), str. 211.*



Prezydent Boyd K. Packer
Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów

A mały chłopiec ich poprowadzi

Mężowie i żony powinni rozumieć, że ich pierwsze powołanie — z którego nigdy nie zostaną odwołani — jest związane z obowiązkami względem siebie samych, a następnie swoich dzieci.

Wiele lat temu pewnej zimnej nocy na stacji kolejowej w Japonii usłyszałem pukanie w okno mojej kuszetki. Zobaczyłem zmarzniętego chłopca w obdartej koszuli z brudną chustą owiniętą wokół spuchniętej buzi. Całą głowę miał pokrytą świerzbem. W ręku trzymał zardzewiałą blaszaną puszkę i łyżkę, symbole żebraka-sieroty. Kiedy próbowałem otworzyć drzwi wagonu, aby dać mu trochę pieniędzy, pociąg ruszył.

Nigdy nie zapomnę widoku tego małego głodnego chłopca stojącego na zimnie z pustą blaszaną puszką. Nie zapomnę również tego, jak czułem się bezradny, kiedy pociąg powoli ruszał, a on stał na peronie.

Kilka lat później w Cusco — mieście znajdującym się wysoko w peruwiańskich Andach — razem ze Starszym A. Theodorem Tuttle uczestniczyliśmy w spotkaniu sakramentalnym, które odbywało się w długim wąskim pokoju, który otwierał się na ulicę. Było już ciemno, gdy w trakcie przemówienia Starszego Tuttle w wejściu pojawił się mały, może

sześćcioletni chłopiec. Miał na sobie jedynie obdartą koszulę, która sięgała mu mniej więcej do kolan.

Po naszej lewej stronie stał mały stół, na którym znajdował się talerz z chlebem na sakrament. Ten wygłodzony chłopiec z ulicy, sierota, zauważył chleb i powoli zaczął posuwać się wzdłuż ściany w jego kierunku. Był już prawie przy stole, kiedy dostrzegła go siedząca w ławce kobieta. Surowym ruchem głowy wypędziła go z powrotem na ulicę w ciemną noc. W głębi duszy jęknąłem.

Chłopiec później wrócił. Prześlizgnąwszy się wzdłuż ściany, spoglądał to na mnie, to na chleb. Kiedy był w zasięgu wzroku kobiety, wyciągnąłem ręce i podbiegł do mnie. Trzymałem go na kolanach.

Następnie, jako pewien symbol, posadziłem go na krześle Starszego Tuttle. Po modlitwie na zakończenie ten głodny mały chłopiec wybiegł w noc.

Po powrocie do domu opowiedziałem o tym doświadczeniu Prezydentowi Spencerowi W. Kimballowi. Głęboko go to poruszyło i powiedział: „Trzymałeś na kolanach cały naród”. Wielokrotnie mi powtarzał: „To doświadczenie ma o wiele większe znaczenie, niż to teraz rozumiesz”.

Podczas niemalże 100 podróży do krajów Ameryki Łacińskiej w tłumie ludzkich twarzy ciągle szukałem tego małego chłopca. Dzisiaj wiem, co Prezydent Kimball miał na myśli.

Na ulicach Salt Lake City spotkałem trzęsącego się z zimna chłopca. Było to innej mroźnej, zimowej nocy. Wychodziliśmy właśnie z hotelu po kolacji bożonarodzeniowej. Na ulicy zobaczyliśmy sześciu, może ośmiu hałaśliwych chłopców. Wszyscy powinni być w ciepłych domach, a nie na zimnie.

Jeden nie miał kurtki. Podskakiwał



energicznie, żeby się rozgrzać. Zniknął w bocznym zaułku, zapewne zaszywając się w małym nędznym mieszkaniu i w łóżku, którego kołdra nie dawała wystarczająco ciepła.

W nocy, kiedy nakrywam się kołdrą, odmawiam modlitwę za tych, którzy nie mają domu z ciepłym łóżkiem.

Po zakończeniu II Wojny Światowej stacjonowałem w Osace w Japonii. Miasto było zrujnowane, po ulicach walał się gruz i śmieci, i widać było kraterę po bombach. Mimo że większość drzew była zniszczona od wybuchów, nieliczne nadal stały z połamanymi gałęziami i roztrzaskanymi pniami, a nawet odważyły się wypuścić kilka gałązek i liści.

Malutka dziewczynka w poszarpanym, kolorowym kimonie pracowicie zbierała żółte liście sykomory i układała je w bukiet. Kiedy wdrapывała się po gruzach, dołączając nowe liście do swojej kolekcji, wydawało się, że ta mała nie zdaje sobie sprawy z otaczającego ją zniszczenia. Znalazła jedyne piękno, jakie pozostało z jej świata. Być może powinienem był powiedzieć, że to właśnie *ona* była jedyną częstką piękna ze swojego świata. Jej wspomnienie w jakiś sposób buduje moją wiarę. To dziecko było ucieleśnieniem nadziei.

Mormon nauczał, że „małe dzieci mają życie w Chrystusie”¹ i nie potrzebują pokuty.

Na początku XX wieku dwóch misjonarzy pracowało w górzystym regionie południowej części Stanów Zjednoczonych. Pewnego dnia zobaczyli ze wzgórza, jak ludzie zbierają się na pobliskiej polanie. Nieczęsto spotykali osoby, które mogli nauczać, więc ruszyli w jej kierunku.

Utopił się mały chłopiec i wkrótce miały rozpocząć się uroczystości pogrzebowe. Rodzice posłali po kaznodzieję, aby „powiedział kilka słów”



nad grobem ich syna. Misjonarze stali z tyłu, kiedy wędrowny kaznodzieja stanął przed pogrążonym w bólu ojcem i matką, i rozpoczął swoje kazanie. Jeśli rodzice spodziewali się słów pocieszenia z ust tego duchownego, spotkało ich rozczarowanie.

Surowo ich zbeształ za to, że nie ochrzcili tego małego chłopca. Odkładali to z tych czy innych powodów, a teraz było za późno. Bez ogródek powiedział im, że ich mały synek pójdzie do piekła. Z ich winy. To ich obwiniął za wiekuiste cierpienia malca.

Po zakończeniu kazania, kiedy grób zasypano piachem, starsi zbliżyli się do zrozpaczonych rodziców. „Jesteśmy sługami Pana — powiedzieli matce — i przyszliśmy do was z pewnym przesłaniem”. Szlochający rodzice słuchali, jak dwaj starsi czytali z objawień i składali swoje świadectwo o przywróceniu kluczy odkupienia zarówno dla żywych, jak i dla umarłych.

Trochę mi żal tego kaznodziei. Robił, co mógł, zgodnie ze światłem i wiedzą, które zostały mu dane. Ale powinien był mieć więcej do zaoferowania. Istnieje pełnia ewangelii.

Starsi przyszli w roli pocieszycieli, nauczycieli, sług Pana, jako przedstawiciele ewangelii Jezusa Chrystusa mający upoważnienie.

Dzieci, o których wspomniałem, symbolicznie przedstawiają wszystkich dzieci naszego Ojca Niebieskiego. „Dzieci są darem Pana. Błogo mężowi, który napełnił nimi swój kołczan!”².

Tworzenie życia to wielka odpowiedzialność dla małżeństwa. Wyzwaniem doczesności jest być godnym i odpowiedzialnym rodzicem. Ani mężczyzna, ani kobieta nie jest w stanie mieć dzieci bez siebie nawzajem. Zgodnie z planem dzieci mają mieć dwoje rodziców — ojca i matkę. Żaden inny wzór ani proces nie jest w stanie tego zastąpić.

Dawno temu pewna kobieta ze

łzami w oczach powiedziała mi, że kiedy była studentką, popełniła poważny błąd ze swoim chłopakiem. Potem on umówił ją na dokonanie aborcji. Z czasem oboje ukończyli studia, wzięli ślub i mieli kilkoro dzieci. Powiedziała mi, z jakim bólem patrzy teraz na swoją rodzinę, na swoje piękne dzieci i oczyma wyobraźni widzi puste miejsce, w którym brakuje tego jednego dziecka.

Jeśli to małżeństwo zrozumie i zastosuje Zadośćuczynienie, przekona się, że te doświadczenia i ból z nimi związany da się wymazać. Żaden ból nie będzie trwał wiecznie. Nie jest to łatwe, ale życie nigdy nie miało być ani łatwe, ani sprawiedliwe. Pokuta i trwała nadzieja, które niesie ze sobą wybaczenie, zawsze będą warte zachodu.

Inna młoda para ze łzami w oczach powiedziała mi, że właśnie wyszli od lekarza, który poinformował ich, że nie będą w stanie mieć własnych dzieci. Ta wiadomość złamała im serce. Zdziwili się, kiedy powiedziałem im, że tak naprawdę mają spore szczęście. Zastanawiali się, jak mogą coś takiego mówić. Powiedziałem im, że znajdują się w nieskończenie lepszej sytuacji niż inne małżeństwa, które mogą mieć dzieci, ale odrzucają i egoistycznie unikają tej odpowiedzialności.

Powiedziałem im: „Przynajmniej chcecie mieć dzieci i to pragnienie wielce zaważy na waszym ziemskim życiu i życiu przyszłym, ponieważ zapewnia duchową i emocjonalną stabilizację. Ostatecznie znajdziecie się w dużo lepszej sytuacji, pragnąc ich, ale nie mogąc ich mieć, w porównaniu z tymi, którzy mogą, a nie chcą”.

Jeszcze inni trwają w stanie wolnym i pozostają bezdzietni. Niektóre osoby, znajdujące się w okolicznościach będących poza ich kontrolą,



wychowują dzieci jako samotne matki i samotni ojcowie. Taki stan rzeczy jest tymczasowy. W planie wieczności — choć nie zawsze w życiu doczesnym — prawe pragnienia i tęsknoty zostaną spełnione.

„Jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożądanymi”³.

Ostatecznym celem wszelkiej działalności Kościoła jest to, aby mąż i żona oraz ich dzieci mogli być szczęśliwi w domu, chronieni przez zasady i prawa ewangelii, bezpiecznie zapieczętowani mocą przymierzy wiecznego kapłaństwa. Mężowie i żony powinni rozumieć, że ich pierwsze powołanie — z którego nigdy nie zostaną odwołani — jest związane z obowiązkami względem siebie samych, a następnie swoich dzieci.

Jednym z największych odkryć

rodzicielstwa jest to, że uczymy się o wiele więcej o tym, co tak naprawdę ma znaczenie, od naszych dzieci, niż kiedykolwiek nauczyliśmy się od własnych rodziców. Rozpознаjemy prawdę z proroctwa Izajasza, które mówi, że „mały chłopiec [nas] poprowadzi”⁴.

W Jerozolimie Jezus „przywołałszy dziecię, postawił je wśród nich

I rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebios.

Kto się więc uniży jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios”⁵.

„Jezus rzekł: Zostawcie dzieci w spokoju i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem takich jest Królestwo Niebios.

I włożył na nie ręce, po czym odszedł stamtąd”⁶.

W Księdze Mormona czytamy o przyjsciu Jezusa Chrystusa do Nowego Świata. Uzdrawiał On i błogosławił ludzi, i nakazał, żeby przyprowadzili do Niego swoje małe dzieci.

Mormon zapisał: „I gdy je przyprowadzili, rozsadzili je wokół Niego na ziemi. I Jezus stał pośród nich. I ludzie rozstąpili się, aż przyprowadzono do Niego wszystkie dzieci”⁷.

Następnie nakazał ludziom, żeby uklękali. Otoczony dziećmi Zbawiciel także uklękął i ofiarował modlitwę do naszego Ojca w Niebie. Kiedy skończył, zapłakał „i brał ich dzieci, każde z osobna, błogosławił i modlił się za nie do Ojca.

I gdy skończył, ponownie zapłakał”⁸.

Rozumiem uczucia, które Zbawiciel miał w stosunku do dzieci. Wiele można się nauczyć, podążając za Jego przykładem i pragnąc błogosławić, uczyć i modlić się w intencji „[tych] dzieci”⁹.

Byłem dziesiątym z jedenaściorga rodzeństwa. O ile mi wiadomo, ani mój ojciec, ani matka nie mieli znaczących powołań w Kościele.

Nasi rodzice wiernie służyli w swoim najważniejszym powołaniu, czyli w byciu rodzicami. Nasz ojciec prowadził dom w prawości, a nie w atmosferze gniewu czy strachu. Silny przykład ojca potęgowany był wrażliwymi radami matki. Ewangelia ma potężny wpływ na życie każdego członka rodziny Packerów i kolejnych jej pokoleń aż do tej chwili.

Mam nadzieję, że jestem uważany za tak dobrego człowieka, jak mój ojciec. Zanim usłyszę od mojego Ojca Niebieskiego słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny!” — mam nadzieję, że najpierw powie mi je mój ziemski ojciec.

Wiele razy zastanawiałem się nad tym, dlaczego zostałem powołany na

Apostoła, a następnie na Prezydenta Kworum Dwunastu, mimo że pochodzę z domu, w którym ojca można by określić jako mniej aktywnego. Nie jestem jedynym spośród Dwunastu, który odpowiada temu opisowi.

W końcu dostrzegłem, że być może zostałem powołany właśnie z tego powodu. Potrafię zrozumieć, dlaczego we wszystkim, co robimy w Kościele, musimy jako przywódcy umożliwiać rodzicom i dzieciom wspólne spędzanie czasu w gronie rodzinnym. Przywódcy kapłańscy muszą dbać o to, żeby Kościół był przyjazny dla rodziny.

Wielu aspektów życia zgodnego z ewangelią Jezusa Chrystusa nie da się zmierzyć według tego, co da się policzyć lub wyczytać z listy obecności. Trudzimy się, zajmując się budynkami, budżetami, programami i procedurami. W międzyczasie być może przeoczamy samego ducha ewangelii Jezusa Chrystusa.

Zbyt często podchodzą do mnie ludzie i pytają: „Prezydencie Packerze, czy nie byłoby dobrze, gdyby...?”.

Zwykle zatrzymuję ich w pół zdania i odpowiadam „nie”, gdyż podejrzewam, że mają zamiar powiedzieć mi o nowych zajęciach lub programie, który nałoży dodatkowe brzemienie na czas i środki finansowe rodziny.

Czas spędzony z rodziną jest święty i winien być chroniony i szanowany. Nalegamy, aby członkowie Kościoła okazywali oddanie swoim rodzinom.

Zaraz po ślubie wraz z żoną postanowiliśmy, że przyjmiemy dzieci, które przyjdą na świat oraz obowiązki związane z ich narodzinami i wychowaniem. Z czasem nasze dzieci założyły własne rodziny.

Dwukrotnie w naszym małżeństwie po narodzinach naszych dwóch małych chłopców słyszeliśmy, jak lekarz mówi: „Nie sądzę, by udało się go uratować”.

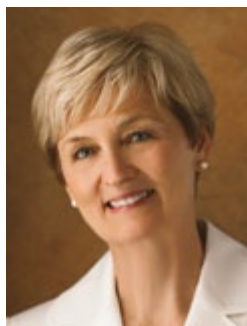
W obu przypadkach odpowiadaliśmy, że sami jesteśmy gotowi oddać własne życie, jeśli tylko dane nam będzie zachować życie naszego syna. Składając to przyrzeczenie, doznaliśmy olśnienia, że ten sam rodzaj oddania charakteryzuje uczucie, jakie nasz Ojciec Niebieski żywi w stosunku do każdego z nas. Jaka to boska idea.

Teraz, kiedy nasze życie chyli się ku końcowi, Siostra Packer i ja rozumiemy, i mamy świadectwo, że rodziny mogą być wieczne. Jeśli będziemy przestrzegać przykazań i żyć w pełni według ewangelii, będziemy chronieni i błogosławieni. W gronie naszych dzieci, wnuków i prawnuków, modlimy się, żeby każda osoba w naszej coraz to większej rodzinie była tak samo oddana w stosunku do własnych dzieci.

Ojcowie i matki, kiedy następnym razem weźmiecie w swoje ramiona noworodka, będziecie mogli ujrzyć wewnętrzną wizję tajemnic i celów życia. Lepiej zrozumiecie, dlaczego Kościół jest taki, jaki jest i dlaczego rodzina jest podstawową jednostką teraz i przez wieczność. Składałem świadectwo, że ewangelia Jezusa Chrystusa jest prawdziwa; że plan odkupienia, który nazywamy planem szczęścia, jest planem dla rodziny. Błagam Pana, aby rodziny w Kościele były błogosławione — zarówno rodzice, jak i dzieci — aby to dzieło toczyło się naprzód zgodnie z wolą Ojca. Składałem to świadectwo w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Moroni 8:12.
2. Psalm 127:3, 5.
3. I List do Koryntian 15:19.
4. Ks. Izajasza 11:6.
5. Ew. Mateusza 18:2–4.
6. Ew. Mateusza 19:14–15.
7. 3 Nefi 17:12.
8. 3 Nefi 17:21–22.
9. 3 Nefi 17:24.



Cheryl A. Esplin

Druga doradczyni w Generalnym Prezydium
Organizacji Podstawowej

Nauczanie naszych dzieci, by zrozumiały

Nauczanie dzieci zrozumienia oznacza coś więcej niż tylko przekazywanie informacji. Oznacza to pomoc dzieciom w tym, aby doktryna zamieszkała w ich sercach.

Wmiarę upływu lat zaciera się wiele wydarzeń z mojego życia, lecz niektóre wspomnienia, takie jak narodziny każdego z moich dzieci, są bardzo wyraziste. Niebiosa były tak blisko, że niemal mogę poczuć tę samą zadumę i podziw, które mi towarzyszyły za każdym razem, gdy pierwszy raz trzymałam w ramionach każde z tych drogich niemowląt.

Nasze „dzieci są darem Pana” (Psalm 127:3). Zna On i darzy doskonałą miłością każde z nich (zob. Moroni 8:17). Jakże świętą odpowiedzialność Ojciec w Niebie nakłada na rodziców i współpartnerów, aby wraz z Nim udzielać pomocy Jego wybranym duchom, by stały się tym, kim mogą się stać, zgodnie z Jego wiedzą.

Boski przywilej wychowywania dzieci to zbyt wielka odpowiedzialność, byśmy wykonywali ją sami, bez pomocy Pana. On doskonale wie, co nasze dzieci powinny wiedzieć, co powinny zrobić i kim się stać, by powrócić do Jego obecności. Udziela On matkom i ojcom konkretnych instrukcji oraz przewodzi im za pośrednictwem pism świętych, Swoich

proroków i Ducha Świętego.

W objawieniu danym w dniach ostatnich poprzez Proroka Józefa Smitha, Pan poucza rodziców, aby nauczali swoje dzieci *zrozumienia* doktryn: pokuty, wiary w Chrystusa, chrztu i daru Ducha Świętego. Zauważcie, Pan nie mówi, że mamy „nauczać [doktryn]”; poucza nas, abyśmy nauczali nasze dzieci *„zrozumienia [doktryn]”* (Zob. NiP 68:25, 28; kursywa dodana).

W Psalmach napisane jest: „Daj mi rozum, abym zachował zakon twój i przestrzegał go całym sercem” (Psalm 119:34).

Nauczanie dzieci zrozumienia oznacza coś więcej niż tylko przekazywanie informacji. Oznacza to pomoc dzieciom w tym, aby doktryna zamieszkała w ich sercach oraz stała się częścią ich samych i znalazła wyraz w ich nastawieniu i zachowaniu przez resztę życia.

Nefi nauczał, że rolą Ducha Świętego jest poniesienie prawdy „do serc ludzi” (2 Nefi 31:1). Naszą rolą jako rodziców jest dołożenie wszelkich starań, by stworzyć atmosferę, w której dzieci będą mogły odczuwać wpływ

Ducha, a także by udzielać im pomocy w rozpoznawaniu, co oznaczają ich uczucia.

Przywodzi mi to na myśl rozmowę telefoniczną, jaką kilka lat temu odbyłam z moją córką, Michelle. Drżącym z emocji głosem powiedziała: „Mamo, właśnie miałam z Ashley niesamowite doświadczenie”. Ashley jej córka miała wtedy pięć lat. Michelle opowiedziała, że owego poranka Ashley i trzyletni Andrew ciągle się sprzecali jedno z nich nie chciało się dzielić zabawkami, a drugie ciągle biło. Gdy Michelle pomogła im się pogodzić, poszła sprawdzić, co robi jej najmłodsze niemowlę.

Wkrótce przybiegła do niej Ashley zła, że Andrew nie chce się dzielić zabawkami. Michelle przypomniała Ashley o zobowiązaniu podjętym na wieczorze rodzinnym, że będą dla siebie miłsi.

Poprosiła Ashley, aby pomodliła się oraz poprosiła Ojca w Niebie o pomoc, ale Ashley wciąż była zła i odpowiedziała: „nie”. Kiedy usłyszała pytanie, czy wierzy, że Ojciec w Niebie odpowie na jej modlitwę, Ashley odpowiedziała, że nie wie. Matka poprosiła ją, aby spróbowała; delikatnie wzięła ją za rękę i uklękła razem z nią.

Michelle zaproponowała, aby Ashley poprosiła Ojca w Niebie o pomoc dla Andrew w dzieleniu się zabawkami i dla niej, by była miłsza. Myśl, że Ojciec w Niebie pomoże jej młodszemu bratu w dzieleniu się zabawkami wzbudziła zainteresowanie Ashley, więc zaczęła się modlić, prosząc najpierw Ojca w Niebie, aby pomógł Andrew. Gdy prosiła Ojca w Niebie o pomoc w byciu miłszą, zaczęła płakać. Ashley zakończyła modlitwę i wtuliła się w ramiona swojej mamy. Michelle trzymała ją w objęciach i zapytała, czemu płacze. Ashley powiedziała, że nie wie.



Mama powiedziała jej: „Myślę, że wiem, dlaczego płaczesz. Czy czujesz coś dobrego?”. Ashley przytaknęła, a jej mama mówiła dalej: „To dzięki Duchowi tak się czujesz. W ten sposób Ojciec w Niebie mówi do ciebie, że cię kocha i pomoże ci”.

Zapytała Ashley, czy wierzy ona w to i czy wierzy, że Ojciec w Niebie może jej pomóc. Ze łzami w oczach Ashley odpowiedziała twierdząco.

Czasami najskuteczniejszym sposobem uczenia dzieci zrozumienia doktryny jest nauka na podstawie tego, czego akurat doświadczają. Te spontaniczne, nieplanowane chwile zdarzają się w codziennym życiu rodziny. Te momenty mogą szybko nadejść i szybko odejść, więc musimy być czujni i rozpoznawać chwile odpowiednie do nauczania, gdy dzieci przychodzą do nas z zapytaniem lub

są zmartwione, mają problemy z porozumiewaniem się z rodzeństwem czy przyjaciółmi, kiedy muszą kontrolować swoją złość, popełniają błąd bądź muszą podjąć decyzję. (Zob. *Nauczanie — nie ma większego powołania: Przewodnik źródłowy do nauczania ewangelii*, [1999 r.], str. 140–141; *Marriage and Family Relations Instructor's Manual* [2000 r.], str. 61).

Jeśli będziemy gotowi i pozwolimy, by Duch prowadził nas w tych sytuacjach, nasze dzieci będą skuteczniej nauczone ze zrozumieniem.

Równie ważne są momenty nauczania, które występują podczas zaplanowanych zajęć, jak: rodzinna modlitwa, rodzinne studiowanie pism świętych, domowy wieczór rodzinny i inne zajęcia odbywające się w rodzinie.

W każdej sytuacji, w której nauczamy, wszelkiej nauce i zrozumieniu najbardziej sprzyjają ciepło i miłość towarzyszące obecności Ducha.

Pewien ojciec wyznaczył czas na cotygodniową naukę o chrzcie na dwa miesiące przed ósmymi urodzinami swych dzieci. Jego córka powiedziała, że gdy nadeszła jej kolej, otrzymała dziennik i usiedli razem, tylko ich dwoje, rozmawiali i dzielili się odczuciami związanymi z zasadami ewangelii. Poprosił ją o rysowanie pomocy wizualnych w czasie omawiania różnych zagadnień. Obrazki przedstawiały preegzystencję, życie ziemskie oraz każdy krok, jaki należy podjąć, by powrócić i żyć z Ojcem w Niebie. Złożył świadectwo o każdym kroku w planie zbawienia i nauczał o nim swoją córkę.

Jego już dorosła córka, wspominając to doświadczenie, powiedziała: „Nigdy nie zapomnę miłości, jaką czułam ze strony mojego ojca, kiedy spędzał ze mną ten czas. [...] Sądzę, że to doświadczenie było głównym powodem tego, że miałam świadectwo o ewangelii, kiedy byłam chrzczona” (zob. *Nauczanie — nie ma większego powołania*, str. 129).

Nauczanie zrozumienia wiąże się z podjęciem zdecydowanego i stałego wysiłku. Konieczne jest nauczanie za pomocą czynów i własnym przykładem, a w szczególności poprzez pomoc dzieciom w życiu zgodnym z tym, czego się uczą.

Prezydent Harold B. Lee nauczał: „Bez doświadczania zasad ewangelii w czynach znacznie [...] trudniej jest wierzyć w daną zasadę” (*Teachings of Presidents of the Church: Harold B. Lee* [2000 r.], str. 121).

Najpierw nauczyłam się modlitwy, klęcząc razem z rodziną podczas modlitwy rodzinnej. Nauczono mnie języka modlitwy, gdy słuchałam modlitw moich rodziców i gdy pomagali mi w moich pierwszych modlitwach. Dowiedziałam się, że mogę rozmawiać z Ojcem w Niebie i prosić o przewodnictwo.

Każdego poranka bez wyjątku moja matka i ojciec zbierali nas razem wokół stołu kuchennego przed śniadaniem i klękaliśmy w modlitwie rodzinnej. Modliliśmy się przed każdym posiłkiem. Wieczorem zanim poszliśmy spać, klękaliśmy razem w dużym pokoju i kończyliśmy dzień modlitwą rodzinną.

Chociaż w dzieciństwie nie rozumiałam natury modlitwy, stała się ona częścią mojego życia i nią pozostała. W dalszym ciągu się uczę, a moje zrozumienie mocy modlitwy nadal wzrasta.

Starszy Jeffrey R. Holland powiedział: „Wszyscy rozumiemy, że



powodzenie przesłania ewangelii zależy od tego, w jaki sposób jest ono przekazywane, a następnie rozumiane w życiu tak, by mogła się spełnić zawarta w nim obietnica szczęścia i zbawienia” („Teaching and Learning in the Church” [Ogólnoświatowe szkolenie dla przywódców, 10 lutego 2007 r.], *Liahona*, czerwiec 2007 r., str. 57).

Uczenie się pełnego zrozumienia doktryn ewangelii jest procesem, który trwa całe życie i przychodzi do nas „słowo po słowie, przykazanie po przykazaniu, trochę tu i trochę tam” (2 Nefi 28:30). Gdy dzieci uczą się postępować zgodnie z otrzymanymi naukami, pogłębia się ich zrozumienie, a to prowadzi do głębszej nauki, częstszego podejmowania działań, a nawet większego i trwalszego zrozumienia.

Poznamy, czy nasze dzieci zaczynają rozumieć doktrynę, gdy znajdzie ona odzwierciedlenie w ich nastawieniu i czynach bez potrzeby używania gróźb czy nagród. Gdy nasze dzieci uczą się rozumienia zasad ewangelii, stają się bardziej samowystarczalne i bardziej odpowiedzialne. Biorą udział

w rozwiązywaniu problemów rodzinnych i mają pozytywny wpływ na atmosferę panującą w naszym domu oraz sprawiają, że odnosimy sukces w naszej rodzinie.

Będziemy nauczać dzieci zrozumienia, gdy skorzystamy z każdej możliwości do nauczania, zaprosimy Ducha, będziemy przykładem i pomożemy im w życiu zgodnym z tym, czego uczymy.

Gdy patrzymy w oczy malutkiego niemowlęcia, przypomina się nam pieśń:

*Bóg moim Ojcem jest
Tak wiele potrzeb mam.
Czas płynie, proszę, pomóż mi
Zrozumieć boski plan.*

*Ze mną idź i wskazuj drogę,
Powiedz, jak mam żyć.
Naucz mnie, co czynić mam,
Bym z Bogiem znów mógł być.
(„Bóg moim Ojcem jest”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 96; kursywa dodana)*

I niech tak się stanie. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Donald L. Hallstrom
Prezydium Siedemdziesiątych

Nawróceni na Jego ewangelię poprzez Jego Kościół

Zadaniem Kościoła jest udzielenie nam pomocy, abyśmy żyli zgodnie z ewangelią.

Kocham ewangelię Jezusa Chrystusa oraz Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Czasami zamiennie używamy terminów *ewangelia* i *Kościół*. Nie oznaczają one jednak tego samego. Mimo to wspólnie się łączą i oba są nam potrzebne.

Ewangelia to cudowny plan Boga, na podstawie którego my — Jego dzieci — możemy otrzymać wszystko, co posiada Ojciec (zob. NiP 84:38). Nazywamy to życiem wiecznym, które jest „największym darem Boga” (NiP 14:7). Ważną częścią tego planu są nasze doświadczenia na ziemi — czas przeznaczony na rozwinięcie wiary (zob. Moroni 7:26), odpokutowanie (zob. Mosjasz 3:12) i na pojednanie się z Bogiem (zob. Jakub 4:11).

W obliczu tego, że nasze doczesne słabości miały uczynić nasze życie niezwykle trudnym, jako że „wszystko miało [mieć] swoje przeciwieństwo” (2 Nefi 2:11) i że mieliśmy nie być w stanie sami oczyścić się z własnych grzechów, zaszła potrzeba przyjścia

Zbawiciela. Kiedy Elohim — Wieczny Bóg i Ojciec wszystkich naszych duchów — przedstawił Swoją plan zbawienia, znalazł się pośród nas jeden, który powiedział: „Otom jest, wyslij mnie” (Abraham 3:27). Na imię było mu Jehowa.

Zrodzony z Ojca Niebieskiego zarówno duchowo, jak i fizycznie, posiadał wszelką moc, aby przezwyciężyć świat. Zrodzony z ziemskiej matki, podatny był na ból i cierpienia doczesności. Wielki Jehowa nazywany był także Jezusem; ponadto nadano mu tytuł Chrystusa, czyli Mesjasza, tego który jest Namaszczony. Jego wieńczącym dziełem było Zadośćuczynienie, w procesie którego Jezus, który jest Chrystusem, „zstąpił poniżej wszystkiego” (NiP 88:6), zapewniając sobie możliwość złożenia odkupiciel-skiej ofiary za każdego z nas.

Kościół został ustanowiony przez Jezusa Chrystusa podczas Jego ziemskiej służby, „[zbudowany] na fundamencie apostołów i proroków” (List do Efezjan 2:20). W obecnej

„dyspensacji pełni czasów” (NiP 128:18) Pan przywrócił to, co niegdyś już istniało, a wyraźnie zwracając się do Józefa Smitha, powiedział: „Ustale Kościół twoją ręką” (NiP 31:7). Jezus Chrystus był i jest głową Swojego Kościoła. Jego przedstawicielami na ziemi są prorocy, którzy posiadają apostolskie upoważnienie.

To wspaniały Kościół. Jego organizacja, skuteczność i czysta dobroć uznawane są przez wszystkich, którzy szczerze pragną go zrozumieć. W Kościele istnieją programy dla dzieci, młodzieży, mężczyzn i kobiet. Mamy ponad 18 000 pięknych domów spotkań. Majestatyczne świątynie, obecnie w liczbie 136, rozsiane są po ziemi, a kolejne 30 znajduje się w trakcie budowy lub ogłoszono ich powstanie. Armia ponad 56 000 pełnoetatowych misjonarzy, składająca się z młodych i starszych osób, służy w 150 krajach. Programy humanitarne Kościoła na całym świecie są cudownym przykładem hojności naszych członków. System pomocy wzajemnej zapewnia opiekę naszym członkom i promuje samowystarczalność w niespotykany nigdzie indziej sposób. W tym Kościele mamy bezinteresownych świeckich przywódców i społeczność Świętych, którzy gotowi są służyć sobie nawzajem w nadzwyczajny sposób. Na całym świecie nie ma nic podobnego temu Kościołowi.

Kiedy przyszedłem na świat, nasza rodzina mieszkała w małej chatce stojącej na terenie, który należał do jednego ze wspaniałych i historycznych domów spotkań w Kościele, jakim jest Tabernakulum w Honolulu. Chciałbym teraz przeprosić moich drogich przyjaciół w Przewodniczącej Radzie Biskupiej, która zarządza obiektami Kościoła, za to, że jako chłopiec wdrapywałem się na każdy centymetr kwadratowy, wchodziłem

we wszystkie wnęki i przeciskałem się przez wszystkie możliwe szpary tego budynku — od samego dna ozdobnego oczka wodnego po czubek wnętrza okazałe oświetlonej strzelistej wieży. Huśtaliśmy się nawet (w stylu Tarzana) na długich zwisających winoroślach olbrzymich drzew figowca bengalskiego, które rosną na tej posiadłości.

Kościół był dla nas wszystkim. Chodziliśmy na mnóstwo spotkań, nawet więcej niż mamy dzisiaj. W czwartki po południu uczęszczaliśmy na spotkania Organizacji Podstawowej. Spotkania Stowarzyszenia Pomocy odbywały się we wtorkowe poranki. Młodzież spotykała się na Wspólnych Zajęciach w środę wieczorem. Sobota zarezerwowana była na zajęcia okręgu. W niedzielę mężczyźni i młodzi mężczyźni chodzili rano na spotkanie kapłaństwa. W środku dnia mieliśmy Szkołę Niedzielną. A wieczorem wracaliśmy na spotkanie sakramentalne. Chodząc na te wszystkie spotkania, mieliśmy wrażenie, że zajęcia kościelne odbywające się przez całą niedzielę i większość pozostałych dni tygodnia pochłaniały cały nasz czas.

Mimo tego, że bardzo kochałem Kościół, to właśnie w moich chłopięcych latach po raz pierwszy odniosłem wrażenie, że istnieje coś więcej. Kiedy miałem pięć lat, w tabernakulum odbywała się duża konferencja. Dróżka, przy której mieszkaliśmy, poprowadziła nas przez mały mostek do tego okazałego domu spotkań i zasiedliśmy w mniej więcej dziesiątym rzędzie dużej kaplicy. Spotkaniu przewodniczył Prezydent Kościoła — David O. McKay — który również przemawiał. Nie pamiętam ani słowa, które powiedział, ale wyraźnie pamiętam to, co zobaczyłem i poczułem. Prezydent McKay ubrany był w kremowy garnitur, który w połączeniu

z jego falistymi siwymi włosami sprawiał, że wyglądał iście po królewsku. Zgodnie z tradycją wysp miał na szyi potrójny sznur girland z czerwonych goździków. Kiedy przemawiał, poczułem coś bardzo intensywnego i bardzo osobistego. Później zrozumiałem, że odczuwałem wpływ Ducha Świętego. Zaśpiewaliśmy hymn na zakończenie.

Kto jest po stronie Pana? Kto?

Teraz czas to okazać.

Pytamy bez obaw:

Kto jest po stronie Pana? Kto?

(„Who’s on the Lord’s Side?”

Hymns, nr 260)

Pomimo że niemal 2 000 osób śpiewało tę zwrotkę, wydawało mi się, że pytanie skierowane jest tylko do mnie i chciałem wstać, i powiedzieć: „Ja!”.

Niektóre osoby zaczęły uważać, że aktywność w Kościele jest ostatecznym celem. W tym właśnie tkwi niebezpieczeństwo. Można być aktywnym w Kościele i mniej aktywnym w ewangelii. Pozwólcie, że to podkreślę: aktywność w Kościele jest bardzo szczytnym celem, ale sama w sobie nie wystarcza. Aktywność w Kościele jest zewnętrznym wskaźnikiem naszego duchowego pragnienia. Wszyscy widzą, czy uczęszczamy na nasze spotkania,



czy mamy i wypełniamy obowiązki w Kościele i służymy innym.

Dla porównania, kwestie związane z ewangelią są zwykle mniej widoczne i trudniej je zmierzyć, ale mają większe znaczenie w perspektywie wieczności. Na przykład, jak silna jest tak naprawdę nasza wiara? Jak duże mamy pragnienie pokuty? Jakie znaczenie mają w naszym życiu obrzędy? Jak bardzo skupiamy się na naszych przymierzach?

Powtarzam: potrzeba nam ewangelii oraz Kościoła. W zasadzie zadaniem Kościoła jest udzielenie nam pomocy, abyśmy żyli zgodnie z ewangelią. Często zastanawiamy się: Jak to jest, że dana osoba może być w pełni aktywna w Kościele w młodości, ale potem być nieaktywna, kiedy dorośnie? Jak ktoś, kto regularnie uczęszczał do Kościoła i służył w nim, może przestać przychodzić? Dlaczego osoba rozczarowana przywódcą lub innym członkiem pozwala na to, by to zakończyło jej uczestnictwo w Kościele? Być może powodem jest to, że nie była wystarczająco nawrócona do ewangelii — do tego, co wieczne.

Pragnę zasugerować trzy podstawowe kwestie, które sprawią, że ewangelia stanie się naszą opoką:

1. *Pogłębiajcie swoje zrozumienie Boskości.* Nieodzowna jest trwała wiedza i miłość do trzech członków Boskiej Trójcy. Świadomie módlcie się do Ojca, w imię Syna i szukajcie kierownictwa od Ducha Świętego. Módlcie się, bez przerwy studiując oraz oddając się pokornej medytacji i nieustannie budujcie niezachwianą wiarę w Jezusa Chrystusa. „Albowiem jak może ktoś poznać swego pana, któremu nie służył, który jest mu obcy i daleki myślom i zamiarom jego serca?” (Mosjasz 35:13).



2. *Skupiajcie się na obrzędach i przymierzach.* Jeśli musicie dokonać jeszcze jakichś niezbędnych obrzędów w swoim życiu, bacznie przygotowujcie się do przyjęcia każdego z nich. Następnie musimy rozwinąć w sobie dyscyplinę, abyśmy byli w stanie wiernie żyć zgodnie z przymierzami, które zawarliśmy, w pełni korzystając z cotygodniowego daru sakramentu. Wielu z nas nie ulega regularnej przemianie możliwej dzięki jego oczyszczającej mocy z powodu braku szacunku do tego świętego obrzędu.

3. *Łączcie ewangelię z Kościołem.* Kiedy skupicie się na ewangelii, Kościół stanie się większym, a nie mniejszym błogosławieństwem w waszym życiu. Kiedy będziemy przychodzić na każde spotkanie przygotowani, aby „[szukać] wiedzy, przez naukę jak i przez wiarę” (NiP 88:118), Duch Święty będzie naszym nauczycielem. Jeśli będziemy przychodzić na spotkania, by szukać rozrywki, często będziemy zawiedzeni. Prezydentowi W. Kimballowi zadano

kiedyś pytanie: „Co robisz, kiedy uczestniczysz w nudnym spotkaniu sakramentalnym?”. Jego odpowiedź brzmiała: „Nie wiem. Nigdy na takim nie byłem” (cytowane przez Gene’a R. Cooka, w: Gerry Avant, „Learning Gospel Is Lifetime Pursuit”, *Church News*, 24 marca 1990 r., str. 10).

Powinniśmy pragnąć w życiu tego, co miało miejsce po tym, jak Pan przyszedł do ludzi w Nowym Świecie i ustanowił Swoj Kościół. W piśmie świętym czytamy: „I tak wędrowali [Jego uczniowie] do wszystkich ludów Nefitów i głosili wszystkim ludziom w kraju ewangelię Chrystusa, aż nawrócili się do Pana i przystąpili do Kościoła Chrystusa. I tak zgodnie ze słowem Jezusa ludzie z tego pokolenia byli błogosławieni” (3 Nefi 28:23).

Pan pragnie, aby członkowie Jego Kościoła byli w pełni nawróceni do Jego ewangelii. Jest to jedyny pewny sposób na zapewnienie sobie duchowego bezpieczeństwa w chwili obecnej i szczęścia na wieczność. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Paul E. Koelliker
Siedemdziesiąty

On naprawdę nas kocha

Dzięki niebiańskiemu wzorowi rodziny możemy lepiej zrozumieć, w jaki sposób Ojciec Niebieski kocha każdego z nas — kocha nas tak samo i w pełni.

Uwielbiam przebywać wśród pełnoetatowych misjonarzy. Są pełni wiary, nadziei i szczerzej miłości. Ich doświadczenie misjonarskie jest jakby miniaturą życia spakowaną w okres od 18 do 24 miesięcy. Przyjeżdżają na misję jako niemowlęta z wielkim pragnieniem zdobywania wiedzy, a kiedy wyjeżdżają, są dojrzały, gotowi stawić czoła wszelkim wyzwaniom przyszłości. Uwielbiam także starsze pary misjonarskie — pełne cierpliwości, mądrości i dające poczucie bezpieczeństwa. Wnoszą ze sobą dar stabilności i miłości, jakże niezbędny pośród otaczającej ich młodzieńczej energii. Razem stanowią potężną i nieustraszoną siłę do czynienia dobra, która wywiera wielki wpływ nie tylko na ich własne życie, ale także na życie tych, którym służą.

Jakiś czas temu słuchałem dwóch z tych wielu wspaniałych młodych misjonarzy, jak dzielili się swoimi doświadczeniami i dokonaniem z misji. W tym pełnym zadumy momencie wspominali osoby, które spotkali danego dnia, zwracając szczególną uwagę na te, z którymi mieli okazję dłuższej porozmawiać. Pytali: „W jaki

sposób możemy rozwinąć w każdej osobie pragnienie lepszego poznania Ojca Niebieskiego? W jaki sposób możemy im pomóc w odczuwaniu Ducha Świętego? W jaki sposób możemy ich zapewnić, że ich kochamy?”

Oczami wyobraźni widziałem tych dwóch młodych mężczyzn trzy lub cztery lata po zakończeniu ich misji. Wyobraziłem sobie, jak spotkali swoje wieczne towarzyszyki i służyli w kworum starszych lub nauczali grupę młodych mężczyzn. Zadawali te same pytania, lecz nie w odniesieniu do swoich zainteresowanych, ale do członków kworum lub młodych mężczyzn, nad którymi sprawowali pieczę. Widziałem, jak ich misyjne doświadczenia posłużyły jako wzór do okazywania troski o ludzi, których napotykali w swoim życiu. Kiedy po zakończonej misji armia tych prawych uczniów powraca do swoich krajów, staje się ona główną siłą wspomagającą budowę Kościoła.

Lehi, prorok z Księgi Mormona, zapewne zadawał sobie te same pytania w obliczu komentarzy, jakie usłyszał od swoich synów na temat wskazówek i wizji, które otrzymał od Pana. „Laman i Lemuel, będąc najstarszymi,

szemrali przeciwko ojcu. I czynili to, gdyż nie wiedzieli, jak postępuje Bóg, który ich stworzył” (1 Nefi 2:12).

Zapewne każdy z nas doświadczył uczucia frustracji, którą odczuł Lehi wobec swoich dwóch najstarszych synów. Kiedy napotykamy dziecko schodzące na manowce, zainteresowanego, który nie podejmuje zobowiązań lub obojętnego potencjalnego kapłana, nasze serca, tak jak i serce Lehiego, przepełnia smutek i pytamy: „W jaki sposób mogę im pomóc, aby poczul i słuchali podszeptów Ducha i nie zagubili się pośród tego, co oferuje świat?”. Przychodzą mi na myśl dwa wersety z pism świętych, które pomogą nam odnaleźć drogę przez te trudności i poczuć miłość Pana.

Nefi, poprzez swoje osobiste doświadczenie, wskazuje nam na źródło wiedzy: „Ja Nefi, [...] mając wielkie pragnienie poznania tajemnic Boga, wołałem do Pana, i nawiedził mnie On i zmiękczył moje serce, że uwierzyłem we wszystkie słowa mojego ojca, dlatego nie buntowałem się przeciwko niemu jak moi bracia” (1 Nefi 2:16).

Rozbudzenie w sobie pragnienia poznania wiedzy otwiera naszą duszę na komunikację z nieba. Odnalezienie sposobu na rozbudzenie i utrzymanie tego pragnienia stanowi wyzwanie i obowiązek każdego misjonarza, rodzica, nauczyciela, przywódcy oraz członka Kościoła. Kiedy poczujemy, że wzrasta ono w naszym sercu, wtedy jesteśmy gotowi, aby zrozumieć kolejny fragment.

W czerwcu 1831 r., kiedy powoływano pierwszych przywódców Kościoła, Pan powiedział do Józefa Smitha: „Szatan krąży po ziemi zwożąc narody”. W celu przezwyciężenia tego rozpraszającego uwagę wpływu Pan powiedział, że da nam „wzór we wszystkim, aby [nas] nie zwiedziono” (NiP 52:14).



Wzory to inaczej szablony, przewodniki, powtarzające się kroki lub ścieżki, podążając którymi żyjemy zgodnie z zamiarem Boga. Jeżeli nimi kroczymy, pozostaniemy pokorni, przytomni i będziemy w stanie odróżnić głos Ducha Świętego od podszeptów, które chcą nas zwieść z obranej ścieżki. Pan instruuje nas, że „ten, co drży pod moją potęgą, wzmocniony będzie i wyda owoce chwały i mądrości, według objawień i prawd, które wam dałem” (NiP 52:17).

Błogosławieństwem szczerej, pokornej modlitwy jest obecność Ducha Świętego, który dotyka naszych serc i przypomina nam o tym wszystkim, co wiedzieliśmy, nim narodziliśmy się tu na ziemi. Im lepiej rozumiemy plan naszego Ojca Niebieskiego, tym szybciej poznamy ciążącą na nas odpowiedzialność, aby pomóc innym

w poznaniu i zrozumieniu Jego planu. Ma to ścisły związek z wprowadzaniem w nasze życie zasad ewangelii. Kiedy naprawdę naśladujemy wzór, który dał Jezus Chrystus, nasza zdolność do pomagania innym wzrasta. Doświadczenie, o którym teraz opowiem, obrazuje powyższą zasadę.

Dwaj misjonarze zapukali do drzwi z nadzieją, że otworzy im osoba, która przyjmie ich przesłanie. Kiedy drzwi otworzyły się, ujrzeli dużej postury mężczyznę, który nie przywitał ich zbyt przyjaźnie. „Wyda mi się, że już wam mówiłem, abyście więcej nie pukali do moich drzwi. Ostrzegłem was, że jeżeli kiedykolwiek wrócicie, to mogę stać się nieprzyjemny. Teraz zostawcie mnie samego”. Po czym szybko zamknął drzwi.

Odchodząc, starszy, bardziej doświadczony misjonarz, objął

ramieniem swojego młodszego kolegę, aby dodać mu otuchy. Nie spodziewali się, że ten mężczyzna obserwował ich przez okno, upewniając się, że postąpią zgodnie z jego nakazem i odejdą. Oczekiwał, że zobaczy, jak wyśmiewają się z jego wypowiedzi. Jednakże wyrażona przez nich troska o siebie nawzajem przemieniła jego serce. Otworzył drzwi i poprosił misjonarzy, aby wrócili i podzielili się z nim swoim przesłaniem.

Duch Pana jest odczuwalny jedynie wtedy, kiedy poddajemy się Jego woli i żyjemy zgodnie z wzorem, który nam dał. Zbawiciel nauczał: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Ew. Jana 13:35). Zasada mówiąca o miłowaniu siebie nawzajem i rozwijaniu umiejętności skupiania naszych myśli, słów i uczynków



i wnucząt przychodziło na ten świat, nasza miłość wzrastała do każdego z nich. Naprawdę, zdolność do miłości stale się rozwija i nie ma końca.

Uczucie miłości, które pochodzi od naszego Ojca w Niebie, jest jak przyciąganie niebiańskie. Kiedy pozbywamy się wszelkich trudności, które przyciągają nas do ziemi, i poszukujemy Go, nasze serca otwierają się na celestialną moc, która przybliży nas do Niego. Nefi porównał siłę miłości do uczucia, jakby „[jego] ciało płonęło” (2 Nefi 4:21). To samo uczucie spowodowało, że Alma śpiewał „pieśń o miłości Odkupiciela” (Alma 5:26; zob. także werset 9). Natomiast Mormon zachęcił nas, abyśmy „[modlili] się [...] z całego serca”, aby nasze serca wypełniła Jego miłość (Moroni 7:48).

Zarówno starożytne, jak i współczesne pisma święte zawierają wiele fragmentów, które przypominają nam o wiecznej miłości Ojca Niebieskiego do Swoich dzieci. Jestem pewien, że ramiona naszego Ojca Niebieskiego są stale rozpostarte, zawsze gotowe do objęcia każdego z nas i wypowiedzenia cichych, przeszywających duszę słów: „Kocham cię”.

Dzięki niebiańskiemu wzorowi rodziny możemy lepiej zrozumieć, w jaki sposób Ojciec Niebieski kocha każdego z nas — kocha nas tak samo i w pełni. Świadczę, że jest to prawda. Bóg zna i kocha nas. Pokazał On nam wizję Swojego świętego miejsca i powołał proroków i apostołów, by nauczali zasad i wzorców, które przeprowadzą nas z powrotem do Niego. Kiedy będziemy starać się rozbudzić w sobie i w innych pragnienie poznania oraz kiedy będziemy żyć zgodnie z odkrytymi przez nas wzorcami, zbliżymy się do Niego. Świadczę, że Jezus jest dosłownym Synem Boga, naszym Wzorem i ukochanym Odkupicielem, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

na Chrystusie jest podstawowym krokiem w procesie stawania się uczniem Chrystusa i nauczycielem Jego ewangelii.

Rozbudzenie w sobie tego pragnienia przygotowuje nas do poszukiwania obiecanych wzorów. Poszukiwanie natomiast prowadzi do doktryny Chrystusa nauczanej przez Zbawiciela i Jego proroków. Jednym z tych wzorów jest wytrwanie do końca: „I błogosławieni są ci, którzy będą wtedy dążyli do ustanowienia Mojego Syjonu, albowiem będą mieli dar i moc Ducha Świętego, i jeśli wytrwają do końca, zostaną wyniesieni ostatniego dnia i będą zbawieni w wiecznym królestwie Baranka” (1 Nefi 13:37).

Jaki jest najlepszy środek, dzięki któremu możemy cieszyć się darem i mocą Ducha Świętego? Jest nim moc, która przychodzi poprzez bycie wiernym uczniem Jezusa Chrystusa. Jest nim nasza *miłość* do Pana i do naszych bliźnich. Zbawiciel zdefiniował wzór miłości, nauczając: „Nowe

przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali” (Ew. Jana 13:34).

Prezydent Gordon B. Hinckley potwierdził tę zasadę, mówiąc: „Kochać Pana to nie tylko rada; to nie tylko pobożne życzenie. To jest przykazanie. [...] Miłość Boża jest źródłem wszelkiej cnoty, wszelkiej dobroci, wszelkiej siły charakteru, wszelkiej wierności wobec tego co prawe” („Words of the Living Prophet”, *Liahona*, grudz. 1996 r., str. 8).

W planie Ojca zawarty jest wzór jednostki rodzinnej, która pomaga nam się uczyć, zastosować i zrozumieć moc miłości. W dniu, kiedy założyłem swoją rodzinę, wraz z moją ukochaną Ann udaliśmy się do świątyni i zawarliśmy przymierze małżeństwa. Wydawało mi się, że kochałem ją nad życie, lecz dopiero w świątyni rozpostarła się przede mną perspektywa prawdziwej miłości. Zawsze, kiedy którekolwiek z naszych dzieci



Dallin H. Oaks

Kworum Dwunastu Apostołów

Poświęcenie

Nasze życie, pełne służby i poświęcenia, jest najpełniejszym wyrazem zobowiązania, by służyć Mistrzowi i bliżnim.

Zadość czyniąca ofiara Jezusa Chrystusa została nazwana „najważniejszym ze wszystkich wydarzeń, które miały miejsce od początku świata po całą wieczność”¹. Ta ofiara stanowi główną treść przesłania wszystkich proroków. Poprzedzały ją ofiary ze zwierząt, które obowiązywały w prawie Mojżeszowym. Jeden z proroków powiedział, że znaczenie tych ofiar „wskazuje [...], że tą wielką i ostateczną ofiarą, nieskończoną i wieczną będzie Syn Boży” (Alma 34:14). Jezus Chrystus doświadczył niepojętego cierpienia, składając samego siebie w ofierze za grzechy wszystkich. Ta ofiara polegała na oddaniu najwyższego dobra — czystego baranka bez skazy — za największe zło — grzechy całego świata. W pamiętnych słowach hymnu Elizy R. Snow:

*On za nas przelał najdroższą
swą krew
i sam oddał resztę swych lat,
bezgrzeszna ofiara za każdy grzech,
ginący wybawił świat².*

Ta ofiara — Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa — jest najważniejszą częścią planu zbawienia.

Niepojęta ofiara Jezusa Chrystusa położyła kres krwawym ofiarom, ale

nie przekreśliła znaczenia ofiary w życiu zgodnym z zasadami ewangelii. Nasz Zbawiciel nadal wymaga od nas ofiar, ale teraz oczekuje od nas ofiarowania Mu skruszonego serca i pokornego ducha (3 Nefi 9:20). Nakazuje nam kochać się nawzajem i służyć jedni drugim poprzez poświęcenie naszego czasu i rezygnację z samolubnych pobudek. W ten sposób choć w niewielkim stopniu naśladujemy Jego poświęcenie. W pewnym natchnionym hymnie śpiewamy „Poświęcenie rodzi błogosławieństwa”³.

Będę mówił o tych codziennych ofiarach, o które prosi nas Zbawiciel. Nie chodzi tu o poświęcenie, do którego jesteśmy zmuszeni ani o działania podejmowane bardziej dla własnej korzyści niż dla aktu służby i ofiarności (zob. 2 Nefi 26:29).

I.

Historia chrześcijaństwa to historia poświęcenia, również tego najwyższego. We wczesnych latach chrześcijaństwa władze Cesarstwa Rzymskiego pozbawiły życia tysiące osób ze względu na ich wiarę w Jezusa Chrystusa. W późniejszych wiekach, gdy doktrynalne spory podzieliły chrześcijan, niektórzy prześladowali i wręcz zabijali innych. Zabijanie jednych chrześcijan

przez drugich jest najtragiczniejszym przykładem męczeństwa w całej religii chrześcijańskiej.

Wielu chrześcijan dobrowolnie poświęca coś, ponieważ skłania ich do tego wiara w Chrystusa i chęć, by Mu służyć. Niektórzy postanawiają poświęcić swe dorosłe życie służbie dla Mistrza. Ta szlachetna grupa obejmuje członków zakonów Kościoła katolickiego oraz dożgonnych misjonarzy z różnych kościołów protestanckich. Ich przykład jest ambitny i inspirujący, ale większość wyznawców Chrystusa nie musi lub nie mogłaby poświęcić całego życia na służbę wiary.

II.

Dla większości naśladowców Chrystusa, akty ofiarności obejmują to, czego możemy dokonać w zwykłym codziennym życiu. Pod tym względem nie znam ludzi bardziej ofiarnych niż Święci w Dniach Ostatnich. Ich poświęcenie — wasze poświęcenie, moi bracia i siostry — stanowi przeciwwagę dla światowej pogoni za osobistą satysfakcją.

Pierwszym przykładem niech będą mormońscy pionierzy. Ich heroiczne poświęcenie życia, związków rodzinnych, domów i wygod legło u podstaw przywróconej ewangelii. Mówiąc o swoim powołanym na misję mężu Charlesie, Sarah Rich w ten sposób opisywała źródło motywacji pionierów: „To był naprawdę trudny okres dla mnie i mojego męża, jednak obowiązek służby nakazywał nam rozdzielić się na jakiś czas. Wiedzieliśmy, że wypełniamy wolę Pana i czuliśmy, że poświęcamy nasze własne uczucia, by kłaść podwaliny tego dzieła [...] budowania Królestwa Boga na Ziemi”⁴.

Dzisiaj największą siłą Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich jest bezinteresowna służba



i poświęcenie jego członków. Przed dedykacją jednej z naszych świątyni duchowny pewnego wyznania chrześcijańskiego zapytał Prezydenta Gordona B. Hinckleya, dlaczego świątynia nie ma znaku krzyża, najbardziej powszechnego symbolu wiary chrześcijańskiej. Prezydent Hinckley odpowiedział, że symbolem *naszej* wiary chrześcijańskiej jest „życie członków tego Kościoła”⁵. Nasze życie, pełne służby i poświęcenia, jest najpełniejszym wyrazem zobowiązania, by służyć Mistrzowi i bliźnim.

III.

W Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich nie mamy zawodowego i opłacanego duchowieństwa. W efekcie świeccy członkowie Kościoła powoływani do przewodniczenia i służby w naszych wspólnotach muszą udźwignąć cały ciężar licznych kościelnych spotkań, programów i zajęć. Ma to miejsce w ponad 14 tysiącach wspólnot w samych Stanach Zjednoczonych

i Kanadzie. Oczywiście nie jesteśmy jedynym kościołem, którego świeccy członkowie służą jako nauczyciele i przywódcy. Ale ilość czasu poświęconego na wzajemne nauczanie się i służbę jest wyjątkowo duża. Jednym z przykładów są nasze starania, by co miesiąc każda rodzina gościła u siebie nauczycieli domowych i by każda dorosła siostra co miesiąc cieszyła się wizytą nauczycielek odwiedzających ze Stowarzyszenia Pomocy. Nie znamy tak rozległego zakresu służby w żadnej innej organizacji na świecie.

Najbardziej znanym przykładem wyjątkowej służby i poświęcenia Świętych w Dniach Ostatnich jest praca naszych misjonarzy. Obecnie na misjach służy ponad 50 tysięcy młodych mężczyzn i młodych kobiet oraz ponad 5 tysięcy mężczyzn i kobiet w starszym wieku. Poświęcają od sześciu miesięcy do dwóch lat swojego życia, by uczyć innych ewangelii Jezusa Chrystusa i nieść pomoc w ponad 160 krajach świata. Ich praca zawsze oznacza poświęcenie: lata ofiarowywane

pracy dla Pana oraz wyrzeczenia, by zdobyć fundusze na misję.

Ci, którzy zostają w domach — rodzice i pozostali członkowie rodziny — również poświęcają się, rezygnując z towarzystwa i pomocy tych, których wysłali na misję w świat. Jako przykład można wskazać młodego Brazylijczyka, który otrzymał powołanie na misję w okresie, gdy pracował, zarabiając na utrzymanie swoich braci i sióstr, osieroconych przez ojca i matkę. Jeden z przedstawicieli Władz Naczelnych opisał naradę tej rodziny, podczas której wspomniano, jak zmarli rodzice nauczali, że zawsze powinno się być gotowym do służby Panu. Utrzymujący rodzinę młody człowiek przyjął powołanie na misję, a jego 16-letni brat przejął zadanie utrzymywania rodziny⁶. Wiele z nas zna liczne inne przykłady poświęcenia, aby służyć na misji lub wspierać misjonarza. Nie znamy żadnej innej ochotniczej służby ani innego poświęcenia podobnego do tego w jakiegokolwiek organizacji na świecie.

Często słyszymy pytanie: „Jak skłanacie waszych młodych i starszych wiernych, aby przerwali swoją naukę lub życie na emeryturze i dokonywali tego rodzaju poświęcenia?”. W wielu przypadkach słyszałem taką odpowiedź: „Wiedząc, co dla mnie zrobił mój Zbawiciel, znając Jego łaskę i cierpienie za moje grzechy, dzięki któremu śmierć została zwyciężona i będę mógł żyć znowu — czuję się zaszczycony, mogąc poświęcić tak niewiele w służbie dla Niego. Chcę podzielić się zrozumieniem, które On mi dał”. Jak skłaniamy takich naśladowców Chrystusa do służby? Jak powiedział prorok: „Po prostu ich prosimy”⁷.

Służba misjonarzy pociąga za sobą również inne ofiary — poświęcenie tych, którzy postępują zgodnie z nauczaniem misjonarzy i przystępują do Kościoła. Dla wielu nawróconych jest to znaczące poświęcenie, czasami oznaczające utratę przyjaciół lub zerwanie więzów rodzinnych.

Wiele lat temu na tej konferencji można było usłyszeć historię młodego człowieka, który odnalazł przywróconą ewangelię w czasie studiów w Stanach Zjednoczonych. Gdy miał on wracać do swojej ojczyzny, Prezydent Gordon B. Hinckley zapytał go, co

Patricia, Gwatemala



się stanie, gdy powróci do domu jako chrześcijanin. „Moja rodzina będzie rozczarowana — odpowiedział młody człowiek. — Mogą wyrzucić mnie z domu i uznać za zmarłego. Jeśli chodzi o przyszłość i karierę, wszystkie możliwości mogą być zamknięte”.

„Czy chcesz zapłacić tak wielką cenę za ewangelię?” — zapytał Prezydent Hinckley.

Ów człowiek ze łzami w oczach zapytał: „Ona jest prawdziwa, czyż nie?”. Gdy otrzymał potwierdzenie, odparł: „Więc co jeszcze ma znaczenie?”⁸. To jest duch poświęcenia obecny wśród wielu z naszych nowych członków.

Inne przykłady służby i poświęcenia to życie wiernych członków Kościoła, którzy służą w świątyniach. Służba świątynna to szczególna praktyka Świętych w Dniach Ostatnich, ale waga tego poświęcenia powinna być zrozumiała dla wszystkich chrześcijan. Święci w Dniach Ostatnich nie mają tradycji życia w klasztorach, ale rozumiemy i szanujemy poświęcenie ludzi, których wiara chrześcijańska



motywuje do poświęcenia życia na służbę monastyczną.

Na ubiegłorocznej konferencji Prezydent Thomas S. Monson przywołał przykład poświęcenia w związku ze służbą świątynną. Wierny Święty w Dniach Ostatnich, ojciec rodziny na jednej z dalekich wysp Pacyfiku, przez sześć lat ciężko fizycznie pracował na odległej wyspie, aby zarobić pieniądze na podróż wraz z żoną i dziesięciorgiem dzieci w celu zawarcia małżeństwa na wieczność i zabezpieczenia rodziny w świątyni na Nowej Zelandii. Prezydent Monson stwierdził: „Ci, którzy rozumieją wieczne błogosławieństwa związane ze świątynią, wiedzą, że żadna ofiara nie jest zbyt wielka, żadna cena nie jest zbyt wysoka, żaden wysiłek zbyt ciężki, by otrzymać te błogosławieństwa”⁹.

Jestem wdzięczny za wspaniałe przykłady chrześcijańskiej miłości, służby i poświęcenia, które widziałem wśród Świętych w Dniach Ostatnich. Widzę, jak pracujecie w kościelnych powołaniach często wymagających

wielkiego poświęcenia czasu i środków. Widzę, jak na własny koszt służycie jako misjonarze. Widzę, jak chętnie oferujecie fachową pomoc i służbę bliźnim. Widzę, jak dbacie o biednych zarówno osobiście, jak i poprzez wspieranie kościelnych funduszy pomocowych i humanitarnych¹⁰. W ogólnokrajowym badaniu stwierdzono, że czynni członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich „zgłaszają się jako ochotnicy i przekazują datki znacznie częściej, niż przeciętny Amerykanin i są nawet bardziej hojni — poświęcając czas i pieniądze — od górnych [20 procent] najbardziej religijnych ludzi w Ameryce”¹¹.

Te przykłady ofiarności względem innych wzmacniają nas wszystkich. Przypominają one o naukach Zbawiciela:

„Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie [...].

Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je” (Ew. Mateusza 16:24–25).

IV.

Najbardziej chyba powszechne i najważniejsze przykłady bezinteresownej służby i poświęcenia to rzeczy, które robimy dla swoich rodzin. Matki poświęcają się dla dzieci, dając im życie i wychowując je. Ojcowie oddają się wspieraniu swoich żon i dzieci. Poświęcenia składające się na służbę dla naszych rodzin, mającą wieczne znaczenie, są zbyt liczne, aby je wymienić i zbyt dobrze znane, aby to wymienianie było potrzebne.

Widzę również, jak bezinteresowni Święci w Dniach Ostatnich adoptują dzieci, także te o specjalnych potrzebach, próbują dać im nadzieję i możliwości, których nie miały we wcześniejszym okresie swojego życia.



Widzę, jak troszczycie się o członków rodziny i sąsiadów, którzy cierpią z powodu wad wrodzonych, dolegliwości psychicznych i fizycznych czy problemów zaawansowanego wieku. Pan widzi was również i poprzez usta Swoich proroków mówi, że „gdy poświęcacie się dla siebie nawzajem i dla swoich dzieci, Pan was pobłogosławi”¹².

Wierzę, że Święci w Dniach Ostatnich, którzy są zaangażowani w bezinteresowną służbę i poprzez poświęcenie naśladowują Zbawiciela, hołdują wiecznym wartościom bardziej niż jakakolwiek inna grupa ludzi. Święci w Dniach Ostatnich postrzegają poświęcenie czasu i środków jako część swego przygotowania do wieczności. To prawda objawiona w książce *Lectures on Faith*, gdzie czytamy: „Religia, która nie wymaga poświęcenia wszystkiego, nie ma nigdy wystarczającej mocy dla ukształtowania wiary niezbędnej dla życia i zbawienia. [...] To poprzez tę ofiarę, którą Bóg przykazał, człowiek może cieszyć się życiem wiecznym”¹³.

Tak jak zadość czyniąca ofiara Jezusa Chrystusa jest kluczowym elementem planu zbawienia, tak my jako uczniowie Chrystusa musimy być gotowi do dokonania wielu poświęceń, aby osiągnąć przeznaczenie przygotowane dla nas w planie zbawienia.

Wiem, że Jezus Chrystus jest Jednorodzonym Synem Boga, Wiecznego

Ojca. Wiem, że dzięki Jego zadość czyniącej ofierze mamy pewność nieśmiertelności i szansę na życie wieczne. On jest naszym Panem, naszym Zbawicielem i naszym Odkupicielem — i świadczę o Nim w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Bruce R. McConkie, *The Promised Messiah: The First Coming of Christ* (1981 r.), str. 218.
2. „Jak wielka miłość i mądrość”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 28.
3. „Chwalmy Proroka”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 84 (zwrotka nie przetłumaczona na język polski — przyp. tłum.).
4. Sarah Rich, w: Guinevere Thomas Woolstenhulme, „I Have Seen Many Miracles”, w: Richard E. Turley Jun. i Brittany A. Chapman, wyd. *Women of Faith in the Latter Days: Tom 1, 1775–1820* (2011 r.), str. 283.
5. Gordon B. Hinckley, „Symbol naszej wiary”, *Liahona*, kwiec. 2005 r., str. 3.
6. Zob. Harold G. Hillam, „Sacrifice in the Service”, *Ensign*, list. 1995 r., str. 42.
7. Gordon B. Hinckley, „The Miracle of Faith”, *Liahona*, lip. 2001 r., str. 84.
8. Gordon B. Hinckley, „It’s True, Isn’t It?” *Tambuli*, paźdz. 1993 r., str. 3–4; zob. także Neil L. Andersen, „To prawda, czyż nie? Zatem, cóż jeszcze ma znaczenie?” *Liahona* maj 2007 r., str. 74.
9. Thomas S. Monson, „Święta świątynia — latarnia dla świata”, *Liahona* maj 2011 r., str. 91–92.
10. Zob. na przykład: Naomi Schaefer Riley, „What the Mormons Know about Welfare”, *Wall Street Journal*, 18 lutego 2012 r., A11.
11. Ram Cnaan i inni, „Called to Serve: The Prosocial Behavior of Active Latter-day Saints” (szkic), str. 16.
12. Ezra Taft Benson, „To the Single Adult Brethren of the Church”, *Ensign*, maj 1988 r., str. 53.
13. *Lectures on Faith* (1985 r.), str. 69.



Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Góry do przebycia

Jeśli mamy wiarę w Jezusa Chrystusa, najtrudniejsze i najłatwiejsze okresy w życiu mogą być błogosławieństwem.

Słyszałem, jak Prezydent Spencer W. Kimball prosił Boga na sesji konferencji, aby dał mu góry do przebycia. Powiedział on: „Są przed nami wielkie wyzwania, olbrzymie możliwości, którym mamy sprostać. Cieszę się na tę ekscytującą perspektywę i pokornie chciałbym powiedzieć Panu: ‘Postaw przede mną tę górę’, daj mi te wyzwania”¹.

Moje serce wzruszyło się, gdyż wiedziałem o wyzwaniach i przeciwnościach, którym już stawiał czoła. Poczułem, że pragnę być takim, jak on, mężnym sługą Boga. Pewnej nocy modliłem się o próbę, która sprawdzi moją odwagę. Bardzo dokładnie to pamiętam. Wieczorem uklęknałem w sypialni z wiarą, która, jak się wydawało, wypełniła moje serce, jakby miało pęknąć.

Za dzień czy dwa przyszła odpowiedź na moją modlitwę. Najtrudniejsza próba mojego życia zaskoczyła mnie i uczyniła mnie pokornym. Dała mi dwuczęściową lekcję. Po pierwsze, miałem jasny dowód, że Bóg słyszał i odpowiedział na moją modlitwę wiary. Po drugie zaś rozpocząłem lekcję, która nadal trwa i uczy mnie o tym, dlaczego z takim przekonaniem czułem tamtej nocy wspaniałe błogosławieństwa, które mogą wynikać z przeciwności, których nie można

zrekompensować za żadną cenę.

Przeciwności, które dotknęły mnie tamtego odległego w czasie dnia, wydają się malutkie w porównaniu z tymi, których od tamtej pory doświadczyłem i które pokochałem. Wielu z was obecnie przechodzi przez fizyczne, psychiczne i emocjonalne próby, które są dla was powodem do płaczu, tak samo jak dla pewnego wspaniałego i wiernego sługi Bożego, którego dobrze znałem. Jego pielęgniarka słyszała, kiedy wołał ze swego łóża boleści: „Przecież starałem się przez całe moje życie być dobrym, dlaczego to mnie spotyka?”.

Wiecie, jak Pan odpowiedział na takie samo pytanie Prorokowi Józefowi Smithowi w więziennej celi:

„I jeżeli cię wrzucą do dołu, czy oddadzą w ręce morderców, i wydadzą na ciebie wyrok śmierci; jeżeli cię wrzucą w głębinę; jeżeli wzburzona fala spiskować będzie przeciwko tobie; jeżeli okrutne wichry staną się wrogami twoimi; jeżeli niebiosy zbiorą czarność, a wszystkie żywioły połączą się, aby ci zagrozić drogę; i ponad wszystko, jeżeli same czeluści piekielne szeroko otworzą swą paszczę na ciebie, wiedz, synu mój, że wszystko to da ci doświadczenie i będzie dla twego dobra.

Syn Człowieczy zstąpił poniżej ich

wszystkich. Czyż jesteś większy od Niego?

Przeto wytrwaj na swej drodze, a kapłaństwo pozostanie z tobą; bowiem ich granice są wyznaczone, oni nie mogą ich przekroczyć. Twoje dni są znane a twoje lata nie będą mniej liczne; przeto nie lękaj się tego, co człowiek może uczynić, bowiem Bóg będzie z tobą na wieki wieków”².

Nie ma dla mnie lepszej odpowiedzi na pytanie, dlaczego przychodzą próby i co powinniśmy czynić, niż słowa Samego Pana, który przeszedł dla nas przez próby straszniejsze, niż możemy sobie wyobrazić.

Pamiętacie Jego słowa, kiedy doradzał, że ze względu na wiarę w Niego powinniśmy odpokutować:

„Dlatego nakazuję ci, abyś odpokutował — odpokutuj, abym nie smagał cię biczem mych ust i gniewem moim i oburzeniem, a cierpienia twoje będą dotkliwe — nie wiesz nawet jak dotkliwe, nie wiesz, jak przenikliwe, nie wiesz, jak ciężkie do zniesienia.

Bowiem ja, Bóg, cierpiałem je za wszystkich, aby nie cierpieli, jeżeli odpokutują;

Ale jeżeli nie odpokutują, cierpieć będą jako ja sam cierpiałem;

A cierpienia te sprawiły, że nawet ja sam, będąc Bogiem, ponad szysko, drżałem z bólu, i krwawiłem ze wszystkich porów, i cierpiałem w ciele i duchu — i pragnąłem, abym nie musiał wypić tej czary goryczy, i cofnąć się —

Jednak chwała niech będzie Ojcu, i skosztowałem, i ukończyłem przygotowania dla dzieci ludzkich”³.

Wy i ja wierzymy, że sposobem na powstanie i przejście przez próby jest zawierzenie, że jest „balsam w Gileadzie”⁴ i że Pan obiecał: „[Ja] cię nie opuszczę”⁵. To jest to, czego nauczał nas Prezydent Thomas S. Monson, aby pomóc i nam, i tym, którym



służymy, kiedy czujemy się samotni i przytłoczeni próbami⁶.

Jednak Prezydent Monson również mądrze nauczał, że budowanie opoki wiary w realność tych obietnic wymaga czasu. Może, tak jak i ja, widzieliście potrzebę takiej opoki w przypadku osoby gotowej poddać się w pełnej goryczy walce o wytrwanie do końca. Jeśli ta opoka wiary nie jest zakorzeniona w naszych sercach, siła do wytrwania zawiedzie.

Moim dzisiejszym celem jest przedstawienie tego, co wiem na temat tego, jak zbudować niewzruszalną opokę. Robię to z wielką pokorą z dwóch powodów. Po pierwsze — to, co powiem, może zniechęcić kogoś, kto zмага się w obliczu wielkich przeciwności i czuje, że opoka jego wiary się rozpada. Po drugie — wiem, że najtrudniejsze próby są jeszcze przede mną, zanim moje życie dobiegnie końca. Zatem, recepta, którą wam zalecam, nie została jeszcze wypróbowana przez moje wytrwanie do końca.

Jako młody mężczyzna pomagałem wykonawcom podpór i fundamentów nowych budynków. W letnim upale ciężko pracowałem, aby przygotować teren pod szalunki do wylania betonu

na podpory. Nie było wtedy maszyn. Używaliśmy kilofów i łopat. Zbudowanie solidnego fundamentu pod budynek było wtedy ciężką pracą.

Wymagało to również cierpliwości. Po wylaniu podpór czekaliśmy, aż beton zwiąże. Mimo że chcieliśmy kontynuować pracę, musieliśmy czekać również po wylaniu fundamentu, zanim można było zdjąć szalunek.

Jeszcze bardziej zaskakujące dla początkujących budowlańców było to, że najnudniejszym i najdłużej trwającym zadaniem okazywało się ostrożne wkładanie metalowych prętów do szalunków, aby zapewnić siłę ukończonemu fundamentowi.

Na tej samej zasadzie teren pod naszą opokę wiary musi być starannie przygotowany, abyśmy mogli oprzeć się burzom, które nadejdą w życiu każdego z nas. Tą solidną podstawą pod opoką wiary jest osobista rzetelność.

Konsekwentne wybieranie tego, co właściwe, kiedy stajemy przed wyborem, tworzy solidny grunt pod naszą wiarę. To może rozpocząć się w dzieciństwie, jako że każda dusza rodzi się z hojnym darem Ducha Chrystusa. Mając tego Ducha, możemy wiedzieć, kiedy czynimy to, co właściwe przed

Bogiem, a kiedy zrobiliśmy coś złego w Jego oczach.

Te wybory — setki niemalże każdego dnia — przygotowują mocną podstawę, na której budowany jest gmach naszej wiary. Metalowe szalunki wokół, do których wylewa się istotę naszej wiary, to ewangelia Jezusa Chrystusa i wszystkie jej przy mierza, obrzędy i zasady.

Jednym z kluczy trwałej wiary jest właściwe ocenienie czasu potrzebnego na jej związanie. To dlatego byłem niemądry, modląc się tak wcześniej w moim życiu o wyższe góry do przebycia i trudniejsze próby.

Wiązanie, choć wymaga czasu, nie dzieje się samoistnie z jego biegiem. Nie wystarczy po prostu nabrać wieku. To wytrwałe służenie Bogu i bliźnim — z głębi serca i duszy — sprawia, że świadectwo o prawdzie staje się niezłomną duchową siłą.

Teraz, chciałbym zachęcić tych, którzy stoją w obliczu ciężkich prób, którzy czują, że ich wiara słabnie pod wpływem ciągłego napływu problemów. Problemy same w sobie mogą być naszym sposobem na wzmocnienie i w końcu uzyskanie niewzruszonej wiary. Moroni, syn Mormona, w Księdze Mormona, powiedział nam, w jaki sposób te błogosławieństwa mogą nadejść. Naucza prostej i słodkiej prawdy, że działając pod wpływem nawet okruchu wiary, pozwalamy Bogu ją rozwinąć:

„I teraz ja, Moroni, chcę o tym coś powiedzieć. Pragnę pokazać światu, że istotą wiary jest nadzieja, a nie naoczne przekonanie się; dlatego nie zaprzeczajcie, ponieważ nie widzicie, albowiem nie otrzymacie potwierdzenia wcześniej jak po wypróbowaniu waszej wiary.

Oto dzięki wierze naszych ojców Chrystus ukazał się im po swym zmartwychwstaniu, i nie ukazał im się, aż

mieli wiarę, że przyjdzie. Niektórzy z nich musieli więc mieć wiarę, że przyjdzie, bo nie ukazał się światu.

Dzięki wierze wielu ludzi przyszedł ma świat, wstawiając imię Ojca i umożliwiając innym dostąpienie daru niebieskiego, aby mogli mieć nadzieję tego, czego nie widzieli.

Dlatego wy też możecie mieć nadzieję i dostąpić tego daru, jeśli tylko będziecie mieli wiarę⁷.

Najcenniejszą częścią wiary, którą powinniście chronić i z której winiecie korzystać w jakimkolwiek stopniu, jest wiara w Pana Jezusa Chrystusa. Moroni nauczał o mocy tej wiary w następujący sposób: „I nigdy nikt nie dokonywał cudów, nie mając wiary, najpierw więc wierzyli w Syna Bożego”⁸.

Odwiedziłem kiedyś kobietę, która doznała cudu wzmocnienia, by przetrwać okres niewyobrażalnej straty dzięki prostej zdolności powtarzania

w nieskończoność słów: „Ja wiem, że żyje Zbawiciel mój”⁹. Jej wiara i słowa jej świadectwa trwały nieustannie w chmurze mgły, która przesłoniła, ale nie wymazała wspomnień z jej dzieciństwa.

Zdumiałem się, kiedy inna kobieta przebaczyła osobie, która krzywdziła ją przez lata. Byłem zaskoczony i zapytałem ją, dlaczego zdecydowała się przebaczyć i zapomnieć o latach mściwego molestowania.

Powiedziała cicho: „To była najtrudniejsza rzecz, jaką kiedykolwiek zrobiłam. Po prostu wiedziałam, że muszę tak postąpić. Więc tak uczyniłam”. Jej wiara, że Zbawiciel może wybaczyć, jeśli ona wybaczy innym, przygotowywała ją wraz z uczuciem spokoju i nadziei, kiedy stawiała czoła śmierci kilka miesięcy po tym, jak wybaczyła swojemu wrogowi, który nieodpokutował.

Zapytała mnie: „Kiedy już odejdę, jak będzie tam w niebie?”.

Odpowiedziałem: „Wiem na podstawie twojej zdolności do rozwijania wiary i przebaczenia, którą widziałem, że będzie to dla ciebie cudowny powrót do domu”.

Mam jeszcze inne słowa zachęty dla tych, którzy teraz zastanawiają się, czy ich wiara w Jezusa Chrystusa będzie dla nich wystarczająca, aby dzielnie wytrwali do końca. Miałem błogosławieństwo poznania niektórych z was, którzy mnie teraz słuchacie, kiedy byliście młodszy, kiedy mieliście więcej energii i talentu niż inni wokół was — jednakże wybraliście to, co zrobiłby Zbawiciel. Będąc sowicie obdarowanymi, znaleźliście sposoby, aby pomagać i troszczyć się o tych, których mogliście zignorować czy traktować z góry ze względu na sytuację życiową, w której się znajdowaliście.

Kiedy nadchodzą ciężkie próby, wiara w mężne ich przetrwanie będzie z wami, zbudowana w czasie, kiedy nie zwracaliście na to uwagi, w chwilach, kiedy działaliście pod wpływem czystej miłości Chrystusa, służąc i przebacząc, tak jak zrobiłby to Zbawiciel. Budujecie opokę wiary, kochając tak, jak kochał Zbawiciel i służąc pod Jego nieobecność. Wasza wiara w Niego prowadzi do aktów miłosierdzia, które jeszcze dodadzą wam nadziei.

Nigdy nie jest zbyt późno na wzmocnienie opoki wiary. Zawsze jest na to czas. Z wiarą w Zbawiciela możecie odpokutować i błagać o przebaczenie. Zawsze jest ktoś, komu możecie wybaczyć. Zawsze jest ktoś, komu możecie podziękować. Zawsze jest ktoś, komu możecie służyć i kogo możecie podnosić. Możecie to uczynić gdziekolwiek się znajdujecie i jakkolwiek samotni czy opuszczeni się czujecie.

Nie mogę obiecać, że wasze przeciwności w tym życiu dobiegną

São Paulo, Brazylia





końca. Nie mogę zapewnić, że wasze próby staną się dla was tylko chwilowe. Jedną z cech prób w życiu jest to, że zdają się sprawiać, iż zegar zwalnia, a nawet niemalże się zatrzymuje.

Są ku temu powody. Poznanie tych powodów nie daje większego pocieszenia, ale może to wam dać poczucie cierpliwości. Te wszystkie powody wynikają z jednego faktu: w Swej doskonałej miłości do was, Ojciec Niebiański i Zbawiciel chcą odpowiednio was wyposażyć, abyście mogli przebywać w Ich obecności i żyć w wiecznych rodzinach. Tylko ci doskonale obmyci, oczyszczeni dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa, mogą się tam znaleźć.

Moja matka przez prawie 10 lat walczyła z rakiem. Na niektóre z jej prób składało się leczenie, operacje i w końcu przykucie do łóżka.

Pamiętam, jak mój ojciec mówił, przyglądając się, jak wykonuje ostatni oddech: „Mała dziewczynka odeszła odpocząć do domu”.

Jednym z mówców na jej pogrzebie był Prezydent Spencer W. Kimball. Spośród jego słów uznania, zapamiętałem coś takiego: „Niektórzy z was pomyśleli może, że Mildred cierpiała tak długo i tak bardzo, ponieważ zrobiła coś, co wymagało takiej próby. Otóż nie — kontynuował — stało się tak, ponieważ Bóg chciał udoskonalić ją trochę bardziej”. Pamiętam, jak w tamtym czasie pomyślałem: „Jeśli ta

dobra kobieta potrzebowała tyle udoskonalenia, co mnie czeka?”.

Jeśli mamy wiarę w Jezusa Chrystusa, najtrudniejsze i najłatwiejsze okresy w życiu mogą być błogosławieństwem. W każdych warunkach możemy wybierać sprawiedliwość dzięki przewodnictwu Ducha. Posiadamy ewangelię Jezusa Chrystusa, aby nas kształtowała i prowadziła przez życie, jeśli dokonamy takiego wyboru. A dzięki prorokom objawiającym nam nasze miejsce w planie zbawienia możemy żyć z doskonałą nadzieją i poczuciem pokoju. I nigdy nie musimy czuć, że jesteśmy sami czy niekochani w służbie Pana, ponieważ nigdy tak nie jest. Możemy odczuwać miłość Boga. Zbawiciel obiecał nam anioły po lewicy i po prawicy, które będą nas podtrzymywać¹⁰. On zawsze dotrzymuje Swego słowa.

Świadczę, że Bóg Ojciec żyje i że Jego Umiłowany Syn jest naszym Odkupicielem. Duch Święty potwierdził prawdę podczas tej konferencji i uczyni to znowu, kiedy będziecie jej szukać, kiedy będziecie słuchać, a później studiować przesłania od zgromadzonych tutaj, upoważnionych sług Pana. Prezydent Thomas S. Monson jest dzisiaj prorokiem Pana dla całego świata. Pan was strzeże. Bóg Ojciec żyje. Jego Umiłowany Syn, Jezus Chrystus, jest naszym Odkupicielem. Jego miłość nie zawodzi. O tym świadczę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Spencer W. Kimball, „Give Me This Mountain”, *Ensign*, list. 1979 r., str. 79.
2. Nauki i Przymierza 122:7–9.
3. Nauki i Przymierza 19:15–19.
4. Ks. Jeremiasza 8:22.
5. Ks. Jozuego 1:5.
6. Zob. Thomas S. Monson, „Look to God and Live”, *Ensign*, maj 1998 r., str. 52–54.
7. Eter 12:6–9.
8. Eter 12:18.
9. „Ja wiem, że żyje Zbawiciel mój”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 64.
10. Zob. Nauki i Przymierza 84:88.



Przedstawił Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Popieranie urzędników Kościoła

Proponuje się, abyśmy poparli Thomasa Spencera Monsona jako proroka, widzącego i objawiciela oraz Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Henry'ego Benniona Eyringa jako Pierwszego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła i Dietera Friedricha Uchtdorfa jako Drugiego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.
Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli Boyda Kennetha Packera jako

Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów oraz następujących członków tego kworum: Boyda K. Packera, L. Toma Perry'ego, Russella M. Nelsona, Dallina H. Oaksa, M. Russella Ballarda, Richarda G. Scotta, Roberta D. Halesa, Jeffrey'a R. Hollanda, Davida A. Bednara, Quentina L. Cooka, D. Todda Christoffersona i Neila L. Andersena.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.
Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli doradców w Radzie Prezydenta Kościoła oraz Dwunastu Apostołów

jako proroków, widzących i objawicieli.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciwni, jeśli są tacy, proszeni są o okazanie tego tym samym znakiem.

Starszy Steven E. Snow został odwołany z powołania członka Prezydium Kworów Siedemdziesiątych.

Ci, którzy chcą dołączyć do nas, okazując podziękowanie, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy poparli Starszego Richarda J. Maynesa jako członka Prezydium Kworów Siedemdziesiątych.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Jeśli ktoś jest przeciw.

Proponuje się, abyśmy odwołali z wyrazami wdzięczności Starszych Géralda Jeana Caussé i Gary'ego E. Stevensona jako członków Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy odwołali po wielu latach wierniej i skutecznej służby Biskupów H. Davida Burtona, Richarda C. Edgleya i Keitha B. McMullina, którzy służyli w Przewodniczącej Radzie Biskupiej i wyznaczyli ich jako emerytowanych przedstawicieli Władz Naczelnych.

Ci, którzy chcą dołączyć do nas, okazując podziękowanie, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy odwołali następujące osoby jako Siedemdziesiątych Obszaru, z dniem 1 maja 2012 roku:

Richarda K. Ahadjie, Climata C. A. Almeida, Fernanda J. D. Araújo, Marvinia T. Brinkerhoffa, Mario L. Carlosa, Rafaela E. Castro, Davida L. Cooka, Césara A. Dávile, Mosiaha S. Delgado, Luisa G. Duarte'a, Juana A.





Etchegaraya, Stephen L. Fluckigera, J. Rogera Fluhmana, Roberta C. Gaya, Miguela Hidalgo, Garitha C. Hilla, Davida J. Hoare'a, Davida H. Ingrama, Tetsuji Ishii, Kapumbę T. Kolę, Glendona Lyonsa, R. Bruce'a Merrella, Enrique'a J. Montoyę, Daniela A. Moreno, Adesinę J. Olukanni, Gamaliela Osorna, Patricka H. Price'a, Marcosa A. Prieto, Paulo R. Puertę, Carlosa F. Rivasa, A. Ricardo Sant'Anę, Fabiana L. Sinambana, Natã C. Tobiasa, Stanleya Wana, Perry'ego M. Webba, Richarda W. Wheelera i Scotta D. Whitinga.

Ci, którzy chcą się przyłączyć do wyrazów wdzięczności za ich wspólną służbę, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy odwołali ze szczerymi wyrazami wdzięczności Siostry Julie B. Beck, Silię H. Allred i Barbarę Thompson jako generalne prezydium Stowarzyszenia Pomocy.

Jednocześnie odwołujemy też wszystkie członkinie rady generalnej Stowarzyszenia Pomocy.

Wszyscy, którzy chcą się przyłączyć do wyrazów uznania za wspólną służbę i poświęcenie tych sióstr, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy poparli jako nowych członków Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych: Craiga A. Cardona, Stanleya G. Ellisa, Larry'ego Echo Hawka, Roberta C. Gaya i Scotta D. Whitinga.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciwni, proszeni są o okazanie tego tym samym znakiem.

Proponuje się, abyśmy poparli Gary'ego E. Stevensona jako Przewodniczącego Biskupa Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Géralda Jeana Caussé jako Pierwszego Doradcę i Deana Myrona Daviesa jako Drugiego Doradcę.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Kto jest przeciw.

Proponuje się, abyśmy poparli następujące osoby jako nowych Siedemdziesiątych Obszaru:

Pedra U. Adduru, Detlefa H. Adlera, Angela H. Alarcona, Aleya K. Aunę Jun., W. Marka Bassetta, Roberta M. Calla, Hernando Camargo, Gene'a R. Chidestera, Joaquina E. Costę, Ralpa L. Dewsnupa, Ángela A. Duarte'a, Edwarda Dube'a, Moroniego Gaonę, Taylora G. Godoya, Francisco D. N. Granję, Yuriya A. Gushchina, Richarda K. Hansena,

Todda B. Hansena, Clifforda T. Herbertsona, Aniefioka Udo Inyona, Luiza M. Leala, Alejandro Lopeza, L. Jeana Claude'a Mabaye, Alvina F. Meredith III, Adonaya S. Obando, Jareda R. Ocampo, Adeyinkę A. Ojedirana, Andrew M. O'Riordana, Jesusa A. Ortiza, Freda A. Parkera, Siu Hong Pona, Abrahama E. Quero, Roberta Clare'a Rhiena, Jorge Luisa Romeu, Jorge Saldívar, Gordona H. Smitha, Alina Spannausa, Moroniego B. Torgana, Stevena L. Toronto i Daniela Yirenya-Tawiaha.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Kto jest przeciw.

Proponuje się, abyśmy poparli Lindę Kjarę Burton jako generalną prezydent Stowarzyszenia Pomocy, Carole Manzel Stephens jako pierwszą doradczynię i Lindę Sheffield Reeves jako drugą doradczynię.

Ci, którzy je popierają, mogą to okazać.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli innych Przedstawicieli Władz Naczelnych, Siedemdziesiątych Obszarów i generalne prezydium organizacji pomocniczych w ich obecnym składzie.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Ci, którzy są przeciw, mogą także to wyrazić.

Prezydencie Monson, o ile mogłem zaobserwować, wyrażenie poparcia w Centrum Konferencyjnym przy przedstawionych propozycjach przebiegło jednomyślnie pozytywnie.

Dziękuję wam, bracia i siostry, za wasz głos poparcia, za waszą wiarę, oddanie i modlitwy.

Prosimy teraz nowo powołanych przedstawicieli Władz Naczelnych i Generalne Prezydium Stowarzyszenia Pomocy o wystąpienie i zajęcie swoich miejsc na podium. ■

Sprawozdanie Kościelnego Departamentu Rewizyjnego za rok 2011

Przedstawił Robert W. Cantwell

Dyrektor naczelny Kościelnego Departamentu Rewizyjnego

*Do Rady Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa
Świątych w Dniach Ostatnich w Dniach Ostatnich*

Drodzy Bracia, zgodnie z objawieniem zapisanym w Naukach i Przymierzach, w rozdziale 120., wydatki z funduszy kościelnych autoryzuje Rada ds. Zarządzania Dziecięcą. Rada ta składa się z Rady Prezydenta Kościoła, Kworum Dwunastu

Apostołów oraz Przewodniczącej Rady Biskupiej.

Rada ta zatwierdza budżety dla departamentów, działań i związanych z nimi funduszy przekazywanych jednostkom kościelnym. Jednostki kościelne wydatkują fundusze

w ramach przydzielonych budżetów oraz zgodnie z zasadami i procedurami Kościoła.

Kościelny Departament Rewizyjny posiada dostęp do wszystkich rejestrów i systemów, niezbędnych do przeprowadzenia oceny kontroli wpływów i wydatków funduszy oraz zabezpieczeń aktywów Kościoła. Kościelny Departament Rewizyjny jest departamentem niezależnym od wszystkich innych departamentów i działań kościelnych, a zespół składa się z przysięgłych rewidentów księgowych, przysięgłych audytorów wewnętrznych, przysięgłych audytorów systemów informacyjnych oraz innych profesjonalistów z referencjami.

W oparciu o przeprowadzone kontrole, Kościelny Departament Rewizyjny wyraża opinię, iż pod względem materialnym otrzymanymi wpływami, dokonanymi wydatkami oraz aktywami kościelnymi w roku 2011 zarządzano odpowiednio i księgowano je zgodnie z właściwymi procedurami księgowymi, zgodnie z zatwierdzonymi wskazówkami dotyczącymi budżetu oraz ustanowionymi zasadami i procedurami Kościoła.

Z wyrazami szacunku,
Kościelny Departament Rewizyjny
Robert W. Cantwell
Dyrektor naczelny ■



Raport statystyczny za rok 2011

Przedstawił Brook P. Hales

Sekretarz Rady Prezydenta Kościoła

Dla wiadomości członków Kościoła Rada Prezydenta Kościoła wydała następujący raport statystyczny, przedstawiający wzrost liczby członków i status Kościoła za rok kończący się w dniu 31 grudnia 2011 r.

Jednostki Kościoła

Paliki	2.946
Misje	340
Dystrykty	608
Okręgi i gminy	28.784

Członkostwo w Kościele

Ogólna liczba członków ...	14.441.346
Nowe dzieci zapisane w rejestrach w ciągu 2011 r.	119.917
Chrzty osób nawróconych w ciągu 2011 r.	281.312

Misjonarze

Pełnoetatowi misjonarze	55.410
Misjonarze w służbie kościelnej	22.299

Świątynie

Świątynie poświęcone w roku 2011 (San Salvador w Salwadorze i Quetzaltenango w Gwatemali)	2
Świątynie ponownie poświęcone w 2011 r. (Atlanta Georgia)	1
Otwarte świątynie	136

Byli urzędnicy generalni Kościoła i inne osoby, które zmarły od kwietnia ubiegłego roku

Starsi Marion D. Hanks, Jack H Goaslind Jun., Monte J. Brough,

Ronald E. Poelman, Keith W. Wilcox i Harold G. Hillam, byli członkowie Kworów Siedemdziesiątych; Siostry Joy F. Evans i Chieko N. Okazaki, były doradczynie w generalnym prezydium Stowarzyszenia Pomocy; Siostra Norma Voloy Sonntag, żona Starszego Philipa T. Sonntaga, byłego członka Siedemdziesiątych;

Siostra Leola George, wdowa po Starszym Lloydzie P. George'u, byłym członku Siedemdziesiątych; Siostra Argelia Villanueva de Alvarez, żona Starszego Lina Alvareza, również byłego członka Siedemdziesiątych oraz Brat Wendell M. Smoot Jun., były prezydent Chóru Tabernakulum. ■





Starszy Jeffrey R. Holland
Kworum Dwunastu Apostołów

Robotnicy w winnicy

Proszę, słuchajcie podszeptów Ducha Świętego, który mówi wam teraz, w tej właśnie chwili, że powinniście przyjąć zadość czyniący dar Pana Jezusa Chrystusa i cieszyć się pracą u Jego boku.

W świetle powołań i odwołań, które zostały przed chwilą ogłoszone przez Radę Prezydenta Kościoła, pozwólcie, że w imieniu nas wszystkich zapewnię, że zarówno będziemy pamiętać i kochać tych, którzy wiernie służyli, jak i bezwzględnie powitamy z miłością tych, którzy teraz wstępują na swoje urzędy. Z serca wam wszystkim dziękujemy.

Chciałbym przemawiać o przypowieści Zbawiciela, w której pewien gospodarz „wyszedł wczesnym rankiem najmować robotników”. Pierwszą grupę zatrudnił o 6. rano, ale potem powracał jeszcze o 9. rano, o 12. w południe i o 3. po południu, by najmować więcej robotników w miarę, jak praca przy zbiorach stawała się coraz bardziej nagląca. Pisma mówią, że ostatni raz powrócił „około jedenastej” (czyli około 5. po południu), kiedy to najął ostatnią grupę. Zaledwie godzinę później robotnicy zebrali się, by odebrać zapłatę za swój dzień pracy. Ku ich zaskoczeniu wszyscy otrzymali *taką samą* zapłatę, niezależnie od różnego czasu pracy. Natychmiast ci, którzy zostali zatrudnieni jako pierwsi, unieśli się gniewem i powiedzieli: „Ci ostatni jedną tylko godzinę pracowali. A zrównałeś ich z nami, cośmy

znosili ciężar dnia i upał”¹. Czytając tę przypowieść, być może podobnie, jak ci robotnicy mieliście poczucie, że nie było to sprawiedliwe. Pozwólcie, że krótko odniosę się do tego problemu.

Po pierwsze, ważne jest zaznaczenie, że *nikt* nie został tu potraktowany niesprawiedliwie. Pierwsi robotnicy zgodzili się pracować za określoną stawkę za dzień i taką zapłatę otrzymali. Co więcej, myślę sobie, że byli bardzo wdzięczni za to, że otrzymali pracę. W czasach Zbawiciela przeciętny mężczyzna i jego rodzina nie mieli innych możliwości, niż żyć za pieniądze zarobione danego dnia. Jeśli nie miałeś pracy, nie uprawiałeś roli, nie łowiłeś ryb lub nie handlowałeś, to najprawdopodobniej też nie jadłeś. Przy większej liczbie potencjalnych robotników niż miejsc pracy, mężczyźni wybrani jako pierwsi byli tego ranka największymi szczęściarzami wśród wszystkich swych kolegów.

W istocie, jeśli komuś w tej historii należałoby współczuć, to pewnie byłoby to — przynajmniej na początku — mężczyźni, którzy *nie* zostali wybrani, a którzy też mieli rodziny, które musieli wyżywić i utrzymać. Niektórym z nich szczęście wydawało się wcale nie sprzyjać. Przez cały dzień, za

każdą wizytą gospodarza, patrzyli, jak raz za razem wybierany jest ktoś inny.

Gdy jednak dzień chylił się ku końcowi, gospodarz niespodziewanie powrócił po raz piąty z niesamowitą ofertą pracy w 11. godzinie! Ci ostatni, niemal już załamani robotnicy, usłyszawszy jedynie, że zostaną potraktowani uczciwie, przyjęli pracę, nie wiedząc nawet, ile wyniesie ich zapłata; wiedząc tylko, że *cokolwiek* to więcej niż nic, a właśnie tyle udało im się do tej pory zarobić. Gdy zebrali się, by otrzymać swoją zapłatę, oniemieli, gdy zobaczyli, że otrzymali tyle, co wszyscy pozostali! Jakież olbrzymie musiało być ich zdumienie i jak ogromna ich wdzięczność! Z pewnością nigdy wcześniej nie doświadczyli w swej pracy takiego miłosierdzia.

Myślę, że w takim właśnie kontekście należy rozpatrywać narzekania pierwszych robotników. Jak powiedział im gospodarz (tylko trochę parafrazując): „Moi przyjaciele, nie traktuję was niesprawiedliwie. Zgodziliście się na określoną dniówkę, na dobrą dniówkę. Byliście bardzo szczęśliwi, że otrzymaliście pracę, a ja jestem z was bardzo zadowolony. Dostaliście pełną zapłatę. Weźcie swoją zapłatę i ciescie się z tego błogosławieństwa. Jeśli chodzi o pozostałych, to *z pewnością wolno mi robić z moimi pieniędzmi to, co chcę*”. A potem to pytanie przeszywające wszystkich, tak wtedy, jak i teraz, którzy muszą je usłyszeć: „*Dlaczego [wy] jesteście zazdrośni z powodu mojej dobroci?*”.

Bracia i siostry, w naszym życiu będą chwile, kiedy ktoś inny otrzyma niespodziewane błogosławieństwo czy szczególną nagrodę. Czy mogę prosić nas wszystkich, aby nas nie bolało — a zwłaszcza, byśmy nie odczuwali zazdrości — kiedy szczęście uśmiechnie się do kogoś innego? W niczym nas nie umniejsza to, że ktoś otrzymuje



więcej. Nie bierzemy udziału w wyścigu, żeby zobaczyć, kto jest najbogatszy, najbardziej utalentowany, najpiękniejszy czy nawet najbardziej błogosławiony. Wyścig, w którym *naprawdę* bierzemy udział, to wyścig przeciwko grzechowi, a zazdrość jest z pewnością jedną z najpowszechniejszych przewin.

Co więcej, zazdrość to błąd, który coraz to wydaje nowe owoce. Oczywiście, że cierpimy nieco, kiedy to *nam* przytrafi się jakieś *nieszczęście*, ale zazdrość zmusza nas też do tego, że cierpimy zawsze, kiedy *komukolwiek* znajomemu przydarzy się *coś dobrego*! Cóż za radosna perspektywa — picie zalewy octowej z ogórków za każdym razem, kiedy komuś wokół

nas się poszczęści! Nie wspominam o zażenowaniu na końcu, kiedy przekonamy się, że Bóg naprawdę jest i sprawiedliwy, i łaskawy, i daje wszystkim, co stoją u Jego boku „[całe mienie swoje]”² — jak mówi pismo święte. Tak więc lekcja numer jeden z winnicy Pana: zawiść, marudzenie i szarganie imienia innych osób *nie* podnosi *naszej* pozycji, tak samo umniejszanie kogoś nie polepsza tego, jak siebie postrzegamy. Bądźcie więc dobrzy i wdzięczni, że Bóg jest dobry. To sposób na szczęśliwe życie.

Drugim morałem, jaki chcę wysnuć z tej przypowieści, jest straszny błąd, jaki ktoś mógłby popełnić, gdyby odmówił przyjęcia swojej zapłaty na *koniec* dnia, bo zbyttno zajmowałyby

go wydumane *wcześniej* problemy. Nie jest tu nigdzie napisane, że ktoś cisnął swą monetę gospodarzowi w twarz i oburzony, choć bez grosza, odszedł, ale przypuszczam, że mogło się tak stać.

Moi ukochani bracia i siostry, to co stało się w tej historii o 9. rano, w południe czy o godzinie 3. po południu, blaknie w obliczu wspaniałości hojnej zapłaty, jaką wszyscy otrzymali na koniec dnia. Przepis na wiarę to: trzymać się, pracować, dotrwać do końca i sprawić, by kłopoty z *wcześniejszych* godzin — prawdziwe czy wymaginowane — ustąpiły miejsca sówitej ostatecznej nagrodzie. Nie rozpaamiętujcie starych spraw i żalów — ani w stosunku do siebie, ani bliźnich, ani — że dodam tutaj — w stosunku do prawdziwego i żywego Kościoła. Majestat waszego życia, życia waszych bliźnich i ewangelii Jezusa Chrystusa objawi się ostatniego dnia, nawet jeśli nie zawsze jest on z początku przez wszystkich dostrzegany. Nie martwcie się z powodu tego, co stało się o 9. rano, w południe czy o godzinie 3. po południu, kiedy łaska Boga próbuje was nagrodzić o 6. wieczorem — niezależnie od tego, jaka była wasza umowa o pracę w ciągu dnia.

Tracimy ogromne pokłady cennej uczuciowej i duchowej energii na kurczowe trzymanie się wspomnienia fałszywej nuty, jaką zagraliśmy podczas występu pianistycznego w dzieciństwie czy czegoś, co nasz współmałżonek powiedział czy zrobił 20 lat temu, a co jesteśmy zdeterminowani mu przez następne 20 lat wypominać, czy jakiegoś wydarzenia z historii Kościoła, które dowodzi jedynie, że śmiertelnicy zawsze będą mieć problem z dorastaniem do nieśmiertelnych oczekiwań, jakie przed nimi stoją. Nawet jeśli jakiś problem nie zaczął się od was, wy możecie

go zakończyć. A jakaż czeka za to nagroda, kiedy Pan winnicy spojrzy wam w oczy, a wszystkie rachunki okażą się spłacone na koniec naszego ziemskiego dnia.

Co prowadzi mnie do mojego ostatniego, trzeciego wniosku. Ta przypowieść — jak wszystkie — nie dotyczy tak naprawdę robotników ani zapłaty, tak jak pozostałe, nie traktują o owcach i kozach. To historia o dobroci Boga, o Jego cierpliwości i wybaczeniu oraz o Zadoścuczynieniu Pana Jezusa Chrystusa. To historia o szczodrości i współczuciu. To historia o łasce. Obrazuje zdanie, które usłyszałem wiele lat temu, że z pewnością tym, co Bogu sprawia największą przyjemność w byciu Bogiem, jest radość okazywania łaski, szczególnie tym, którzy się tego nie spodziewają i którzy częstokroć czują, że na nią nie zasługują.

Nie wiem, komu w tej wielkiej rzeszy słuchaczy potrzebne jest moje dzisiejsze przesłanie o wybaczeniu, nierozzerwalnie związane z tą przypowieścią, ale niezależnie od tego, jak waszym zdaniem jest już późno, ile według was straciliście już szans, ile popełniliście błędów ani też niezależnie od talentów, których — jak sądzicie — nie posiadacie, ani od tego jak daleko w waszym przekonaniu oddaliliście się od rodziny i Boga, świadczę wam, że *nie* wykroczyliście poza zasięg boskiej miłości. Nie jest możliwe, abyście zeszli niżej, niż dociera blask światła nieskończonego Zadoścuczynienia Chrystusa.

Czy nie wyznajecie jeszcze naszej wiary, czy byliście z nami kiedyś, lecz nie pozostaliście — nie uczyniliście niczego, czego nie można by odwrócić. Nie ma problemu, którego nie moglibyście pokonać. Nie ma marzenia, którego wraz z upływem czasu i wieczności nie można by zrealizować.



Nawet jeśli czujecie się jak zagubiony ostatni robotnik z godziny 11., Pan winnicy nadal was przyzywa. „[Przystąpcie] tedy [...] do tronu łaski”³ i padnijcie do stóp Świętemu Bogu Izraela. Pójdźcie i uczujcie „bez pieniędzy i bez płacenia”⁴ przy Pańskim stole.

Zwracam się szczególnie do mężów i ojców, obecnych i przyszłych posiadaczy kapłaństwa, słowami Lehego: „Przebudźcie się! Powstańcie z prochu, [...] bądźcie mężczyznami”⁵. Nie zawsze, ale często mężczyźni decydują się nie odpowiedzieć na wezwanie, by „przyłączyć się do szeregów”⁶. Kobiety i dzieci często wydają się bardziej gorliwe. Bracia, zewrzyjcie się bardziej gorliwie. Zróbcie to dla własnego dobra. Zróbcie to dla dobra tych, którzy was kochają i modlą się, byście odpowiedzieli na wezwanie. Zróbcie to dla Pana Jezusa Chrystusa, który zapłacił niewyobrażalną cenę za przyszłość, jakiej dla was pragnie.

Moi umiłowani bracia i siostry, tym z was, których ewangelia błogosławi od wielu lat, gdyż mieliście szczęście odnaleźć ją wcześniej; tym z was, którzy stopniowo poznali

ewangelie później i tym z was — członkom i tym, którzy jeszcze członkami nie są — którzy być może jeszcze zwlekają, wszystkim wam razem i z osobna świadczę o odnawiającej mocy Bożej miłości i cudzie Jego łaski. *On troszczy się o wiarę, do której w końcu dotrzecie, nie o porę dnia, w której to się stanie.*

Jeśli więc zawarliście przymierza, dochowujcie ich. Jeśli ich nie zawarliście — zawrzyjcie. Jeśli je zawarliście i złamaliście — odpokutujcie i naprawcie je. *Nigdy* nie jest za późno, jeśli Pan winnicy mówi, że jeszcze jest czas. Proszę, słuchajcie podszeptów Ducha Świętego, który mówi wam teraz, w tej właśnie chwili, że powinniście przyjąć zadość czyniący dar Pana Jezusa Chrystusa i cieszyć się pracą u Jego boku. Nie zwlekajcie. Robi się późno. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Ew. Mateusza 20:1–15.
2. Ew. Łukasza 12:44.
3. List do Hebrajczyków 4:16.
4. Ks. Izajasza 55:1.
5. 2 Nefi 1:14, 21.
6. „We Are All Enlisted”, *Hymns*, nr 250.



Starszy Robert D. Hales
Kworum Dwunastu Apostołów

Wejrzenie w siebie: sakrament, świątynia i służba pełna poświęcenia

*Nawracamy się i stajemy się samowystarczalni duchowo,
kiedy z modlitwą w sercu przestrzegamy naszych przymierzy.*

Zbawiciel opowiedział Swoim uczniom przypowieść o synu, który opuścił swojego zamożnego ojca, udał się do dalekiego kraju i roztrwonił swój majątek. Kiedy nastał głód, ten młody człowiek podjął się niewdzięcznej pracy pasienia świń. Był tak głodny, że chciał jeść omłot przeznaczony dla zwierząt.

Z dala od domu, daleko od miejsca, w którym chciał się znajdować i w stanie skrajnej nędzy, w życiu tego młodego mężczyzny wydarzyło się coś, co miało wieczne znaczenie. Według słów Zbawiciela: „[wejrzał] w siebie”¹. Przypomniał sobie, kim jest, zdał sobie sprawę, co traci i zapragnął błogosławieństw swobodnie dostępnych w domu swego ojca.

Podczas naszego życia, czy to w czasach ciemności, wyzwań, smutku czy grzechu, możemy odczuwać Ducha Świętego — przypominającego nam, że naprawdę jesteśmy

synami i córkami troskliwego Ojca Niebieskiego, który nas kocha — oraz pragnąć świętych błogosławieństw, które tylko On może zapewnić. W takich chwilach powinniśmy starać się *wejrzeć w siebie* i powrócić do światła miłości naszego Zbawiciela.

Te błogosławieństwa słusznie należą się wszystkim dzieciom Ojca Niebieskiego. Pragnienie tych błogosławieństw, włączając w to życie pełne radości i szczęścia, jest istotną częścią planu naszego Ojca Niebieskiego dla każdego z nas. Prorok Alma nauczał: „A jeśli nie możecie więcej, mając tylko pragnienie wiary, pozwólcie, aby to pragnienie wzrastało w was”².

Gdy nasze duchowe pragnienia wzrastają, stajemy się samowystarczalni duchowo. W jaki więc sposób pomagamy naszym rodzinom, bliźnim i samym sobie zwiększyć pragnienie podążania za Zbawicielem i życia według Jego ewangelii? W jaki sposób

wzmacniamy nasze pragnienia, by odpokutować, stać się godnymi i wytrwać do końca? W jaki sposób pomagamy naszej młodzieży i młodym dorosłym, aby te pragnienia skłaniały ich do nawracania się i stawiania prawdziwymi „[świętymi] poprzez zadośćuczynienie Chrystusa”³?

Nawracamy się i stajemy samowystarczalnymi duchowo, kiedy z modlitwą w sercu przestrzegamy naszych przymierzy — godnie przyjmując sakrament, spełniając wymogi posiadania rekomendacji świątynnej i poświęcając się w służbie innym.

Aby godnie przyjąć sakrament, musimy pamiętać, że odnawiamy przymierze zawarte podczas chrztu. Aby cotygodniowy sakrament był oczyszczającym duchowo doświadczeniem, musimy przygotować się *przed* przyjściem na spotkanie sakramentalne. Robimy to poprzez świadome odłożenie naszych codziennych zajęć i rozrywek, i zapomnienie o przyziemnych sprawach oraz zmartwieniach. Gdy tak czynimy, robimy w naszych umysłach i sercach miejsce dla Ducha Świętego.

Jesteśmy wtedy przygotowani do rozmyślania o Zadośćuczynieniu. Nasze rozważania pomagają nam dostrzec, że dzięki ofierze Zbawiciela mamy nadzieję, możliwość i siłę, aby dokonać prawdziwych, szczerych zmian w naszym życiu, i jest to coś więcej niż zwykłe myślenie o cierpieniu i śmierci Zbawiciela.

Gdy śpiewamy hymn sakramentalny, uczestniczymy w modlitwach sakramentalnych i przyjmujemy symbole Jego ciała i krwi, wtedy przepełnieni modlitwą szukamy wybaczenia naszych grzechów i uchybień. Myślimy o złożonych obietnicach i ich przestrzeganiu w ciągu ostatniego tygodnia oraz dokonujemy konkretnych osobistych zobowiązań, aby podążać

za Zbawicielem w czasie nadchodzącego tygodnia.

Rodzice i przywódcy, możecie pomóc młodym ludziom doświadczać niezrównanych błogosławieństw sakramentu poprzez zapewnienie im specjalnych okazji, by mogli uczyć się o Zadośćuczynieniu, rozmawiać o nim i odkrywać jego znaczenie w swoim życiu. Niech badają pisma święte dla siebie samych i niech uczą się nawzajem, opierając się na osobistych doświadczeniach.

Ojcowie, przywódcy kapłańscy i prezydium kworów mają szczególny obowiązek, by pomagać posiadaczom Kapłaństwa Aarona w rzetelnym przygotowaniu się do wykonywania świętych obowiązków związanych z sakramentem. To przygotowanie odbywa się w trakcie tygodnia poprzez życie zgodne z normami ewangelii. Gdy młodzi mężczyźni godnie i w duchu czci przygotowują, błogosławią i roznoszą sakrament, wtedy dosłownie naśladują przykład Zbawiciela z Ostatniej Wieczerzy⁴ i stają się podobni do Niego.

Świadcę, że sakrament daje nam możliwość *wejścia w siebie* i doświadczenia „wielkiej przemiany” serca⁵ — abyśmy pamiętali, kim jesteśmy i czego najbardziej pragniemy. Gdy odnawiamy nasze przymierze dotyczące przestrzegania przykazań, otrzymujemy towarzystwo Ducha Świętego, który prowadzi nas z powrotem do obecności naszego Ojca Niebieskiego. Nic dziwnego, że zostało nam przykazane, abyśmy „zbierali się często, aby spożywać chleb i pić [wodę]”⁶, i by przyjmować sakrament dla naszych dusz⁷.

Nasze pragnienia powrotu do Ojca Niebieskiego wzrastają, gdy — poza przyjmowaniem sakramentu — stajemy się godni otrzymania rekomendacji świątynnej. Stajemy się godni

poprzez ciągłe i niezłomne przestrzeganie przykazań. To posłuszeństwo zaczyna się w dzieciństwie i wzmacnia się w czasie lat przygotowania poprzez doświadczenia w Kapłaństwie Aarona i w organizacji Młodych Kobiet. Miejmy nadzieję, że wtedy kapłani oraz dziewczęta w klasie Laur ustalają cele i w szczególności przygotowują się do otrzymania obdarowania, a także do zapieczętowania w świątyni.

Jakich norm powinny przestrzegać osoby posiadające rekomendację? Psalmista przypomina nam:

„Któż może wstąpić na górę Pana?
I kto stanie na jego świętym miejscu?

Kto ma czyste dłonie i niewinne serce”⁸.

Godność, która jest niezbędna do posiadania rekomendacji świątynnej, daje nam siłę do zachowywania naszych przymierzy świątynnych. W jaki sposób osobiście otrzymujemy tę siłę? Staramy się uzyskać świadectwo o naszym Ojcu Niebieskim, Jezusie Chrystusie, Duchu Świętym, o realności Zadośćuczynienia oraz o prawdziwości Proroka Józefa Smitha i Przywrócenia. Popieramy naszych przywódców, traktujemy nasze rodziny z życzliwością, jesteśmy świadkami prawdziwego Kościoła Pana, uczęszczamy na nasze spotkania kościelne, szanujemy nasze przymierza, wypełniamy obowiązki rodzinie i prowadzimy cnotliwe życie. Możecie powiedzieć, że brzmi to jak



opis wiernego Świętego w Dniach Ostatnich! Macie rację. Normy dla posiadaczy rekomendacji świątynnej nie są aż tak wygórowane, żebyśmy nie byli w stanie im sprostać. To jest po prostu wierne życie według ewangelii i podążanie za prorokami.

Wtedy, jako obdarowani posiadacze rekomendacji świątynnych, ustanawiamy wzór życia na sposób Chrystusa. Obejmuje on posłuszeństwo, poświęcenia czynione w celu zachowywania przymierzy, miłość wzajemną, bycie czystym w myślach i uczynkach oraz ofiarowanie nas samych w celu budowy królestwa Boga. Poprzez Zadośćuczynienie Zbawiciela i przestrzeganie tych prostych wzorów wierności, otrzymujemy „[moc] z wysoka”⁹, aby stawiać czoła wyzwaniom życia. Dzisiaj potrzebujemy tej świętej mocy bardziej niż kiedykolwiek. To jest moc, którą otrzymujemy jedynie poprzez obrzędy świątynne. Świadcę, że poświęcenia, których dokonujemy, aby otrzymać obrzędy świątynne, są warte każdego wysiłku z naszej strony.

Gdy wzrastają nasze pragnienia, by uczyć się i żyć zgodnie z ewangelią, w naturalny sposób szukamy możliwości służenia sobie nawzajem. Zbawiciel powiedział do Piotra: „A ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich”¹⁰. Jestem pod wrażeniem dzisiejszej młodzieży, która ma głębokie pragnienie, by służyć i błogosławić innym — by zmieniać świat na lepszy. Ma również pragnienie radości, którą przynosi służba.

Jednakże młodzieży trudno jest zrozumieć, w jaki sposób obecne czyny przygotowują ją lub pozbawiają przyszłych możliwości służby. Wszyscy mamy „[nadrzędną] powinność”¹¹, aby wspierać młodzież w przygotowaniach do trwającej całe życie służby poprzez pomaganie jej w osiągnięciu samowystarczalności. Oprócz duchowej



samowystarczalności, którą właśnie omawiamy, istnieje także samowystarczalność doczesna, która obejmuje zdobycie wyższego wykształcenia lub szkolenia zawodowego, wyrobienie w sobie nawyku pracy i życie w ramach posiadanych zasobów. Unikając długów i oszczędzając pieniądze w chwili obecnej, przygotowujemy się do pełnoetatowej służby kościelnej w przyszłości. Celem zarówno doczesnej, jak i duchowej samowystarczalności, jest zaspokojenie naszych potrzeb, abyśmy mogli pomagać innym osobom będącym w potrzebie.

Niezależnie od tego, czy jesteśmy młodzi czy starzy, od tego, co robimy dzisiaj, zależy służba, którą będziemy mogli wykonać i z której będziemy mogli czerpać radość jutro. Tak jak przypomina nam poeta: „Ze wszystkich najsmutniejszych słów, które mogą zabrzmieć, najsmutniejsze są te: ‘Tak mogło być!’”¹². Nie dopuśćmy do tego, abyśmy żyli w żalu z powodu tego, co zrobiliśmy lub czego nie zrobiliśmy!

Umiłowani bracia i siostry, młody mężczyzna, o którym mówił nasz Zbawiciel, ten którego nazywamy synem marnotrawnym, mimo wszystko *wrócił do domu*. Jego ojciec nie zapomniał o nim, jego ojciec czekał. I „gdy [syn] jeszcze był daleko, ujrzał go [...], uzał się i pobiegłszy [...], pocałował go”¹³. By uczcić powrót syna, posłał po szatę, pierścień i zorganizował przyjęcie z tucznym cieleciem¹⁴ — to przypomina nam, że nie zostaniemy

pozbawieni żadnych błogosławieństw, jeśli wiernie wytrwamy, krocząc po ścieżce powrotnej do naszego Ojca Niebieskiego.

Z Jego miłością i z miłością Jego Syna w moim sercu rzucam wyzwanie każdemu z nas, abyśmy podążali za naszymi duchowymi pragnieniami i *wejrżeli w siebie*. Porozmawiajmy z własnym odbiciem w lustrze i zapytajmy: „Na ile przestrzegam swoich przymierzy?”. Jesteśmy na właściwej ścieżce, jeżeli możemy odpowiedzieć: „Godnie przyjmuję sakrament każdego tygodnia, spełniam warunki posiadania rekomendacji i uczęszczam do świątyni oraz poświęcam się, by służyć innym i błogosławić ich”.

Składam moje specjalne świadectwo, że Bóg tak kocha każdego z nas, „że Syna swego jednorodzonego dał”¹⁵, aby zadośćuczynił za nasze grzechy. On nas zna i czeka na nas, nawet jeśli jesteśmy jeszcze bardzo daleko. Jeśli będziemy podążać za naszymi pragnieniami i wejrzymy w siebie, zostaniemy „[otoczeni jego miłością] na wieczność”¹⁶ i powitani w domu. O tym świadcę w święte imię naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Łukasza 15:17.
2. Alma 32:27.
3. Mosjasz 3:19.
4. Zob. Ew. Mateusza 26:17–28; Ew. Łukasza 22:1–20.
5. Alma 5:12; zob. także Mosjasz 5:2; Alma 5:13–14.
6. Moroni 6:6.
7. Zob. Moroni 4:3; Nauki i Przymierza 20:77.
8. Psalm 24:3–4.
9. Nauki i Przymierza 95:8.
10. Ew. Łukasza 22:32.
11. Nauki i Przymierza 123:11.
12. John Greenleaf Whittier, „Maud Muller”, *The Complete Poetical Works of Whittier* (1894 r.), str. 48.
13. Ew. Łukasza 15:20.
14. Zob. Ew. Łukasza 15:22–24.
15. Ew. Jana 3:16.
16. 2 Nefi 1:15.



Starszy David S. Baxter
Siedemdziesiąty

Wiara, hart ducha, spełnienie: Przesłanie skierowane do rodziców samotnie wychowujących dzieci

*Trudziecie się, by wychować dzieci w prawości i prawdzie,
wiedząc, że choć nie możecie zmienić przeszłości, możecie
nadać kształt przyszłości.*

Moje przesłanie skierowane jest do rodziców samotnie wychowujących dzieci w Kościele; większość z nich stanowią samotne matki — dzielne kobiety, które w wyniku najróżniejszych okoliczności w życiu same wychowują dzieci i prowadzą dom. Być może owdowialiście lub przeżyliście rozwód. Być może stawiacie czoła wyzwaniom samotnego rodzicielstwa z powodu pozamałżeńskiego błędu, a teraz, odmieniwszy swoje życie, żyjecie zgodnie z ewangelią. Bądźcie błogosławione za unikanie tego rodzaju towarzystwa, które kosztowałoby was cnotę i drogę ucznia. Byłaby to cena zbyt wysoka.

Choć może czasami pytacie: „dlaczego ja?”, to dzięki trudom, jakie

niesie ze sobą życie, wzrastamy ku boskości, kiedy cierpienie i próby kształtują nasz charakter, kiedy w życiu zachodzą różne rzeczy, a Bóg szanuje wolną wolę ludzi. Starszy Neal A. Maxwell powiedział, że nie możemy wszystkiego podsumować ani sprawić, by wszystko połączyło się w logiczną całość, „ponieważ nie dysponujemy wszystkimi danymi”¹.

Bez względu na sytuację i powody, z jakich się w niej znaleźliście, jesteście wspaniali. Z dnia na dzień stawiacie czoła wyzwaniom życia i w znacznym stopniu sami wykonujecie pracę, która od zawsze była przeznaczona dla dwojga. Spełnacie rolę zarówno ojca, jak i matki. Prowadzicie dom, opiekujecie się swoją rodziną, czasami z trudem wiążecie koniec

z końcem i w cudowny sposób znajdujecie energię potrzebną do wykonywania ważnej służby w Kościele. Pielęgnujecie swoje dzieci. Płaczecie i modlicie się razem z nimi i za nie. Chcecie dla nich jak najlepiej, a jednak co wieczór niepokoiacie się, że wasze najlepsze starania nigdy nie będą wystarczająco dobre.

Nie chcę tu wnikać w osobiste szczegóły, ale sam dorastałem w takim domu. Przez większość mojego dzieciństwa i lat nastoletnich mama wychowywała nas sama w trudnych warunkach. Rozważnie gospodarowaliśmy pieniędzmi. Mama toczyła wewnętrzną walkę z samotnością, niekiedy rozpaczliwie pragnąc wsparcia i towarzystwa. Jednak mimo tego wszystkiego promieniowała od niej dostojność i była niezwykle źródłem determinacji i szkockiego hartu ducha.

Na szczęście w swoich późniejszych latach była bardziej błogosławiona niż na początku. Poślubiła nowo nawróconego wdowca, zostali zapieczętowani w Świątyni w Londynie, a później krótko służyli jako pracownicy świątynni. Byli ze sobą niemal ćwierć wieku — szczęśliwi, pogodni i spełnieni aż po kres życia.

W Kościele na świecie wiele dobrych kobiet stawia czoła podobnym sytuacjom. Z roku na rok wykazują się one podobną odwagą.

Nie takie były wasze nadzieje, plany, modlitwy czy oczekiwania, gdy zaczynałyście dorosłe życie. Na drodze waszego życia pojawiły się wyboje, objazdy, kręte drogi i rozdroża będące wynikiem życia w upadłym świecie, który jest miejscem sprawdzienia i próby.

A tymczasem trudzicie się, by wychować dzieci w prawości i prawdzie, wiedząc, że choć nie możecie zmienić przeszłości, możecie nadać kształt przyszłości. Po drodze uzyskacie

błogosławieństwa kompensujące, nawet jeżeli nie pojawią się natychmiast.

Z pomocą Boga nie musicie obawiać się o przyszłość. Wasze dzieci dorosną i zauważą, jak byliście błogosławieni, a każde z ich wielu osiągnięć będzie wyrazem uznania wobec was.

Nigdy nie możecie myśleć, że należyście do jakiejś gorszej czy podrzędnej kategorii członków Kościoła, czy że macie mniejsze prawa do błogosławieństw Pana niż inni. W królestwie Boga nie ma obywateli drugiej kategorii.

Mamy nadzieję, że gdy uczęszczacie na spotkania i widzicie pełne i szczęśliwe rodziny czy słyszycie, jak ktoś mówi o ideałach rodziny, cieszy się, że jesteście częścią Kościoła, który koncentruje się na rodzinach i naucza o ich centralnej roli w planie Ojca Niebieskiego — w planie szczęścia dla Jego dzieci; że w świecie pełnym zgietku i moralnej zgnilizny, my mamy doktrynę, upoważnienie, obrzędy i przymierza, które stanowią najlepszą nadzieję dla świata, także nadzieję na przyszłe szczęście waszych dzieci i rodzin, które kiedyś stworzą.

Podczas generalnego spotkania Stowarzyszenia Pomocy we wrześniu 2006 roku Prezydent Gordon B. Hinckley opowiedział o pewnym doświadczeniu, którym podzieliła się rozwiedziona, samotna matka siedmiorga dzieci w wieku od 7 do 16 lat. Poszła na drugą stronę ulicy, żeby zanieść coś sąsiadce. Powiedziała:

„Kiedy się odwróciłam, żeby wrócić, zobaczyłam światła mojego domu. W uszach dzwigało mi echo głosów moich dzieci, kiedy kilka minut wcześniej wychodziłam z domu. Mówiły: ‘Mamo, co dzisiaj na kolację? Czy zawieziesz mnie do biblioteki? Potrzebny mi dzisiaj papier na zrobienie plakatu’. Zmęczona i zniechęcona



patrzyłam na dom i na światło, które paliło się w każdym z pokoi. Pomyślałam o tych wszystkich dzieciach, które czekały na mnie w domu, abym zaspokoiła ich potrzeby. Moje brzemie wydało mi się zbyt ciężkie, abym mogła je udźwignąć.

Pamiętam, jak przez łzy patrzyłam w niebo i powiedziałam: ‘Drogi Ojcze, dzisiaj temu nie podołam. Jestem zbyt zmęczona. Nie dam rady. Nie mogę iść do domu i sama zająć się tymi wszystkimi dziećmi. Czy mogłabym przyjść do Ciebie i spędzić u Ciebie chociaż jedną noc?’.

Tak naprawdę nie usłyszałam słów

odpowiedzi, ale usłyszałam je w moim umyśle. Odpowiedź brzmiała: ‘Nie, kochana, nie możesz teraz do mnie przyjść. [...] Ale ja mogę przyjść do ciebie’”².

Dziękuję wam, siostry za to, co robicie, by wychowywać wasze rodziny i utrzymywać atmosferę miłości, gdzie panuje dobro, spokój i otwierają się możliwości.

Mimo że często czujecie się samotne, to naprawdę nigdy nie jesteście *całkiem* same. Gdy podążacie naprzód z cierpliwością i wiarą, towarzyszy wam opatrzność Boża, niebios obdarzają was niezbędnymi błogosławieństwami.

Wasza perspektywa i pogląd na życie zmienia się, gdy zamiast czuć odręczenie, spojrzycie w górę.

Wiele z was już odkryło wspaniałość i wprowadzającą zmiany prawdę, mówiącą, że gdy w życiu niesiecie ciężary innych, to wasze własne ciężary stają się lżejsze. Okoliczności być może nie ulegną zmianie, ale wasze nastawienie się zmieni. Będziecie w stanie stawiać czoła własnym trudnościom z większą akceptacją, z większym zrozumieniem płynącym z serca i z większą wdzięcznością za to, co posiadacie, zamiast ciągle pragnąć tego, czego jeszcze wam brakuje.

Córdoba, Argentyna



Odkryłyście, że gdy dajemy nadzieję tym, których życie wydaje się puste, nasze własne potrzeby bycia pocieszonymi są zaspokojone i spełnione ponad miarę; nasz kielich zaprawdę „[przepełnia] się” (Psalm 23:5).

Dzięki temu, że prowadzicie prawe życie, wy i wasze dzieci pewnego dnia będziecie cieszyć się błogosławieństwem przynależności do pełnej wiecznej rodziny.

Członkowie i przywódcy, czy możecie zrobić coś więcej bez osądzania czy pomawiania, by okazać wsparcie rodzinom, w których jest tylko jeden rodzic? Sprawujcie opiekę nad młodymi ludźmi z tych rodzin, a w szczególności bądźcie dla młodych mężczyzn przykładem tego, jak postępuje dobry mężczyzna i jak kroczy przez życie. Gdy w rodzinie nie ma ojca — czy jesteście przykładami godnymi naśladowania?

Oczywiście są też rodziny, w których ojciec jest samotnym rodzicem. Bracia, również i za was się modlimy i doceniamy was. To przesłanie skierowane jest również do was.

Samotni rodzice, świadczę wam, że kiedy będziecie dokładać wszelkich starań w tych najtrudniejszych z ludzkich wyzwań, niebiosy będą wam sprzyjać. Zaprawdę nie jesteście sami. Niech odkupicielska moc Jezusa Chrystusa z miłością rozświecili teraz wasze życie i napełni was nadzieją wiecznych obietnic. Bądźcie odważni. Miejcie wiarę i odwagę. Stawiajcie czoła terazniejszości z hartem ducha i z ufnością patrzcie w przyszłość. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Neal A. Maxwell, *Notwithstanding My Weakness* (1981 r.), str. 68.
2. W: Gordon B. Hinckley, „Otoczeni Jego miłością”, *Liahona*, list. 2006 r., str. 117.



Starszy Ulisses Soares
Siedemdziesiąty

Pozostań na terytorium Pana!

Codziennie powinniśmy zadawać sobie pytanie: „Czy poprzez moje uczynki znajduję się na terytorium Pana, czy na terytorium wroga?”.

Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Chciałbym przedstawić wam prostą zasadę, którą możecie stosować do oceny wyborów, jakie stoją przed wami. Łatwo ją zapamiętać: ‘Nie możesz mieć racji, postępując źle — nie możesz się mylić, postępując dobrze’” („Ścieżki wiodące ku doskonałości”, *Liahona*, lipiec 2002 r., str. 112). Zasada Prezydenta Monsona jest prosta i zrozumiała. Działa w taki sam sposób, w jaki działała *Liahona*, którą otrzymał Lehi. Jeżeli wykazujemy się wiarą i pilnie przestrzegamy przykazań Pana, wtedy z łatwością możemy odnaleźć właściwy kierunek, w którym powinniśmy podążać w obliczu codziennych wyborów.

Apostoł Paweł przypomina nam, jak ważne jest sianie w Duchu, a nie w ciele. Powiedział:

„Nie błǳcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem, co człowiek sieje, to i żąć będzie.

Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny.

A czynić dobrze nie ustawiamy, albowiem we właściwym czasie żąć

będziemy bez znużenia” (List do Galacjan 6:7–9).

Sianie w Duchu oznacza, że wszystkie nasze myśli, słowa i czyny wznoszą nas na poziom boskości naszych Niebiańskich Rodziców. Pisma święte odnoszą się do ciała jako fizycznej lub cielesnej natury człowieka, która umożliwia uleganie wpływowi namiętności, pragnień, apetytów i cielesnych pobudek w przeciwieństwie do poszukiwania natchnienia od Ducha Świętego. Jeżeli nie jesteśmy ostrożni, te wpływy w połączeniu ze złą presją świata mogą doprowadzić nas do przyjęcia wulgarного lub lekkomyślnego zachowania, które może stać się częścią naszego charakteru. Aby tego uniknąć, powinniśmy podążać za radą, którą Pan dał Prorokowi Józefowi Smithowi, kiedy mówił o ważności stałego siania w Duchu: „Przeto nie bądźcie znużeni czynieniem dobra, bowiem kładziecie podwaliny wielkiego dzieła. I z małych rzeczy wynika to, co jest wielkie” (NiP 64:33).

Aby nasz duch był mocny, „wszelka gorycz i zapalczliwość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech

będą usunięte spośród [nas] wraz z wszelką złością” (List do Efezjan 4:31) i „[bądźmy] mądrzy w dniach swej próby. [Wyzbądźmy] się całej [naszej] nieczystości” (Mormon 9:28).

Kiedy studiujemy pisma święte, uczymy się, że obietnice dane nam przez Pana zależą od naszego posłuszeństwa, a tym samym zachęcają nas do prawego życia. Te obietnice odżywają naszą duszę, dając nadzieję, która pomaga nam przetrwać codzienne wyzwania stawiane przez świat, w którym zanikające wartości etyczne i moralne coraz bardziej skłaniają ludzi do siania w ciełe. Jak więc możemy być pewni, że nasze wybory pomagają nam siać w Duchu, a nie w ciełe?

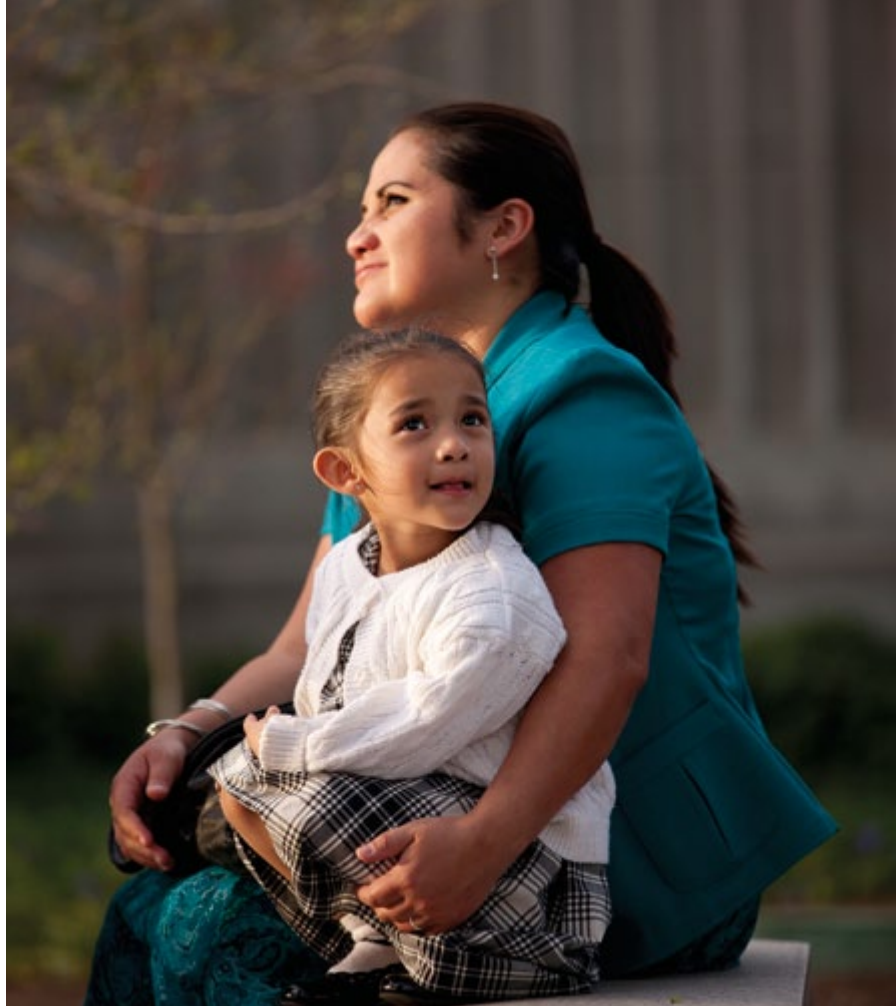
Prezydent George Albert Smith przytoczył radę, którą otrzymał od swojego dziadka: „Istnieje dobrze zdefiniowana linia demarkacyjna pomiędzy terytorium Pana a terytorium diabła. Jeśli będziecie pozostawać po Pańskiej stronie, będziecie pod Jego wpływem i nie będziecie mieć pragnienia, by czynić zło, ale jeśli przejdziecie na stronę diabła choć o cal, znajdziecie się w mocy kusiciela, a jeśli odniesie on sukces, nie będziecie w stanie myśleć czy rozumować we właściwy sposób, ponieważ straciecie Ducha Pana” (*Nauki Prezydentów Kościoła: George Albert Smith* [2011 r.], str. 197).

Dlatego codziennie powinniśmy zadawać sobie pytanie: „Czy poprzez moje uczynki znajduję się na terytorium Pana, czy na terytorium wroga?”.

Prorok Mormon nauczał swój lud o tym, jak ważne jest posiadanie umiejętności odróżniania dobra od zła:

„Wszystko więc, co dobre, pochodzi od Boga, a to, co złe, pochodzi od diabła, który jest wrogiem Boga, walcząc z Nim bezustannie oraz namawiając i przekonując do grzechu i ciągłego czynienia zła.

Ale to, co pochodzi od Boga,



skłania i przekonuje do ciągłego czynienia dobra” (Moroni 7:12–13).

Światło Chrystusa wraz z towarzystwem Ducha Świętego pomaga nam określić, czy nasz sposób życia stawia nas po stronie Pana, czy też nie. Jeśli nasza postawa jest dobra, jest ona natchniona przez Boga, gdyż od Boga pochodzi każda dobra rzecz. Jeżeli jednak nasza postawa jest zła, znajdujemy się pod wpływem wroga, gdyż przekonuje on ludzi do czynienia zła.

Determinacja i pilność w pozostawaniu na terytorium Pana, którą odznaczyli się mieszkańcy Afryki, wywarła na mnie szczególne wrażenie. Nawet w niesprzyjających warunkach życia ci, którzy przyjmują zaproszenie, aby przyjść do Chrystusa, stają się światłem dla świata. Kilka tygodni temu podczas wizyty w jednym z okręgów w Republice Południowej Afryki, miałem zaszczyt towarzyszyć dwóm młodym kapłanom, ich biskupowi oraz prezydentowi palika podczas wizyty u mniej aktywnych młodych mężczyzn z ich kworum.

Byłem pod dużym wrażeniem odwagi i pokory, którą wykazali ci dwaj młodzi kapłani, zapraszając mniej aktywnych mężczyzn do powrotu do kościoła. Podczas rozmowy, zauważyłem w ich obliczach jaśniejące światło Zbawiciela, które stopniowo wypełniało pozostałe osoby. Ci młodzi chłopcy wypełniali swój obowiązek, aby „[wspomagać] słabych, [podnosić] ręce, co zwisają, i [wzmacniać] słabe kolana” (NiP 81:5). Postawa tych dwóch kapłanów umieściła ich na terytorium Pana, służyli oni jako narzędzia w Jego rękach, zapraszając innych do podążania za ich przykładem.

W Naukach i Przymierzach 20:37 Pan naucza nas, co oznacza sianie w Duchu. Aby znaleźć się na Jego terytorium, musimy: ukorzyć się przed Bogiem, poświadczyć, że przyszliśmy ze złamanym sercem i skruszonym duchem, oświadczyć przed Kościołem, że naprawdę odpokutowaliśmy za wszystkie swoje grzechy, wziąć na siebie imię Jezusa Chrystusa, mieć determinację, aby służyć Mu do końca

oraz zaświadczyć naszymi czynami, że przyjęliśmy Ducha Chrystusa i zostać przyjętym do Jego Kościoła przez chrzest. Nasza skłonność do dotrzymywania tych przymierzy przygotowuje nas do życia w obecności Boga jako wyniesione istoty. Pamięć o tych przymierzach powinna kierować naszym zachowaniem w stosunku do naszej rodziny, w naszych relacjach z innymi ludźmi, a szczególnie w naszej relacji ze Zbawicielem.

Jezus Chrystus ustanowił doskonały wzór i jeśli postępujemy zgodnie z nim, umożliwi on nam dotrzymywanie tych świętych przymierzy. Zbawiciel pozbył się ze Swojego życia wszystkiego, co mogłoby odwrócić Jego uwagę od powierzonej Mu boskiej misji, szczególnie wtedy, kiedy podczas Swojej służby na ziemi był kuszony przez przeciwnika i jego naśladowców. Choć nigdy nie zgrzeszył, miał skruszone serce i pokornego ducha, wypełnionego miłością do naszego Ojca Niebieskiego i do wszystkich ludzi. Ukorzył się On przed naszym Ojcem w Niebie, wyrzekając się Swej woli w imię wypełnienia woli Ojca we wszystkim aż po kres życia. Nawet w momencie skrajnego fizycznego i duchowego bólu, niosąc ciężar grzechów całej ludzkości na swoich ramionach i krwawiąc z każdego swojego poru, powiedział Ojcu: „Lecz nie to, co ja chcę, ale to, co Ty” (Ew. Marka 14:36).

Modłę się o to, abyśmy myśląc o naszych przymierzach, oparli się z mocą „ognistym strzałom przeciwnika” (1 Nefi 15:24), naśladując przykład Zbawiciela, abyśmy siali w Duchu i pozostawali na Jego terytorium. Pamiętajmy o zasadach Prezydenta Monsona: „Nie możesz mieć racji, postępując źle — nie możesz się mylić, postępując dobrze”. Mówię to wszystko w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Quentin L. Cook
Kworum Dwunastu Apostołów

Nastrojeni na dźwięki melodii wiary

Bóg kocha wszystkie Swoje dzieci. Chce, aby wszystkie do Niego powróciły. Pragnie, aby każdy człowiek był nastrojony na święte dźwięki melodii wiary.

Kiedy jako Przedstawiciele Władz Naczelnych Kościoła spotykamy się z członkami na całym świecie, na własne oczy widzimy, że Święci w Dniach Ostatnich rosną w siłę wywierając dobry wpływ. Zaslugujecie na pochwałę za wszystko, co robicie, aby błogosławić życie wszystkich ludzi.

Ci z nas, którym powierzone zostały zadania w zakresie relacji ze społeczeństwem, są w pełni świadomi tego, że wielu opiniotwórców i dziennikarzy w Stanach Zjednoczonych, a także na całym świecie skupia obecnie swoją uwagę i toczy dyskusje na forum publicznym na temat Kościoła i jego członków. Niezwykły zbieg wydarzeń znacznie zwiększył status publiczny Kościoła¹.

Wiele osób, które piszą o Kościele, poczyniło szczerze wysiłki, by lepiej zrozumieć nasz lud i naszą doktrynę. Wypowiadają się w cywilizowany sposób i starają się być obiektywni, za co pragniemy wyrazić naszą wdzięczność.

Zdajemy sobie również sprawę z tego, że wiele osób nie jest dostrzegalnych na odbiór tego, co święte. W grudniu zeszłego roku podczas

wykładu na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim dla przywódców kościoła rzymskokatolickiego Lord Sacks — Naczelny Rabin Anglii — zwrócił uwagę na to, jak bardzo zsekularyzowane stały się niektóre części świata. Powiedział, że jednym z winowajców jest „agresywny, naukowy i głuchy na dźwięki melodii wiary ateizm”².

Wspaniałą, wprowadzającą do Księgi Mormona, wizją jest proroczy sen Lehi o drzewie życia³. Wizja ta wyraźnie opisuje wyzwania wiary, z którymi zmagamy się w naszych czasach, oraz wielką przepaść, jaka dzieli tych, którzy kochają Boga, oddają Mu cześć i czują się przed Nim odpowiedzialni i tych, którzy tego nie czynią. Lehi wyjaśnia niektóre z niszczących wiarę zachowań. Niektórzy ludzie są dumni, próżni i nierozumni. Interesuje ich jedynie tak zwana mądrość świata⁴. Inni są nieco zainteresowani Bogiem, ale gubią się w ziemskiej mgie ciemności i grzechu⁵. Jeszcze inni skosztowali miłości Bożej i Jego słowa, ale wstydzą się tych, którzy z nich drwią i przez to odchodzą na „zakazane ścieżki”⁶.

W końcu istnieją i ci, którzy są

nastrojeni na dźwięki melodii wiary. Sami wiecie, do której grupy należy- cie. Kochacie Pana i Jego ewangelię i nieustannie staracie się żyć i dzielić się Jego przesłaniem, szczególnie w gronie własnych rodzin⁷. Jesteście podatni na podszepty Ducha, czujni na moc słowa Bożego, przestrzegacie zasad religii w swoich domach i pilnie staracie się prowadzić Chrystusowe życie jako Jego uczniowie.

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo jesteście zajęci. Jako że nie posiadamy zawodowego duchowieństwa, obowiązek zarządzania sprawami Kościoła spoczywa na jego oddanych członkach, takich jak wy. Wiemy, że członkowie rad biskupich i prezydiów palika oraz wiele innych osób często wiele długich godzin poświęca wiernej służbie. Prezydium organizacji pomocniczych i kworów świecą przykładem bezinteresownego poświęcenia. Tego rodzaju służba i poświęcenie są powszechne wśród ogółu członków Kościoła, zarówno sekretarzy, którzy zajmują się prowadzeniem rejestrów, jak i wiernych nauczycieli domowych i odwiedzających nauczycielek oraz nauczycieli prowadzących poszczególne zajęcia. Jesteśmy wdzięczni mężnym przywódcom i przywódczyniom, którzy służą w programie skautingu i w żłobkach. Wszyscy zasługujecie na naszą miłość i wyrazy uznania za to, co robicie i kim jesteście!

Przyznajemy, że istnieją także członkowie, którzy są mniej zainteresowani i mniej wierni niektórym naukom Zbawiciela. Pragniemy, aby całkowicie przebudzili się na wiarę, aby wzmogli swoją aktywność i zwiększyli swoje zobowiązanie. Bóg kocha wszystkie Swoje dzieci. Chce, aby wszystkie do Niego powróciły. Pragnie, aby każdy człowiek był nastrojony na święte dźwięki melodii



wiary. Zadośćuczynienie Zbawiciela jest darem dla wszystkich.

Musimy nauczać i sprawić, że ludzie rozumieją, iż kochamy i szanujemy wszystkich, których opisał Lehi⁸. Pamiętajcie, że nie do nas należy osąd. Sąd należy do Pana⁹. Prezydent Thomas S. Monson poprosił nas w szczególności, abyśmy mieli „odwagę powstrzymać się od osądzania innych”¹⁰. Poprosił także, aby każdy wierny członek Kościoła *śpieszył na ratunek* tym, którzy skosztowali owoców ewangelii, a następnie odeszli, jak również tym, którzy nie znaleźli jeszcze ciasnej i wąskiej ścieżki. Modlimy się, żeby trzymali się pręta i skosztowali miłości Boga, która napęłni ich „[dusze] wielką radością”¹¹.

Mimo że wizja Lehiego przedstawia wszystkich ludzi, to jej kulminacyjną doktryną jest wieczne znaczenie rodziny. „Rodzina jest poświęcona od Boga. Jest najważniejszą jednostką w życiu doczesnym i w wieczności”¹². Kiedy Lehi skosztował owocu drzewa życia (czyli miłości Boga), zapragnął, aby jego „rodzina także go skosztowała”¹³.

Naszym wielkim pragnieniem jest wychowanie naszych dzieci w prawdzie i prawości. Jedną z zasad, która pomoże nam to osiągnąć, jest unikanie skłonności do zbyt szybkiego osądu zachowań, które są nierozsądne lub niemądre, ale nie są grzeszne. Wiele lat temu, kiedy nasze dzieci mieszkały jeszcze w domu, Starszy

Dallin H. Oaks nauczał, że ważną kwestią jest rozróżnienie pomiędzy błędami młodości, które należy skorygować, a grzechami, które wymagają skarcenia i pokuty¹⁴. Gdzie panuje brak mądrości, nasze dzieci potrzebują pouczenia. Gdzie zapanował grzech, niezbędna jest pokuta¹⁵. Zauważyliśmy przydatność tej zasady w naszej rodzinie.

Przestrzeganie zasad religijnych w domu jest błogosławieństwem dla naszych rodzin. Bycie przykładem ma szczególne znaczenie. To, kim *jesteśmy*, przemawia tak głośno, że nasze dzieci mogą nie słyszeć tego, co mówimy. Kiedy miałem prawie pięć lat, moja matka dowiedziała się, że jej młodszy brat zginął w trakcie nalotu bombowego na okręt wojenny, na którym pełnił służbę wojskową u wybrzeży Japonii pod koniec II Wojny Światowej¹⁶. Ta wiadomość ją załamała. Opanowana emocjami poszła do sypialni. Po pewnym czasie zajrzałem do środka, aby upewnić się, czy wszystko jest w porządku. Zastałem ją przy łóżku pogrążoną na kolanach w modlitwie. Ogarnął mnie wielki spokój, ponieważ zawsze uczyła mnie modlitwy i miłości do Zbawiciela. Był to typowy wyraz przykładu, który zawsze mi dawała. Być może matki i ojcowie modlący się wspólnie z dziećmi są przykładem ważniejszym od wszystkich pozostałych.

Przesłanie, służba i Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, są niezbędną częścią programu nauczania w rodzinie. Żaden fragment z pism świętych nie jest w stanie lepiej oddać natury naszej wiary niż 2 Nefi 25:26: „I mówimy o Chrystusie, znajdujemy radość w Chrystusie, nauczamy o Chrystusie, prorokujemy o Chrystusie i zapisujemy nasze proroctwa, aby nasze dzieci wiedziały,

skąd mogą oczekiwać odpuszczenia grzechów”.

Jednym z podstawowych założeń wizji Lehiego jest to, że wierni członkowie muszą trzymać się mocno żelaznego pręta, aby pozostać na ciasnej i wąskiej ścieżce prowadzącej do drzewa życia. Niezbędne jest, aby członkowie czytali, rozważali i studiowali pisma święte¹⁷.

Doniosłą rolę odgrywa Księga Mormona¹⁸. Oczywiście zawsze będą tacy, którzy będą starać się umniejszyć jej znaczenie, a nawet dyskredytować tę świętą księgę. Niektórzy używają w tym celu żartów. Zanim pojechałem na misję, pewien profesor uniwersytecki przytoczył wypowiedź Marka Twaina, w której ten powiedział, że jeśli usunie się z Księgi Mormona zwrot „i stało się”, to „pozostanie z niej jedynie marna broszura”¹⁹.

Kilka miesięcy później, kiedy odbywałem służbę misyjną w Londynie, pewien dystyngowany i szczytający się oksfordzkim wykształceniem wykładowca Uniwersytetu Londyńskiego, który był egipskim ekspertem od języków semickich, przeczytał Księgę Mormona i zaczął korespondować z Prezydentem Davidem O. McKayem, a także spotykać się z misjonarzami. Powiedział im, że jest przekonany, iż Księga Mormona rzeczywiście jest tłumaczeniem „[pojęć] Żydów i [języka] Egipcjan” pokrywającym się z okresami w niej opisanym²⁰. Jednym z wielu przykładów, którymi się posłużył, było właśnie wyrażenie spójnikowe „i stało się”, które według niego idealnie odpowiadało temu, jak on sam przetłumaczyłby zwroty frazeologiczne, jakich używano w starożytnych zapisach semickich²¹. Ów profesor został poinformowany, że pomimo swego intelektualnego podejścia opartego na wiedzy zawodowej, nadal konieczne jest zdobycie



duchowego świadectwa. Poprzez studiowanie i modlitwę otrzymał duchowe potwierdzenie i został ochrzczony. Tak więc to, co jeden znany humorysta uważał za przedmiot drwin, inny uczony uznał za gruntowny dowód na to, że Księga Mormona jest prawdą, co zostało mu potwierdzone przez Ducha.

Nieodzwonna doktryna wolnej woli wymaga, żeby świadectwo o przywróconej ewangelii opierało się na wierze, a nie jedynie na zewnętrznych czy naukowych dowodach. Obsesyjne skupianie się na kwestiach jeszcze nie w pełni objawionych, takich jak poznanie dokładnego sposobu narodzin z dziewicy czy Zmartwychwstania Zbawiciela, czy też konkretny sposób, w jaki Józef Smith przetłumaczył nasze pisma święte, nie przyniosą pożądanego efektu ani nie doprowadzą do rozwoju duchowego. Są to kwestie wiary. Ostateczną odpowiedzią jest rada Moroniego sugerująca, że powinniśmy się modlić i rozważać to, co przeczytaliśmy, a następnie prosić Boga w szczerości serca, z prawdziwym zamiarem, aby potwierdził nam prawdy pism świętych poprzez świadectwo Ducha²². Ponadto, kiedy wprowadzamy w nasze życie nakazy z pism świętych i żyjemy według ewangelii, jesteśmy błogosławieni przez Ducha i kosztujemy Jego dobroci, odczuwając radość, szczęście, a przede wszystkim pokój²³.

W wyraźny sposób aktywne

studiowanie pism świętych staje się linią oddzielającą tych, którzy słyszą melodię wiary i tych, którzy są na nią głusi lub fałszują. Wiele lat temu byłem głęboko poruszony tym, że nasz ukochany prorok — Spencer W. Kimball — podkreślił potrzebę nieustannego czytania i studiowania pism świętych. Powiedział on: „Odkryłem, że kiedy moje relacje z boskością są przypadkowe i kiedy wydaje się, że żadne boskie ucho mnie nie słucha i nie przemawia do mnie żaden boski głos, oznacza to, że jestem daleko, bardzo daleko. Jeśli zanurzę się w pisma święte, ta odległość maleje i duchowość powraca”²⁴.

Mam nadzieję, że regularnie czytamy Księgę Mormona z naszymi dziećmi. Poruszyłem ten temat z własnymi dziećmi. Podzieliły się ze mną dwoma spostrzeżeniami. Po pierwsze, wytrwałość w codziennym rodzinnym czytaniu pism świętych jest podstawą. Moja córka żartobliwie opisuje poranne próby konsekwentnego czytania pism świętych w swojej rodzinie, która składa się głównie z nastolatków. Wraz z mężem budzą się wcześniej rano i mrużąc zamglone oczy, chwytają się i poruszają wzdłuż żeliwnej balustrady, która prowadzi po schodach do miejsca, gdzie ich rodzina zbiera się, by czytać słowo Boże. Wytrwałość jest tu kluczem do sukcesu i zdecydowanie pomaga też poczucie humoru. Wymaga to codziennie wielkiego wysiłku od każdego członka rodziny, ale jest warte zachodu. Chwilowe niepowodzenia nikną w sile wytrwałości.

Drugie spostrzeżenie oparte jest na przykładzie naszego najmłodszego syna oraz jego żony i tego, w jaki sposób czytają pisma święte ze swoimi małymi dziećmi. Dwoje z czworga ich dzieci nie potrafi jeszcze czytać. Dla swojego pięciolatka

wymyślili pięć znaków wykonywanych palcami, dzięki którym może on w pełni uczestniczyć w rodzinnym czytaniu pism świętych. Kiedy pokazują pierwszy palec, jest to dla niego sygnał, że powinien powtórzyć: „I stało się” zawsze, kiedy zwrot ten pojawia się w Księdze Mormona. Muszę przyznać, że podoba mi się to, iż zwrot ten pojawia się tak często. Nawiasem mówiąc w interesie rodzin z małymi dziećmi, drugi palec oznacza zwrot „i tak widzimy”, a palce 3., 4. i 5. symbolizują wybrane przez rodziców słowa, które znajdują się w czytanych właśnie rozdziale.

Wiemy, że rodzinne czytanie pism świętych i domowe wieczory rodzinne nie zawsze są doskonałe. Niezależnie od problemów, z którymi się borykacie, nie zniechęcajcie się.

Proszę, zrozumcie, że posiadanie wiary w Pana Jezusa Chrystusa i przestrzeganie Jego przykazań jest i zawsze będzie definiującą próbą doczesności. Ponad wszystko każdy z nas musi zdawać sobie sprawę z tego, że kiedy ktoś jest głuchy na dźwięki wiary, to nie jest nastrojony na podszepty Ducha. Jak nauczał Prorok Nefi: „Słyszeliście głos [...], i mówił On do was jako cichy głos sumienia, lecz wy nie byliście już w stanie go odczuć i usłyszeć Jego słów”²⁵.

Nasza doktryna jest jasna. Mamy być pozytywnie nastawieni i radośni. Nacisk kładziemy na wiarę, a nie na nasze lęki. Radujemy się w zapewnieniu Pana, że będzie przy nas czuwał i że zapewni nam przewodnictwo i nada kierunek²⁶. Duch Święty świadczy w naszych sercach, że mamy kochającego Ojca w Niebie, którego miłosierny plan przygotowany dla naszego odkupienia, zostanie wypełniony pod każdym względem dzięki zadość czyniącej ofierze Jezusa Chrystusa.

Tak jak opisała to Naomi W. Randall, autorka hymnu „Bóg moim Ojcem jest”: „Jego Duch prowadzi i miłość zapewnia, że lęk zanika, gdy wiara nas wypełnia”²⁷.

Niezależnie więc od tego, gdzie znajdujemy się na ścieżce ucznia w wizji Lehięgo, podejmijmy decyzję, że obudzimy w sobie i w naszych rodzinach głębsze pragnienie ubiegania się o niepojęty dar Zbawiciela, jakim jest życie wieczne. Modłę się, żebyśmy byli nieustannie nastrojeni na dźwięki melodii wiary. Świadczyć o boskości Jezusa Chrystusa i realności Jego Zadośćuczynienia, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Nauki i Przymierza 1:30.
2. Jonathan Sacks, „Has Europe Lost Its Soul?” (przemówienie wygłoszone 12 grudnia 2011 roku na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim), chief Rabbi.org/ReadArticle.aspx?id=1843.
3. Zob. 1 Nefi 8.
4. Zob. 1 Nefi 8:27; 11:35.
5. Zob. 1 Nefi 8:23; 12:17.
6. 1 Nefi 8:28.
7. Zob. 1 Nefi 8:12.
8. Zbawiciel poucza nas, abyśmy szukali zagubionych owiec. Zob. Ew. Mateusza 18:12–14.

São Paulo, Brazylia



9. Zob. Ew. Jana 5:22; zob. także Ew. Mateusza 7:1–2.
10. Thomas S. Monson, „Obyście miały odwagę”, *Liahona*, maj 2009 r., str. 124.
11. 1 Nefi 8:12.
12. *Handbook 2: Administering the Church* (2010 r.), 1.1.1.
13. 1 Nefi 8:12.
14. Zob. Dallin H. Oaks, „Sins and Mistakes”, *Ensign*, paźdz. 1996 r., str. 62. Starszy Oaks nauczał tej zasady około 1980 roku, kiedy był rektorem na Uniwersytecie Brigham Younga.
15. Zob. Nauki i Przymierza 1:25–27.
16. Zob. Marva Jeanne Kimball Pedersen, *Vaughn Roberts Kimball: A Memorial* (1995 r.). Vaughn grał na pozycji rozgrywającego w drużynie futbolu amerykańskiego na Uniwersytecie Brigham Younga jesienią 1941 roku. W dzień po ataku na Pearl Harbor, 8 grudnia 1941 roku, zaciągnął się do Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Poległ 11 maja 1945 roku podczas nalotów bombowych na okręt USS *Bunker Hill* i został pochowany na morzu.
17. Zob. Ew. Jana 5:39.
18. Zob. Ezra Taft Benson, „The Book of Mormon — Keystone of Our Religion”, *Ensign*, list. 1986 r., str. 4; lub *Liahona*, paźdz. 2011 r., str. 52.
19. Mark Twain, *Roughing It* (1891 r.), str. 127–128. Każdemu nowemu pokoleniu przedstawiane są uwagi Twaina, tak jakby były znaczącym, nowym odkryciem. Zwykle niewiele uwagi przykładą się do tego, że Mark Twain miał równie lekceważący stosunek do ogółu chrześcijaństwa i religii samej w sobie.
20. 1 Nefi 1:2.
21. Dr. Ebeida Sarofima poznałem w Londynie, kiedy był nauczany przez starszych. Zob. także N. Eldon Tanner, w: Conference Report, kwiec. 1962 r., str. 53. Wielu uczonych specjalizujących się w starożytnych zapisach semickich i egipskich zwraca uwagę na wielokrotne użycie wyrażenia spójnikowego „I stało się” na początku zdań; zob. Hugh Nibley, *Since Cumorah*, 2. wyd. (1988 r.), str. 150.
22. Zob. Moroni 10:3–4; bardzo niewielu krytyków szczerze poddało się tej próbie z prawdziwym zamiarem.
23. Zob. Nauki i Przymierza 59:23.
24. *Teachings of Presidents of the Church: Spencer W. Kimball* (2006 r.), str. 67.
25. 1 Nefi 17:45; zob. także Ezra Taft Benson, „Seek the Spirit of the Lord”, *Tambuli*, wrzes. 1988 r., str. 5: „Najczęściej słyszymy słowa Pana poprzez uczucia. Jeśli będziemy pokorni i wrażliwi, Pan powie nam przy pomocy naszych uczuć”.
26. Zob. Nauki i Przymierza 68:6.
27. „When Faith Endures”, *Hymns*, nr 128.



Starszy Richard G. Scott
Kworum Dwunastu Apostołów

Jak otrzymywać objawienie i natchnienie w życiu osobistym

Dlaczego Pan chce, abyśmy modlili się do Niego i prosili o coś? Ponieważ w ten sposób przychodzi objawienie.

Każdy, kto staje przy tej mównicy, aby wygłosić przemówienie, czuje siłę i wsparcie członków na całym świecie. Jestem wdzięczny, że takie samo wsparcie może nadejść od ukochanej towarzyski po drugiej stronie zasłony. Dziękuję Ci, Jeanene.

Duch Święty przekazuje ważną wiedzę i przewodnictwo, które są nam potrzebne w naszej ziemskiej podróży. Kiedy są one wyraźne, jasne i dotyczą spraw istotnych, zasługują na miano objawienia. Kiedy w grę wchodzi kilka podszeptów, które często prowadzą nas krok po kroku do godnego celu, na potrzeby tego przemówienia będą nazywane natchnieniem.

Przykładem objawienia jest wskazówka, jaką otrzymał Prezydent Spencer W. Kimball po długim i nieustającym błaganiu Pana dotyczącym udzielenia mocy kapłańskiej wszystkim godnym mężczyznom w Kościele w czasie, kiedy było ono dostępne

tylko dla niektórych.

Innym przykładem objawienia jest przewodnictwo, jakie otrzymał Prezydent Joseph F. Smith, który powiedział: „Wierzę, że kroczymy w obecności niebiańskich posłańców i niebiańskich istot. Nie jesteśmy od nich oddzieleni. [...] Jesteśmy blisko związani z naszymi krewnymi, z naszymi przodkami, [...] którzy odeszli przed nami do świata duchów. Nie możemy o nich zapomnieć; nie przestaniemy ich kochać; zawsze pozostaną w naszych sercach, w naszej pamięci i w ten sposób będziemy z nimi połączeni więzami, których nie można przerwać. [...] Jeśli tak będziemy czynić w tym śmiertelnym stanie, w którym jesteśmy pełni ziemskich słabości, [...] jak bardzo mamy podstawę do tego, by wierzyć, że ci, którzy byli wierni i przeszli na drugą stronę [...], widzą nas lepiej, niż my widzimy siebie samych, że znają

nas lepiej, niż my znamy siebie. [...] Żyjemy obok nich, oni widzą nas, troszczą się o nasz dobrobyt i kochają nas bardziej niż kiedykolwiek. Widzą niebezpieczeństwa, które nam zagrażają; [...] dlatego ich troska o nas, ich miłość do nas i ich pragnienie naszego dobra muszą być większe niż te same uczucia, które żywimy wobec siebie samych”¹.

Możemy też wzmocnić — przez zasłonę — nasze relacje z ludźmi, których znamy i kochamy. Dzieje się to za sprawą naszej determinacji i wysiłku, by stale czynić dobro. Możemy wzmocnić naszą więź ze zmarłą osobą, którą kochamy, uznając, że nasza rozłąka jest tylko doczesna, a przymierza zawarte w świątyni są wieczne. Jeśli wiernie ich dotrzymujemy, zapewniają nam wypełnienie wiecznych obietnic wynikających z przymierza.

Bardzo wyraźnym przykładem otrzymania objawienia w moim życiu jest to, że Duch nakłonił mnie, abym poprosił Jeanene Watkins o poślubienie mnie w świątyni.

Jedną z ważnych rzeczy, których każdy z nas musi się nauczyć, jest proszenie. Dlaczego Pan chce, abyśmy modlili się do Niego i prosili o coś? Ponieważ w ten sposób przychodzi objawienie.

Kiedy stawiam czoła jakiejś trudnej sprawie, to w taki sposób staram się zrozumieć, co mam do zrobienia: poszczę i modłę się, abym znalazł i zrozumiał fragmenty z pism świętych, które będą mi pomocne. Ten proces się powtarza. Zaczynam od czytania fragmentu z pism świętych; rozważam jego znaczenie i modłę się o natchnienie. Następnie rozmyślam i modłę się, aby dowiedzieć się, czy pojąłem wszystko, co Pan chce, abym uczynił. Często pojawia się więcej odczuć wraz ze zwiększonym zrozumieniem

doktryny. Zauważyłem, że ten wzorzec jest dobrym sposobem uczenia się na podstawie pism świętych.

Istnieje kilka praktycznych zasad, dzięki którym możemy potęgować objawienie. Po pierwsze, uleganie emocjom takim jak złość, spory i zranione uczucia, odsuwa Ducha Świętego. Takie emocje muszą być eliminowane, inaczej nasze szanse na otrzymanie objawienia są nikłe.

Kolejną zasadą jest ostrożność, jeśli chodzi o poczucie humoru. Głośny, niestosowny śmiech obraża Ducha. Dobre poczucie humoru sprzyja objawieniu; głośny śmiech — nie. Poczucie humoru jest zaworem bezpieczeństwa dla presji życia.

Innym wrogiem objawienia jest wyolbrzymianie lub zbyt głośne przedstawianie tego, o czym się mówi. Wyważona, spokojna mowa sprzyja otrzymywaniu objawienia.

Duchowa komunikacja może być również potęgowana poprzez dbałość o zdrowie. Ćwiczenia, odpowiednia ilość snu i dobre nawyki żywieniowe zwiększają naszą zdolność otrzymywania i rozumienia objawień. Będziemy żyć przez wyznaczony nam czas. Jednak dzięki właściwym wyborom możemy polepszyć zarówno jakość naszej służby, jak i własne samopoczucie.

Ważne jest, aby nasze codzienne zajęcia nie odciągały nas od słuchania Ducha.

Objawienie może przyjść również we śnie — w niemal niezauważalnej chwili przejścia ze snu do stanu przebudzenia. Jeśli człowiek postara się od razu uchwycić treść snu, może zapisać go szczegółowo, w przeciwnym razie wszystko szybko umyka. Natchnionej komunikacji w nocy zwykle towarzyszy święte uczucie związane z całym sennym doświadczeniem. Pan naucza nas we śnie prawd za pomocą osób,

które darzymy wielkim szacunkiem, jako że ufamy im i słuchamy ich rady. To Pan naucza nas wtedy przez Ducha Świętego. Jednak we śnie może On ułatwić nam zrozumienie i dotknąć naszych serc, nauczając nas poprzez kogoś, kogo kochamy i szanujemy.

Kiedy służy to celom Pana, może On odświeżyć wszystko w naszej pamięci. To jednak nie powinno osłabiać naszej determinacji do zapisywania wrażeń otrzymywanych przez Ducha. Staranne zapisywanie otrzymanego natchnienia pokazuje Bogu, że Jego przekazy są dla nas święte. Zapisywanie zwiększa również naszą zdolność przywoływania objawień z pamięci. Te zapisane wskazówki Ducha powinny być chronione przed utratą lub wglądem innych ludzi.

Pisma święte dobitnie potwierdzają, że prawda wprowadzana w życie staje się furtką dla natchnienia, by człowiek wiedział, co ma robić, a w razie potrzeby, jego zdolności — za sprawą

boskiej mocy — zostały spotęgowane. Pisma święte opisują, jak czyjaś zdolność do pokonywania trudności, zwątpienia i wyzwań z pozoru nie do pokonania została wzmocniona przez Pana w chwili potrzeby. Rozważając takie przykłady, otrzymacie ciche potwierdzenie poprzez Ducha Świętego, że doświadczenia te są prawdziwe. Przekonacie się, że podobna pomoc jest dostępna również dla was.

Widziałem, jak poszczególne osoby napotykały wyzwania i wiedziały, co robić, kiedy sprawy wykraczały poza ich własne doświadczenie, ponieważ ufały Panu i wiedziały, że On ich naprowadzi na takie rozwiązania, które były pilnie potrzebne.

Pan powiedział: „Macie być nauczeni z wysokości. Uświęćcie się, a będziecie obdarzeni mocą, abyście mogli dawać tak, jakom powiedział”². Słowa *uświęćcie się* mogą się tu wydawać niejasne. Prezydent Harold B. Lee kiedyś wyjaśnił, że słowa te można



zastąpić zwrotem: „Przestrzegajcie moich przykazań”. Odczytana w ten sposób rada może się wydawać jaśniejsza³.

Trzeba być zawsze duchowo i fizycznie czystym oraz mieć dobre pragnienia, aby otrzymywać natchnienie od Pana. Ten, kto jest posłuszny przykazaniom Pana, cieszy się Jego zaufaniem. Taka osoba ma dostęp do Jego natchnienia, by wiedzieć, co powinna zrobić, a w razie potrzeby otrzyma boską moc do uczynienia tego.

Aby duchowość wzrastała i służyła wam, musi być zakorzeniona we właściwym środowisku. Pycha, duma i zarozumiałość są skalistym gruntem, który nigdy nie wyda żadnego duchowego owocu.

Pokora jest żyzną glebą, na której duchowość kwitnie i wydaje owoce natchnienia oraz przewodnictwa. Umożliwia nam dostęp do boskiej mocy, dzięki której osiągniemy nasze cele. Ktoś, kto kieruje się pragnieniem chwały bądź uznania, nie może być nauczany przez Ducha. Osoba, która jest zarozumiała lub podejmuje decyzje, kierując się swoimi emocjami, nie będzie z mocą prowadzona przez Ducha.

Kiedy działamy dla dobra innych, łatwiej nam jest otrzymać natchnienie, niż kiedy myślimy o sobie. Pomagając innym, sami możemy otrzymać wskazówki od Pana dla naszego dobra.

Nasz Ojciec Niebieski nie przysłał nas na ziemię, abyśmy ponieśli porażkę, lecz abyśmy odnieśli sukces. Paradoksalnie, właśnie dlatego rozpoznawanie odpowiedzi na modlitwy może być czasami bardzo trudne. Niektórzy mierzą się z życiem, polegając na własnym doświadczeniu i umiejętnościach. Inni są mądrzejsi — starają się o kierownictwo poprzez modlitwę i boskie natchnienie. Ich



posłuszeństwo zapewnia im w chwili potrzeby dostęp do boskiej mocy, dzięki której osiągną szlachetny cel.

Jak wielu z nas, Oliwier nie rozpoznał odpowiedzi na modlitwy, które już otrzymał od Pana. Dla otworzenia jego i naszych oczu, dane zostało objawienie poprzez Proroka Józefa Smitha:

„Błogosławiony jesteś za to, coś uczynił; bowiem pytałeś mnie, a ilekroć pytałeś, Duch mój cię pouczał. Gdyby tak nie było, nie doszedłbyś do miejsca, gdzie teraz jesteś.

Oto wiesz, żeś mnie pytał i oświeciłem twój umysł; a teraz powiem ci rzeczy, abyś wiedział, że oświecił cię Duch prawdy”⁴.

Jeśli czujecie, że Bóg nie odpowiada na wasze modlitwy, rozważcie te wersety, a następnie poszukajcie świadectwa na to, że On już odpowiedział na nie w waszym życiu.

Na dwa sposoby możecie rozpoznać, czy uczucie bądź natchnienie pochodzą od Boga, a mianowicie przez spokój w sercu i delikatne uczucie ciepła. Jeśli będziecie postępować według zasad, które omówiłem, będziecie przygotowani, by rozpoznać objawienie w krytycznych momentach waszego życia.

Im bardziej podążacie za strumieniem boskiego przewodnictwa, tym większe będzie wasze szczęście tutaj i w wieczności, co więcej, tym większy będzie wasz postęp i zdolność do

służenia. Nie rozumiem w pełni, jak to się dzieje, ale strumień ten nie odbiera wam wolnej woli w życiu. Możecie podejmować własne decyzje. Pamiętajcie jednak, że skłonność do czynienia dobra przynosi spokój umysłu i szczęście.

Jeżeli dokonujecie złych wyborów, możecie być oczyszczeni przez pokutę. Jeśli wszystkie jej warunki zostaną spełnione, Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa zaspokoi wymagania sprawiedliwości za popełnione błędy. To jest cudownie proste i tak nieporównywalnie piękne! Jeśli będziecie nieustannie żyć w prawości, zawsze będziecie mieli natchnienie, by wiedzieć, co należy zrobić. Czasami otrzymanie takiego kierownictwa może wymagać szczególnego wysiłku i zaufania z waszej strony. Jeśli jednak spełnicie warunki otrzymania tego boskiego przewodnictwa w swoim życiu, którymi są: posłuszeństwo przykazaniom Pana, zaufanie Jego boskiemu planowi szczęścia i unikanie wszystkiego, co jest mu przeciwne, otrzymacie natchnienie.

Komunikacja z naszym Ojcem Niebieskim nie jest banalną sprawą. Jest to święty przywilej. Opiera się na wiecznych, niezmiennych zasadach. Pomoc od naszego Ojca w Niebie otrzymujemy w odpowiedzi na naszą wiarę, posłuszeństwo i właściwe korzystanie z wolnej woli.

Niech Pan da wam inspirację, abyście rozumieli i wprowadzali w życie zasady, które prowadzą do osobistego objawienia i natchnienia, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Joseph F. Smith, w: Conference Report, kwiec. 1916 r., str. 2–3; zob. *Gospel Doctrine*, wyd. 5. (1939 r.), str. 430–431.
2. Nauki i Przymierza 43:16.
3. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Harold B. Lee* (2000 r.), str. 34.
4. Nauki i Przymierza 6:14–15.



Starszy David A. Bednar
Kworum Dwunastu Apostołów

Moce niebieskie

Tak młodzi, jak i starsi posiadacze kapłaństwa potrzebują zarówno upoważnienia, jak i mocy — niezbędnego pełnomocnictwa, jak i duchowej zdolności do reprezentowania Boga w dziele zbawienia.

Moi ukochani bracia, jestem wdzięczny, że możemy wspólnie oddawać cześć Bogu w tak wielkim gronie posiadaczy kapłaństwa. Kocham i podziwiam was za to, że jesteście godni, a także za wasz trwały wpływ, który wywieracie na całym świecie.

Zachęcam każdego z was, abyście rozważyli, jak odpowiedzielibyście na następujące pytanie, które wiele lat temu zadał członkom Kościoła Prezydent David O. McKay: „Jeśli w tej właśnie chwili każdego z was poproszono by o opisanie jednym zdaniem lub zwrotem najbardziej charakterystycznej cechy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, co byście powiedzieli?” („The Mission of the Church and Its Members”, *Improvement Era*, list. 1956 r., str. 781).

Odpowiedź, jakiej Prezydent McKay sam udzielił na własne pytanie, brzmiała: „boskie upoważnienie” kapłaństwa. Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich wyróżnia się spośród innych kościołów, które twierdzą, że ich upoważnienie wywodzi się z historycznej sukcesji, pism świętych czy też studiów

teologicznych. My w charakterystyczny sposób deklarujemy, że upoważnienie kapłańskie zostało przekazane Prorokowi Józefowi Smithowi poprzez nałożenie rąk bezpośrednio przez niebiańskich posłańców.

Moje przesłanie skupia się na tym właśnie boskim kapłaństwie i mocach niebieskich. Żarliwie modłę się o wsparcie Ducha Pana, byśmy wspólnie mogli zgłębić te istotne prawdy.

Upoważnienie i moc kapłaństwa

Kapłaństwo jest upoważnieniem Bożym przekazanym ludziom na ziemi, aby służyli we wszystkim dla zbawienia ludzkości (zob. Spencer W. Kimball, „The Example of Abraham”, *Ensign*, czer. 1975 r., str. 3). Kapłaństwo jest środkiem, za pomocą którego Pan działa pośród ludzi, by zbawiać dusze. Jedną z definiujących cech Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, zarówno w dawnych, jak i w dzisiejszych czasach, jest Jego upoważnienie. Prawdziwy Kościół nie może istnieć bez boskiego upoważnienia.

Upoważnienie kapłańskie przekazywane jest zwykłym mężczyznom.

Osobista godność i gotowość do służby — a nie doświadczenie, kompetencje czy wykształcenie — to cechy, które kwalifikują mężczyznę do ustanowienia w kapłaństwie.

Wzór, przy pomocy którego otrzymuje się kapłańskie upoważnienie, opisany jest w piątej Zasadzie Wiary: „Wierzimy, że do nauczania Ewangelii i odprawiania jej obrzędów, konieczne jest powołanie od Boga przez prorocstwo i nałożenie rąk przez tych, którzy mają Jego pełnomocnictwo”. W ten właśnie sposób chłopiec lub mężczyzna otrzymuje upoważnienie kapłaństwa i jest ustanawiany w konkretnym urzędzie przez tego, który posiada już kapłaństwo i został upoważniony przez przywódcę dzierżącego niezbędne klucze kapłańskie.

Od posiadacza kapłaństwa oczekuje się, że będzie używał tego świętego upoważnienia zgodnie ze świętym zamysłem, wolą i zamiarami Boga. W kapłaństwie nie ma nic egocentrycznego. Kapłaństwa zawsze używa się, by służyć innym ludziom, błogosławić ich i wzmacniać.

Wyższe kapłaństwo otrzymuje się za pośrednictwem uroczystego przymierza, na które składa się zobowiązanie do działania w zakresie upoważnienia (zob. NiP 68:8) i urzędu (zob. NiP 107:99), które zostały nam dane. Jako posiadacze świętego upoważnienia Boga jesteśmy pełnomocnikami, których celem jest działanie, a nie podmiotami, które działaniu podlegają (zob. 2 Nefi 2:26). Kapłaństwo jest z samej swojej natury aktywne, a nie bierne.

Prezydent Ezra Taft Benson nauczał:

„Nie wystarczy otrzymać kapłaństwo, a następnie biernie siedzieć i czekać, aż ktoś popchnie nas do działania. Kiedy otrzymujemy kapłaństwo, jesteśmy zobowiązani do aktywnego i



„Prawa kapłaństwa są nierozzerwalnie związane z mocami niebieskimi, i [...] *moce* niebieskie nie mogą być kontrolowane ni manipulowane w żaden inny sposób, lecz tylko według zasad prawości.

Że mogą być nam przekazane, to prawda; lecz kiedy usiłujemy zakryć nasze grzechy, czy zadowolić pychę naszą, naszą próżną ambicję, lub wywierać kontrolę czy panowanie czy przymus nad duszami dzieci ludzkich, w jakimkolwiek stopniu niesprawiedliwości, oto niebiosy wycofują się; zasmucony jest Duch Pański; a kiedy jest wycofany, Amen kapłaństwu, czyli władzy tego człowieka” (NiP 121:36–37; kursywa dodana).

Bracia, nie do przyjęcia przez Pana jest to, żeby chłopiec lub mężczyzna otrzymał upoważnienie kapłaństwa, ale zaniedbywał to, co jest konieczne do uzyskania mocy kapłaństwa. Tak młodzi, jak i starsi posiadacze kapłaństwa potrzebują zarówno upoważnienia, jak i mocy — niezbędnego pełnomocnictwa, jak i duchowej zdolności do reprezentowania Boga w dziele zbawienia.

Lekcja, której nauczyłem się od ojca

Wychowałem się w domu, w którym miałem wierną matkę i wspaniałego ojca. Moja mama była potomkinią pionierów, którzy poświęcili wszystko dla Kościoła i królestwa Boga. Tata nie był członkiem naszego Kościoła i kiedy był młodym mężczyzną, pragnął zostać katolickim księdzem. Postanowił w końcu nie wstępować do seminarium duchownego, lecz rozpocząć karierę w zawodzie producenta narzędzi i gwintowników.

Przez większość czasu swego stażu małżeńskiego mój ojciec uczęszczał na spotkania Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich razem z resztą naszej rodziny. W zasadzie

gorliwego angażowania się w popieranie dzieła prawości na ziemi, ponieważ Pan mówi:

“Ten, co nic nie czyni, dopóki mu nie rozkażą, i przyjmuje rozkaz ze zwątpieniem w sercu, i leniwie go wykonuje, ten jest przeklęty” [NiP 58:29]” (*So Shall Ye Reap* [1960 r.], str. 21).

Prezydent Spencer W. Kimball równie dobitnie podkreślał aktywny charakter kapłaństwa. „Przymierze kapłańskie można złamać poprzez pogwałcenie przykazań — ale również poprzez niewykonywanie swoich obowiązków. Tak więc, *aby zerwać to przymierze, wystarczy jedynie nie*

czynić nic” (*The Miracle of Forgiveness* [1969 r.], str. 96).

Kiedy robimy wszystko, co w naszej mocy, aby wypełniać nasze kapłańskie obowiązki, możemy zostać pobłogosławieni mocą kapłaństwa. Moc kapłaństwa to moc Boga, która działa za pośrednictwem chłopców i mężczyzn, takich jak my, i wymaga wierności, posłuszeństwa, pilności oraz osobistej prawości. Chłopiec lub mężczyzna otrzymuje upoważnienie kapłaństwa poprzez nałożenie rąk, ale nie będzie miał mocy kapłańskiej, jeśli będzie nieposłuszny, niegodny lub niechętny do służby.

wiele osób w naszym okręgu nie miało pojęcia, że mój tata nie był członkiem Kościoła. Grał w drużynie softballu w naszym okręgu i był jej trenerem, pomagał w zajęciach skautów i wspierał moją matkę w jej wielu powołaniach i obowiązkach. Chcę podzielić się z wami jedną ze wspianych lekcji dotyczących upoważnienia i mocy kapłaństwa, której nauczyłem się od mojego ojca.

Kiedy byłem chłopcem, wielokrotnie w ciągu tygodnia zadawałem tacie pytanie, kiedy ma zamiar przyjąć chrzest. Za każdym razem, gdy go tak nękałem, z miłością i stanowczością odpowiadał: „Davidzie, nie mam zamiaru przystępować do Kościoła dla twojej matki, dla ciebie ani dla nikogo innego. Przystąpię do Kościoła, kiedy będę wiedział, że jest to właściwe”.

Wydaje mi się, że byłem nastolatkiem, kiedy pomiędzy mną a ojcem odbyła się następująca rozmowa. Właśnie wróciliśmy do domu po wspólnie spędzonych spotkaniach niedzielnych, kiedy ponownie zapytałem tatę, kiedy ma zamiar przystąpić do chrztu. Uśmiechnął się i odpowiedział: „Zawsze pytasz mnie o chrzest. Dzisiaj ja mam pytanie do ciebie”. Szybko i z podnieceniem doszedłem do wniosku, że nareszcie zaczynamy robić postępy!

Tata mówił dalej: „Davidzie, twój kościół naucza, że kapłaństwo zostało w dawnych czasach zabrane z ziemi, a następnie zostało przywrócone przez niebiańskich posłańców Prorokowi Józefowi Smithowi, prawda?”. Odpowiedziałem, że rzeczywiście tak jest. Wtedy powiedział: „Więc oto moje pytanie. Co tydzień na spotkaniu kapłaństwa słucham, jak biskup i inni przywódcy kapłańscy przypominają, proszą i błagają, aby ci mężczyźni wykonywali swoje nauczanie domowe i wypełniali kapłańskie obowiązki. Jeśli



twój kościół naprawdę posiada przywrócone kapłaństwo Boga, dlaczego tak wielu mężczyzn w twoim kościele niczym nie różni się w kwestii wypełniania swoich religijnych obowiązków od mężczyzn w moim kościele?”. W moim młodym umyśle zapanowała nagle całkowita pustka. Nie byłem w stanie adekwatnie odpowiedzieć tacie na to pytanie.

Uważam, że mój ojciec błędnie oceniał zasadność roszczenia sobie przez nasz Kościół prawa do Bożego upoważnienia, patrząc przez pryzmat niedoskonałości mężczyzn, z którymi spotykał się w naszym okręgu. W głębi jego pytania tkwiło jednak poprawne założenie, że mężczyźni, którzy dzierżą święte kapłaństwo Boga, powinni wyróżniać się spośród innych mężczyzn. Mężczyźni,

którzy posiadają kapłaństwo, nie są z natury lepsi od innych mężczyzn, ale powinni inaczej się zachowywać. Mężczyźni, którzy posiadają kapłaństwo, powinni nie tylko przyjmować upoważnienie kapłańskie, ale także stać się godnymi i wiernymi przekazanymi im mocami Boga. „Bądźcie czyści wy, co nosicie naczynia Pana” (NiP 38:42).

Nigdy nie zapomniałem lekcji o upoważnieniu i mocy kapłaństwa, których nauczył mnie ojciec — dobry, nienależący do naszego wyznania człowiek, który oczekiwał czegoś więcej od mężczyzn, którzy twierdzą, że dzierżą kapłaństwo Boga. Ta rozmowa z tatą, która miała miejsce wiele lat temu w niedzielne popołudnie, wzbudziła we mnie pragnienie bycia „dobrym chłopcem”. Nie

chciałem być złym przykładem dla ojca ani przeszkodą na jego ścieżce zgłębiania wiedzy o przywróconej ewangelii. Chciałem po prostu być dobrym chłopcem. Pan potrzebuje, abyśmy wszyscy jako posiadacze Jego upoważnienia zawsze i wszędzie byli uczciwymi, cnotliwymi i dobrymi chłopcami.

Pewnie zainteresuje was to, że wiele lat później mój ojciec został ochrzczony. I że kiedy nadszedł właściwy moment, miałem możliwość ustanowienia go w Kapłaństwie Aarona i Melchizedeka. Jednym ze wspaniałych doświadczeń w moim życiu była możliwość obserwowania, jak mój tata otrzymywał upoważnienie i w końcu moc kapłaństwa.

Dziękuję się z wami tą znamienną lekcją, której nauczyłem się od ojca, aby podkreślić pewną prostą prawdę. Przyjęcie upoważnienia kapłaństwa poprzez nałożenie rąk to ważny początek, ale sam w sobie nie wystarcza. Ustanowienie w kapłaństwie jest aktem przekazania upoważnienia, ale to prawość jest niezbędna, by działać z mocą, kiedy staramy się podźwigać dusze ludzkie, nauczać i składać świadectwo, błogosławić i udzielać rad oraz dążyć do rozwoju dzieła zbawienia.

W tym doniosłym okresie historii ziemi i wy, i ja jako posiadacze kapłaństwa musimy być prawymi mężczyznami i skutecznymi narzędziami w rękach Boga. Musimy powstać jako mężowie Boży. Dobrze będzie, jeśli zarówno wy, jak i ja, wyciągniemy naukę i damy posłuch przykładowi Nefiego, który był wnukiem Helamana i pierwszym z dwunastu uczniów powołanych przez Zbawiciela na początku Jego służby pośród Nefitów. „I [Nefi] nauczał ich wielu rzeczy [...]. I Nefi nauczał z mocą i wielką władzą” (3 Nefi 7:17).

„Proszę, pomóż mojemu mężowi, aby zrozumiał”

Pod koniec wywiadów o rekomendację świątynną, które przeprowadzałem jako biskup i prezydent palika, często pytałem zameżne siostry, w jaki sposób mógłbym najlepiej służyć im i ich rodzinom. Zgodność odpowiedzi, których udzielały mi te wierne kobiety, była zarówno pouczająca, jak i zatrważająca. Rzadko narzekały czy krytykowały. Znacznie częściej odpowiadały w następujący sposób: „Proszę, pomóż mojemu mężowi, aby zrozumiał swoje obowiązki, które należą do niego jako do posiadacza kapłaństwa w naszym domu. Nie mam nic przeciwko przeprowadzeniu podczas studiowania pism świętych, w trakcie rodzinnej modlitwy czy podczas domowych wieczorów rodzinnych, i nadal będę to czyniła. Ale chciałabym, żeby mój mąż był mi równym partnerem i by zapewniał ten silny rodzaj kapłańskiego przywództwa, które tylko on może zapewnić. Pomóż, proszę, mojemu mężowi, aby nauczył się, jak być w naszym domu patriarchą i przywódcą kapłańskim, który przewodniczy i chroni”.

Często rozmyślam o tym, jak szczerze były te siostry i ich prośby. Przywódcy kapłańscy słuchają dzisiaj podobnych zmartwień. Wiele żon zanosi błagania w intencji swych mężów, aby ci nie tylko posiadali upoważnienie kapłaństwa, ale także moc kapłańską. W dziele budowania domostwa, które skupia się na Chrystusie i ewangelii, pragną równomiernie nieść swoje jarzmo wspólnie z wiernym mężem i kapłańskim towarzyszem.

Bracia, obiecuję wam, że jeśli i wy, i ja będziemy w duchu modlitwy rozważać błagania tych sióstr, Duch Święty pomoże nam zobaczyć się takimi, jakimi naprawdę jesteśmy (zob.

NiP 93:24) i pomoże nam rozpoznać to, co musimy zmienić i udoskonalić. Nadszedł czas działania!

Bądźcie przykładami prawości

Powtarzam dziś wieczorem naukę Prezydenta Thomasa S. Monsona, który zachęca nas jako posiadaczy kapłaństwa, byśmy byli „przykładami prawości”. Wielokrotnie przypominał nam, że jesteśmy na służbie Pana i mamy prawo do Jego pomocy, która uzależniona jest od tego, czy jesteśmy godni (zob. „Przykłady prawości”, *Liahona*, maj 2008 r., str. 65–68). I wy, i ja posiadamy upoważnienie kapłaństwa, które zostało przywrócone na ziemię w tej dyspensacji przez niebiańskich posłańców — przez Jana Chrzciciela oraz Piotra, Jakuba i Jana. Dlatego też każdy mężczyzna, który posiada Kapłaństwo Melchizedeka, może poprowadzić swoją osobistą linię kapłańskiego upoważnienia bezpośrednio do Pana Jezusa Chrystusa. Mam nadzieję, że jesteśmy wdzięczni za to wspaniałe błogosławieństwo. Modłę się, żebyśmy byli czysti i godni bycia przedstawicielami Pana, kiedy korzystamy z Jego świętego upoważnienia. Oby każdy z nas spełniał wymogi uzyskania mocy kapłańskiej.

Świadczę, że święte kapłaństwo zaprawdę zostało przywrócone na ziemię w tych ostatnich dniach i że znajduje się w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Składam także świadectwo, że Prezydent Thomas S. Monson jest przewodniczącym wyższym kapłanem nad wyższym kapłaństwem Kościoła (zob. NiP 107:9, 22, 65–66, 91–92) i jedyną osobą na ziemi, która zarówno dzierży wszystkie klucze kapłaństwa, jak i jest upoważniona do korzystania z nich. O tych prawdach uroczyste świadczę w święte imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■



Biskup Richard C. Edgley

Niedawno odwołany Pierwszy Doradca
w Przewodniczącej Radzie Biskupiej

Ratunek dla prawdziwego wzrostu

Ratowanie dusz jest pracą, do wykonywania której powołał nas wszystkich Zbawiciel.

W ostatnich miesiącach kładliśmy szczególny nacisk na wypracowanie „prawdziwego wzrostu” w Kościele poprzez przyprowadzanie wszystkich, którzy tego pragnęli, do otrzymania i dochowywania zbawiennych obrzędów i przymierzy oraz do życia, które, jak to opisał Alma, jest wielką przemianą serca (zob. Alma 5:14). Jednym z najbardziej znaczących i najważniejszych sposobów na osiągnięcie prawdziwego wzrostu w Kościele jest docieranie i ratowanie tych osób, które zostały ochrzczone, ale błakają się w stanie nieaktywności, pozbawione błogosławieństw i zbawiennych obrzędów. Niezależnie od naszych indywidualnych powołań — czy jesteśmy nauczycielem domowym, nauczycielką odwiedzającą, nauczycielem w Szkole Niedzielnej, biskupem, ojcem, matką czy przedstawicielem Władz Naczelnych — wszyscy możemy w znaczący sposób angażować się w działania ratunkowe. Wszakże przyprowadzenie wszystkich do Chrystusa — naszej rodziny, osób nie będących członkami Kościoła, mniej aktywnych, grzeszników — w celu otrzymania obrzędów zbawienia jest boskim

obowiązkiem, który spoczywa na nas wszystkich.

Pewnego niedzielnego poranka około 30 lat temu, gdy służyłem w prezydium palika, odebraliśmy telefon od jednego z naszych wiernych biskupów. Wyjaśnił, że jego okręg wzrósł tak gwałtownie, że nie jest w stanie zapewnić znaczących powołań wszystkim godnym członkom. Poprosił nas o podzielenie okręgu. Czekając na zatwierdzenie tej decyzji, postanowiliśmy jako prezydium palika, że odwiedzimy ten okręg i powołamy tych wspaniałych, godnych braci i siostry, aby byli misjonarzami palika.

Trzecią osobą, którą odwiedziłem, była młoda studentka miejscowego uniwersytetu. Po krótkiej rozmowie zaproponowałem jej powołanie, aby służyła jako misjonarka. Przez kilka chwil panowała cisza. Następnie powiedziała: „Prezydencie, czy nie wiesz, że nie jestem aktywna w Kościele?”

Po kilku chwilach ciszy odpowiedziałem: „Nie, nie wiedziałem, że nie jesteś aktywna”.

Odrzekła: „Od lat nie jestem aktywna w Kościele”. I dodała: „Czy nie wiesz, że gdy jest się nieaktywnym, nie tak łatwo jest powrócić?”.

Odpowiedziałem: „Nie. Spotkania w twoim okręgu zaczynają się o 9.00 rano. Przychodzisz do kaplicy i jesteś z nami”.

Odpowiedziała: „Nie, to nie jest takie proste. Człowiek martwi się o wiele rzeczy. Martwisz się, czy ktoś cię powita, czy będziesz siedzieć samotnie i niezauważenie podczas spotkań. Martwisz się, czy zostaniesz zaakceptowany i kim będą twoi nowi przyjaciele”.

Łzy spływały po jej policzkach, gdy kontynuowała: „Wiem, że moja matka i ojciec przez lata modlili się, abym wróciła do Kościoła”. Po chwili ciszy powiedziała: „Przez ostatnie trzy miesiące modliłam się, aby znaleźć odwagę, siłę i sposób, aby powrócić do aktywności”. Wtedy zapytała: „Prezydencie, czy sądzisz, że to powołanie może być odpowiedzią na te modlitwy?”.

Łzy napływały mi do oczu, gdy odpowiedziałem: „Wierzę, że Pan odpowiedział na twoje modlitwy”.

Dziewczyna nie tylko przyjęła powołanie, ale stała się świetną misjonarką. I jestem pewien, że przyniosła wiele szczęścia nie tylko sobie, ale również swoim rodzicom i prawdopodobnie innym członkom rodziny.

Z tego i podobnych wywiadów nauczyłem się lub przypominałem sobie kilka rzeczy:

- Nauczyłem się, że wielu mniej aktywnych członków ma ukochane osoby, które codziennie na kolacjach zwracają się do Pana, aby pomógł im w ratowaniu ich bliskich.
- Nauczyłem się, że mniej aktywnemu członkowi wcale nie jest łatwo ani prosto tak zwyczajnie wrócić do Kościoła. Oni potrzebują pomocy. Potrzebują wsparcia. Potrzebują przyjaźni.
- Nauczyłem się, że mamy mniej



aktywnych członków, którzy mają chęć i próbują znaleźć ścieżkę powrotną do aktywności.

- Nauczyłem się, że wielu mniej aktywnych członków przyjmuje powołania, gdy zostają o to poproszeni.
- Nauczyłem się, że mniej aktywni członkowie zasługują na to, żeby traktować ich na równi i postrzegać jako synów i córki kochającego Boga.

Przez lata zastanawiałem się, jak ten wywiad mógłby się potoczyć, gdybym poszedł do niej jako do mniej aktywnego członka Kościoła. Sami to osądźcie.

Uaktywnianie zawsze było ważną częścią pracy Pana. Podczas gdy odpowiedzialność za ratowanie spoczywa na każdym z członków, posiadacze Kapłaństwa Aarona i Melchizedeka mają obowiązek przewodzenia

w tej pracy. Ostatecznie sednem służby kapłańskiej jest przyprowadzanie wszystkich ludzi do niosących pokój, szczęścia i poczucia własnej wartości.

Z Księgi Mormona pamiętacie, że gdy Alma Młodszy odkrył, iż Zoramici odłączyli się od Kościoła, zorganizował zespół uaktywniający, mający uratować tych ludzi. Gdy podchodzili do wykonania zadania, Alma błagał Pana tymi słowami:

„Pobłogosław nam, Panie, aby się nam powiodło, abyśmy mogli przyprowadzić ich z *powrotem* do Ciebie dzięki Chrystusowi.

Ich dusze są cenne i *wielu z nich to nasi bracia*. Daj nam więc, Panie, moc i mądrość, abyśmy mogli odzyskać tych naszych braci dla Ciebie” (Alma 31:34–35; kursywa dodana).

Kilka miesięcy temu po spotkaniu z nowo ochrzczonego oraz z mniej

aktywnymi i uaktywnionymi członkami podszedł do mnie mężczyzna w moim wieku i powiedział: „Jestem osobą, która była mniej aktywna przez większość swojego życia. Oddaliłem się od Kościoła na wczesnym etapie mojego życia. Ale wróciłem i pracuję z moją żoną w świątyni”.

Aby zapewnić go, że wszystko jest w porządku, moja odpowiedź brzmiała mniej więcej tak: „Wszystko dobre, co się dobrze kończy”.

Odpowiedział: „Nie, nie wszystko jest dobrze. Powróciłem do Kościoła, ale doprowadziłem do zguby wszystkie moje dzieci i wnuki. A teraz jestem świadkiem zguby moich prawnuków — wszyscy są poza Kościołem. Nie wszystko jest dobrze”.

W naszej rodzinie mamy przodka, który przyłączył się do Kościoła w Europie na początku istnienia Kościoła. Jeden z jego synów stał się nieaktywny. Siostra Edgley i ja



próbowaliśmy prześledzić losy nieaktywnych potomków tego przodka.

Z naszych szacunków łatwo wywnioskowaliśmy, że w ciągu minionych sześciu pokoleń i przy rozsądnych założeniach, zgubionych mogło zostać prawie 3000 członków rodziny. Teraz rozpatrzmy kolejne dwa pokolenia. Strata może teoretycznie dotyczyć od 20 do 30 tysięcy dzieci naszego Ojca Niebieskiego.

Odpowiedzialność za ratowanie opiera się na jednej z najbardziej podstawowych nauk Kościoła.

„Pomnij, że wielka jest wartość dusz w oczach Boga;

Oto Pan, twój Odkupiciel, poniósł śmierć w ciebie; dlatego cierpiał ból *wszystkich ludzi*, aby *wszyscy ludzie mogli odpokutować i przyjść do niego*. [...]

I choćbyś trudził się przez wszystkie swoje dni głosząc pokutę temu ludowi i przywiódł do mnie zaledwie jedną duszę, jakże wielka będzie twoja radość z nią w królestwie mojego Ojca!” (NiP 18:10–11, 15; kursywa dodana).

Podczas mojego życia miałem przewielej uratowania kilku mniej aktywnych członków. Teraz, gdy pomagam przyprowadzić kogoś do aktywności w Kościele, nie widzę pojedynczej duszy — widzę sześć, siedem czy nawet więcej pokoleń — tysiące dusz. I wtedy rozważam fragment z pisma świętego: „[Przywiedź] do mnie zaledwie jedną duszę, jakże wielka będzie twoja radość” (NiP 18:15).

Pan powiedział do Swoich Apostołów: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (Ew. Mateusza 9:37). Robotników nie musi być mało. Mamy tysiące zdolnych, godnych posiadaczy kapłaństwa i miliony oddanych członków Kościoła we wszystkich zakątkach świata. Mamy działające rady okręgów, kwora kapłańskie, Stowarzyszenia Pomocy i inne organizacje, a wszystkie one są odpowiedzialne za niesienie ratunku. Ratowanie dusz jest pracą, do wykonywania której powołał nas wszystkich Zbawiciel.

Wcześniej odniosłem się do modlitwy Almy i jego towarzyszy

ofiarowanej, gdy wyruszyli na ratunek Zoramitom. Podczas II Wojny Światowej około 500 amerykańskich żołnierzy i wspierających ich lokalnych mieszkańców zostało osadzonych w obozie jenieckim. Ze względu na cierpienia i z troski o ich bezpieczeństwo, zostały wybrane siły ochotnicze w liczbie około 100 amerykańskich żołnierzy, mających za zadanie uratować tych więźniów. Gdy ochotnicy się zebraли, oficer dowodzący powiedział im: „Dzisiejszego wieczoru, gdy spotkanie się z waszymi przywódcami religijnymi, uklękajcie i przysięgnijcie Bogu, że do waszego ostatniego tchnienia nie pozwolicie, aby ci mężczyźni cierpieli choćby chwilę dłużej”. (Zob. Hampton Sides, *Ghost Soldiers: The Forgotten Epic Story of World War II's Most Dramatic Mission* [2001 r.], str. 28–29). Ta udana akcja ratunkowa była ratunkiem od fizycznego i cielesnego cierpienia. Czy mamy być mniej odważni w naszych wysiłkach ratowania tych, którzy mogą cierpieć duchowe i wieczne konsekwencje? Czy możemy uczynić mniejsze zobowiązanie wobec Pana?

Podsumowując, nasze zaangażowanie jako członków prawdziwego Kościoła Chrystusa wynika z faktu, że Pan cierpiał za każdego z nas — za osoby nie będące członkami, za mniej aktywnych członków, nawet za grzeszników i wszystkich członków naszych rodzin. Wierzę, że możemy przyprowadzić tysiące osób do radości, pokoju i słodkich owoców ewangelii, co może przełożyć się na setki tysięcy, a nawet miliony w przyszłych pokoleniach. Wierzę, że możemy osiągnąć sukces, ponieważ to jest Kościół Pana i poprzez moc naszego kapłaństwa i nasze członkostwo, jesteśmy powołani do odniesienia sukcesu. Składam wam to świadectwo w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Adrián Ochoa

Drugi Doradca w Generalnym Prezydium Młodych Mężczyzn

Kapłaństwo Aarona: Powstańcie i korzystajcie z mocy Boga

Moc kapłańska musi być wykorzystywana, by mogła działać coś dobrego. Jesteście powołani, by „[powstać] i [jaśnieć]”, a nie chować swe światło w ciemnościach.

Niedawno byłem w Republice Południowej Afryki, gdzie odwiedziłem pewien dom z Thabiso — pierwszym doradcą w kworum kapłanów w okręgu Kagiso. Thabiso i jego biskup, który przewodniczył kworum i dzierży jego klucze, modlili się za mniej aktywnych członków kworum i poszukiwali natchnienia w kwestii tego, kogo odwiedzić i jak im pomóc. Mieli uczucie, że powinni odwiedzić dom Tebello i poprosili mnie, bym im towarzyszył.

Kiedy udało nam się ominąć groźnego psa pilnującego obejścia, znaleźliśmy się w salonie Tebello — młodego mężczyzny o spokojnym usposobieniu, który przestał uczęszczać do Kościoła, gdyż zaczął zajmować się w niedzielę innymi rzeczami. Był nieco zdenerwowany, ale ucieszył się z naszych odwiedzin, a nawet zaprosił swoją rodzinę, aby

do nas dołączyła. Biskup wyraził swą miłość dla całej rodziny oraz pragnienie, by pomóc im stać się rodziną na wieczność poprzez zapieczętowanie w świątyni. Wzruszyło ich to i wszyscy odczuwaliśmy silną obecność Ducha Świętego, który kierował każdym słowem i myślą.

Jednak to słowa Thabiso sprawiły, że ta wizyta była tak wyjątkowa. Zdało mi się, że ten młody kapłan przemawiał językiem aniołów, wypowiadał pełne miłości słowa, które wszyscy w pełni rozumieliśmy, lecz które w szczególny sposób poruszyły jego przyjaciela. „Tak lubiłem rozmawiać z tobą w kościele — powiedział. — Zawsze miałeś dla mnie ciepłe słowa. No i wiesz, bez ciebie nasza drużyna piłkarska praktycznie przestała istnieć. Jesteś w tym świetny”.

„Przykro mi — odparł Tebello. — Wrócę razem z wami”.

„Super — powiedział Thabiso. — A pamiętasz, jak kiedyś przygotowaliśmy się do służby misjonarskiej? Czy możemy znowu zacząć to robić?”

„Tak — powtórzył Tebello. — Chcę wrócić”.

Chyba największą radością, jakiej doświadczam jako doradca w generalnym prezydium Młodych Mężczyzn, jest patrzenie na to, jak posiadacze Kapłaństwa Aarona na całym świecie korzystają z jego mocy. Niekiedy jednak, nad czym boleję, jestem świadkiem tego, jak wielu młodych mężczyzn nie rozumie, ile dobrego mogą zdziałać dzięki posiadanej przez siebie mocy.

Kapłaństwo jest mocą i upoważnieniem od samego Boga, by działać w służbie Jego dzieciom. Och, gdyby tylko wszyscy młodzi mężczyźni, wszyscy posiadacze Kapłaństwa Aarona mogli w pełni pojąć, że ich kapłaństwo posiada klucze służby aniołów. Gdyby tylko rozumieli, że na nich spoczywa święty obowiązek, by pomagać swoim przyjaciołom odnajdować drogę, która wiedzie do Zbawiciela. Gdyby tylko wiedzieli, że Ojciec w Niebie obdarzy ich mocą wyjaśnienia prawd przywróconej ewangelii z taką prostotą i szczerością, że inni poczują niezaprzeczną prawdziwość słów Chrystusa.

Drodzy młodzi mężczyźni Kościoła, pozwólcie, że zadam wam pytanie, które — mam nadzieję — pozostanie w waszych sercach do końca życia. Jaką moc można zdobyć na ziemi, która przewyższałaby moc kapłaństwa Boga? Jakaż moc mogłaby przewyższyć zdolność pomagania naszemu Ojcu w Niebie w odmienianiu życia waszych współbratników, pomagania im w drodze do wiecznego szczęścia dzięki oczyszczeniu z grzechu i występków?

Jak każda inna moc, moc kapłańska musi być wykorzystywana, by



mogła działać coś dobrego. Jesteście powołani, by „[powstać] i [jaśnieć]” (NiP 115:5), a nie chować swe światło w ciemnościach. Tylko odważni będą zaliczeni do wybranych. Gdy będziecie korzystać z mocy waszego świętego kapłaństwa, wzrośnie wasza odwaga i pewność siebie. Młodzi mężczyźni, wiecie, że najlepiej wykorzystujecie swój potencjał, kiedy służycie Bogu. Wiedziecie, że największe szczęście przynosi wam gorliwe zaangażowanie w dobre czyny. Umacniajcie swą moc kapłańską, pozostając czystymi i godnymi.

Dołączam się do wezwania, które Starszy Jeffrey R. Holland wygłosił do was z tej mównicy sześć miesięcy temu. Powiedział on: „Poszukuję [...] młodych i starszych mężczyzn, którym wystarczająco zależy na walce

między dobrem a złem, aby zaciągnąć się w szeregi wojowników i otworzyć swe usta. Jesteśmy w stanie wojny”. Mówił dalej: „Proszę, [przemawiajcie] potężniejszym i bardziej oddanym głosem — głosem skierowanym nie tylko przeciwko złu [...], ale też głosem opowiadającym się za dobrem, za ewangelią, za Bogiem” („Wszyscyśmy na wojnie”, *Liahona*, list. 2011 r., str. 44, 47).

Tak, posiadacze Kapłaństwa Aarona, to wojna. I na tej wojnie najlepszym sposobem obrony przed złem jest aktywne szerzenie prawości. Nie możecie słuchać plugawych słów i udawać, że ich nie słyszycie. Nie możecie oglądać — ani sami, ani w grupie — obrazów, o których wiecie, że są niemoralne i udawać, że tego nie widzicie. Nie możecie dotknąć

czegoś, co jest nieczyste i udawać, że nic się nie stało. Nie możecie stać biernie, kiedy Szatan stara się zniszczyć wszystko, co dobre i czyste. Przeciwnie, stawajcie śmiało w obronie tego, co — jak wiecie — jest prawdą! Kiedy usłyszycie czy zobaczycie cokolwiek, co narusza standardy Pana, pamiętajcie, kim jesteście — żołnierzami w armii samego Boga, uzbrojonymi w Jego święte kapłaństwo. Nie ma lepszej broni przeciwko temu wrogowi, ojcu wszystkich kłamstw niż prawda — prawda, jaka popłynie z waszych ust, kiedy wykorzystacie moc kapłaństwa. Większość rówieśników będzie was szanować za waszą odwagę i postawę. Inni nie. Jednak to nie ma znaczenia. Zdobędziecie szacunek i zaufanie waszego Ojca w Niebie, ponieważ będziecie używać Jego mocy, by osiągnąć Jego cele.

Wzywam wszystkie prezydiuma kwołów Kapłaństwa Aarona, aby ponownie wzniosły sztandar wolności, by utworzyły bataliony i im przewodziły. Korzystajcie ze swej mocy kapłańskiej, zapraszając ludzi wokół siebie, by poprzez pokutę i chrzest przyszli do Chrystusa. Macie upoważnienie i moc Ojca w Niebie, by to czynić.

Dwa lata temu, kiedy byłem w Santiago w Chile, ogromne wrażenie wywarł na mnie Daniel Olate — młody człowiek, który często towarzyszył misjonarzom. Poprosiłem go, żeby do mnie pisywał i za jego pozwoleniem przeczytałem fragment e-maila od niego: „Właśnie skończyłem 16 lat i w niedzielę zostałem ustanowiony na urząd kapłana. Tego samego dnia ochrzciłem swoją koleżankę; ma na imię Carolina. Nauczałem ją ewangelii, a ona regularnie chodziła do kościoła, nawet otrzymała nagrodę za Osobisty Rozwój, ale jej rodzice nie pozwalali jej na chrzest, dopóki mnie nie poznali i nie uznali, że zasługuję

na zaufanie. Ona chciała, żebym to ją ochrzcił, więc musieliśmy czekać miesiąc do niedzieli, kiedy skończyłem 16 lat. Jestem szczęśliwy, że pomogłem tak dobrej osobie przygotować się do chrztu i że to ja ją ochrzciłem”.

Daniel jest zaledwie jednym z wielu młodych mężczyzn na całym świecie, którzy żyją tak, by sprostać mocy, jaką powierzył im Bóg. Kolejnym jest Luis Fernando z Hondurasu, który dostrzegł, że jego przyjaciel zmierza niebezpieczną drogą, podzielił się z nim swoim świadectwem, co dosłownie uratowało mu życie (zob. „A Change of Heart”, lds.org/youth/video). Następnym przykładem jest Olavo z Brazylii. Jako prawdziwy stały sługa w swoim domu (zob. NiP 84:111), Olavo dał swojej mamie natchnienie, by powróciła do pełnej aktywności w Kościele (zob. „Reunited by Faith”, lds.org/youth/video). Te historie i wiele im podobnych można znaleźć na kościelnej stronie dla młodzieży youth.lds.org. A tak przy okazji, Internet, portale społecznościowe i podobne technologie to narzędzia, które Pan przekazał w wasze ręce, aby pomóc wam wypełniać wasze obowiązki kapłańskie i poszerzać wpływ prawdy i cnoty.

Drodzy młodzi mężczyźni, kiedy korzystacie z Kapłaństwa Aarona w sposób, jaki opisałem, przygotowujecie się na przyszłe obowiązki. Jednak robicie też o wiele więcej. Tak jak Jan Chrzciciel, ten przykładny posiadacz Kapłaństwa Aarona, wy również przygotowujecie drogę Pana i prosiście Jego ścieżki. Kiedy — jak Jan — śmiało głosicie ewangelię pokuty i chrztu, przygotowujecie ludzi na przyjście Pana (zob. Ew. Mateusza 3:3; NiP 65:1–3; 84:26–28). Często słyszyście o swoim wielkim potencjale. Teraz nadszedł czas, żeby ten potencjał



wypróbować w działaniu, żeby wykorzystać zdolności, jakimi obdarzył was Bóg, by błogosławić innych, wyprowadzić ich z ciemności na światło i przygotować drogę Pana.

Kościół dał wam broszurę „Obowiązek wobec Boga”, aby była wam pomocą w poznawaniu i wypełnianiu waszych obowiązków. Studiujcie ją często. Ukłękajcie z dala od techniki i szukajcie przewodnictwa Pana. A potem powstańcie i korzystajcie z mocy Boga. Obiecuję, że otrzymacie od Ojca w Niebie odpowiedzi na temat tego, jak wieść swoje życie i jak pomagać innym.

Przytoczę słowa Prezydenta Thomasa S. Monsona: „Nigdy nie lekceważcie tego, jak wielki wpływ może mieć wasze świadectwo. [...] Macie sposobność zauważenia

niezauważonych. Jeśli macie oczy do patrzenia, uszy do słuchania i serca do odczuwania, możecie wyciągnąć rękę i wyratować waszych [bliźnich]” („Bądźcie wzorem”, *Liahona*, maj 2005 r., str. 115).

Świadczę wam, że moc kapłaństwa jest prawdziwa. Swoje świadectwo zdobyłem, kiedy sam z niej korzystałem. Widziałem wiele cudów dokonanych przez tych, którzy mieli moc Kapłaństwa Aarona. Byłem świadkiem mocy służebnych aniołów, kiedy posiadacze Kapłaństwa Aarona wypowiadali przepętnione Duchem słowa nadziei, które otwierały drzwi do serca kogoś, kto potrzebował światła i miłości. W imię Jezusa Chrystusa, naszego Pana, naszego przywódcy i Zbawiciela, amen. ■



Prezydent Dieter F. Uchtdorf

Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Znaczenie służby kapłańskiej

Zrozumienie znaczenia ewangelii i znaczenia kapłaństwa pomoże nam dostrzec w tym wszystkim boski cel.

Cieszę się z tej wspaniałej okazji spotkania się z braćmi w kapłaństwie i raduję się z wami wspaniałością i pięknem ewangelii Jezusa Chrystusa. Pochwalam waszą wiarę, wasze dobre uczynki i waszą nieustającą prawość.

Łączy nas wspólna więź przez to, że wszyscy zostaliśmy ustanowieni do kapłaństwa Boga przez tych, którym powierzono świętą moc i upoważnienie kapłańskie. To nie lada błogosławieństwo. To święta odpowiedzialność.

Moc znaczenia

Ostatnio zastanawiałem się nad dwoma znaczącymi powołaniami, które otrzymałem jako posiadacz kapłaństwa w Kościele.

Pierwsze z tych powołań otrzymałem jako diakon. Uczestniczyłem wówczas z moją rodziną w spotkaniach gminy Kościoła we Frankfurcie. Byliśmy błogosławieni towarzystwem wielu wspaniałych ludzi w naszej małej gminie. Jednym z tych ludzi był nasz prezydent gminy, Brat Landchulz. Wielce go podziwiałem, choć zawsze robił wrażenie poważnego i bardzo oficjalnego człowieka. Niemal zawsze

miał na sobie ciemny garnitur. Pamiętam, jak będąc młodym mężczyzną, żartowałem z moimi kolegami z tego, jak staroświecki zdawał się być nasz prezydent gminy.

Bawi mnie myśl o tym teraz, ponieważ jest możliwe, że pod wieloma względami dzisiejsza młodzież Kościoła postrzega mnie w podobny sposób.

Pewnej niedzieli Prezydent Landchulz zapytał, czy mógłbym z nim porozmawiać. Najpierw pomyślałem: „Co zrobiłem nie tak?”. Mój umysł prześledził wszystkie moje poczynania, które mogłyby zainspirować tę pogawędkę między prezydentem gminy a diakonem.

Prezydent Landchulz zaprosił mnie do małej sali — w naszej kaplicy nie było biura dla prezydenta gminy — i tam zaproponował mi powołanie w służbie jako prezydent kworum diakonów.

„To jest ważny urząd” — powiedział, a następnie poświęcił mi czas i opowiedział o jego znaczeniu. Wyjaśnił, jakie były jego i Pana oczekiwania wobec mnie oraz jakiej pomocy mogłem od nich oczekiwać.

Nie pamiętam wiele z tego, co

powiedział, ale bardzo dobrze pamiętam, jak się czułem. Święty, niebiański Duch przepełnił moje serce, kiedy mówił prezydent. Czułem, że jest to Kościół Zbawiciela. Czułem, że powołanie mnie na proponowany urząd było inspirowane przez Ducha Świętego. Pamiętam, że wychodząc z tej malutkiej sali, czułem się nieco wyższy niż wcześniej.

Minęło już niemal 60 lat od tamtego dnia i nadal cenię te uczucia zaufania i miłości.

Kiedy wspominałem to doświadczenie, starałem się przypomnieć sobie, ilu diakonów było wtedy w naszej gminie. O ile mnie pamięć nie myli, było ich dwóch. Chociaż może to być duża przesada.

Tak naprawdę to nie miało znaczenia, czy był tam jeden diakon czy cały tuzin. Poczułem się zaszczycony i pragnąłem służyć najlepiej, jak potrafiłem, aby nie zawieść ani mojego prezydenta gminy, ani Pana.

Zdaję sobie sprawę, że prezydent gminy mógłby potraktować powołanie mnie na ten urząd jako czystą formalność. Mógłby mi po prostu powiedzieć w korytarzu lub podczas naszego spotkania kapłaństwa o tym, że będę nowym prezydentem kworum diakonów.

Zamiast tego poświęcił mi czas i pomógł mi zrozumieć nie tylko obowiązki związane z moim zadaniem i nową odpowiedzialnością, ale, co ważniejsze, jego *znaczenie*.

To było doświadczenie, którego nigdy nie zapominałem.

Morał tej historii nie polega jedynie na opisanu tego, w jaki sposób proponuje się powołania w Kościele (choć była to dla mnie wspaniała lekcja tego, jak należy to robić). Jest to dla mnie przykład motywującej mocy przywództwa kapłańskiego, która rozbudza ducha i inspirowanie do działania.

Trzeba ciągle zwracać naszą uwagę na to, jakie są wieczne motywy robienia tego, co nam nakazano. Podstawowe zasady ewangelii powinny być wplecione w nasze życie, nawet jeśli oznacza to uczenie się ich wciąż od nowa. To nie oznacza, że proces ten powinien być rutynowy czy żmudny. Raczej, kiedy nauczamy podstawowych zasad w naszych domach lub w kościele, niech ogień entuzjazmu dla ewangelii i ogień świadectwa wnoszą światło, ciepło i radość do serc tych, których nauczamy.

Od świeżo ustanowionego diakona po najstarszego wyższego kapłana, wszyscy mamy listę tego, co moglibyśmy i powinniśmy robić w ramach naszych obowiązków kapłańskich.

Obowiązki są ważne i musimy przykładać do nich wagę. Jednak to w *znaczeniu* służby kapłańskiej odnajdujemy ogień, pasję i moc kapłaństwa.

Obowiązki służby kapłańskiej uczą nas tego, co trzeba zrobić. *Znaczenie* inspirowane nasze dusze.

W *obowiązkach* są zawarte informacje, a *znaczenie* niesie transformację.

Obfitość „dobrych” uczynków

Drugie powołanie w kapłaństwie, które miałem na myśli, zostało mi zaproponowane wiele lat później, kiedy miałem już własną rodzinę. Przeprowadziliśmy się z powrotem do Frankfurtu i właśnie otrzymałem awans w pracy, co wymagało ode mnie poświęcenia jej dużej ilości czasu i uwagi. W tym pracowitym okresie mojego życia Starszy Joseph B. Wirthlin zaproponował mi powołanie w służbie jako prezydent palika.

Podczas mojego wywiadu z nim w mojej głowie kłębiły się myśli, a wśród nich niepokojąca obawa, że mogę nie mieć tyle czasu, ile to powołanie wymagało. Chociaż poczułem się



ukorzony i zaszczycony, to zastanawiałem się, czy mogę to powołanie przyjąć. Lecz była to tylko przelotna myśl, ponieważ wiedziałem, że Starszy Wirthlin był powołany od Boga i że wykonywał pracę Pana. Nie mogłem odmówić.

Są chwile kiedy musimy wkroczyć w ciemność z wiarą, mając pewność, że kiedy już tam będziemy, Bóg da nam pewny grunt pod nogami. Tak więc przyjąłem powołanie z radością, wiedząc, że Bóg mi pomoże.

Kiedy początkowo zajmowałem się tym zadaniem, w paliku mieliśmy przywilej otrzymywania nauk od największych nauczycieli i przywódców Kościoła. Do naszego obszaru przybywali ludzie tacy jak Starszy Russell M. Nelson czy Prezydent Thomas S. Monson. Ich nauczanie było dla nas niczym rosa z nieba. Nadal posiadam notatki, które sporządziłem podczas tych sesji nauczania. Ci Bracia dawali nam *wizję* tego, czym jest ustanawianie królestwa Boga poprzez budowanie osobistego świadectwa i wzmacnianie rodzin. Pomagali nam dostrzec, jak

możemy zastosować prawdy i zasady ewangelii konkretnie w naszej sytuacji i w tym konkretnym czasie. Innymi słowy, natchnieni przywódcy pomagali nam dostrzec *znaczenie* ewangelii, a wtedy my zakasywaliśmy rękawy i braliśmy się do pracy.

Szybko jednak zorientowaliśmy się, że prezydium palika miało do zrobienia dużo dobrego — właściwie tak dużo, że gdybyśmy w natchniony sposób nie ustanowili priorytetów, moglibyśmy stracić z oczu to, co jest istotne. Coraz to nowe priorytety prześcigały się, odwracając naszą uwagę od wizji, jaką przekazali nam ci Bracia. Było wiele „dobrych” rzeczy do zrobienia, ale nie wszystkie były najistotniejsze.

Nauczaliśmy się ważnej lekcji: fakt, że coś jest dobre, nie zawsze jest wystarczającym powodem do tego, żeby pochłaniało nasz czas i zasoby. Nasze działania, przedsięwzięcia i plany powinny być inspirowane i motywowane *znaczeniem* naszej służby kapłańskiej, a nie efekciarskimi trendami czy chwilowymi zainteresowaniami.

W przeciwnym razie mogą one dezorganizować nasze wysiłki, osłabiać naszą energię, wpędzać nas w pułapkę osobistych duchowych lub doczesnych zainteresowań, które nie są sednem bycia uczniem.

Bracia, wszyscy wiemy, że to wymaga dyscypliny, aby koncentrować się na sprawach, które najbardziej wzmagają naszą miłość do Boga i bliźnich, które ożywiają małżeństwa, wzmacniają rodziny i przyczyniają się do wzrastania królestwa Boga na ziemi. Tak jak drzewo z wieloma gałęziami i niezliczonymi liśćmi, nasze życie wymaga regularnego przycinania, abyśmy wykorzystywali energię i czas na osiągnięcie naszego prawdziwego celu, którym jest „[wydanie dobrego owocu]”¹, czyli dokonywanie dobrych uczynków!

Nie jesteście sami

Skąd wiemy, co mamy wybrać? Każdy z nas ma obowiązek samodzielnego decydowania o tym. Jednakże nakazano nam pilnie studiować pisma święte, słuchać słów proroków i uczynić je przedmiotem poważnej, żarliwej i pełnej wiary modlitwy.

Bracia, Bóg jest wierny. Poprzez Ducha Świętego ześle On spokój na nasze umysły i wleje go w nasze serca w kwestii tego, którą drogą powinniśmy podążać na każdym etapie życia.

Jeśli nasze serca będą czyste — jeśli nie będziemy szukać własnej chwały, ale chwały Wszechmogącego Boga, jeśli będziemy starać się czynić Jego wolę, jeśli będziemy pragnąć błogosławić życie naszych rodzin i bliźnich — nie zostaniemy pozostawieni sami sobie. Jak często przypomina nam Prezydent Monson: „Jeśli pracujemy dla Pana, jesteśmy uprawnieni do Jego pomocy”².

Wasz Ojciec Niebieski „[pójdzie] przed waszym obliczem. [Będzie] po

waszej prawicy i po lewicy, i Duch [Jego] będzie w waszych sercach, i aniołowie [Jego] wokół was, aby was podtrzymać”³.

Moc działania

Moi drodzy bracia, boskie błogosławieństwa dla służby kapłańskiej sprowadzane są przez nasze pilne dążenia, naszą gotowość do poświęceń i nasze pragnienie czynienia prawości. Bądźmy tymi, którzy działają, a nie podlegają działaniu. Głoszenie jest dobre, ale przesłania, które nie prowadzą do działania, są jak ogień, który nie daje ciepła lub woda, która

nie zaspokaja pragnienia.

To dzięki stosowaniu doktryny ten oczyszczający ogień ewangelii wznieca się, a moc kapłaństwa rozpala nasze dusze.

Thomas Edison, człowiek, który skąpał świat w żarzącym się świetle elektrycznym, powiedział, że „idea ma wartość jedynie wtedy, gdy jest stosowana”⁴. W podobny sposób doktryna ewangelii nabiera wartości, kiedy się ją wprowadza w życie.

Nie możemy pozwalać na to, by doktryny kapłaństwa były uśpione w naszych sercach, pozostając niezastosowane. Jeśli jakieś małżeństwo lub



rodzina potrzebuje ratunku — może nawet chodzić tu o naszych bliskich — nie czekajmy i nie przyglądajmy się. Raczej podziękujmy Bogu za plan szczęścia, który obejmuje wiarę, pokutę, wybaczenie i nowy początek. Stosowanie doktryny kapłaństwa da upoważnienie nam jako mężom, ojcom i synom — którzy rozumieją *znaczenie kapłaństwa* i jego mocy — do uratowania i zabezpieczenia piękna oraz świętości wiecznych rodzin.

Konferencja generalna to zawsze dobry czas na słuchanie i na działanie. Dlatego bądźmy „wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami”⁵. Bracia, zachęcam was, abyście zastanowili się nad słowami wypowiedzianymi w ten weekend przez sługi Boga. Później padnijcie na kolana. Proście Boga, naszego Ojca Niebieskiego, aby oświecił wasze umysły i dotknął waszych serc. Proście Boga o przewodnictwo w waszym codziennym życiu, w waszych obowiązkach kościelnych i w waszych konkretnych wyzwaniach w tym czasie. Postępujcie zgodnie z podszeptami Ducha — nie zwlekajcie. Jeśli tak będziecie czynić, obiecuję wam, że Pan nie pozostawi was samych.

Nie ustawajcie w cierpliwości

Wiemy, że pomimo naszych dobrych intencji, sprawy nie zawsze układają się po naszej myśli. Popelniamy błędy w życiu i w naszej służbie kapłańskiej. Czasami potykamy się i upadamy.

Kiedy Pan radzi nam, abyśmy „[wytrwali] w cierpliwości, aż [będziemy] udoskonaleni”⁶, przynajmniej proces ten wymaga czasu i cierpliwości. Rozumienie *znaczenia* ewangelii oraz *znaczenia* kapłaństwa pomoże nam dostrzec w tym wszystkim boskie cele. Da nam motywację i siłę do czynienia prawych rzeczy, nawet kiedy są one trudne. Jeśli będziemy



skupiać się na podstawowych zasadach ewangelii, zostaniemy pobłogosławieni zrozumieniem, mądrością i przewodnictwem.

„Czyż nie pójdziemy dalej w tak wielkiej sprawie?”⁷. Tak, bracia, pójdziemy!

Prowadzeni przez Ducha Świętego, będziemy uczyć się na swoich błędach. Jeśli się potkniemy, wstaniemy. Jeśli osłabniemy, będziemy iść dalej. Nigdy nie będziemy się chwiać; nigdy się nie poddamy.

Jako potężne braterstwo wiecznego kapłaństwa Boga będziemy stać razem, ramię w ramię, będąc skupieni na podstawowych zasadach przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa i służąc z wdzięcznością naszemu Bogu i naszym bliźnim z oddaniem i z miłością.

Bóg żyje!

Moi drodzy bracia, świadczę wam tego dnia, że Bóg Ojciec i Jego Syn, Jezus Chrystus, żyją. Są realni! Istnieją!

Nie jesteście sami. Wasz Ojciec w Niebie troszczy się o was i pragnie was błogosławić i wspierać w prawości.

Bądźcie pewni, że Bóg przemawia

do ludzkości w dzisiejszych czasach. On przemówi i do was!

Prorok Józef Smith naprawdę widział to, co twierdził, że widział. Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich został przywrócony na ziemię dzięki mocy i upoważnieniu Wszechmogącego Boga.

Modłę się, abyśmy, jako posiadacze Jego kapłaństwa, zawsze pozostawali w harmonii ze *znaczeniem* służby kapłańskiej i korzystali z podstawowych zasad przywróconej ewangelii, aby zmieniać nasze życie i życie tych, którym służymy.

Jeśli będziemy tak czynić, nieskończona moc Zadośćuczynienia będzie oczyszczać i doskonalić nasze dusze i charaktery, aż staniemy się ludźmi, którymi mamy się stać. Świadczę o tym w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Mateusza 7:18.
2. Thomas S. Monson „Uczyć się, robić, być”, *Liahona*, list. 2008 r., str. 62.
3. Nauki i Przymierza 84:88.
4. Thomas Edison, w: Elbert Hubbard, *Little Journeys to the Homes of Good Men and Great, Book 2* (1910 r.), str. 155.
5. List Jakuba 1:22.
6. Nauki i Przymierza 67:13.
7. Nauki i Przymierza 128:22.



Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Rodziny związane przymierzem

Nie ma i nie będzie niczego równie ważnego dla waszej rodziny niż błogosławieństwa płynące z zapieczętowania.

Doceniam to, że jestem tu z wami podczas tego spotkania, na które zaproszono wszystkich posiadaczy kapłaństwa Boga na ziemi. Jesteśmy pobłogosławieni tym, że przewodniczy nam Prezydent Thomas S. Monson. Jako Prezydent Kościoła jest on tym żyjącym człowiekiem, który odpowiada za klucze pieczętujące rodziny i za wszystkie obrzędy kapłańskie konieczne do uzyskania życia wiecznego — największego ze wszystkich darów od Boga.

Dzisiejszego wieczoru słucha nas pewien ojciec, który ponownie stał się aktywny właśnie dlatego, że z całego serca chce zapewnić sobie ten dar. On i jego żona kochają dwoje swoich małych dzieci — chłopca i dziewczynkę. Podobnie jak inni rodzice może on mieć wizję niebiańskiego szczęścia, kiedy czyta te słowa: „I ta sama społeczność, jaka istnieje tutaj między nami, będzie istnieć i tam między nami, tylko będzie ona połączona z wieczną chwałą, którą to chwałą nie cieszymy się teraz”¹.

Słuchający dziś z nami ojciec zna ścieżkę prowadzącą do tego wspaniałego przeznaczenia. Nie jest ona łatwa. Wie już o tym. Wymagała ona wiary

w Jezusa Chrystusa, poważnej pokuty oraz przemiany w jego sercu, która zaszła, kiedy dobry biskup pomógł mu poczuć pełne miłości wybaczenie Pana.

Cudowna przemiana nadal miała miejsce, kiedy udał się do świętej świątyni po obdarowanie, które Pan opisał tym, których On upoważnił w pierwszej świątyni tej dyspensacji. Było to w Kirtland w stanie Ohio. Pan powiedział na ten temat:

„Przeto dla tej przyczyny dałem wam przykazanie, abyście poszli do Ohio; tam dam wam moje prawo; i tam spłynie na was moc z nieba;

I odtąd [...] przygotowałem wielkie dzieło, gdyż Izrael zostanie zbawiony i poprowadzę ich, dokąd mi się podoba, i żadna moc nie powstrzyma mej ręki”².

Dla mojego nowo uaktywnionego przyjaciela i dla całego kapłaństwa tym wielkim dziełem jest doprowadzenie do zbawienia tej części Izraela, za którą my wszyscy jesteśmy lub będziemy odpowiedzialni — naszych rodzin. Mój przyjaciel i jego żona wiedzieli, że wymagane jest zapieczętowanie mocą Kapłaństwa Melchizedeka w świętej świątyni Boga.

Poprosił, abym to ja dokonał zapieczętowania. On i jego żona chcieli zrobić to jak najszybciej. Lecz w związku z brakiem czasu spowodowanym zbliżającą się konferencją generalną ustalenie daty zostawiłem tej parze, ich biskupowi i mojemu sekretarzowi.

Wyobraźcie sobie moje zaskoczenie i radość, kiedy ów ojciec powiedział mi w kościele, że zapieczętowanie zaplanowano na 3 kwietnia. Tego właśnie dnia w 1836 roku Elias, przemieniony prorok, został zesłany do Świątyni Kirtland, aby nadać moc pieczętowania Józefowi Smithowi i Oliwierowi Cowdery. Te klucze przynależą dziś do Kościoła i będzie tak aż do końca czasu³.

To samo boskie upoważnienie dał Pan Piotrowi, tak jak obiecał: „I dam ci klucze Królestwa Niebios; i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie”⁴.

Powrót Eliasza pobłogosławił wszystkich, którzy dzierżą kapłaństwo. Starszy Harold B. Lee wyjaśnił to, gdy przemawiał podczas konferencji generalnej, cytując Prezydenta Josepha Fieldinga Smitha. Posłuchajcie uważnie: „Dzierżę kapłaństwo; wy, bracia, dzierżycie kapłaństwo; otrzymaliśmy Kapłaństwo Melchizedeka — które dzierżył Elias, inni prorocy oraz Piotr, Jakub i Jan. Ale chociaż mamy upoważnienie do dokonywania chrztów, choć mamy upoważnienie do nakładania rąk, aby nadawać dar Ducha Świętego i ustanawiać innych oraz robić te wszystkie rzeczy — bez mocy pieczętowania nie moglibyśmy nic zrobić, ponieważ obrzędy te nie miałyby mocy”.

Prezydent Smith kontynuował: „Wyższych obrzędów, większych błogosławieństw, które są niezbędne dla wyniesienia w królestwie Boga i które można uzyskać jedynie w

pewnych miejscach, nie ma prawa dokonywać żaden człowiek, chyba że otrzyma upoważnienie od kogoś, kto dzierży klucze. [...]

[...] Nie ma na powierzchni tej ziemi człowieka, który ma prawo iść dalej i udzielać jakichkolwiek obrzędów tej ewangelii, jeśli nie zatwierdzi tego Prezydent Kościoła, który dzierży klucze. Dano mu upoważnienie; on udzielił mocy pieczętującej naszemu kapłaństwu, ponieważ dzierży te klucze”⁵.

To samo zapewnienie wyraził Prezydent Boyd K. Packer, kiedy pisał o mocy pieczętowania. Wiedza, że te słowa są prawdziwe, daje mi pocieszenie, podobnie jak rodzinie, którą zapieczętuję 3 kwietnia: „Piotr miał dzierżyć klucze. Piotr miał dzierżyć moc pieczętowania, [...] aby wiązać czy pieczętować na ziemi lub rozwiązywać na ziemi, a to samo miało stać się w niebie. Te klucze należą do Prezydenta Kościoła — proroka, widzącego i objawiciela. Ta święta moc pieczętowania jest teraz w Kościele. Nic nie jest traktowane z bardziej uświęconym szacunkiem przez tych, którzy pojmują znaczenie jej upoważnienia. Niczego nie strzeże się z większą troską. W danym momencie na ziemi jest relatywnie niewielu mężczyzn, którzy zostali obdarzeni mocą pieczętowania — w każdej świątyni są bracia posiadający moc pieczętowania. Można zostać nią obdarzonym jedynie przez proroka, widzącego i objawiciela Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich”⁶.

Wraz z przyjściem Eliasza dana została kapłaństwu nie tylko moc, ale miały też zmienić się serca ludzkie: „Duch, moc i powołanie proroka Eliasza jest takie, że posiadacie moc do dzierżenia klucza objawień, obrzędów, wyroczni, mocy i obdarowań pełni

Kapłaństwa Melchizedeka i królestwa Bożego na ziemi; oraz do otrzymania, uzyskania i dokonywania wszystkich obrzędów należących do królestwa Bożego, nawet zwracając serca ojców do dzieci, a serca dzieci do ojców, nawet tych, którzy są w niebie”⁷.

Owo uczucie zmieniającego się serca pojawiło się już w życiu mojego przyjaciela i jego rodziny. Może pojawić się i u was podczas tego spotkania. Możecie ujrzeć oczami duszy, tak jak ja to ujrzałem, twarz waszego ojca czy waszej matki. Może to być siostra lub brat. Może to być córka lub syn.

Mogą być w świecie duchów lub na innym kontynencie, z dala od was. Lecz radość płynąca z uczucia, które łączy was z nimi, jest pewna, ponieważ jesteście lub możecie być połączeni z nimi poprzez obrzędy kapłańskie, które uszanuje Bóg.

Posiadacze Kapłaństwa Melchizedeka, którzy są ojcami w zapieczętowanych rodzinach, są nauczani tego, co muszą robić. Nie ma i nie będzie niczego równie ważnego dla

waszej rodziny niż błogosławieństwa płynące z zapieczętowania. Nie ma nic ważniejszego niż szanowanie przymierzy małżeńskich i rodzinnych, jakie zawarliście lub zawrzecie w świątyniach Boga.

Sposób, aby to zrobić, jest prosty. Święty Duch Obietnicy, dzięki naszemu posłuszeństwu i poświęceniu, musi zapieczętować nasze przymierza świątynne, aby mogły być zrealizowane w przyszłym świecie. Prezydent Harold B. Lee wyjaśnił, co to znaczy być zapieczętowanym przez Świętego Ducha Obietnicy, cytując Starszego Melvina J. Ballarda: „Możemy oszukać ludzi, ale nie jesteśmy w stanie oszukać Ducha Świętego, a nasze błogosławieństwa nie będą wieczne, jeśli nie będą też zapieczętowane przez Świętego Ducha Obietnicy. Duch Święty jest tym, który czyta w myślach i sercach ludzkich i daje swą pieczętującą aprobatę błogosławieństwom przywoływanym na ich głowy. Wówczas zapieczętowanie jest wiążące, ważne i ma pełną moc”⁸.





Kiedy Siostra Eyring i ja zostaliśmy zapieczętowani w Świątyni Logan Utah, nie rozumiałem wówczas pełnego znaczenia tej obietnicy. Nadal staram się zrozumieć wszystko, co ona oznacza, lecz moja żona i ja już na początku naszego niemal pięćdziesięcioletniego małżeństwa zdecydowaliśmy, że z całych sił będziemy zapraszać Ducha Świętego do naszego życia i do naszej rodziny.

Kiedy byłem młodym ojcem zapieczętowanym w świątyni i z sercem zwróconym ku mojej żonie i rodzinie, po raz pierwszy spotkałem Prezydenta Josepha Fieldinga Smitha. W pokoju narad Rady Prezydenta Kościoła, do którego mnie zaproszono, doszło mnie absolutnie pewne świadectwo, kiedy Prezydent Harold B. Lee zapytał mnie, wskazując na Prezydenta Smitha, który siedział obok niego: „Czy wierzysz, że ten mężczyzna może być prorokiem Boga?”

Prezydent Smith właśnie wszedł do pokoju i nie powiedział jeszcze ani jednego słowa. Jestem bezgranicznie wdzięczny, że mogłem odpowiedzieć z głębi mego serca: „Wiem, że nim jest” — i byłem tak pewien tego, że dzierży on kapłańską moc pieczętującą dla całej ziemi, jak jestem pewien, że słońce jest na niebie.

To doświadczenie nadało jego słowom wielkiej mocy w oczach moich i mojej żony, kiedy podczas sesji konferencji generalnej 6 kwietnia 1972 roku Prezydent Joseph Fielding Smith udzielił następującej rady: „Wolą Pana jest wzmacnianie i zachowywanie jednostki rodzinnej. Błagamy ojców, aby zajęli właściwe miejsce jako głowy swoich domów. Prosimy matki, aby wspierały i popierały swoich mężów oraz były światłem dla swych dzieci”⁹.

Pozwólcie, że zaproponuję cztery rzeczy, jakie możecie robić jako ojcowie posiadający kapłaństwo, by nadal wspierać i prowadzić swoje rodziny, aby być z Ojcem Niebieskim i Zbawicielem.

Po pierwsze, zdobądźcie i zachowajcie pewne świadectwo, że klucze kapłańskie są z nami i że dzierży je Prezydent Kościoła. Módlcie się o to każdego dnia. Odpowiedź przyjdzie wraz ze wzrostem determinacji, aby prowadzić rodzinę, z poczuciem nadziei oraz większym szczęściem płynącym z pełnionej służby. Będziecie bardziej pogodni i będziecie większymi optymistami — będzie to wspaniałe błogosławieństwo dla waszej żony i rodziny.

Drugi imperatyw: kochajcie swoją żonę. Postawienie jej dobra ponad

własnym podczas trudów życia będzie wymagało wiary i pokory. Spoczywa na was odpowiedzialność za zapewnienie bytu i opiekowanie się rodziną razem z żoną, podczas gdy służycie innym. Czasami może to pochłaniać całą energię i siłę, jaką macie. Potrzeby żony mogą wzrastać wraz z wiekiem i chorobą. Jeśli postanowicie nawet w takich okolicznościach stawiać jej potrzeby ponad własne, obiecuję, że wzrośnie wasza miłość do niej.

Po trzecie, zwerbujcie całą rodzinę, aby jej członkowie kochali się nawzajem. Prezydent Ezra Taft Benson nauczał:

„W ujęciu wieczności, zbawienie jest sprawą rodzinną. [...]”

Przede wszystkim dzieci muszą wiedzieć i czuć, że są kochane, chciane i doceniane. Często muszą być o tym zapewniane. Oczywiście jest to rola, jaką rodzice powinni wypełnić, a zwykle najlepiej potrafią to robić matki”¹⁰.

Lecz innym zasadniczym źródłem poczucia bycia kochanym jest miłość ze strony innych dzieci w rodzinie. Stała opieka braci i siostr względem siebie nawzajem będzie mieć miejsce jedynie przy stałym wysiłku rodziców i z pomocą Boga. Wiecie z własnego doświadczenia, że jest to prawdą. I jest ona potwierdzana za każdym razem, gdy czytacie w Księdze Mormona o konfliktach rodzinnych, z jakimi zmagali się prawy Lehi i jego żona — Saria.

Odniesione przez nich sukcesy dają nam wskazówki. Nauczali ewangelii Jezusa Chrystusa tak dobrze i tak wytrwale, że zmiękły serca dzieci — a nawet niektórych potomków na przestrzeni pokoleń — względem Boga i siebie nawzajem. Na przykład Nefi, a także inni, pisali do członków rodziny, którzy byli ich wrogami, i próbowali nawiązać z nimi kontakt. Z

czasem Duch zmiękczył serca tysięcy osób i zastąpił nienawiść miłością.

Jednym ze sposobów na powtórzenie sukcesu Ojca Lehego jest prowadzenie rodzinnych modlitw i spędzanie wspólnego czasu przeznaczonego dla rodziny, jakim jest domowy wieczór rodzinny. Dajcie dzieciom możliwość modlenia się, kiedy mogą modlić się w kręgu za siebie nawzajem, kiedy potrzebują błogosławieństw. Szybko dostrzegajcie początki niezgody oraz rozpoznawajcie akty bezinteresownej służby, szczególnie, gdy służą one sobie wzajemnie. Kiedy będą modlić się za siebie i będą służyć sobie, ich serca zmiękną i zwrócą się ku sobie nawzajem i ku rodzicom.

Czwarta możliwość prowadzenia swojej rodziny na sposób Pański przychodzi w chwili, gdy potrzebne jest narzucenie dyscypliny. Możemy sprostać naszemu obowiązkowi, aby ganić na sposób Pański i prowadzić bliskich ku życiu wiecznemu.

Pamiętacie te słowa, ale może nie dostrzegacie ich mocy w życiu

posiadacza Kapłaństwa Melchizedeka, kiedy ten przygotowuje swoją rodzinę, aby otaczała się tą samą społecznością, jaką będzie miała w królestwie celestialnym. Pamiętajcie te słowa. Brzmiały bardzo znajomo:

„Żadna władza, ani wpływ nie może, ani nie powinna być wywierana na mocy kapłaństwa, jedynie przez perswazję, przez cierpliwość, przez delikatność i łagodność, i nieudawaną miłość;

Przez dobroć i samą wiedzę, które wielce powiększą duszę bez obłudy i bez przewrotności.

Czasami upominając ostro, gdy natchniony przez Ducha Świętego; a później pokazując zwiększoną miłość temu, którego upomniałeś, aby cię nie poczytał za swego wroga;

Aby wiedział, że twoja wierność silniejsza jest od pęt śmierci”¹¹.

A później pojawia się obietnica o wielkiej wartości skierowana do nas, ojców w Syjonie: „Duch Święty będzie twoim stałym towarzyszem, a berło twoje niezmiennym berłem sprawiedliwości i prawdy; a panowanie twoje

będzie wiecznym panowaniem, i bez użycia przymusu przyplynie do ciebie na wieki wieków”¹².

To jest dla nas wysoka norma, ale kiedy z wiarą kontrolujemy nasz charakter i tłumimy dumę, Duch Święty daje nam Swoją aprobatę, a święte obietnice i przymierza stają się pewne.

Odniesiecie sukces dzięki swej wierze, że Pan zesłał z powrotem klucze kapłańskie, które nadal są z nami — wraz z niezawodnymi więzami miłości do swej żony, wraz z pomocą Pana, który zwróci pełne miłości serca naszych dzieci do siebie nawzajem i do swoich rodziców, i wraz z miłością, która poprowadzi was podczas poprawiania i napominania rodziny w sposób, który zaprasza Ducha.

Wiem, że Jezus jest Chrystusem i naszym Zbawicielem. Świadczę, że Prezydent Thomas S. Monson dzierży wszystkie klucze kapłańskie, jakie są dziś na ziemi, i korzysta z nich. Kocham go i popieram. Kocham was i modlę się za was. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

Tirana, Albania



PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 130:2.
2. Nauki i Przymierza 38:32–33.
3. Zob. Joseph Fielding Smith, *Sealing Power and Salvation*, Brigham Young University Speeches of the Year (12 stycznia 1971 r.), speeches.byu.edu.
4. Ew. Mateusza 16:19.
5. Joseph Fielding Smith, cyt. przez Harolda B. Lee, w: Conference Report, paźdz. 1944 r., str. 75.
6. Boyd K. Packer, „Święta świątynia”, *Liahona*, paźdz. 2010 r., str. 34.
7. *Teaching of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 11.
8. Melvin J. Ballard, cyt. przez Harolda B. Lee, w: Conference Report, paźdz. 1970 r., str. 111.
9. Joseph Fielding Smith, „Counsel to the Saints and to the World”, *Ensign*, lipiec 1972 r., str. 27.
10. Ezra Taft Benson, „Salvation — a Family Affair”, *Tambuli*, list. 1992 r., str. 3, 4.
11. Nauki i Przymierza 121:41–44.
12. Nauki i Przymierza 121:46.



Prezydent Thomas S. Monson

Chętni i godni, by służyć

Cuda zdarzają się wszędzie, gdzie kapłaństwo jest rozumiane, jego moc szanowana i używana we właściwy sposób, a posiadacze wykazują się wiarą.

Moi umiłowani bracia, jakże wspaniale jest spotkać się z wami po raz kolejny. Za każdym razem, kiedy uczestniczę w generalnym spotkaniu kapłaństwa, rozmyślam nad naukami niektórych powołanych przez Boga szlachetnych przywódców, którzy przemawiali na generalnych spotkaniach kapłaństwa w Kościele. Wielu odeszło już do wieczności, ale zostawili nam pełne natchnienia wskazówki płynące z ich błyskotliwych umysłów, z głębi ich dusz i z ciepła serc. Dzisiejszego wieczora podzielę się z wami kilkoma ich naukami dotyczącymi kapłaństwa.

Prezydent Józef Smith nauczał: „Kapłaństwo jest wieczną zasadą i istniało z Bogiem od wieczności, i będzie trwało po wieczność, bez początku dni i bez końca lat”¹.

Ze słów Prezydenta Wilforda Woodruffa uczymy się: „Święte Kapłaństwo jest kanałem, poprzez który Bóg komunikuje się i współdziała z ludźmi na ziemi; niebiańscy posłannicy, którzy odwiedzali ziemię i rozmawiali z ludźmi, to mężczyźni, którzy posiadali i szanowali kapłaństwo podczas życia na ziemi; wszystko, co Bóg uczynił dla

zbawienia ludzkości, od przyjścia człowieka na ziemię po odkupienie świata, zostało i będzie dokonane poprzez moc wiecznego kapłaństwa”².

Prezydent Joseph F. Smith wyjaśnił: „Kapłaństwo jest to [...] moc Boża przekazana człowiekowi, aby mógł działać na ziemi dla zbawienia rodziny ludzkiej, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, i działać prawomocnie, nie przypisując sobie tego upoważnienia, ani nie pożyczając go od pokoleń, które odeszły i nie żyją, ale czynić to na mocy upoważnienia, które dano w czasach, w których żyjemy, dzięki służbie aniołów i duchów z wysokości, *wysłanych bezpośrednio sprzed oblicza Wszechmogącego Boga*”³.

I jeszcze słowa Prezydenta Johna Taylora: „Czym jest kapłaństwo? [...] To rząd Boga, czy to na ziemi, czy w niebiosach, jako że to przez tę moc, działanie czy zasadę wszystkie rzeczy na ziemi i w niebie są zarządzane, i przez tę moc wszystkie rzeczy są podtrzymywane i popierane. Zarządza wszystkim — prowadzi wszystko — popiera wszystko — i ma do czynienia ze wszystkim, z czym Bóg i prawda są związani”⁴.

Jakże jesteśmy błogosławieni, że możemy żyć w tych ostatnich dniach, kiedy kapłaństwo Boga jest na ziemi. Jakże jesteśmy błogosławieni, że możemy dzierżyć to kapłaństwo. Kapłaństwo to nie tyle dar, co wezwanie do służby, przywilej, by podnosić innych i okazja, by błogosławić ich życie.

Z tymi możliwościami wiążą się odpowiedzialność i obowiązki. Kocham i cenię szlachetne słowo *obowiązek* i wszystko, do czego się odnosi.

W takim czy innym charakterze, w różnych sytuacjach, uczęszczam na zebrania kapłaństwa od 72 lat — od kiedy zostałem ustanowiony diakonem w wieku 12 lat. Czas zdecydowanie ucieka. A wraz z jego upływem pojawiają się obowiązki. Nie ubywa ich ani nie znikają. Katastrofalne w skutkach konflikty pojawiają się i znikają, ale wojna tocząca się o dusze człowiecze trwa bez ustanku. Podobnie jak trąbka daje znak do boju, tak Pan kieruje słowa do was, do mnie i do posiadaczy kapłaństwa na całym świecie: „Przeto niech każdy teraz pozna swe *obowiązki* i działa na stanowisku, na które go wyznaczono, z całą pilnością”⁵.

Wezwanie do pełnienia swych obowiązków usłyszeli: Adam, Noe, Abraham, Mojżesz, Samuel i Dawid. Usłyszał je również Prorok Józef Smith i każdy z jego następców. Wezwanie otrzymał Nefi, będący wówczas chłopcem, kiedy Pan poprzez jego ojca Lehię nakazał jemu i jego braciom powrócić do Jerozolimy, aby zdobyć miedziane płyty od Labana. Bracia Nefiego szemrali, mówiąc, że zostali poproszeni o wykonanie zbyt trudnego zadania. Jaka była odpowiedź Nefiego? Powiedział: „Pójdę i uczynię, co Pan nakazał, bo wiem, że gdy Pan daje ludziom przykazanie, umożliwia im wykonanie tego, co nakazuje”⁶.

Jaka będzie nasza odpowiedź, gdy



wy lub ja usłyszymy takie wezwanie? Czy będziemy szemrać, jak czynili to Laman i Lemuel, mówiąc: „[Wymaga się od nas] trudnej rzeczy”? Czy odpowiemy tak, jak Nefi, osobiście oświadczając: „Pojdę i uczynię”? Czy będziemy chętni, by służyć i być posłusznymi?

Czasami mądrość Boga jawi się w ludzkich oczach jako głupota lub wydaje się zbyt trudna; ale największa i najcenniejsza lekcja, jaką możemy otrzymać w życiu doczesnym, jest taka, że kiedy Bóg przemawia, a człowiek jest posłuszny, to człowiek ten zawsze będzie miał rację.

Kiedy myślę o słowie *obowiązek* i o tym, w jaki sposób wykonywanie naszych obowiązków może wzbogacić nasze życie i życie innych, przywołuję słowa napisane przez słynnego poetę i autora:

*Spałem i śniłem,
że życie to radość.*

*Przebudziłem się,
by obowiązkom życia dać zadość.
Działalem i stwierdzam z całą
stanowczością:
Moje obowiązki stały się radością⁸.*

Robert Louis Stevenson ujął to w inny sposób. Stwierdził: „Wiem, czym jest przyjemność, gdyż wykonałem dobrą pracę”⁹.

Znajdziemy prawdziwą radość, gdy będziemy wykonywać nasze obowiązki i korzystać z posiadanego przez nas kapłaństwa. Będziemy odczuwać satysfakcję z ukończonych przez nas zadań.

Jesteśmy nauczani konkretnych obowiązków kapłaństwa, które posiadamy, czy to w Kapłaństwie Aarona czy Melchizedeka. Zachęcam was do rozważenia tych obowiązków, a potem do uczynienia wszystkiego, co w waszej mocy, aby je wypełniać. Aby tak się stało, każdy z nas musi być godny. Niech nasze ręce będą

przygotowane, niech będą czyste i chętne, abyśmy mogli dać innym to, czego nasz Ojciec w Niebie pragnie, aby od Niego otrzymali. Jeżeli nie będziemy godni, możemy stracić moc kapłaństwa, a jeśli ją stracimy — stracimy istotę wyniesienia. Bądźmy godni, by służyć.

Prezydent Harold B. Lee, jeden ze wspaniałych nauczycieli w Kościele, powiedział: „Kiedy stajecie się posiadaczami kapłaństwa, stajecie się przedstawicielami Pana. Posiadacz kapłaństwa powinien traktować swoje powołanie tak, jakby działał na zlecenie Pana”¹⁰.

Podczas II Wojny Światowej na początku roku 1944, gdy amerykańscy żołnierze zdobywali Atol Kwajalein będący częścią Wysp Marshalla i znajdujący się na Oceanie Spokojnym pomiędzy Australią a Hawajami, miało miejsce zdarzenie związane z kapłaństwem. To, co się tam wydarzyło, zostało zrelacjonowane przez korespondenta — nie będącego członkiem Kościoła — który pracował dla hawajskiej gazety. W artykule prasowym z roku 1944 opisał on doświadczenie, w którym on i inni korespondenci znaleźli się na Atolu Kwajalein w drugiej linii za żołnierzami piechoty morskiej. Gdy posuwali się naprzód, zauważyli młodego żołnierza, który unosił się na powierzchni wody z twarzą skierowaną w dół i który był najwyraźniej ciężko ranny. Otaczająca go płytka woda była czerwona od jego krwi. Wtedy zauważyli innego żołnierza zbliżającego się do swojego rannego towarzysza. Drugi żołnierz był również ranny, a jego lewe ramię zwiisało bezwładnie u jego boku. Podniósł on głowę unoszącego się na wodzie kolegi, aby uratować go przed utonięciem. Przerażonym głosem wołał o pomoc. Korespondenci spojrzeli ponownie na chłopca, któremu

pomagał, i okrzyknęli: „Synu, już nic nie możemy zrobić dla niego”.

„Wtedy — napisał dziennikarz — zobaczyłem coś, czego nigdy przedtem nie widziałem. Ten chłopiec, który sam był ciężko ranny, wyciągnął na brzeg z pozoru martwe ciało swojego kolegi. Położył jego głowę na swoim kolanie. [...] Cóż to był za widok — dwóch śmiertelnie rannych chłopców — obaj [...] czyści, wspólnie wyglądający młodzi mężczyźni, nawet w takiej trudnej sytuacji. Jeden z nich pochylił swą głowę nad drugim i powiedział: ‘Rozkazuję ci, w imię Jezusa Chrystusa i poprzez moc kapłaństwa, abyś pozostał żywy do czasu, aż zorganizuję pomoc medyczną’”. Korespondent zakończył swój artykuł tymi słowami: „Nasza trójka, [dwóch żołnierzy i ja], jest teraz w szpitalu. Lekarze nie wiedzą [w jaki sposób udało im się przeżyć], ale ja wiem”¹¹.

Cuda zdarzają się wszędzie, gdzie kapłaństwo jest rozumiane, jego moc szanowana i używana we właściwy sposób, a posiadacze wykazują się wiarą. Gdy wiara zastępuje wątpliwości, a bezinteresowna służba eliminuje samolubne zapędy, moc Boga sprawia, że wypełniają się Jego cele.

Wezwanie do służby może nadejść w ciszy, kiedy my, którzy posiadamy kapłaństwo, odpowiadamy na otrzymane zadania. Prezydent George Albert Smith, ten skromny, a mimo to skuteczny przywódca, oświadczył: „Waszym najważniejszym obowiązkiem jest dowiedzieć się, czego chce Pan, a potem dzięki mocy i sile Jego świętego kapłaństwa tak rozwijać swe powołanie w obecności swoich towarzyszy, [...] by ludzie z radością podążali waszym śladem”¹².

Takie wezwanie do służby — dużo mniej dramatyczne, ale które niemniej pomogło uratować pewną duszę — przyszło do mnie w roku 1950,

gdy zostałem powołany na biskupa. Jako biskup miałem wiele różnych obowiązków i starałem się, najlepiej jak tylko mogłem, robić to, co było ode mnie wymagane. Stany Zjednoczone były wtedy zaangażowane w inną wojnę. Ponieważ wielu naszych

członków służyło w siłach zbrojnych, wszyscy biskupi otrzymali z siedziby głównej Kościoła zadanie polegające na zapewnieniu każdemu z nich prenumeraty *Church News* i *Improvement Era* — ówczesnych czasopism kościelnych. Ponadto każdy biskup został



poproszony o napisanie raz w miesiącu osobistego listu do każdej osoby ze swojego okręgu, która służyła w wojsku. W naszym okręgu mieliśmy 23 mężczyzn w mundurach. Kworom kapłańskim z dużym wysiłkiem udało się zapewnić fundusze na prenumeratę publikacji. Ja podjąłem się zadania, rzekłbym nawet obowiązku, polegającego na napisaniu każdego miesiąca 23 osobistych listów. Dzisiaj, po wielu latach, wciąż mam kopie wielu moich listów i otrzymanych na nie odpowiedzi. Łzy napływają mi do oczu, gdy ponownie je czytam. Wielką radość sprawia mi ponownie przekonanie się o tym, że żołnierz deklaruje życie zgodne z ewangelią, a marynarz decyduje się zachować wiarę swojej rodziny.

Pewnego wieczora przekazałem jednej z siostrz z okręgu stos 23 listów na bieżący miesiąc. Jej zadaniem było wysyłanie poczty i aktualizowanie ciągle zmieniających się list adresowych. Spojrzała na jedną z kopert i z uśmiechem zapytała: „Biskupie, czy ty nigdy się nie zniechęcasz? To już kolejny list do brata Brysona. Siedemnaście list, który wysyłasz do niego, a nie dostałeś żadnej odpowiedzi”.

Odpowiedziałem: „Cóż, może odpowiedź nadejdzie w tym miesiącu”. Jak się potem okazało, to *był* ten miesiąc. Po raz pierwszy odpowiedział na mój list. Jego odpowiedź to pamiątka, to skarb. Służył na odległym wybrzeżu, odizolowany, tęskniący za domem i samotny. Napisał: „Drogi biskupie, nie jestem zbyt dobry w pisaniu listów”. (Mogłem mu *to samo* powiedzieć kilka miesięcy wcześniej). Cytując dalej jego list: „Dziękuję Ci za *Church News* i czasopisma kościelne, ale najbardziej dziękuję za listy. Dokonałem ważnej zmiany w moim życiu. Zostałem ustanowiony na urząd kapłana w Kapłaństwie Aarona. Moje

serce pełne jest radości. Jestem szczęśliwym człowiekiem”.

Brat Bryson nie był dużo szczęśliwszy od swojego biskupa. Nauczyłem się praktycznego znaczenia powiedzenia: „Trudź się, pracuj, ile sił, w reszcie Pan pomoże ci”¹³.

Kilka lat później, gdy odwiedziłem palik Salt Lake Cottonwood, w którym James E. Faust służył jako prezydent, opowiedziałem o tym zdarzeniu, aby zwrócić uwagę na naszych żołnierzy. Po spotkaniu podszedł do mnie dobrze wyglądający młody człowiek. Uścisnął moją dłoń i zapytał: „Biskupie Monson, czy pamiętasz mnie?”.

Nagle uświadomiłem sobie, kto to jest. „Brat Bryson! — zawołałem. — Jak się masz? Czym się zajmujesz w Kościele?”.

Z ciepłem i niewątpliwą dumą odpowiedział: „Wszystko w porządku. Służę w prezydium mojego kworum starszych. Jeszcze raz bardzo ci dziękuję za twoją troskę o mnie i za listy, które wysyłałeś, a które traktuję jak skarb”.

Bracia, świat potrzebuje naszej pomocy. Czy robimy wszystko, co powinniśmy? Czy pamiętamy słowa Prezydenta Johna Taylora: „Jeśli nie będziecie pracować pilnie w swoich powołaniach, Bóg pociągnie was do odpowiedzialności za ludzi, których mogliście zbawić, gdybyście wykonywali swe obowiązki”¹⁴. Wokół nas są stopy do utwierdzenia, ręce do złapania, umysły do zachęcenia, serca do zainspirowania i dusze do zbawienia. Błogosławieństwa wieczności czekają na was. Waszym przywilejem jest być uczestnikami, a nie tylko widzami, na scenie służby kapłańskiej. Dajmy posłuch poruszającemu napomnieniu, które znajduje się w Liście Jakuba: „Bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie”¹⁵.

Uczmy się i rozważajmy nasze obowiązki. Bądźmy chętni i godni, by służyć. Wykonujmy nasze obowiązki, podążając śladami Mistrza. Kiedy wy i ja będziemy chodzić ścieżkami, którymi chodził Jezus, odkryjemy, że jest On kimś więcej niż dziećciem z Betlejem, więcej niż synem cieśli i więcej niż najwspanialszym nauczycielem, który kiedykolwiek żył. Poznamy Go jako Syna Boga, naszego Zbawiciela i Odkupiciela. Kiedy został On wezwany do służby, odpowiedział: „Ojczy, niech się stanie według Twojej woli i niech chwała będzie Twoja na zawsze”¹⁶. Niech każdy z nas czyni podobnie, o to się modlę w Jego święte imię, w imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007 r.), str. 104.
2. *Teachings of Presidents of the Church: Wilford Woodruff* (2004 r.), str. 38.
3. Joseph F. Smith, *Gospel Doctrine*, 5 wyd. (1939 r.), str. 139–140; kursywa dodana.
4. *Teachings of Presidents of the Church: John Taylor* (2001 r.), str. 119.
5. Nauki i Przymierza 107:99; kursywa dodana.
6. 1 Nefi 3:7; zob. także wersety 1–5.
7. Zob. 1 Nefi 3:5.
8. Rabindranath Tagore, w: William Jay Jacobs, *Mother Teresa: Helping the Poor* (1991 r.), str. 42.
9. Robert Louis Stevenson, w: Elbert Hubbard II, kompil., *The Note Book of Elbert Hubbard: Mottoes, Epigrams, Short Essays, Passages, Orphic Sayings and Preachments* (1927 r.), str. 55.
10. *Stand Ye in Holy Places: Selected Sermons and Writings of President Harold B. Lee* (1976 r.), str. 255.
11. W: Ernest Eberhard Jun., „Giving Our Young Men the Proper Priesthood Perspective”, maszynopis, 19 lipca 1971 r., str. 4–5, Biblioteka Historii Kościoła.
12. George Albert Smith, w: Conference Report, 14 kwietnia 1942 r.
13. Henry Wadsworth Longfellow, „The Legend Beautiful”, w: *The Complete Poetical Works of Longfellow* (1893 r.), str. 258.
14. *Teachings: John Taylor*, str. 164.
15. List Jakuba 1:22.
16. Mojżesz 4:2.



Prezydent Dieter F. Uchtdorf

Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Miłosierny dostąpi miłosierdzia

Gdy nasze serca są przepętnione miłością Boga, stajemy się „uprzejmi, serdeczni, odpuszczający sobie wzajemnie”.

Moi drodzy bracia i siostry, niedawno otrzymałem list od pewnej zatroskanej matki, która prosiła o przemówienie podczas konferencji generalnej na temat, który pomógłby dwójce jej dzieci. Między nimi wyrósł mur i przestali ze sobą rozmawiać. Matka była załamana. W liście zapewniała mnie, że przemówienie na ten temat pojedna jej dzieci i wszystko znów będzie dobrze w jej rodzinie.

Szczerza i gorąca prośba tej siostry była po prostu jedną z wielu wypowiedzi, które przysły do mnie w ciągu ostatnich miesięcy; wypowiedzi dotyczących tego, że powinienem dzisiaj powiedzieć kilka słów na temat coraz bardziej palącego problemu — problemu nie tylko jednej stroskanej matki, ale też wielu osób w Kościele czy wręcz na świecie.

Wiara tej kochającej matki w to, że konferencja generalna może przyczynić się do poprawy stosunków między jej dziećmi, wywarła na mnie duże wrażenie. Jestem pewien, że jej zaufanie dotyczyło w mniejszym stopniu zdolności mówców, a w większym

stopniu „[mocy] słowa Bożego”, które „odnosiło większy skutek niż [...] jakikolwiek inny sposób”¹. Droga siostro, modłę się, by Duch dotknął serca twoich dzieci.

Gdy między ludźmi coś jest nie tak

Problem napiętych i zerwanych stosunków międzyludzkich jest tak stary, jak sama ludzkość. Kain był pierwszym człowiekiem, który pozwolił, by rak goryczy i złości wyniszczył jego serce. Karmił swą duszę nienawiścią i urazą, a uczucia te dojrzewały w nim, doprowadzając do czegoś niewyobrażalnego — do zabicia własnego brata i stopniowego stawania się ojcem kłamstw Szatana².

Od tamtego czasu zazdrość i nienawiść były przyczyną niektórych najtragiczniejszych wydarzeń w historii. Obróciły Saula przeciwko Dawidowi, synów Jakuba — przeciwko ich bratu Józefowi, Lamana i Lemuela — przeciwko Nefiemu, a Amalikiasza — przeciwko Moroniemu.

Myślę, że każdy człowiek na ziemi doświadczył destrukcyjnej siły rywalizacji, uczuć urazy i chęci odwetu.

Czasami sami w sobie dostrzegamy te uczucia. Gdy czujemy się zranieni, źli lub pełni zawiści, łatwo przychodzi nam osądzać innych ludzi, często przypisując ich działaniom złe pobudki. Robimy to, by usprawiedliwić własne uczucie urazy.

Doktryna

Oczywiście, wiemy, że to jest złe. Doktryna jest jasna. Wszyscy zależymy od naszego Zbawiciela i nikt nie może być zbawiony bez Niego. Zadośćuczynienie Chrystusa jest nieskończone i wieczne. Przebaczenie *naszych* grzechów dokonuje się pod pewnymi warunkami. Musimy pokutować i chętnie przebaczać innym. Jezus nauczał: „Powinniście sobie nawzajem wybaczać, bowiem ten, co nie odpuszcza [...], stoi pełen winy przed Panem; bowiem pozostaje w nim większy grzech”³ oraz „błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”⁴.

Oczywiście, te słowa brzmią bardzo rozsądnie, jeśli odnieść je do kogoś innego. Możemy wyrażnie i bez przeszkód dostrzec, jak bolesne skutki niesie osądzanie i chowanie urazy przez *kogoś innego*. Ale sami nie lubimy być osądzani przez innych.

Jednak gdy mamy na myśli własne uprzedzenia i żale, zbyt często usprawiedliwiamy nasz gniew, a nasz osąd uważamy za pewny i jedyny słuszny. Mimo że nie możemy wejrzeć w czyjeś serce, uważamy, że znamy niskie pobudki powodujące innymi lub wręcz wiemy, że ktoś jest złą osobą. Gdy mowa o naszym własnym uczuciu goryczy, robimy wyjątek od reguły, bo w tym przypadku mamy pełnię informacji wystarczających do tego, by kogoś traktować pogardliwie.

Apostoł Paweł w swoim liście do Rzymian pisze o tym, że nie ma



Przedstawiciele Władz Naczelnych Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Kwiecień 2012 r.

RADA PREZYDENTA KOŚCIOŁA



Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca



Thomas S. Monson
Prezydent



Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca

KWORUM DWUNASTU APOSTOŁÓW



Boyd K. Packer



L. Tom Perry



Russell M. Nelson



Dallin H. Oaks



M. Russell Ballard



Richard G. Scott



Robert D. Hales



Jeffrey R. Holland



David A. Bednar



Quentin L. Cook



D. Todd Christofferson



Neil L. Andersen

PREZYDIUM SIEDEMDZIESIĄTYCH



Ronald A. Rasband



Walter F. González



L. Whitney Clayton



Jay E. Jensen



Donald L. Hallstrom



Tad R. Callister



Richard J. Maynes

PIERWSZE KWORUM SIEDEMDZIESIĄTYCH

(w porządku alfabetycznym)



Marcos A. Adunkitis



José L. Alonso



Carlos H. Amado



Ian S. Arden



Mervyn B. Arnold



David S. Bortler



Shayne M. Bowen



Craig A. Cardon



Yoon Hwan Choi



Craig C. Christensen



Don R. Clarke



Carl B. Cook



Lawrence E. Conbridge



Claudio R. M. Costa



LeGrand R. Curtis Jun.



Benjamin De Hoyos



John B. Dickson



Kevin R. Duncan



Larry Echo Hawk



Stanley G. Ellis



David F. Evans



Enrique R. Foldabella



Eduardo Gavarret



Robert C. Goy



Carlos A. Gadoy



Christoffel Golden Jun.



Gerrit W. Gong



C. Scott Grow



James J. Hamula



Keith K. Hilbig



Michael J. Jensen



Daniel L. Johnson



Paul V. Johnson



Patrick Keaton



Paul E. Koelliker



Erich W. Kopschke



Marcus B. Nash



Brent H. Nielson



Allan F. Packer



Kevin W. Pearson



Anthony D. Perkins



Paul B. Pieper



Rafael E. Pino



Bruce D. Porter



Dale G. Reiland



Michael T. Ringwood



Lynn G. Robbins



Joseph W. Strati



Steven E. Snow



Ulisses Soares



Michael John U. Teli



José A. Teixeira



Octaviano Tenorio



Juan A. Uceda



Francisco J. Vinas



W. Christopher Waddell



William R. Walker



F. Michael Watson



Scott D. Whiting



Kazuhiko Yamashita



Wilford W. Andersen



Kaichi Jayagi



Randall K. Bennett



Bruce A. Carlson



J. Dawn Cornish



Keith R. Edwards



Bradley D. Foster



Larry W. Gibbons



O. Vincent Hialeck



Larry R. Lawrence



Per G. Molin



James B. Marino



Jairo Mazzogardi



Kent F. Richards



Gregory A. Schwitter



Kent D. Watson



Larry Y. Wilson

PRZEWODNICZĄCA RADA BISKUPIA



Gérard Gausse
Pierwszy Doradca



Gary E. Stevenson
Biskup Przewodniczący



Dean M. Davies
Drugi Doradca



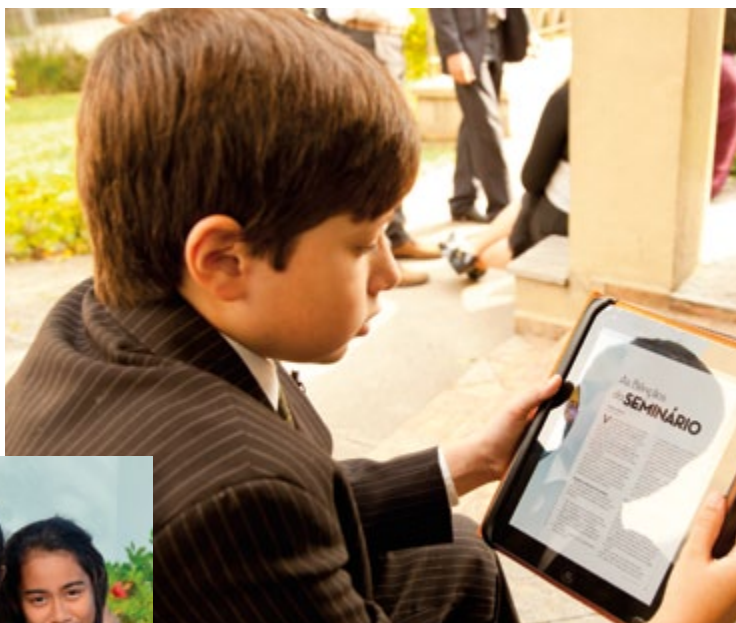
Jorge F. Zaballos



Claudio D. Zivic



W. Craig Zwick



Święci w Dniach Ostatnich „cieszyli się swobodą” (Alma 61:14) słuchania i dzielenia się przesłaniami ze 182. Wiosennej Konferencji Generalnej. Na zdjęciach od góry po lewej zgodnie z ruchem wskazówek zegara: misjonarze i członkowie w Tiranie, w Albanii; w Londynie, w Anglii; w São Paulo, w Brazylii; w Minneapolis, w Minnesocie, USA; w Moskwie, w Rosji; w Barrigadzie na Guam oraz w Paryżu, we Francji.



usprawiedliwienia dla tych, którzy osądzają innych. Gdy osądzamy innych, pisze Paweł, potępiamy samych siebie, bo nikt nie jest bez winy⁵. Jeśli nie chcemy przebaczyć, popełniamy ciężki grzech, przed którym ostrzegał Zbawiciel. Uczniowie Jezusa „szukali okazji do skargi przeciw sobie i nie przebaczaali sobie w sercu; i dla tego zła zostali dotknięci i surowo skarceni”⁶.

Nasz Zbawca wypowiedział się na ten temat tak jasno, że nie ma tu miejsca na dowolną interpretację. „Ja, Pan, odpuszczę, komu będę chciał odpuścić — powiedział — ale od was jest *wymagane*, abyście odpuścili *wszystkim* ludziom”⁷.

Pozwólcie, że dodam komentarz w tym miejscu. Gdy Pan wymaga, byśmy przebaczaali wszystkim ludziom, ma na myśli także nas samych. Czasami osobą, której najtrudniej przebaczyć ze wszystkich ludzi na świecie — i która najbardziej potrzebuje naszego przebaczenia — jest człowiek, którego widzimy, gdy patrzymy w lustro.

Sprawa najważniejsza

O osądzaniu innych można by nauczać właściwie w dwóch słowach. Gdy chodzi o nienawiść, plotkowanie, lekceważenie, wyśmiewanie, chowanie urazy czy chęć zranienia kogoś, proszę, stosujcie następującą radę:

Zaprzestańcie tego!

Po prostu. Musimy zwyczajnie przestać oceniać innych i zastąpić osądzanie myślami i uczuciami pełnymi miłości do Boga i Jego dzieci. Bóg jest naszym Ojcem. Jesteśmy Jego dziećmi. Wszyscy jesteśmy dla siebie braćmi i siostrami. Dokładnie nie wiem, jak wyartykułować kwestię *nieosądzania innych*, by było to na tyle elokwentnie, mocno i przekonująco powiedziane, aby zostało zapamiętane. Mogę przytaczać pisma

święte, wyklądać doktrynę, a nawet zacytować — co za chwilę uczynię — słowa, które przeczytałem niedawno na zderzaku czyjegoś auta. Byłem holowany przez samochód pewnego niezbyt miłego kierowcy, ale słowa umieszczone na zderzaku jego pojazdu niosły głęboką lekcję. Brzmiały tak: „Nie osądzaj mnie tylko dlatego, że moje grzechy są inne niż twoje”.

Musimy przyznać, że wszyscy jesteśmy niedoskonali — wszyscy jesteśmy nędznikami w obliczu Boga. Czyż nie jest tak, że od czasu do czasu każdy z nas potulnie zbliża się do Jego świętego przybytku i błaga o przebaczenie? Czy nie pragniemy z całej duszy, by okazano nam miłosierdzie i przebaczone pomyłki i grzechy, które popełniamy?

Jeśli sami zależymy od bożego miłosierdzia, jak możemy odmawiać innym jakiegokolwiek miary bożej łaski, której sami tak desperacko pragniemy? Bracia i siostry, czy nie powinniśmy przebaczać, skoro sami pragniemy przebaczenia?



Miłość Boga

Czy to jest trudne w praktyce? Tak, oczywiście.

Przebaczenie sobie i innym nie jest łatwe. W rzeczywistości dla wielu z nas oznacza to gruntowną zmianę naszej postawy i sposobu myślenia — nawet zmianę naszych uczuć. Ale oto dobra wiadomość. Ta „wielka przemiana”⁸ serca jest właśnie tym, co ma nam przynieść ewangelia Jezusa Chrystusa.

Jak to jest możliwe? Dzięki miłości Boga.

Gdy nasze serca są przepełnione bożą miłością, zachodzi w nas dobry i oczyszczający proces. Przestrzegamy „przykazań jego, przykazania jego nie są uciążliwe. Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat”⁹.

Im bardziej pozwalamy, aby miłość Boga kierowała naszymi myślami i uczuciami, im bardziej pozwalamy, aby nasza miłość do Ojca w Niebie wypełniała nasze serca, tym łatwiej jest nam kochać innych czystą miłością Chrystusa. Gdy otwieramy nasze

serca na ciepłe promienie miłości Boga, ciemność oraz chłód niechęci i zawiści opuszczają nas.

Jak zawsze, Chrystus jest naszym przykładem. Poprzez przykład swojego życia oraz swoje nauki pokazał nam, jak mamy postępować. Przebaczał ludziom niegodziwym, opryskliwym i tym, którzy chcieli Go zranić i skrzywdzić.

Jezus powiedział, że łatwo jest kochać tych, którzy kochają nas; nawet zły *to* potrafi. Ale Jezus uczył wyższego prawa. Jego słowa nie tracą na znaczeniu z upływem czasu i również dla nas dzisiaj niosą istotną treść. Znaczą one bardzo wiele dla tych, którzy chcą być Jego uczniami. Mają znaczenie dla was i dla mnie: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują”¹⁰.

Gdy nasze serca są przepełnione miłością Boga, stajemy się „uprzejmi, serdeczni, [odpuszczający] sobie wzajemnie, jak i [nam] Bóg odpuścił w Chrystusie”¹¹.

Czysta miłość Chrystusa może usunąć z naszych oczu zasłonę urazy i gniewu, i pozwala nam spojrzeć na innych w sposób, w jaki Ojciec Niebieski patrzy na nas: jako na pełne wad, niedoskonałe istoty, które mają potencjał i wartość znacznie przekraczające granice ich wyobrażeń. Musimy kochać innych i wybaczać im, bo Bóg tak bardzo nas kocha.

Droga ucznia

Moi drodzy bracia i siostry, zastanówcie się nad następującymi pytaniami:

Czy żywisz do kogoś urazę?

Czy obmawiasz innych za ich plecami, nawet jeśli to, co mówisz, jest prawdą?

Czy odsuwasz od siebie lub karzesz kogoś, dlatego że zrobił coś złego?

Czy po kryjomu zazdrościsz komuś?

Czy chcesz kogoś skrzywdzić?

Jeśli odpowiedzieliście twierdząco na którekolwiek z tych pytań, zachciejcie odnieść się do dwóch słów wspomnianych wcześniej: zaprzestańcie tego!

W świecie oskarżeń i wrogości łatwo jest zbierać kamienie i ciskać nimi w innych. Ale zanim to zrobimy, przypomnijmy sobie słowa tego, który jest naszym Mistrzem i daje nam przykład: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci [...] kamieniem”¹².

Bracia i siostry, odłóżmy nasze kamienie.

Bądźmy mili.

Przebaczajmy.

Rozmawiajmy z innymi łagodnie.

Niech miłość Boga wypełnia nasze serca.

„Dobrze czynmy wszystkim”¹³.

Zbawiciel obiecał nam: „Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą,

natłoczoną, potręśloną i przepełnioną [...]. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzają”¹⁴.

Czy to stwierdzenie nie powinno być naszą motywacją do skupienia się na byciu dobrym, przebaczącym i pełnym miłości zamiast czynienia zła?

Zamieniajmy zło w dobro, jak przystało uczniom Jezusa Chrystusa¹⁵. Nie szukajmy sposobności do odwetu i nie pozwalajmy, aby urazy zawładnęły nami.

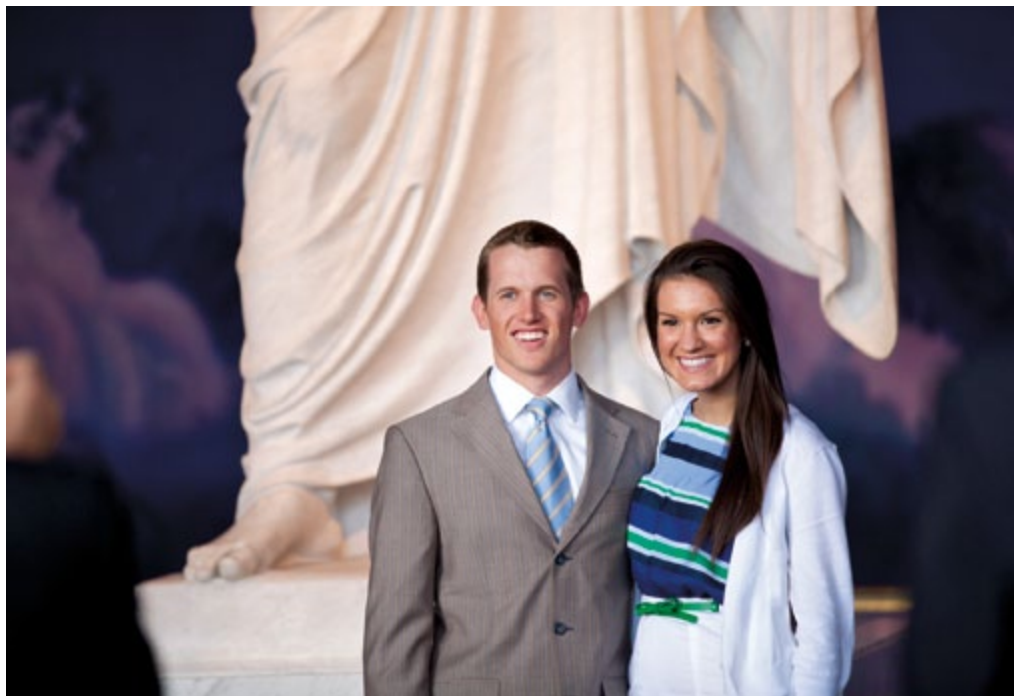
„Albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan.

Jeśli tedy łaknie nieprzyjaciół twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go. [...]

Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”¹⁶.

Pamiętajcie: na końcu ten będzie miłosierny, kto dostąpi miłosierdzia¹⁷.

Jako członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa, gdziekolwiek jesteśmy, dajmy się poznać jako ludzie, którzy „mają miłość wzajemną”¹⁸.



Kochajcie się nawzajem

Bracia i siostry, w tym życiu i bez naszego nieokiełznanego uporu, rozgoryczenia i zawiści jest wystarczająco dużo bólu i smutku.

Nie jesteśmy idealni.

Ludzie wokół nas także nie są doskonali¹⁹. Robią rzeczy, które nas denerwują, smucą lub gniewają. To ziemskie życie zawsze już takie będzie.

Mimo to musimy porzucić nasz żal. Jednym z celów, dla których tu jesteśmy, jest nauczyć się, jak sobie z tym radzić. *Taki jest zamysł Pana.*

Pamiętajcie, że niebo pełne jest tych, którzy podlegają następującemu prawu: ich grzechy są odpuszczone, a oni sami wybaczyli innym.

Złóżcie wasze ciężary u stóp Zbawiciela. Porzućcie zwyczaj osądzania innych. Pozwólcie Zadośćuczynieniu Chrystusa zmienić i uleczyć wasze serca. Kochajcie się nawzajem. Wybaczajcie jeden drugiemu.

Miłosierny dostąpi miłosierdzia.

Świadcę o tym wszystkim w imię Tego, który kochał nas tak mocno i tak bardzo, że oddał swoje życie za nas — Jego przyjaciół — w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Alma 31:5.
2. Zob. Mojżesz 5:16–32.
3. Nauki i Przymierza 64:9.
4. Ew. Mateusza 5:7.
5. Zob. List do Rzymian 2:1.
6. Nauki i Przymierza 64:8.
7. Nauki i Przymierza 64:10, kursywa dodana.
8. Mosjasz 5:2.
9. I List Jana 5:3–4.
10. Ew. Mateusza 5:44; zob. także wersety 45–47.
11. List do Efezjan 4:32.
12. I List Jana 8:7.
13. List do Galacjan 6:10.
14. Ew. Łukasza 6:38.
15. Zob. Ew. Mateusza 5:39–41.
16. List do Rzymian 12:19–21.
17. Zob. Ew. Mateusza 5:7.
18. Ew. Jana 13:35.
19. Zob. List do Rzymian 3:23.



Starszy Russell M. Nelson

Kworum Dwunastu Apostołów

Bogu niech będą dzięki

O ileż lepiej by było, gdyby wszyscy byli bardziej świadomi istnienia Bożej opatrności i miłości, i wyrażali Mu za nie wdzięczność.

Drodzy bracia i siostry, dziękujemy wam za wasze głosy poparcia i oddanie. Składamy każdemu z was wyrazy wdzięczności i miłości.

Niedawno razem z Siostrą Nelson podziwialiśmy piękno tropikalnych ryb w niewielkim prywatnym akwarium. Jaskrawo ubarwione ryby o różnych kształtach i rozmiarach pływały w tę i z powrotem. Zapytałem stojącą w pobliżu pracownicę: „Kto dostarcza tym pięknym rybom pokarm?”

Odpowiedziała: „Ja”.

Potem zapytałem: „A powiedziały kiedyś: dziękuję?”

Odpowiedziała: „Jeszcze nie!”.

Pomyślałem o pewnych znanych mi ludziach, którzy są równie nieświadomi istnienia swojego Stwórcy i prawdziwego „chleba żywota”¹. Żyją z dnia na dzień, nie mając pojęcia o Bogu i dobroci, jaką im okazuje.

O ileż lepiej by było, gdyby wszyscy byli bardziej świadomi istnienia Bożej opatrności i miłości, i wyrażali Mu za nie wdzięczność. Ammon nauczał: „Dziękujmy [Bogu], albowiem zawsze czyni On sprawiedliwość”². Wdzięczność jest miarą naszej miłości do Niego.

Bóg jest Ojcem naszych duchów³.

Ma pełną chwały, doskonałą powłokę z ciała i kości⁴. Przed narodzeniem żyliśmy razem z Nim w niebie⁵. Kiedy zaś tworzył każdemu z nas osobne, fizyczne ciało, stworzył nas na obraz Boga⁶.

Pomyślcie o naszych fizycznych potrzebach. To zaprawdę niebiański dar. Potrzeba powietrza, pożywienia i wody to wszystko dary od kochającego Ojca w Niebie. Ziemia została stworzona, by nas żywić w czasie tej krótkiej podróży przez doczesność⁷. Narodziliśmy się z możliwościami, by wzrastać, kochać, pobierać się i tworzyć rodziny.

Małżeństwo i rodzina są poświęcone od Boga. Rodzina to najważniejsza jednostka społeczna w życiu doczesnym i w wieczności. Zgodnie z boskim wielkim planem szczęścia rodziny mogą zostać zapieczętowane w świątyni i być przygotowane, na to by na wieczność zamieszkać w Jego obecności. Na tym polega życie wieczne! W nim wypełniają się najgłębsze pragnienia ludzkiej duszy — naturalna tęsknota za tym, by wiecznie przebywać z bliskimi członkami swojej rodziny.

Jesteśmy częścią Jego boskiego celu: „To dzieło moje i chwała moja — powiedział — by przynieść nieśmiertelność i żywot wieczny człowiekowi”⁸. Aby osiągnąć te cele: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”⁹. Ten czyn był nadrzędnym wyrazem Bożej miłości. „Bo nie posłał [On] Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony”¹⁰.

Osią wiecznego planu Boga jest misja Jego Syna, Jezusa Chrystusa¹¹. Przyszedł On, by odkupić dzieci Boże¹². Dzięki Zadośćuczynieniu Pana realne stało się zmartwychwstanie (czyli nieśmiertelność)¹³. Dzięki Zadośćuczynieniu życie wieczne stało się możliwe dla wszystkich, którzy będą godni je otrzymać. Jezus wyjaśnił:

„Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.

A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki”¹⁴.

Za Zadośćuczynienie Pana i Jego dar zmartwychwstania — za to doniosłe przesłanie Wielkiej Nocy — Bogu niech będą dzięki!

Dary fizyczne

Nasz Ojciec w Niebie kocha Swoje dzieci¹⁵. Każde z nich pobłogosławił fizycznymi i duchowymi darami. Nieco o nich pomówię. Kiedy będziecie śpiewać: „Bóg moim Ojcem jest”, pomyślcie o Jego darze, jakim jest wasze fizyczne ciało. Wiele zadziwiających cech waszego ciała świadczy o waszej własnej „boskiej naturze”¹⁶.

Każdy organ w waszym ciele jest cudownym darem od Boga. Każde oko ma automatycznie ustawiającą się soczewkę. Nerwy i mięśnie pozwalają obojgu oczom wytworzyć jeden trójwymiarowy obraz. Oczy są połączone

z mózgiem, który zapisuje widziane obrazy.

Serce to niesamowita pompa¹⁷. Posiada cztery delikatne zastawki, które kontrolują kierunek przepływu krwi. Te zastawki otwierają się i zamykają ponad sto tysięcy razy w ciągu dnia — 36 milionów razy w ciągu roku. Jeśli nie zostaną uszkodzone przez chorobę, mogą wytrzymać ten wysiłek niemal w nieskończoność.

Pomyślcie o systemie obronnym swojego organizmu. Aby chronić się przed uszkodzeniem, ciało odczuwa ból. W odpowiedzi na infekcję wytwarza przeciwciała. Ochronę zapewnia też skóra. Ostrzega nas przed obrażeniami, jakie mogłoby spowodować nadmierne ciepło lub zimno.

Ciało odnawia własne stare komórki i reguluje poziomy potrzebnych mu do życia substancji. Ciało samo leczy swe rany, stłuczenia i złamania. Jego zdolność rozmnażania to kolejny święty dar od Boga.

Pamiętajmy jednak, że aby osiągnąć swe boskie przeznaczenie, nie jest potrzebne doskonałe ciało. W istocie, niektóre z najśłodszych dusz zamieszkują kruche i niedoskonałe ciała. Osoby zmagające się z fizycznymi

dolegliwościami często wypracowują w sobie ogromną duchową siłę właśnie z powodu swoich wyzwań.

Każdy, kto bada działanie ludzkiego ciała, z pewnością „widział Boga, poruszającego się w swoim majestacie i mocy”¹⁸. Ponieważ ciało podlega boskiemu prawu, jego uleczenie przychodzi przez posłuszeństwo prawu, od którego jest ono uzależnione¹⁹.

Niektórzy jednak sądzą, że te niesamowite fizyczne cechy są dziełem przypadku lub powstały w wyniku jakiegoś niewyjaśnionego wybuchu. Zadajcie sobie pytanie: „Czy eksplozja w drukarni doprowadziłaby do powstania książki?”. To *wysoce* nieprawdopodobne. Jeśli by jednak do tego doszło, książka ta nie byłaby w stanie naprawiać swych rozdartych stron ani mnożyć się, tworząc swe kolejne wydania!

Gdyby zdolność ciała do normalnego funkcjonowania, obrony, naprawy, regulacji i regeneracji była nieograniczona, życie mogłoby trwać bez końca. Tak, bylibyśmy uwięzieni tu na ziemi! Na nasze szczęście, Stwórca zapewnił nam starzenie się i inne procesy, które ostatecznie



prowadzą nas do fizycznej śmierci. Śmierć, jak narodziny, jest częścią życia. Pismo naucza nas: „I nie należało wybawiać człowieka od śmierci ciała, gdyż unicestwiłoby to wielki plan szczęścia”²⁰. Powrót do Boga przez bramę zwaną śmiercią, jest radością dla tych, którzy Go kochają i są przygotowani na to, by się z Nim spotkać²¹. W końcu nadejdzie czas, kiedy każdy „duch i ciało zostaną ponownie zjednoczone w [...] kompletnej formie, każda część ciała i każda kość znajdują się na swoim miejscu”²², aby już nigdy się nie rozdzielić. Za te fizyczne dary Bogu niech będą dzięki!

Dary duchowe

Ciało jest ważne, ponieważ służy jako przybytek dla wiecznej duszy. Nasze duchy istniały przed narodzeniem na ziemi²³ i będą istnieć nadal, kiedy ciało już umrze²⁴. Duch napętnia ciało ruchem i osobowością²⁵. W tym życiu i w życiu, które nastąpi, połączone duch i ciało stanowią żyjącą duszę o boskiej wartości.

Ponieważ duch ma tak ogromne znaczenie, jego rozwój przynosi wieczne konsekwencje. Zyskuje siłę, kiedy w pokornej modlitwie łączymy się z naszym kochającym Ojcem w Niebie²⁶.

Wszystkie atrybuty, na podstawie których zostaniemy pewnego dnia osądzeni, są duchowe²⁷. Są wśród nich miłość, cnota, moralność, współczucie i służba bliźnim²⁸. Wasz duch w połączeniu z zajmowanym przez niego ciałem może się rozwijać i sprawić, że te atrybuty objawiają się w sposób bezcenny dla waszego wiecznego postępu²⁹. Duchowy rozwój osiąga się poprzez kolejne kroki: wiarę, pokutę, chrzest, dar Ducha Świętego i wytrwanie do końca, na które składają się obdarowanie i obrzędy zapieczętowania w świętej świątyni³⁰.



Tak jak ciało, by przeżyć, potrzebuje codziennej porcji pożywienia, tak i duch potrzebuje odżywienia. Pokarmem ducha jest wieczna prawda. W zeszłym roku obchodziliśmy 400. rocznicę angielskiego tłumaczenia Biblii w wersji króla Jakuba. Od niemal 200 lat mamy też Księgę Mormona. Została już ona przetłumaczona, w całości bądź we fragmentach, na 107 języków. Dzięki tym i innym wspaniałym pismom świętym wiemy, że Bóg jest naszym Wiecznym Ojcem, a Jego Syn, Jezus Chrystus, jest naszym Zbawicielem i Odkupicielem. Za te duchowe dary Bogu niech będą dzięki!

Dary ewangelii

Wiemy, że prorocy w wielu dyspensacjach, tacy jak Adam, Noe, Mojżesz i Abraham nauczali o boskości naszego Ojca w Niebie i Jezusa Chrystusa. Naszą obecną dyspensację zapoczątkowali Ojciec w Niebie i Jezus Chrystus, kiedy ukazali się Prorokowi Józefowi Smithowi w 1820 roku. Kościół został założony w roku 1830. Teraz — 182 lata później — nadal obowiązuje nas przymierze, by nieść ewangelię „ludziom każdego narodu, plemienia, języka i ludu”³¹. Gdy tak czynimy, błogosławieni są zarówno ci, co otrzymują, jak i ci, co dają.

Na nas spoczywa obowiązek nauczania Jego dzieci i przebudzania ich do poznania Boga. Dawno temu król Beniamin powiedział:

„Wiercie w Boga, wiercie, że żyje, że stworzył wszystko zarówno w niebie jak i na ziemi, wiercie, że ma wszelką mądrość i moc zarówno w niebie jak i na ziemi [...]”.

Wiercie, że potrzebujecie się nawrócić, odstępować na zawsze od swych grzechów, że potrzebujecie ukorzyć się przed Bogiem i prosić w szczerości serca, aby wam przebaczył. A teraz, jeśli wierzycie w to wszystko, strzeżcie się, abyście tego przestrzegali”³².

Bowiem Bóg jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, lecz my nie. Każdego dnia stajemy przed wyzwaniem, by dostąpić mocy Zadośćuczynienia, abyśmy mogli naprawdę się zmienić, stać się bardziej podobni do Chrystusa i zasłużyć na dar wyniesienia oraz żyć w wieczności z Bogiem, Jezusem Chrystusem i naszymi rodzinami³³. Za te moce, przywileje i dary ewangelii Bogu niech będą dzięki!

Składałem świadectwo, że On żyje, że Jezus jest Chrystusem i że to jest Jego Kościół, przywrócony w ostatnich dniach, by wypełnić swe boskie przeznaczenie. Prowadzi nas dzisiaj Prezydent Thomas S. Monson, którego kochamy i popieramy z całego serca. Popieramy również jego doradców i Dwunastu Apostołów jako proroków, widzących i objawicieli. Świadczę o tym w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Jana 6:35, 48; zob. także werset 51.
2. Alma 26:8; zob. także Alma 7:23.
3. Zob. Dzieje Apostolskie 17:27–29.
4. Zob. Nauki i Przymierza 130:22.
5. Zob. Mojżesz 6:51; List do Rzymian 8:16; List do Hebrajczyków 12:9; Ks. Jeremiasza 1:4–5.
6. Zob. II Ks. Mojżeszowa 2:7; I List do Koryntian 15:44; Mojżesz 3:7.
7. Zob. 1 Nefi 17:36.
8. Mojżesz 1:39.
9. Ew. Jana 3:16.
10. Ew. Jana 3:17.
11. Krótkie podsumowanie Jego celów znajduje się w: 3 Nefi 27:13–22.
12. Zob. Alma 11:40.
13. Zob. 2 Nefi 9:6–7, 20–22.
14. Ew. Jana 11:25–26.
15. Zob. 1 Nefi 17:40; I List Jana 4:10.
16. II List Piotra 1:4.
17. Serce przepompowuje dziennie około 2000 galonów (7570 litrów) krwi.
18. Nauki i Przymierza 88:47.
19. Zob. Nauki i Przymierza 130:21. W istocie to boskie prawo jest niepodważalne.
20. Alma 42:8.
21. Psalmista w ten sposób przedstawił boski punkt widzenia: „Drogocenna jest w oczach Pana śmierć wiernych jego” (Psalm 116:15); zob. także Ks. Kaznodziei Salomona 12:7.
22. Alma 11:43; zob. także Ks. Kaznodziei Salomona 12:7; Alma 40:23; Nauki i Przymierza 138:17.
23. Zob. Nauki i Przymierza 93:38.
24. Zob. Alma 40:11; Abraham 3:18.
25. Duch jest na podobieństwo osoby (zob. Nauki i Przymierza 77:2).
26. Zob. 3 Nefi 14:9–11.
27. To duch, nie ciało, jest aktywną, ponoszącą odpowiedzialność częścią duszy. Bez ducha ciało jest martwe (zob. List Jakuba 2:26). Przeto to duch dokonuje wyboru między dobrem a złem i będzie w dniu sądu ostatecznego osądzony na podstawie swoich pozytywnych i negatywnych cech (zob. Alma 41:3–7).
28. Do cech duchowych zaliczamy między innymi „wiarę, cnotę, wiedzę, wstrzeźliwość, cierpliwość, braterską łagodność, bogobojność, miłosierdzie, pokorę i pilność” (Nauki i Przymierza 4:6).
29. Zob. 2 Nefi 2:11–16, 21–26; Moroni 10:33–34.
30. Taka jest nauka Chrystusa (zob. 2 Nefi 31:11–21).
31. Mosjasz 15:28; zob. także 1 Nefi 19:17; 2 Nefi 26:13; Mosjasz 3:20; 15:28; 16:1; Alma 37:4; Nauki i Przymierza 1:18–23; 77:11; 133:37.
32. Mosjasz 4:9–10.
33. „Życie wieczne [...] jest największym darem Boga” (Nauki i Przymierza 14:7).



Starszy Ronald A. Rasband

Prezydium Siedemdziesiątych

Specjalne lekcje

Jest moją nadzieją i modlitwą, że nadal będziemy z godnością dźwigać nasze brzemiona i wyciągać dłonie do tych pośród nas, którzy cierpią.

Od 20 miesięcy przywilejem i błogosławieństwem naszej rodziny jest posiadania dziecka, które jest bardzo wyjątkowe.

Mały Paxton — nasz wnuczek — urodził się z bardzo rzadką wadą chromosomów; to genetyczne zaburzenie sprawia, że jest on dosłownie jedyny na setki milionów. Wraz z narodzinami Paxtona dla naszej córki i jej męża rozpoczęła się podróż w nieznane, podróż, która odmieniła całe ich życie. To doświadczenie stało się kuźnią specjalnych lekcji powiązanych z wiecznością.

Drogi Starszy Russell M. Nelson, który niedawno do nas przemawiał, nauczał:

„Z zazwyczaj niewyjaśnionych powodów niektórzy ludzie rodzą się z fizycznymi upośledzeniami. Budowa niektórych części ich ciała odbiega od normy. Systemy regulujące pracę organizmu są zaburzone. Ponadto ciała nas wszystkich ulegają chorobom i śmierci. Niemniej jednak, dar posiadania fizycznego ciała jest bezcenny [...].

Aby osiągnąć swe boskie przeznaczenie nie jest potrzebne doskonałe ciało. W istocie niektóre z najsłodszych dusz zamieszkują kruche ciała [...].

Na koniec nadejdzie czas, kiedy ‘duch i ciało zostaną ponownie

zjednoczone w swej kompletnej formie, każda część ciała i każda kość znajdą się na swoim miejscu’ (Alma 11:43). Potem zaś, dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa, możemy stać się w Nim doskonali”¹.

Do wszystkich, którzy zmagają się z wyzwaniem, cierpieniem, zawodami i obawami, związanymi z kimś bliskim, mówię: Bóg, nasz Ojciec w Niebie, kocha waszych chorych i was, i darzy was niezmierną miłością i nieskończonym miłosierdziem!

Ktoś w obliczu takiego cierpienia może pytać: Jak Wszechmogący Bóg mógł do tego dopuścić? A potem następuje to — jak się zdaje — nieuchronne pytanie: Dlaczego to przytrafiło się właśnie mnie? Dlaczego musimy doświadczać chorób i wydarzeń, które powodują kalectwo naszych bliskich, sprawiają, że przedwcześnie odchodzą lub skazują ich na lata życia w bólu? Po co to cierpienie?

W takich chwilach możemy zwrócić się ku wielkiemu planowi szczęścia, którego autorem jest nasz Ojciec Niebieski. Ów plan, kiedy pokazano go nam w preegzystencji, sprawił, że zakrzyknęliśmy z radości². Mówiąc prosto, to życie jest próbą przed wiecznym wyniesieniem, a to oznacza próby i sprawdziany. Zawsze tak było

i nikomu nie jest to oszczędzone.

Pokładanie ufności w wolę Bożą to podstawa naszego doczesnego życia. Z wiarą w Niego w chwilach, gdy pytań jest bez liku, a odpowiedzi niewiele, możemy oprzeć się na mocy Zadośćuczynienia Chrystusa.

Po Swoim Zmartwychwstaniu, gdy nasz Zbawiciel — Jezus Chrystus — odwiedził Ameryki, wystosował do wszystkich następujące zaproszenie:

„Czy macie pośród siebie chorych? Przyprawdźcie ich do Mnie. Czy macie ułomnych, niewidomych, chromych, okaleczonych, trędowatych, sparaliżowanych, głuchych czy też cierpiących z innego powodu? Przyprawdźcie ich do Mnie, a uzdrowię ich, gdyż żał mi was i serce przepęlnia Mi współczucie dla was. [...]”

I stało się, że gdy to powiedział, z całej rzeszy przyprowadzono chorych, ułomnych, niewidomych, niemych i cierpiących z różnych przyczyn. I uzdrawiał każdego, kogo przyprowadzono do Niego³.

Wielką siłę można znaleźć w słowach: „z całej rzeszy przyprowadzono chorych” — z całej, bracia i siostry. My wszyscy stajemy przed wyzwaniem. I mamy to zdanie: „[cierpiący] z różnych przyczyn”. Wszyscy możemy się z tym identyfikować, prawda?

Wkrótce po tym, jak urodził się kochany Paxton, zrozumieliśmy, że Ojciec w Niebie będzie nas błogosławił i pozwoli nam pobrać specjalne lekcje. Kiedy razem z jego tatą kładliśmy palce na jego małej główce, żeby dać mu pierwsze z wielu błogosławieństw kapłańskich, przyszły mi na myśl słowa z dziewiątego rozdziału Ewangelii Jana: „Aby się na nim objawiły dzieła Boże”⁴.

Z całą pewnością dzieła Boże objawiają się dzięki Paxtonowi.

Uczymy się cierpliwości, wiary i wdzięczności poprzez niosącą



ukojenie służbę i niekończące się godziny potężnych emocji, łez empatii oraz modlitw i wyrazów miłości za bliskich w potrzebie, w szczególności za Paxtona i jego rodziców.

Prezydent James E. Faust, prezydent palika za mojej młodości, powiedział: „Żywię wielkie uznanie dla kochających rodziców, którzy z opanowaniem znoszą i pokonują swe cierpienie i ból, kiedy ich dziecko przychodzi na świat upośledzone lub później rozwija się u niego poważne upośledzenie umysłowe lub fizyczne. Ten ból często trwa każdego dnia, bez chwili wytchnienia, przez całe życie rodzica lub dziecka. Nierzadko rodzice muszą wykazywać się nadludzkimi siłami, by zapewnić dziecku troskliwą opiekę, która trwa nieprzerwanie dzień i noc. Wiele matczyńskich ramion i serc bolało bez końca, gdy niosły pocieszenie i ulgę w cierpieniu swoim specjalnym dzieciom”⁵.

Tak jak jest to opisane w księdze Mosjasza, byliśmy świadkami, jak czysta miłość Zbawiciela spłynęła na rodzinę Paxtona, miłość, do której

wszyscy mają dostęp: „I stało się, że ciężary włożone na Almę i jego braci stały się im lekkie, a Pan wzmocnił ich, że mogli znosić swe trudy z łatwością, i we wszystkim poddawali się oni woli Pana cierpliwie i z pogodą ducha”⁶.

Tuż po narodzinach Paxtona byliśmy pewnej nocy na oddziale intensywnej opieki medycznej dla noworodków we wspaniałym Primary Children's Medical Center [Główne Centrum Zdrowia Dziecka] w Salt Lake City w Utah i podziwialiśmy oddanie oraz pełne skupienie lekarzy, pielęgniarek i opiekunów. Zapytałem córkę, ile by to wszystko kosztowało i podałem, jak wielka, moim zdaniem, byłaby to suma. Stojący w pobliżu lekarz powiedział, że moja liczba jest o wiele za niska i że opieka nad Paxtonem kosztuje zdecydowanie więcej niż moje szacunki. Dowiedzieliśmy się, że znaczną część wydatków na opiekę szpitalną pokrywają hojne ofiary różnych osób, zarówno poświęconego czasu, jak i pieniędzy. Słowa doktora napełniły mnie pokorą, gdyż pomyślałem o wartości tej małej

duszy dla wszystkich, którzy tak bacznie nad nią czuwali.

Przypomniał mi się znany misjonarski fragment z pism świętych, który teraz nabrał nowego znaczenia:

„Pomnij, że wielka jest wartość dusz w oczach Boga”⁷.

Szlochałem, rozmyślając o bezgranicznej miłości naszego Ojca w Niebie i Jego Umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa, do każdego z nas, poznając w pełen mocy sposób, jak wielka jest dla Boga wartość duszy, zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym.

Rodzina Paxtona przekonała się, że otaczają ją niezliczone zastępy gotowych do służby niebiańskich i ziemskich aniołów. Niektóre z nich cichutko pojawiały się, gdy były potrzebne, a potem równie cichutko znikały. Inne pojawiały się w progu z jedzeniem, zrobionym praniem, odbierały pozostałe dzieci ze szkoły, dzwoniły z ciepłym słowem i — co najważniejsze — modliły się za Paxtona. I tak przyszła kolejna lekcja: Gdybyście napotkali kogoś, kto tonie, czy pytalibyście go, czy potrzebuje pomocy, czy może lepiej byłoby po prostu wskoczyć i uratować go z głębin? Propozycja, choć wypływająca z dobrych pobudek i często słyszana: „Daj znać, jeśli czegoś będziesz potrzebować” tak naprawdę w niczym nie pomaga.

Nadal uczymy się, jak ważne jest bycie świadomym potrzeb i interesowanie się życiem ludzi wokół nas, poznając nie tylko, jak ważne jest niesienie pomocy, lecz również przeżywanie radości, jaka płynie z pomagania bliźnim.

Drogi Prezydent Thomas S. Monson, który jest tak cudownym przykładem tego, jak podnosić strudzonych, powiedział: „Niech Bóg błogosławi wszystkim, którzy starają

się być stróżem brata swego, którzy niosą pomoc, by ulżyć w cierpieniu, którzy z całą swą dobrocią starają się uczynić ten świat lepszym. Czy zauważyliście, że uśmiech takich ludzi jest bardziej promienny? Ich krok bardziej pewny. Otacza ich aura zadowolenia i satysfakcji, bowiem nie można pomagać innym, nie doświadczając samemu wielkich błogosławieństw”⁸.

Chociaż będziemy się zmagać z próbami, przeciwnościami, upośledzeniem, cierpieniem i wszelkiego rodzaju kłopotami, nasz troskliwy, kochający Zbawca zawsze będzie z nami. Obiecał nam:

„Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was.

Mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”⁹.

Jakże jesteśmy wdzięczni naszemu Ojcu w Niebie za naszego cudownego Paxtona. Przez niego Pan objawia Swe dzieła i nieprzerwanie daje nam te cenne, uświęcone i szczególne lekcje.

Chciałbym zakończyć słowami ukochanego hymnu:

*Wszyscyśmy na wojnie, póki konflikt trwa,
Mamy to szczęście! Mamy to szczęście!
Żołnierze w armii, nagroda wielka czeka nas;
My zwyciężymy i zdobędziemy ją*¹⁰.

Bracia i siostry, jest moją nadzieją i modlitwą, że nadal będziemy z godnością dźwigać nasze brzemia i wyciągać dłonie do tych pośród nas, którzy cierpią oraz potrzebują wsparcia i otuchy. Dziękujemy wszyscy Bogu za Jego błogosławieństwa i odnowmy nasze zobowiązanie wobec Ojca w Niebie, że będziemy z pokorą służyć Jego dzieciom. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Russell M. Nelson, „We Are Children of God”, *Liahona*, stycz. 1999 r., str. 103.
2. Zob. Ks. Joba 38:7.
3. 3 Nefi 17:7, 9.
4. Ew. Jana 9:3.
5. James E. Faust, „The Works of God”, *Ensign*, list. 1984 r., str. 54.
6. Mosjasz 24:15.
7. Nauki i Przymierza 18:10.
8. Thomas S. Monson, „Our Brothers' Keepers”, *Ensign*, czerw. 1998 r., str. 39.
9. Ew. Jana 14:18, 27.
10. „We Are All Enlisted”, *Hymns*, nr 250.





Julie B. Beck

Niedawno odwołana generalna prezydent
Stowarzyszenia Pomocy

Stowarzyszenie Pomocy w oczach proroków — wiara, rodzina, służba

*Wiara, rodzina i służba — te trzy proste słowa
odzwierciedlają wizję proroków dotyczącą siostr w Kościele.*

W ostatnich latach czułam, że powinnam często przemawiać o Stowarzyszeniu Pomocy, jego celach i cechach¹, znaczeniu jego historii², pracy i współdziałaniu z biskupami oraz kworum starszych³. Uważam, że powinnam skupić się teraz na wizji proroków dotyczącej Stowarzyszenia Pomocy⁴.

Prorocy Pana stale uczą wyższych kapłanów oraz starszych o ich celach i obowiązkach, i tak samo dzielą się oni swoją wizją z siostrami Stowarzyszenia Pomocy. Z ich słów wynika jasno, że Stowarzyszenie Pomocy istnieje po to, by budować wiarę i osobistą prawość, wzmacniać rodziny i domy oraz znajdować potrzebujących i pomagać im. *Wiara, rodzina i służba* — te trzy proste słowa odzwierciedlają wizję proroków dotyczącą siostr w Kościele.

Od początku okresu Przywrócenia prorocy mówią o swojej wizji silnych, wiernych, zdeterminowanych kobiet,

które rozumieją swą wartość i przeznaczenie jako wiecznych istot. Gdy Prorok Józef Smith założył Stowarzyszenie Pomocy, instruował jego pierwszą przywódczynię, by „przewodziła tej grupie kobiet dbających o biednych — kobiet troszczących się o ich potrzeby i uczestniczących w działaniach tej instytucji”⁵. Wyobrażał sobie, że ta organizacja jest „wyjątkową grupą, wolną od zła tego świata”⁶.

Brigham Young, drugi Prezydent Kościoła, pouczał swych doradców i Kworum Dwunastu Apostołów, by przekazywali biskupom, że mają „pozwolić siostronom organizować Żeńskie Stowarzyszenia Pomocy w poszczególnych okręgach”. Dodał: „Niektórzy mogą myśleć, że to mało istotna sprawa, ale tak nie jest”⁷.

Jakiś czas później Prezydent Joseph F. Smith powiedział, że w odróżnieniu od światowych organizacji, które są „męskie” lub „żeńskie”,

Stowarzyszenie Pomocy jest „stworzone przez Boga, posiada upoważnienie od Boga, jest ustanowione przez Boga i inspirowane przez Boga”⁸. Prezydent Joseph Fielding Smith powiedział siostronom, że „otrzymały moc i upoważnienie do dokonania wielu wspaniałych rzeczy”⁹. Mówił on: „Jesteście członkiniami najwspanialszej organizacji kobiecej na świecie, organizacji, która jest podstawową częścią królestwa Boga na ziemi i która jest tak zaplanowana i zarządzana, by pomagać jej wiernym członkiniom dostąpić życia wiecznego w królestwie naszego Ojca”¹⁰.

Szeroki zakres działania

Każdego roku setki tysięcy starszych i młodszych kobiet włącza się do stale rosnącego „grona siostr”¹¹. Następnie, niezależnie od tego, gdzie dana siostra mieszka i w jakim służy powołaniu, zachowuje ona swoje członkostwo i przynależność do Stowarzyszenia Pomocy¹². Cele Stowarzyszenia Pomocy są tak istotne, że Rada Prezydenta Kościoła pragnie, by młode kobiety zaczynały przygotowania do przynależności do tej organizacji znacznie wcześniej, niż kiedy skończą osiemnaście lat¹³.

Stowarzyszenie Pomocy nie jest programem. Jest oficjalną organizacją stanowiącą część Kościoła Pana, która jest „ustanowiona przez Boga”, by uczyć, wzmacniać i inspirować siostry w ich celach związanych z wiarą, rodziną i służbą. Stowarzyszenie Pomocy to sposób życia kobiety Świętej w Dniach Ostatnich, którego wpływ sięga znacznie dalej niż niedzielne lekcje czy towarzyskie spotkania. Stowarzyszenie Pomocy wzoruje się na przykładzie naśladowczyń Pana Jezusa Chrystusa i Jego Apostołów w Jego pierwotnym Kościele¹⁴. Uczy się nas, że „obowiązkiem kobiety jest



Kolkata, Indie

starać się żyć zgodnie z zasadami cnoty, których uczy Stowarzyszenie Pomocy, a obowiązkiem mężczyzn jest budować w sobie charakter na wzór cech wpajanych przez kapłaństwo”¹⁵.

Gdy Prorok Józef Smith założył Stowarzyszenie Pomocy, instruował siostry, by „pomagały biednym” i „niosły zbawienie duszom”¹⁶. Powinność „zbawiania dusz” oznacza, że siostry były upoważnione do organizowania i uczestniczenia w działaniach zakrojonych na szeroką skalę. Pierwsza prezydent Stowarzyszenia Pomocy była wyświęcona do tego, by wykładać pisma święte. Stowarzyszenie Pomocy wciąż ma tę ważną powinność nauczania w Kościele Pana. Kwestie Pańskiego dzieła zbawienia zostały wyłożone owym siostronom, gdy Józef Smith oznajmił im, że organizacja Stowarzyszenia Pomocy przygotowuje je do otrzymania „przywilejów, błogosławieństw i darów kapłaństwa”¹⁷. Nieść zbawienie duszom oznacza dzielić się ewangelią i uczestniczyć w pracy misjonarskiej. Oznacza uczęszczanie do świątyni i poznawanie historii swojej rodziny. Oznacza robienie wszystkiego, co w naszej mocy, by stać się duchowo i materialnie samowystarczalnymi.

Starszy John A. Widtsoe stwierdził, że Stowarzyszenie Pomocy daje „ulgę w ubóstwie, ulgę w chorobie; ulgę pośród wątpliwości i niewiedzy — ulgę od tego wszystkiego, co oddala

kobietę od radości i rozwoju. Co za wspaniały dar!”¹⁸.

Prezydent Boyd K. Packer porównał Stowarzyszenie Pomocy do „muru obronnego”¹⁹. Obowiązek ochrony sióstr i ich rodzin dodaje znaczenia roli odwiedzin domowych. Jest potwierdzeniem naszej woli, by pamiętać o przymierzach zawartych z Panem. Jako „słudzy potrzebujących i cierpiących”, działamy w porozumieniu z biskupami, troszcząc się o materialne i duchowe potrzeby Świętych”²⁰.

Prezydent Spencer W. Kimball powiedział: „Jest wiele sióstr, które noszą łąchmany — duchowe łąchmany. A mogłyby nosić zachwycające szaty, duchowe szaty. [...] Waszym przywilejem jest odwiedzanie ich w domach i oferowanie im szat zamiast łąchmanów”²¹. Prezydent Harold B. Lee podzielił się następującą wizją. Powiedział on: „Czy nie widzicie, dlaczego Pan nałożył obowiązek odwiedzin na barki Stowarzyszenia Pomocy? Ponieważ, poza samym Mistrzem, nikt w Kościele nie ma tyle miłości do ludzi i tak pełnego zrozumienia ich uczuć i przeżyć”²².

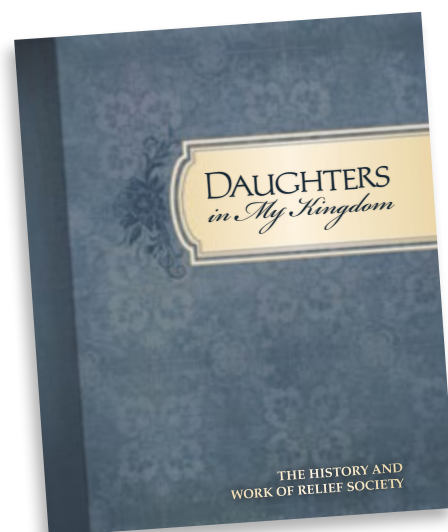
Prezydent Joseph F. Smith przestrzegał siostry i przywódcynie Stowarzyszenia Pomocy, mówiąc, że nie chciałby „widzieć, jak Stowarzyszenie Pomocy upodabnia się do kobiecych organizacji czy też łączy się z nimi i traci swą tożsamość”. Oczekiwał, że siostry „będą przewodzić światu, a [...] szczególnie kobietom na

świecie, we wszystkim, co jest godne pochwały, bliskie Bogu, co podnosi na duchu i oczyszcza dzieci ludzkie”²³. Jego rada podkreśla powinność spoczywającą na Stowarzyszeniu Pomocy, by nie zajmowało się żadnymi tradycjami, tematami, chwilowymi modami, trendami czy przysposobionymi praktykami, które nie odpowiadają naszym celom i wytycznym.

Przywódcynie, które działają zgodnie z objawieniem, mogą tak organizować każde spotkanie, nauczanie, zajęcie czy działanie, by szło w parze z celami Stowarzyszenia Pomocy. Poczucie przynależności do grupy, przyjaźń i jedność będą słodkim owocem wspólnej służby dla Pana w Jego dziele.

Wypełnianie wizji proroków

Prezydent Thomas S. Monson i jego doradcy zaświadczyli niedawno, „że Pan przywrócił pełnię ewangelii poprzez Proroka Józefa Smitha i że Stowarzyszenie Pomocy jest ważną częścią tego przywrócenia”. Rada Prezydenta Kościoła chce zachować „chwalebne dziedzictwo” Stowarzyszenia Pomocy, czego dowodem jest wydana niedawno i dystrybuowana



na świecie książka *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society*. Na stronach tej książki znajdziemy przykłady siostr i braci, którzy jako partnerzy tworzyli rodziny i Kościoł. Poznamy zasady dotyczące tego, kim jesteśmy, w co wierzymy i co powinniśmy ochraniać. Rada Prezydenta Kościoła zaleca, byśmy studiowały tę ważną książkę i „pozwoliły jej ponadczasowym prawdom i inspirującym przykładom przenikać do [naszego] życia”²⁴.

Wizja proroków spełni się, jeśli siostry lepiej zaznajomią się z celami Stowarzyszenia Pomocy. Prezydent Kimball powiedział, że „w tej organizacji tkwi siła do wzmacniania rodzin Syjonu i budowy Królestwa Boga, która nie została jeszcze w pełni wykorzystana. I nie będzie ona wykorzystana, dopóki siostry i kapłani nie zrozumieją potencjału Stowarzyszenia Pomocy”²⁵. Prorokował on, że „przyszły wzrost Kościoła w ostatnich dniach będzie w znacznej mierze spowodowany przystąpieniem do niego wielu dobrych kobiet tego świata — kobiet o głębokim poczuciu duchowości. Kiedy to nastąpi, kobiety Kościoła [...] będą postrzegane jako różniące się — w dobrym znaczeniu tego słowa — od innych kobiet na świecie”²⁶.

Jestem wdzięczna prorokom za ich wizję Stowarzyszenia Pomocy. Ja sama, podobnie jak Prezydent Gordon B. Hinckley, „jestem [przekonana], że nie istnieje organizacja, która mogłaby się równać ze Stowarzyszeniem Pomocy tego Kościoła”²⁷. Musimy wprowadzić w życie tę wizję proroków, starając się wzmacniać wiarę, wspierać rodziny i pomagać innym.

Zakończę słowami Prezydenta Lorenza Snowa: „Przyszłość Stowarzyszenia [Pomocy] niesie wiele obietnic. W miarę wzrostu Kościoła wpływ



Stowarzyszenia Pomocy będzie się rozszerzał i będzie przynosił nawet więcej dobrego, niż miało to miejsce w przeszłości”²⁸. Do sióstr, które pomagają wznosić królestwo Boga, powiedział on: „Tak jak uczestniczyście w tej pracy, tak samo będziecie uczestniczyły w triumfie tego dzieła i wyniesieniu, i chwale, które Pan da swoim wiernym dzieciom”²⁹. Ja również składam świadectwo o tej wizji, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Julie B. Beck, „Wypełnianie celu Stowarzyszenia Pomocy”, *Liahona*, list. 2008 r., str. 108–111.
2. Zob. Julie B. Beck, przemówienie podczas BYU Women's Conference (29 kwietnia 2011 r.), http://ce.byu.edu/cw/womensconference/archive/2011/pdf/JulieB_openingS.pdf; Julie B. Beck, „Czego — mam nadzieję — moje wnuczki (i wnuki) dowiedzą się o Stowarzyszeniu Pomocy”, *Liahona*, list. 2011 r., str. 109–113; Julie B. Beck, „Stowarzyszenie Pomocy: święta praca”, *Liahona*, list. 2009 r., str. 110–114.
3. Zob. Julie B. Beck, „Why We Are Organized into Quorums and Relief Societies” (przemówienie na Uniwersytecie Brigham Younga, 17 stycznia 2012 r.), speeches.byu.edu.
4. To przemówienie nie jest pełnym przeglądem wszystkiego, co prorocy powiedzieli o Stowarzyszeniu Pomocy. Jest tylko wycinkiem ich wizji i rad. *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society*, przesłania konferencyjne i inne publikacje kościelne zawierają więcej nauk na ten temat.
5. Józef Smith, w: *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011 r.), str. 13.
6. Józef Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 15.
7. Brigham Young, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 41.
8. Joseph F. Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 65–66.
9. Joseph Fielding Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 142.
10. Joseph Fielding Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 97.
11. Boyd K. Packer, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 85.
12. Zob. Boyd K. Packer, w: „The Circle of Sisters”, *Ensign*, list. 1980 r., str. 110.
13. Zob. listy od Rady Prezydenta Kościoła, 19 marca 2003 r. i 23 lutego 2007 r.
14. Zob. *Daughters in My Kingdom*, str. 3–6.
15. Boyd K. Packer, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 16.
16. Józef Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 17.
17. Józef Smith, w: *History of the Church*, 4:602.
18. John A. Widtsoe, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 25.
19. Boyd K. Packer, *Ensign*, list. 1980 r., str. 110.
20. Joseph Fielding Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 142.
21. Spencer W. Kimball, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 117.
22. Harold B. Lee, „The Place of Relief Society in the Welfare Plan”, *Relief Society Magazine*, grudz. 1946 r., str. 842.
23. Joseph F. Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 66.
24. Rada Prezydenta Kościoła, w: *Daughters in My Kingdom*, str. ix.
25. Spencer W. Kimball, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 142.
26. Spencer W. Kimball, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 95.
27. Gordon B. Hinckley, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 160.
28. Lorenzo Snow, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 19.
29. Lorenzo Snow, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 7.



Starszy D. Todd Christofferson
Kworum Dwunastu Apostołów

Doktryna Chrystusa

W dzisiejszym Kościele, tak jak w dawnych czasach, ustanawianie doktryny Chrystusa czy też korekta doktrynalnych odstępstw jest kwestią Bożego objawienia.

Pragnę wyrazić naszą głęboką wdzięczność i miłość Siostrze Beck, Siostrze Allred i Siostrze Thompson oraz radzie Stowarzyszenia Pomocy.

Obserwujemy ostatnio rosnące publiczne zainteresowanie wierzeniami Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Jest to przez nas mile widziane, ponieważ w końcu naszym podstawowym zadaniem jest nauczanie ewangelii Jezusa Chrystusa, głoszenie Jego doktryny na całym świecie (zob. Ew. Mateusza 28:19–20; NiP 112:28). Musimy jednak przyznać, że zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości panuje pewne niezrozumienie naszej doktryny oraz procesu, który ją ustanawia. Pragnę dzisiaj poruszyć ten właśnie temat.

Zbawiciel nauczał Swojej doktryny w połowie dziejów, a Jego Apostołowie usilnie starali się ją zachować w obliczu negujących ją fałszywych tradycji i filozofii. W listach apostołskich zawartych w Nowym Testamencie znajdują się liczne odniesienia do wydarzeń, które wskazują na to, że poważne i szeroko zakrojone odstępstwo panowało już za czasów służby Apostołów¹.

Kolejne stulecia rozjaśniane były sporadycznymi promieniami światła ewangelii, aż w XIX wieku nad

światem rozbłysnął jasny brzask Przywrócenia i ewangelia Chrystusa w swej pełni i skończoności ponownie pojawiła się na ziemi. Ten wspaśniały dzień zawitał, kiedy to w słupie światła „[przewyższającym] blaskiem słońce” (Józef Smith — Historia 1:16) Bóg Ojciec i Jego Umiłowany Syn, Jezus Chrystus, ukazali się młodemu Józefowi Smithowi i rozpoczęli to, co później stało się faktycznym potopem objawień powiązanych z Bożą mocą i upoważnieniem.

Pośród tych objawień znajdujemy to, co można nazwać sednem doktryny ponownie ustanowionego na ziemi Kościoła Jezusa Chrystusa. Sam Jezus określił tę naukę tymi oto słowami zapisanymi w Księdze Mormona, Jeszcze Jednym Świadectwie o Jezusie Chrystusie.

„Oto Moja nauka dana Mi przez Ojca, a daję świadectwo o Ojcu, a Ojciec daje świadectwo o Mnie, i Duch Święty daje świadectwo o Ojcu i o Mnie; i daję świadectwo, że Ojciec nakazuje wszystkim ludziom wszędzie, aby się nawrócili i wierzyli we Mnie.

Kto uwierzy we Mnie i zostanie ochrzczony, będzie zbawiony i tacy odziedziczą królestwo Boga;

a kto nie uwierzy we Mnie i nie zostanie ochrzczony, będzie potępiony.

[...] I kto wierzy we Mnie, wierzy także w Ojca, i temu Ojciec da świadectwo o Mnie, gdyż nawiedzi go ogniem Ducha Świętego [...].

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, to jest Moja nauka, i kto tak czyni, buduje na Mojej opoce i bramy piekielne nie przemogą go” (3 Nefi 11:32–35, 39).

Takie właśnie jest nasze przesłanie, skała, na której budujemy, opoka wszystkich innych aspektów Kościoła. Tak jak wszystko, co pochodzi od Boga, doktryna ta jest czysta, przejrzysta i łatwa do zrozumienia — nawet dla dziecka. Z radosnym sercem zachęcamy wszystkich, aby ją przyjęli.

W Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich „wierzimy we wszystko, co Bóg objawił, wszystko, co teraz objawia, i wierzimy także, że objawi On jeszcze wiele wielkich i doniosłych rzeczy w odniesieniu do Królestwa Bożego” (Zasady Wiary 1:9). Oznacza to, że mimo iż istnieje wiele rzeczy, których jeszcze nie wiemy, prawdy i nauki, które posiadamy, otrzymaliśmy i nadal będziemy otrzymywać za pośrednictwem Bożego objawienia. W niektórych tradycjach wyznaniowych teolodzy twierdzą, że posiadają upoważnienie do nauczania równe hierarchii religijnej, a kwestie doktrynalne mogą stawać się przedmiotem walki na opinie pomiędzy nimi. Niektórzy opierają się na soborach ekumenicznych, które miały miejsce w średniowieczu i na powstałych w ich trakcie wyznaniach wiary. Inni kładą główny nacisk na rozumowanie teologów z czasów poapostolskich lub na bibliijną hermeneutykę i egzegezę. My cenimy sobie wiedzę, która wzmacnia zrozumienie, ale w dzisiejszym Kościele, tak jak w dawnych czasach, ustanawianie doktryny Chrystusa czy też korekta doktrynalnych odstępstw jest kwestią

Bożego objawienia przekazywanego osobom, które Pan obdarował apostołskim upoważnieniem².

W 1954 roku Prezydent J. Reuben Clark Jun., ówczesny doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, omawiał sposób rozpowszechniania doktryny w Kościele oraz szczególną rolę Prezydenta Kościoła. Wypowiadając się na temat członków Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów, powiedział: „Powinniśmy pamiętać, że niektórym z przedstawicieli Władz Naczelnych powierzono szczególne powołanie — posiadają oni szczególny dar, są popierani jako prorocy, widzący i objawiciele, co daje im szczególne duchowe obdarowanie w kwestii nauczania ludzi. Mają prawo, moc i upoważnienie do głoszenia zamysłu i woli Boga Jego ludowi, co podlega ogólnej mocy i upoważnieniu Prezydenta Kościoła. Inni przedstawiciele Władz Naczelnych nie otrzymują tego szczególnego duchowego obdarowania i upoważnienia w odniesieniu do swego nauczania, w wyniku czego są ograniczeni i to wynikające z tego ograniczenie mocy i upoważnienia w kwestii nauczania ma zastosowanie do wszystkich urzędników i członków Kościoła, gdyż żaden z nich nie jest duchowo obdarowany jako prorok, widzący i objawiciel. Ponadto, jak właśnie zaznaczyłem, Prezydent Kościoła posiada dalsze szczególne duchowe obdarowanie w tej kwestii, gdyż jest Prorokiem, Widzącym i Objawicielem dla całego Kościoła”³.

W jaki sposób Zbawiciel objawia Swoją wolę i naukę prorokom, widzącym i objawicielom? Może uczynić to poprzez posłańca lub osobiście. Może przemawiać Swym własnym głosem lub głosem Ducha Świętego, komunikować się z duchem poprzez Ducha, co może być wyrażone przy pomocy słów lub uczuć, które są w



stanie przekazywać coś, czego się nie da wyrazić słowami (zob. 1 Nefi 17:45; NiP 9:8). Może zwracać się do Swych sług osobiście lub działając za pośrednictwem rady (zob. 3 Nefi 27:1–8).

Pragnę przytoczyć tu dwa przykłady z Nowego Testamentu. Pierwszy to objawienie dane głowie Kościoła. Na początku Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że Apostołowie Chrystusa głosili przesłanie ewangelii jedynie wśród Żydów, podążając za przykładem służby Jezusa (zob. Ew. Mateusza 15:24), ale teraz według kalendarza Pana nadszedł jednak czas na zmianę. Piotr miał w Joppie widzenie, w którym ujrzał różne zwierzęta zstępujące z niebios na ziemię na „[wielkim lnianym płótnie, opuszczanym] za cztery rogi” (Dzieje Apostolskie 10:11) i otrzymał nakaz: „Zabijaj i jedz!” (Dzieje Apostolskie 10:13). Piotr wzdragał się, ponieważ według

prawa Mojżeszowego przynajmniej część zwierząt była „nieczysta”, a Piotr nigdy dotąd nie złamał tego przykazania, spożywając ich mięso. Jednak w trakcie widzenia odezwał się do niego głos: „Co Bóg oczyścił, ty nie miej za skalane” (Dzieje Apostolskie 10:15).

Znaczenie widzenia stało się oczywiste, kiedy wkrótce po nim kilku mężów wysłanych przez rzymskiego centuriona, Korneliusza, przybyło do domu Piotra z prośbą, by ten udał się z nimi i nauczał ich pana. Korneliusz zgromadził znaczną grupę krewnych i przyjaciół, a Piotr zobaczywszy, że z niecierpliwością oczekują jego przesłania, rzekł:

„Bóg dał mi znak, żebym żadnego człowieka nie nazywał skalanym lub nieczystym;

[...] Teraz pojmuję prawdę, że Bóg nie ma względu na osobę,

Lecz w każdym narodzie miły mu



jest ten, kto się go boi i sprawiedliwie postępuje” (Dzieje Apostolskie 10:28, 34–35; zob. także wersety 17–24).

„A gdy Piotr jeszcze mówił te słowa, zstąpił Duch Święty na wszystkich słuchających tej mowy.

I zdumieli się [ci, którzy byli z Piotrem], że i na pogan został wylany dar Ducha Świętego;

[...] Wtedy odezwał się Piotr:

Czy może ktoś odmówić wody, aby ochrzcić tych, którzy otrzymali Ducha Świętego jak i my?” (Dzieje Apostolskie 10:44–47).

Poprzez to doświadczenie i objawienie dane Piotrowi Pan zmodyfikował praktykę Kościoła i objawił Swoim uczniom pełniejsze zrozumienie doktryny. I tak oto głoszenie ewangelii rozszerzone zostało na całą ludzkość.

Później w księdze Dziejów Apostolskich znajdujemy inny, nieco podobny przykład, ukazujący tym razem to, jak objawienie dotyczące nauki może zostać przekazane podczas spotkania o charakterze rady. W obliczu rodzących się kontrowersji próbowano zdecydować, czy obrzezanie wymagane według prawa Mojżeszowego powinno nadal być praktykowane jako przykazanie ewangelii w Kościele Chrystusa (zob. Dzieje Apostolskie 15:1, 5). „Zgromadzili się więc apostołowie i starsi, aby tę sprawę rozważyć” (Dzieje Apostolskie 15:6). Zapis przebiegu tego zgromadzenia

jest z pewnością niepełny, ale wiemy, że „gdy to już długo rozpatrywano” (Dzieje Apostolskie 15:7), Piotr będący Apostołem-seniorem powstał i ogłosił, co potwierdził mu Duch Święty. Przypomniawszy zgromadzonym, że kiedy ewangelia była początkowo głoszona ludziom innych narodów w domu Korneliusza, którzy nie byli obrzezani, otrzymali oni Ducha Świętego tak samo, jak i obrzezani żydowscy neofici. Powiedział, że Bóg „nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, oczyściwszy przez wiarę ich serca.

Przeto teraz, dlaczego wyzywacie Boga, wkładając na kark uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my nie mogliśmy unieść?

Wierzmy przecież, że zbawieni będziemy przez łaskę Pana Jezusa, tak samo jak i oni” (Dzieje Apostolskie 15:9–11; zob. także werset 8).

Po tym jak Paweł, Barnaba i być może inni zabrali głos, popierając decyzję Piotra, Jakub zasugerował, żeby decyzja ta została wprowadzona w życie przy pomocy listu do Kościoła, o czym zgromadzeni postanowili „jednomyślnie” (Dzieje Apostolskie 15:25; zob. także wersety 12–23). W liście informującym o ich decyzji apostołowie napisali: „postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my” (Dzieje Apostolskie 15:28), czyli innymi słowy, decyzja ta została podjęta dzięki Bożemu objawieniu za pośrednictwem Ducha Świętego.

Tych samych procedur przestrzega się dzisiaj w przywróconym Kościele Jezusa Chrystusa. Prezydent Kościoła może ogłosić lub interpretować doktrynę oparte na otrzymanym przez siebie objawieniu (zob., na przykład, NiP 138). Doktryna może także zostać przekazana za pośrednictwem połączonych zgromadzenia Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu

Apostołów (zob., na przykład, Deklaracja oficjalna — 2). Podczas obrad zgromadzenia często rozważane są kanony pisma świętego, nauki przywódców Kościoła, a także wcześniejsze praktyki. Lecz ostatecznie, tak jak w Kościele z czasów Nowego Testamentu, celem nie jest jedynie osiągnięcie zgody wśród członków rady, ale otrzymanie objawienia od Boga. Na proces ten składają się zarówno logika, jak i wiara, tak by można było poznać zamiysł i wolę Pana⁴.

Jednocześnie należy pamiętać, że nie każda wypowiedź przywódcy Kościoła — teraz czy kiedyś — musi koniecznie być doktryną. W Kościele ogólnie przyjmuje się, że wypowiedź danego przywódcy przy konkretnej okazji często jest osobistą, choć dobrze przemyślaną opinią, a udzielenie jej nie nabiera oficjalnej ani wiążącej mocy dla całego Kościoła. Prorok Józef Smith nauczał, że „prorok [jest] prorokiem jedynie kiedy działa w tej roli”⁵. Cytowany wcześniej Prezydent Clark zauważył:

„Z zasadą tą wiąże się prosta historia, którą opowiedział mi ojciec, kiedy byłem chłopcem. Nie wiem, w jakich okolicznościach ją usłyszał, ale ilustruje sedno tej sprawy. Powiedział, że w okresie podekscytowania związanego z przybyciem Armii [Johnstona] Brat Brigham wygłosił ludziom na porannym spotkaniu żywiołowe kazanie pełne buntu względem nadciągających oddziałów wojska i wyraził intencję stawienia im oporu i przepędzenia ich. Podczas popołudniowego spotkania powstał i powiedział, że rankiem przemawiał Brigham Young, ale teraz przemówi Pan. Następnie wygłosił przemówienie, którego tempo różniło się od porannego [...].

Kościół będzie wiedział poprzez świadectwo Ducha Świętego pośród swych członków, czy wyrażający

swoje poglądy bracia są natchnieni przez Ducha Świętego i wiedza ta zostanie ujawniona we właściwym czasie”⁶.

Prorok Józef Smith jednym defini tywnym zdaniem potwierdził naczelną rolę Zbawiciela w naszej doktrynie: „Podstawowe zasady naszej religii wywodzą się ze świadectwa Apostołów i Proroków o Jezusie Chrystusie; o tym, że zmarł, został pochowany i powstał trzeciego dnia, i wstąpił do nieba. Wszystkie inne sprawy odnoszące się do naszej religii stanowią zaledwie dodatek do tego”⁷. Świadectwo Józefa Smitha o Jezusie mówi, że On żyje, gdyż Go ujrzał „po samej prawicy Boga; i [słyszał] głos dający świadec two, że jest Jednorodzonym Ojca” (NiP 76:23; zob. także werset 22). Apeluje do wszystkich, którzy słuchają lub czytają to przesłanie, żeby poprzez modlitwę i studiowanie pism świętych szukali tego samego świadectwa o bos kim charakterze, Zadośćuczynieniu i

Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Przyjmijcie Jego doktrynę, nawracając się, przyjmując chrzest, przyjmując dar Ducha Świętego, a potem przez całe życie przestrzegając praw i przymierzy ewangelii Jezusa Chrystusa.

W duchu zbliżających się świąt Wielkiej Nocy pragnę wyrazić moje własne świadectwo, że Jezus z Nazaretu był i jest Synem Boga, Mesjaszem pradawnego proroctwa. Jest Chrystusem, który cierpiał w Getsemane, umarł na krzyżu i został pogrzebany, i który zaprawdę powstał trzeciego dnia. On jest zmartwych wstałym Panem, poprzez którego wszyscy zmartwychwstaniemy i przez którego wszyscy, którzy tego pragną, mogą zostać odkupieni i wyniesieni w Jego niebiańskim królestwie. Oto nasza doktryna, potwierdzająca wszystkie wcześniejsze testamenty Jezusa Chrystusa i ogłoszona ponow nie w naszych czasach. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Neal A. Maxwell, „From the Beginning”, *Ensign*, list. 1993 r., str. 18–19:

„Jakub rozprawiał o [sporach] i [...] [walkach] między członkami Kościoła (List Jakuba 4:1). Paweł lamentował o [‘podziałach’] w Kościele i o tym, jak ‘wilki drapieżne’ nie oszczędzają ‘trzody’ (I List do Koryntian 11:18; Dzieje Apostolskie 20:29–31). Wiedział, że nadciąga odstępstwo i napisał do Tesaloniczan, że drugie przyjście Jezusa nie nastanie ‘pierwej, zanim nie przyjdzie odstępstwo’, dodając, że ‘moc nieprawości już działa’ (II List do Tesaloniczan 2:3, 7).

Pod koniec Paweł potwierdza, jak bardzo szeroko zakrojone było odstępstwo: ‘Odwrócili się ode mnie wszyscy, którzy są w Azji’ (II List do Tymoteusza 1:15).

Szeroko zakrojone wszechczłowieczeństwo i bałwochwalstwo zaniepokoiło uczniów (zob. I List do Koryntian 5:9; List do Efezjan 5:3; List Judy 1:7). Zarówno Jan, jak i Paweł martwili się pojawieniem się fałszywych apostołów (zob. II List do Koryntian 11:13; Objawienie 2:2). Kościół wyraźnie ulegał obłędowi. Niektórzy nie tylko odstąpili, ale potem byli w otwartej opozycji. W jednym przypadku Paweł został sam i lamentował: ‘Wszyscy mnie opuścili’ (II List do Tymoteusza 4:16). Potępił także tych, którzy ‘całe domy wywracają’ (List do Tytusa 1:11).

Niektórzy miejscowi przywódcy buntowali się, tak jak ten, który kochał swoją wyższość i odmówił przyjęcia braci (zob. III List Jana 1:9–10).

Nic dziwnego, że Prezydent Brigham Young zauważył: ‘Mówi się, że Kapłaństwo zostało zabrane z Kościoła, ale to nie to miało miejsce — to Kościół odstąpił od Kapłaństwa’ (w: *Journal of Discourses*, 12:69)”.⁸

Z biegiem czasu, jak opisał to Starszy Neal A. Maxwell: „Logika, grecka tradycja filozoficzna, zdominowała, a następnie wyparła opieranie się na objawieniu, co zostało prawdopodobnie przyśpieszone przez działających w dobrej wierze chrześcijan, którzy pragnęli wprowadzić swe wierzenia w główny nurt ówczesnej kultury.

My [także] bądźmy ostrożni w kwestii dostosowywania objawionej teologii do obiegowej mądrości” (*Ensign*, list. 1993 r., str. 19–20).

2. Apostołowie i prorocy, tacy jak Józef Smith, głoszą słowo Boże, ale poza tym, wierzymy, że zwykli mężczyźni i kobiety, a nawet dzieci, mogą uczyć się i być kierowani boskim natchnieniem otrzymanym w odpowiedzi na modlitwę i studiowanie pism świętych. Tak samo



jak za czasów starożytnych Apostołów, członkom Kościoła Jezusa Chrystusa dany jest dar Ducha Świętego, który umożliwia im ciągłą komunikację z Ojcem Niebieskim, czyli innymi słowy, osobiste objawienie (zob. Dzieje Apostolskie 101:37–38). W ten sposób Kościół staje się zgromadzeniem oddanych, duchowo dojrzałych jednostek, których wiara nie jest ślepa, lecz widząca — pouczona i potwierdzona przez Ducha Świętego. Nie oznacza to, że każdy członek przemawia w imieniu Kościoła, czy że może definiować jego doktrynę, ale że każdy może otrzymać boskie przewodnictwo, zmagając się z wyzwaniami i możliwościami własnego życia.

3. J. Reuben Clark Jun., „When Are Church Leaders' Words Entitled to Claim of Scripture?” *Church News*, 31 lipca 1954 r., 9–10; zob. także Nauki i Przymierza 28:1–2, 6–7, 11–13.

4. Wymagane przygotowanie i wykwalifikowanie osób uczestniczących w radach to „prawość, [...] świętość, pokora serca, łagodność i cierpliwość, [...] wiara, i cnota, i wiedza, wstrzemięźliwość, cierpliwość, braterska łagodność i miłość bliźniego.

Jako że obiecano, że jeśli będą nimi przepelnieni, to nie będą bezowocni w wiedzy Pana” (Nauki i Przymierza 107:30–31).

5. Józef Smith, w: *History of the Church*, 5:265.

6. J. Reuben Clark Jun., „Church Leaders' Words”, str. 10. Oto, co Prezydent Clark napisał dalej o historii, którą ojciec opowiedział mu o Brighamie Youngu:

„Nie wiem, czy to miało miejsce, ale wspominam o tym, ponieważ ilustruje to zasadę, że nawet sam Prezydent Kościoła nie musi być zawsze 'natchniony przez Ducha Świętego', kiedy przemawia do ludu. Istniały takie przypadki w kwestiach doktrynalnych (szczególnie o bardzo spekulacyjnym charakterze), kiedy późniejszy Prezydent Kościoła i sami członkowie czuli, że obwieszczając doktrynę mówca nie był 'natchniony przez Ducha Świętego'.

W jaki sposób Kościół będzie wiedział, kiedy tego rodzaju śmiałe wyprawy braci w sfery tych bardzo spekulacyjnych zasad i doktryn spełniają niezbędne wymogi i stanowią, że mówca jest 'natchniony przez Ducha Świętego'? Kościół będzie wiedział poprzez świadectwo Ducha Świętego pośród swych członków, czy wyrażający swoje poglądy bracia są natchnieni przez Ducha Świętego i wiedza ta zostanie ujawniona we właściwym czasie” („Church Leaders' Words”, str. 10).

7. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007 r.), str. 49.



Prezydent Thomas S. Monson

Życiowy wyścig

Skąd przyszliśmy? Dlaczego tu jesteśmy? Gdzie udamy się po tym życiu? Te uniwersalne pytania nie muszą już pozostawać bez odpowiedzi.

Moi ukochani bracia i siostry, dzisiejszego poranka chciałbym mówić o wiecznych prawdach — tych prawdach, które wzbogacą nasze życie i sprawią, że będziemy bezpieczni.

Wszędzie ludzie się spieszą. Odrzutowce migiem przenoszą swoich pasażerów przez kontynenty i ogromne oceany, aby mogli brać udział w spotkaniach biznesowych, wypełniać obowiązki, cieszyć się urlopem czy odwiedzinami u rodziny. Po wszystkich drogach — autostradach, szosach i obwodnicach — miliony ludzi w milionach samochodów tworzą — zda się — nieprzerwany strumień, pędzą każdego dnia w różnych sprawach i z różnych powodów.

Przy tym zabójczym tempie życia, czy zatrzymujemy się czasem, żeby pomyśleć, żeby zastanowić się nad wiecznymi prawdami?

W porównaniu z wiecznymi prawdami większość codziennych pytań i trosk jest naprawdę trywialna. Co będzie na obiad? Na jaki kolor pomalować salon? Czy zapisać Jasia na treningi piłki nożnej? Znaczenie tych i im podobnych pytań blaknie w obliczu prawdziwych problemów — kiedy ktoś bliski cierpi lub odniesie rany, kiedy do cieszącego się zdrowiem

domu zawita choroba, kiedy świeca życia przygasa i ciemność jest blisko. Nasze pojmowanie się wyostreza i z łatwością potrafimy ocenić, co jest naprawdę ważne, a co po prostu błahe.

Niedawno odwiedziłem kobietę, która od ponad dwóch lat zмага się ze śmiertelną chorobą. Powiedziała, że zanim zachorowała, jej dni wypełniały zajęcia, takie jak sprzątanie domu, by był nieskazitelnie czysty i wypełnianie go pięknymi meblami. Dwa razy w tygodniu chodziła do fryzjera i co miesiąc poświęcała czas i pieniądze na powiększanie swojej bogatej garderoby. Niezbyt często zapraszała wnuki z obawy, że ich malutkie i nieuważne rączki mogłyby zniszczyć czy zepsuć jej bibeloty, które uważała za cenne.

Potem odebrała szokującą wiadomość, że jej doczesne życie jest zagrożone i być może zostało jej niewiele czasu na tym świecie. Powiedziała, że w chwili, kiedy lekarz przekazał jej diagnozę, natychmiast wiedziała, że czas, jaki jej pozostał, pragnie poświęcić rodzinie, przyjaciółom i ewangelii, ponieważ te rzeczy są dla niej najcenniejsze.

Wszyscy doświadczamy czasem takich momentów jasności, choć być może nie zawsze w tak dramatycznych okolicznościach. Wyraźnie



widzimy, co tak naprawdę się liczy w naszym życiu i jak powinniśmy żyć.

Zbawiciel powiedział:

„Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną;

Ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną.

Albowiem gdzie jest skarb twój — tam będzie i serce twoje”¹.

W chwili naszych najgłębszych przemyśleń i największej potrzeby dusza ludzka zwraca się ku niebu, szukając boskiej odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania: *Skąd przyszliśmy? Dlaczego tu jesteśmy? Gdzie udamy się po tym życiu?*

Odpowiedzi na te pytania nie da się znaleźć między kartami uczonych

ksiąg ani w przeglądarce internetowej. Te pytania wykraczają poza doczesność i dotyczą wieczności.

Skąd przyszliśmy? To pytanie, nawet jeśli nie wypowiedziane, zadaje sobie nieuchronnie każda istota ludzka.

Apostoł Paweł powiedział Ateńczykom na Wzgórzu Marsowym, że jesteśmy „z rodu Bożego”². Ponieważ wiemy, że nasze fizyczne ciała wywodzą się od naszych ziemskich rodziców, znaczenia stwierdzenia Pawła musimy poszukać głębiej. Pan oświadczył, że „duch i ciało są duszą człowieka”³. Przeto duch jest tym, co pochodzi od Boga. Autor Listu do Hebrajczyków nazywa Go „[Ojcem] duchów”⁴. Duchy wszystkich ludzi są dosłownie Jego „rodzonymi synami i córkami”⁵.

Zwróćmy uwagę, że natchnieni poeci, aby pobudzić nas do rozmyślań na ten temat, napisali poruszające strofy i zapisali ulotne myśli. William Wordsworth opisał swym piórem następującą prawdę:

*Nasze narodziny są niczym innym jak
zaśnięciem i zapomnieniem;
Dusza, która powstaje z nami, nasza
gwiazda życia,
Miała gdzie indziej swój początek,
I przychodzi z daleka:
Nie w pełnym zapomnieniu,
I nie w zupełnej nagości,
Jednak tropiąc chmury chwały
przychodzimy
Od Boga, co jest naszym Domem:
Niebiosy otaczają nas w naszym
dzieciństwie”⁶*

Rodzice rozważają swoją odpowiedzialność za nauczanie, inspirowanie, zapewnianie przewodnictwa, wskazówek i przykładu swoim dzieciom. Podczas gdy rodzice oddają się rozważaniom, dzieci — a w szczególności młodzież — zadają przenikające do głębi pytanie: „Dlaczego tu jesteśmy?”. Zwykle pytanie to pobrzmiewa cicho w głębi duszy i brzmi: „Dlaczego *ja* tu jestem?”.

Jakże powinniśmy być wdzięczni za to, że mądry Stwórca uczynił Ziemię i umieścił nas tutaj, gdzie zostawiając za zasłoną zapomnienia pamięć o naszym wcześniejszym bycie, możemy doświadczyć okresu próby i mamy szansę się wykazać, abyśmy mogli zasłużyć na wszystko, co przygotował dla nas Bóg.

Jasne jest, że jednym z głównych celów naszego pobytu na ziemi jest zdobycie powłoki z ciała i kości. Otrzymaliśmy też dar dokonywania wyborów. Mamy przywilej dokonywania własnych wyborów na tysiąc sposobów. Tutaj uczymy się od surowego

majstra, jakim jest doświadczenie. Odróżniamy dobro od zła. Wiemy, co to gorycz, a co słodczy. Odkrywamy, że z naszymi działaniami wiązą się określone konsekwencje.

Dzięki posłuszeństwu Bożym przykazaniom możemy zasłużyć na „dom”, o którym mówił Jezus, gdy powiedział: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; [...] Idę przygotować wam miejsce [...], abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli”⁷.

Choć przyszliśmy na ten świat, „tropiąc chmury chwały”, życie idzie zawzięcie naprzód. Wiek młodzieńczy następuje po dzieciństwie, a dojrzałość zawsze przychodzi tak niepostrzeżenie. Na podstawie doświadczenia poznajemy potrzebę sięgania ku niebiosom, aby uzyskać pomoc, gdy zdążamy po ścieżce życia.

Bóg, nasz Ojciec i Jezus Chrystus, nasz Pan, wyznaczyli drogę ku doskonałości. Nawołują nas, abyśmy postępowali podług wiecznych prawd i stawali się doskonali, jak Oni są doskonali⁸.

Apostoł Paweł porównał życie do biegu. Wzywał Hebrajczyków: „Złożysz z siebie [...] grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami”⁹.

W swej gorliwości nie przeoczmy rozsądnej rady Kaznodziei: „Nie najszybszym przypada nagroda i nie najdzielniejszym zwycięstwo”¹⁰. W istocie nagroda przypada tym, którzy wytrwają do końca.

Kiedy myślę o życiowym wyścigu, przypomina mi się innego rodzaju wyścig z czasów dzieciństwa. Razem z kolegami braliśmy w ręce scyzoryki i z miękkiego, wierzbowego drewna rzeźbiliśmy niewielkie zabawki. Z przymocowanymi trójkątnymi, wyciętymi z bawełny żagielkami, wszyscy puszczaliśmy swoje prymitywne łódeczki, by ścigały się po dość

niespokojnych wodach rzeki Provo. Biegliśmy wzdłuż jej brzegu i obserwowaliśmy swoje małe stateczki niekiedy chyboczące się na falach wartkiego nurtu, innym razem żeglujące spokojnie w głębszych miejscach.

W czasie takiego wyścigu zauważyliśmy, że jedna z żaglówek wiodła całą resztę ku linii mety. Nagle prąd poniósł ją zbyt blisko sporego wiru, łódka przechyliła się na bok, a potem odwróciła do góry dnem. Kręciła się w kółko, nie mogąc dopłynąć z powrotem do głównego nurtu. Wreszcie zatrzymała się na obrzeżach wiru, pośród otaczających śmieci i odpadków, zaczepiwszy się o wypustki zielonego mchu.

Zabawkowe łódeczki z mojego dzieciństwa nie były wyposażone w stabilizujący kil ani w ster, który nadałby im kierunek, ani też w żadne źródło mocy. Nieuchronnie ich przeznaczeniem było płynąć w dół rzeki — ścieżką najmniejszego oporu.

W przeciwieństwie do tych łóderek my zostaliśmy wyposażeni w boskie atrybuty, by wiodły nas w naszej podróży. Wkraczamy w życie doczesne nie po to, by unosić się na falach tam, gdzie poniosą nas życiowe prądy, lecz z mocą, by myśleć, posługiwać się logiką i osiągać cele.

Nasz Ojciec Niebieski nie wyprawił nas w naszą wieczną podróż, nie wyposażywszy nas w środki, dzięki którym możemy otrzymywać dawane przez Niego wskazówki zapewniające nam bezpieczny powrót. Mówię o modlitwie. Mówię także o podszeptach tego spokojnego, cichego głosu, nie pomijam również pism świętych, które zawierają słowo Pańskie oraz słowa proroków — danych nam, aby udało nam się przekroczyć linię mety.

W pewnym okresie naszej doczesnej misji, pojawia się wahanie, słaby uśmiech, ból choroby — koniec

lata, zbliżająca się jesień, chłód zimy i doświadczenie, które nazywamy śmiercią.

Każda myśląca osoba zadaje sobie pytanie, które najlepiej wyraził żyjący w dawnych czasach Job: „Gdy człowiek umiera, czy znowu ożyje?”¹¹. Choćbyśmy nawet starali się wyprzec to pytanie z naszych myśli, ono zawsze powróci. Śmierć przychodzi do wszystkich. Przychodzi do osób w podeszłym wieku, gdy drepczą na chwiejnych nogach. Jego wezwanie słyszą ci, którzy zaledwie osiągnęli połowę drogi w życiowej podróży. A niekiedy ucisza ona śmiech małych dzieci.

Cóż jednak czeka nas po śmierci? Czy śmierć to koniec wszystkiego? Robert Blatchford w swej książce *God and My Neighbor* (Bóg i mój bliźni), zapalczywie zaatakował ogólnie przyjęte chrześcijańskie wierzenia, takie jak Bóg, Chrystus, modlitwa, a w szczególności nieśmiertelność. Śmiało stwierdził, że śmierć jest końcem

Salvador, Brazylia



naszej egzystencji i że nikt nie może udowodnić, że jest inaczej. Później wydarzyła się zaskakująca rzecz. Mur jego sceptycyzmu nagle rozsypał się w pył. Mężczyzna pozostał odsłonięty i bezbronny. Powoli zaczął odnajdować powrotną ścieżkę ku wierze, którą wyszydził i porzucił. Co spowodowało tę głęboką zmianę w jego zapatrywaniach? Zmarła jego żona. Ze złamanym sercem wszedł do pokoju, w którym leżało wszystko to, co pozostało z jej doczesności. Ponownie spojrzał na twarz, którą tak bardzo kochał. Wyszedł i powiedział do przyjaciela: „To ona, lecz jednak nie ona. Wszystko jest inne. Coś, co tam było wcześniej, zostało zabrane. Nie jest taka sama. Cóż mogło zniknąć, jeśli nie dusza?”.

Później napisał: „Śmierć nie jest tym, co niektórzy ludzie sobie wyobrażają. Jest ona tylko jakby przejściem do innego pokoju. W tym innym pokoju znajdziemy [...] kochane kobiety i mężczyzn oraz słodkie dzieci, których kochaliśmy i utraciliśmy”¹².

Moi bracia i siostry, my wiemy, że śmierć nie jest końcem. Tej prawdy od wieków uczą żyjący prorocy. Można ją również znaleźć w pismach świętych. W Księdze Mormona czytamy konkretne i pocieszające słowa:

„I co do stanu duszy po śmierci, a przed zmartwychwstaniem, to anioł objawił mi, że dusze wszystkich ludzi, dobrych czy złych, gdy tylko opuszczą to śmiertelne ciało, powracają do Boga, który dał im życie.

Wtedy dusze tych, którzy są sprawiedliwi, zostają przyjęte w stan szczęścia nazwany rajem, stan odpoczynku i pokoju, gdzie odpoczywają od wszelkich kłopotów, trosk i smutku”¹³.

Po tym, jak ukrzyżowano Zbawiciela i Jego ciało leżało w grobie przez trzy dni, Jego duch ponownie



powrócił. Odsunięto kamień, a zmarłychwstały Odkupiciel wyszedł z grobu, przyobleczony w nieśmiertelną powłokę z ciała i kości.

Odpowiedź na Jobowe: „Gdy człowiek umiera, czy znowu ożyje?” nadeszła, gdy Maria i inne kobiety podeszły do grobowca i zobaczyły dwóch mężów w jaśniejszych szatach, którzy do nich przemówili: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma go tu, ale wstał z martwych”¹⁴.

W wyniku zwycięstwa Chrystusa nad grobem, wszyscy zmartwychwstaniami. Jest to odkupienie duszy. Paweł napisał: „I są ciała niebieskie i ciała ziemskie, lecz inny jest blask niebieskich, a inny ziemskich”¹⁵.

To o chwałę celestialną zabiegamy. To w obecności Boga pragniemy zamieszkać. To w wiecznej rodzinie pragniemy mieć członkostwo. Takie błogosławieństwa otrzymuje się, wiodąc życie pełne starań, poszukiwań, pokuty i w końcu odnosząc sukces.

Skąd przyszliśmy? Dlaczego tu jesteśmy? Gdzie udamy się po tym życiu? Te uniwersalne pytania nie muszą już pozostawać bez odpowiedzi. Z głębi mej duszy i z całą pokorą świadczę, że to, o czym mówiłem, jest prawdą.

Nasz Ojciec w Niebie znajduje radość w tych, którzy zachowują Jego przykazania. Troszczy się także

o zagubione dziecko, ociągającego się nastolatka, o młodego człowieka, który zboczył z drogi i o nieodpowiedzialnego rodzica. Z czułością Mistrz mówi im, a w istocie wszystkim: „Powróćcie. Przyjdźcie. Wejdźcie. Wróćcie do domu. Przyjdźcie do mnie”.

Za tydzień będziemy świętować Wielkanoc. Nasze myśli zwrócą się ku życiu Zbawiciela, Jego śmierci i Zmartwychwstaniu. Jako specjalny świadek daję wam świadectwo, że On żyje i że czeka na nasz triumfalny powrót. Oby taki powrót był naszym udziałem, o to się modłę w Jego święte imię — w imię Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela i Odkupiciela, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Mateusza 6:19–21
2. Dzieje Apostolskie 17:29.
3. Nauki i Przymierza 88:15.
4. List do Hebrajczyków 12:9.
5. Nauki i Przymierza 76:24.
6. William Wordsworth, *Oda o przeczuciach nieśmiertelności czerpanych ze wspomnień o wczesnym dzieciństwie*, Zygmunt Kubiak, Wordsworth poezje wybrane (1978 r.), str. 48.
7. Ew. Jana 14:2–3.
8. Zob. Ew. Mateusza 5:48; 3 Nefi 12:48.
9. List do Hebrajczyków 12:1.
10. Ks. Kaznodziei Salomona 9:11.
11. Ks. Joba 14:14.
12. Zob. Robert Blatchford, *More Things in Heaven and Earth: Adventures in Quest of a Soul* (1925 r.), str. 11.
13. Alma 40:11–12.
14. Ew. Łukasza 24:5–6.
15. I List do Koryntian 15:40.



Starszy L. Tom Perry
Kworum Dwunastu Apostołów

Moc wybawienia

Możemy znaleźć ratunek przed złem i niegodziwością, zwracając się ku naukom pism świętych.

Mam dobrego przyjaciela, który przysłał mi nowy krawat za każdym razem, kiedy przemawiam na sesji podczas konferencji generalnej. Ma świetny gust, prawda?

Mój młody przyjaciel zмага się w życiu z trudnymi wyzwaniami, które pod pewnymi względami go ograniczają, pod innymi zaś sprawiają, że jest niezwykle. Na przykład jego śmiałość w pracy misjonarskiej dorównuje śmiałości synów Mosjasza. Prostota jego wiary sprawia, że jest ona niebywale silna i niezachwiana. Sądzę, że w umyśle Scotta nie do pojęcia jest to, że nie każdy jest członkiem Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, że nie każdy przeczytał Księgę Mormona i nie każdy ma świadectwo o jej prawdziwości.

Opowiem wam o czymś, co przydarzyło się Scottowi, kiedy odbywał swoją pierwszą samodzielną podróż samolotem, by odwiedzić brata. Sąsiad, który siedział w pobliżu, usłyszał rozmowę Scotta z osobą, która siedziała obok niego:

— Witam, mam na imię Scott. A ty jak się nazywasz?

Osoba się przedstawiła.

— Czym się zajmujesz?

— Jestem inżynierem.

— Fajnie. Gdzie mieszkasz?
— W Las Vegas.
— Mamy tam świątynię. Wiesz, gdzie jest mormońska świątynia?
— Tak. To piękna budowla.
— Jesteś mormonem?
— Nie.
— A powinieneś. To wspaniała religia. A czytałeś Księgę Mormona?
— Nie.
— A powinieneś. To wspaniała księga.

Z całego serca zgadzam się ze Scottem — Księga Mormona to wspaniała księga. Zawsze poruszają mnie słowa Proroka Józefa Smitha przytoczone w przedmowie do Księgi Mormona: „Powiedziałem braciom, że Księga Mormona jest najbardziej poprawną księgą spośród wszystkich ksiąg na Ziemi i jest kamieniem węgielnym naszej religii, a człowiek może zbliżyć się do Boga dzięki przestrzeganiu jej zasad bardziej niż dzięki każdej innej księdze”.

W tym roku na zajęciach Szkoły Niedzielnej studiujemy Księgę Mormona. Obyśmy, przygotowując się do lekcji i biorąc w nich udział, mieli zapał, by podążać za odważnym przykładem Scotta i dzielić się swoją miłością do tego szczególnego tomu

pism świętych z osobami spoza naszego Kościoła.

Dominujący motyw Księgi Mormona został wyrażony w ostatnim wersecie pierwszego rozdziału 1. Księgi Nefiego. Nefi pisze tam: „Ale ja, Nefi, wykażę wam, że troskliwe miłosierdzie Pana rozciąga się nad wszystkimi, których wybrał ze względu na ich wiarę, że czyni ich silnymi i zdolnymi do wyratowania się” (1 Nefi 1:20).

Chcę powiedzieć o tym, jak Księga Mormona, przejaw czulej troski Pana zachowany na te ostatnie dni, niesie nam ratunek, nauczając nas doktryny Chrystusa w czystej i „najbardziej poprawnej” formie.

Wiele historii w Księdze Mormona mówi o wyratowaniu. Lehi wyruszył wraz z rodziną na pustynię, aby wyratować się przed zniszczeniem Jerozolimy. O ratunek chodzi w historii Jeredów i w historii Mulekitów. Alma Młodszy został wyratowany od grzechu. Młodzi wojownicy Helamana zostali wyratowani w czasie bitwy. Nefi i Lehi zostali uwolnieni z więzienia. Motyw ratowania przewija się przez całą Księgę Mormona.

Są w Księdze Mormona dwie historie, które są do siebie bardzo podobne i niosą ważną lekcję. Pierwsza znajduje się w księdze Mosjasza i zaczyna się w 20. rozdziale. Dowiadujemy się tutaj o królu Limhim, który mieszka w krainie Nefi. Lamanici wypowiedzieli wojnę ludowi Limhiego. Wynik wojny był taki, że Lamanici pozwolili królowi Limhiemu pozostać władcą jego ludu, ale lud ten musiał płacić im daniny. Był to trudny pokój. (Zob. Mosjasz 19–20).

Kiedy ludzie Limhiego mieli już dość upokorzeń ze strony Lamanitów, przekonali swego króla, by wypowiedział Lamanitom bitwę. Trzy razy ludzie Limhiego ponieśli



klęskę. Spadły na nich za to ciężkie brzemiona. Wreszcie ukorzyli się i żarliwie błagali Pana, by ich wyratował z niewoli. (Zob. Mosjasz 21:1–14). Werset 15. z rozdziału 21. zawiera odpowiedź Pana: „Ale Pan zwlekał z wysłuchaniem ich prośb ze względu na ich niegodziwość, jednak słyszał ich wołania i wzruszył serca Lamanitów, że zmniejszyli ciężary, mimo to nie uważał za właściwe wyzwolenie ich z niewoli”.

Niedługo potem przybył tam Ammon razem z niewielką grupką

mężczyzn z Zarahemli i wraz z Gideonem, jednym z przywódców ludu Limhiego, opracowali plan, który zakończył się powodzeniem i ucieczką spod jarzma Lamanitów. Pan zwlekał z wysłuchaniem ich prośb. Dlaczego? Z powodu ich niegodziwości.

Druga historia jest pod wieloma względami podobna, lecz są też i różnice. Jest ona zapisana w 24. rozdziale księgi Mosjasza.

Alma i jego lud zamieszkiwali w kraju Helam, gdy u jego granic stanęła armia Lamanitów. Doszło do

spotkania, podczas którego ustalono pokojowe rozwiązanie. (Zob. Mosjasz 23:25–29). Wkrótce potem Lamanici zaczęli narzucać ludowi Almy swą wolę i nałożyli na niego ciężkie brzemiona. (Zob. Mosjasz 24:8). W wersecie 13. czytamy: „I stało się, że w tym zgnębieniu doszedł ich głos Pana: Podnieście głowy i bądźcie dobrej myśli, albowiem pamiętam obietnicę, którą mi daliście, i sprzymierzę się z Moim ludem, i wyzwolę go z niewoli”.

Lud Almy został wyzwolony z rąk Lamanitów i bezpiecznie powrócił, łącząc się z ludem Zarahemli.

Czym różnił się lud Almy od ludu króla Limhiego? Oczywiście jest, że różnic tych było kilka: lud Almy miłował pokój i był bardziej prawy, ludzie ci zostali już wcześniej ochrzczeni i wstąpili w przymierze z Panem, ukorzyli się przed Panem, zanim jeszcze zaczęły się ich problemy. Wszystkie te różnice sprawiły, że stosowne i sprawiedliwe było to, że Pan szybko i w cudowny sposób wyzwolił ich z rąk ciemnych. Te fragmenty uczą nas o Pańskiej mocy niosącej wyzwolenie i ratunek.

Proroctwa przepowiadające życie i misję Jezusa Chrystusa obiecują nam wyzwolenie, którego będzie On źródłem. Jego Zadośćuczynienie i Zmartwychwstanie zapewniają każdemu z nas ucieczkę przed fizyczną śmiercią oraz, jeśli odpokutujemy, ucieczkę przed śmiercią duchową, przynosząc błogosławieństwa życia wiecznego. Obietnice Zadośćuczynienia i Zmartwychwstania oraz obietnice wyratowania od śmierci fizycznej i duchowej Bóg ogłosił Mojżeszowi tymi słowy: „Albowiem, to dzieło moje i chwała moja — by przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi” (Mojżesz 1:39).

W opozycji do wierzeń cudownie wyłożonych dla nas w pismach

świętych stoją przeciwne im świeckie siły, które podważają odwieczne wierzenia z pism świętych — pism, które od wielu wieków wskazują nam drogę, określając wieczne wartości i standardy, według których mamy iść przez życie. Przeciwnicy głoszą, że nauki biblijne są błędne, a nauki Pana przestarzałe. Twierdzą, że każdy człowiek musi mieć swobodę w ustanawianiu własnych standardów, próbują zmieniać prawa wierzących, wbrew temu, czego nauczają pisma święte i słowa proroków.

Jakimż błogosławieństwem jest to, że mamy zapis misji naszego Pana i Zbawiciela zachowany w Księdze Mormona, który stanowi drugie świadectwo doktryny wyłożonej w Biblii. Dlaczego ważne jest, żeby świat miał zarówno Biblię, jak i Księgę Mormona? Wierzę, że odpowiedź znajduje się w 13. rozdziale 1. Księgi Nefiego. Nefi pisze: „I anioł powiedział mi: Te ostatnie kroniki, które widziałeś pośród ludzi innych narodów [Księga Mormona], wykażą prawdziwość pierwszych kronik dwunastu apostołów Baranka [Biblii], wyjawią proste i cenne prawdy, które zostały z nich usunięte, i uczynią wiadomym ludziom wszystkich plemion, i języków, że Baranek Boży jest Synem Wiecznego Ojca i Zbawicielem świata, i że wszyscy ludzie potrzebują do Niego przystąpić, aby mogli zostać zbawieni” (werset 40).

W pojedynkę ani Biblia, ani Księga Mormona nie wystarczą. Obie są niezbędne, abyśmy nauczali i poznawali pełną i kompletną doktrynę Chrystusa. Fakt, że potrzeba ich obu, nie umniejsza wartości żadnej z tych ksiąg. Zarówno Biblia, jak i Księga Mormona są konieczne dla naszego zbawienia i wyniesienia. Jak z mocą nauczał Prezydent Ezra Taft Benson: „Biblia i Księga Mormona, używane



razem, obalają fałszywe doktryny” („A New Witness for Christ”, *Ensign*, list. 1984 r., str. 8).

Na zakończenie chciałbym przypomnieć dwie historie — jedną ze Starego Testamentu, drugą z Księgi Mormona, aby pokazać, jak harmonijnie łączą się ze sobą obie te księgi.

Historia Abrahama rozpoczyna się od wyratowania go z rąk oddających cześć bożkom Chaldejczyków (zob. I Ks. Mojżeszowa 11:27–31; Abraham 2:1–4). Potem on i jego żona Sara zostali wyratowani z cierpienia i otrzymali obietnicę, że przez ich potomstwo błogosławione będą wszystkie

narody ziemi (zob. I Ks. Mojżeszowa 18:18).

Stary Testament zawiera zapis o tym, jak Abraham zabrał swego bratanka Lota ze sobą z Egiptu. Otrzymałszy pierwszeństwo wyboru ziemi, Lot wybrał równiny Jordanu i rozbił swój namiot przodem w kierunku Sodomy — miasta wielkiej niegodziwości. (Zob. I Ks. Mojżeszowa 13:1–12). Większość problemów, z którymi Lot zmagał się w późniejszym życiu, a było ich sporo, wynikało z tej podjętej za młodu decyzji, by ustawić swój namiot wejściem w stronę Sodomy.

Abraham, ojciec sprawiedliwych, doświadczył innego życia. Z pewnością wiele w nim było wyzwań, ale było to życie błogosławione. Nie wiemy, w którą stronę odwrócone było wejście do namiotu Abrahama, ale ostatni werset 13. rozdziału I Księgi Mojżeszowej zawiera istotną wskazówkę. Mówi on: „Wtedy Abram [czyli Abraham] zwinął [namiot] i przybył, by zamieszkać w dąbrowie Mamre pod Hebronem. Tam zbudował Panu ołtarz” (I Ks. Mojżeszowa 13:18).

Choć nie wiem tego na pewno, osobiście wierzę, że wejście namiotu Abrahama było zwrócone ku ołtarzowi, który zbudował dla Pana. Skąd ten wniosek? Ponieważ znam historię z Księgi Mormona o wskazówkach króla Beniamina udzielonych ludziom, kiedy zebrali się, by wysłuchać jego ostatniej przemowy. Król Beniamin pouczył ich, aby ustawili namioty wejściem w kierunku świątyni (zob. Mosjasz 2:1–6).

Możemy znaleźć ratunek przed złem i niegodziwością, zwracając się ku naukom pism świętych. Zbawiciel jest Wielkim Wyzwolicielem, gdyż uwalnia nas od śmierci i grzechu (zob. List do Rzymian 11:26; 2 Nefi 9:12).

Świadcze, że Jezus jest Chrystusem i możemy zbliżyć się do Niego przez czytanie Księgi Mormona. Księga Mormona jest jeszcze jednym świadectwem o Jezusie Chrystusie. Pierwszym świadectwem o naszym Zbawicielu są Stary i Nowy Testament, czyli Biblia.

Przypomnijmy sobie raz jeszcze opis Księgi Mormona dany przez mojego przyjaciela Scotta: „To wspinała księga”. Składałam świadectwo, że wspaniałość Księgi Mormona w znacznym stopniu wywodzi się z jej harmonijnego powiązania z Biblią Świętą, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy M. Russell Ballard
Kworum Dwunastu Apostołów

Aby znaleźli się zagubieni

Kiedy będziecie starać się żyć zgodnie z ewangelią i doktryną Chrystusa, Duch Święty będzie prowadził was i waszą rodzinę.

Bracia i siostry, tak jak opisano w pismach świętych, Liahona była „[kulą] misternej roboty” z dwiema strzałkami, z których jedna wskazywała rodzinie Lehięgo kierunek, w którym miała podążać na pustyni (1 Nefi 16:10).

Myślę, że wiem, dlaczego Lehi był wielce zdziwiony, kiedy pierwszy raz ją ujrzał, ponieważ pamiętam moją własną reakcję, kiedy po raz pierwszy zobaczyłem, jak działa GPS. Dla mnie była to nowoczesna wersja urządzenia „misternej roboty”. Jakoś nawet nie mogę sobie wyobrazić, że to małe urządzenie znajdujące się w moim telefonie może dokładnie wskazać, gdzie się znajduję i powiedzieć mi dokładnie, jak dotrzeć do punktu przeznaczenia.

Zarówno dla mojej żony Barbary, jak i dla mnie, GPS jest błogosławieństwem. Dla Barbary oznacza to, że nie musi mi mówić, żebym się zatrzymał, aby zapytać o kierunek; dla mnie oznacza, że mogę być uczciwy, mówiąc: „Nie muszę nikogo pytać. Dokładnie wiem, jak dojechać”.

Bracia i siostry, teraz są dla nas dostępne o wiele wspanialsze narzędzie

niż najlepszy GPS. Każdy do pewnego stopnia gubi się w pewnym momencie. To dzięki podszeptom Ducha Świętego możemy ponownie powrócić bezpiecznie na właściwą ścieżkę, a dzięki zadość czyniącej ofierze Zbawiciela możemy powrócić do domu.

Gubić mogą się całe społeczeństwa i poszczególne osoby. Żyjemy dzisiaj w czasach, kiedy większa część świata straciła orientację, szczególnie w odniesieniu do wartości i priorytetów dotyczących naszych domów.

Sto lat temu Prorok Joseph F. Smith powiązał szczęście bezpośrednio z życiem rodzinnym i napominał nas, byśmy skupili na nim nasze wysiłki. Powiedział On: „Nie może być prawdziwego szczęścia, jeśli oddzielone jest ono od domu. [...] Nie ma szczęścia bez służby, a nie ma większej służby niż ta, która przemienia dom w boską instytucję, która promuje i chroni życie rodzinne. [...] Dom wymaga zreformowania” (*Teachings of Presidents of the Church: Joseph F. Smith* [1998 r.], str. 382, 384).

To nasze domy i rodziny wymagają reform w tym coraz bardziej materialistycznym i zsekularyzowanym

świecie. Zdumiewającym przykładem jest wzrastające, tutaj w Stanach Zjednoczonych, lekceważenie małżeństwa. Na początku roku *New York Times* donosił, że „odsetek dzieci, które przychodzą na świat wśród niezamężnych kobiet, przekroczył pewną granicę: ponad połowa porodów wśród Amerykanek przed 30. rokiem życia miała miejsce poza małżeństwem” (Jason DeParle and Sabrina Tavernise, „Unwed Mothers Now a Majority Before Age of 30”, *New York Times*, 18 lutego 2012 r., A1).

Wiemy również, że prawie połowa par, które zawarły małżeństwo w Stanach Zjednoczonych, rozwiódła się. Nawet ci, którzy pozostali w małżeństwie, często tracą orientację, pozwalając innym czynnikom ingerować w ich związki rodzinne.

Tak samo niepokojące jest powiększanie się przepaści pomiędzy bogatymi a biednymi oraz tymi, którzy walczą o zachowanie więzi i wartości rodzinnych a tymi, którzy się poddali w tej kwestii. Statystycznie ci, którzy mają gorsze wykształcenie i w konsekwencji niższe dochody, są mniej chętni do małżeństwa i do chodzenia do kościoła oraz częściej dopuszczają się przestępstw i mają pozamałżeńskie dzieci. Tego rodzaju trendy są również niepokojące w większej części reszty świata. (Zob. W. Bradford Wilcox i inni, „No Money, No Honey, No Church: The Deinstitutionalization of Religious Life among the White Working Class”, dostępne na stronie: www.virginia.edu/marriageproject/pdfs/Religion_WorkingPaper.pdf).

W przeciwieństwie do ogólnie panującej opinii dobrobyt i wykształcenie zdają się zwiększać prawdopodobieństwo posiadania tradycyjnej rodziny i wartości.

Prawdziwe pytanie oczywiście dotyczy *przyczyny* i *skutku*. Czy



niektóre grupy społeczne mają silniejsze wartości i rodziny, *ponieważ* są lepiej wykształcone i bogatsze lub czy są one lepiej wykształcone i bogatsze, *ponieważ* ich wartości i rodziny są silne? W tym ogólnoswiatowym Kościele wiemy, że prawdą jest to drugie. Kiedy ludzie dokonują zobowiązań religijnych i opierają związki rodzinne na podstawie przywróconej ewangelii, zaczyna im się wieść lepiej duchowo i często również docześnie.

Oczywiście, ogólnie rzecz biorąc, społeczeństwa są silniejsze, gdy wzrasta stabilność ich rodzin. Zobowiązania wobec rodziny i wartości to podstawowe *przyczyny*. Prawie wszystko inne jest *skutkiem*. Pary wkraczające w związek małżeński i dokonujące wzajemnych zobowiązań, znacznie zwiększają swe szanse na ekonomiczny dobrobyt. Możliwości i prawdopodobieństwo osiągnięcia sukcesów zawodowych wśród dzieci urodzonych w związkach małżeńskich i posiadających zarówno matkę, jak i ojca diametralnie wzrasta. A kiedy rodziny pracują i bawią się razem, sąsiedztwo i społeczność rozkwita, następuje wzrost ekonomiczny i powstaje mniejszy społeczny koszt koniecznej od państwa pomocy.

Złą wiadomością jest to, że rozpad rodzin powoduje cały szereg problemów społecznych i gospodarczych. Ale dobra wiadomość jest taka, że

jak w przypadku każdej przyczyny i skutku, problemy te są odwracalne, jeśli istnieje możliwość dokonania zmian wśród tego, co je powoduje. Nierówności można rozwiązać, żyjąc według właściwych zasad i wartości. Bracia i siostry, najistotniejszą *przyczyną* i sprawą w naszym życiu są nasze rodziny. Jeśli poświęcimy się tej sprawie, poprawimy każdy inny aspekt naszego życia i stanimy się, jako ludzie i jako kościół, przykładem i natchnieniem dla wszystkich ludzi na ziemi.

Lecz nie jest to łatwe w świecie, w którym serca zwracają się w wielu różnych kierunkach i zdaje się, że cała planeta pozostaje w nieustannym ruchu i zmienia się w niewyobrażalnym do tej pory tempie. Nic na długo nie pozostaje niezmiennie. Mody, trendy, zachcianki, poprawność polityczna, a nawet pojmowanie dobra i zła zmieniają się. Jak przepowiadał prorok Izajasz, zło jest przedstawiane jako dobro, a dobro jako zło (zob. Ks. Izajasza 5:20).

Duchowa przepaść ciągle rośnie, a zło staje się coraz bardziej zwodnicze i wyrafinowane, i przyciąga ludzi jak magnes ciemności — tak samo jak ewangelia prawdy i światła przyciąga uczciwych w sercu i zacnych ludzi świata, którzy szukają tego, co moralne i dobre.

Możemy stanowić względnie małą grupę, lecz jako członkowie tego Kościoła możemy wyciągnąć ręce nad tą poszerzającą się przepaścią. Znamy moc służby, u której podstaw znajduje się Chrystus, i która zbliża do siebie dzieci Boga niezależnie od ich duchowego i ekonomicznego statusu. Rok temu Rada Prezydenta Kościoła zaprosiła nas do uczestnictwa w dniu służby obchodzonym z okazji 75. rocznicy powstania programu pomocy wzajemnej, który pomaga ludziom stać

się samowystarczalnymi. Członkowie naszego Kościoła ofiarowali miliony godzin, służąc na całym świecie.

Kościół jest miejscem, w którym można zacumować na burzliwym morzu, jest kotwicą we wzburzonych wodach zmian i podziałów, jest latarnią dla tych, którzy cenią i poszukują prawości. Pan używa tego Kościoła jako narzędzia, przy pomocy którego prowadzi Swe dzieci na całym świecie ku schronieniu w Swej ewangelii.

Duch Eliasza, który nie zna granic, jest również wielką mocą w wypełnianiu celów Pana względem rodziny i wiecznego przeznaczenia Jego dzieci. Według słów Malachiasza, Duch Święty „[zwraca] serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom” (Ks. Malachiasza 3:24).

Kościół jest przykładem serca, które zwraca się we właściwym kierunku i katalizatorem dobra na świecie. Pośród członków Kościoła, którzy są zapieczętowani w świątyni i którzy regularnie uczęszczają na niedzielne spotkania, współczynnik rozwodów jest znacznie mniejszy niż dla reszty świata, a rodziny są sobie bliższe i bardziej zjednoczone, i pozostają w częstszym kontakcie. Zdrowie w naszych rodzinach jest lepsze i żyjemy o kilka lat dłużej niż średnia życia społeczeństwa. Przeznaczamy więcej środków finansowych i więcej godzin służby — przypadających na osobę — dla potrzebujących i jesteśmy bardziej skłonni do podnoszenia naszego poziomu wykształcenia. Zwracam uwagę na te rzeczy nie dlatego, żeby się chwalić, ale aby świadczyć, iż życie jest lepsze (i o wiele szczęśliwsze), kiedy nasze serca zwracają się ku rodzinie i kiedy rodziny żyją w świetle ewangelii Chrystusa.

Co możemy robić, aby się nie gubić? Po pierwsze, chciałbym zasugerować, że powinniśmy ustalić *priority*.

Podporządkujcie wszystko, co robicie poza domem, temu, co dzieje się w domu i sprawcie, by było to dla niego podporą. Zapamiętajcie radę Prezydenta Harolda B. Lee: „Najważniejsza praca [...], jaką kiedykolwiek wykonacie, będzie miała miejsce wewnątrz naszych domów” (*Teachings of Presidents of the Church: Harold B. Lee* [2000 r.], str. 134) i ponadczasową radę Prezydenta Davida O. McKaya: „Żaden inny rodzaj sukcesu nie jest

w stanie zrekompensować fiaska w domu” (cytat z: J. E. McCulloch, *Home: The Savior of Civilization* [1924 r.], str. 42; w: Conference Report, kwiec. 1935 r., str. 116).

Uporządkujcie swoje życie osobiste, aby zapewnić czas na modlitwę i pisma święte oraz zajęcia rodzinne. Wyznaczcie swoim dzieciom domowe obowiązki, które nauczą ich pracy. Nauczajcie ich, że żywa ewangelia odwiecie ich od brudów, rozwiązłości





i przemocy w Internecie, mediach i grach komputerowych. Nie zagubią się i będą przygotowani do podjęcia obowiązków, kiedy zostaną im one powierzone.

Po drugie, musimy robić rzeczy *we właściwej kolejności*! Najpierw małżeństwo, a potem rodzina. Zbyt duża część świata zapomniała o tym naturalnym porządku rzeczy i wydaje jej się, że można go zmienić, a nawet odwrócić. Z wiarą wyzbądźcie się wszelkich obaw. Zaufajcie mocy Boga, aby was prowadziła.

Do was, którzy nie jesteście jeszcze po ślubie, mówię: zwróćcie szczególną uwagę na to, by znaleźć sobie wiecznego towarzysza. Młodzi mężczyźni, pamiętajcie, co powiedział Prezydent Joseph F. Smith: „Stan kawalerski [...] wypełnia płytki umysł poglądem, że jest pożądanym, gdyż wymaga minimalnej dozy odpowiedzialności. Prawdziwa wina tkwi w młodych mężczyznach. Przyzwolenie młodego wieku odwołuje ich ze ścieżki obowiązku i odpowiedzialności. [...] Siostry są tego ofiarami [...], chciałyby wyjść za mąż, jeśli by tylko

mogły i chętnie przyjęłyby obowiązki życia rodzinnego” (*Gospel Doctrine*, 5. wyd. [1939 r.], str. 281).

A wam, młode kobiety, chciałbym powiedzieć, że wam również nie wolno stracić z oczu tego obowiązku. Żadna kariera nie zapewni wam tak wiele spełnienia, jak troska o rodzinę. A kiedy będziecie w moim wieku, jeszcze bardziej będziecie zdawać sobie z tego sprawę.

Po trzecie, mężowie i żony, powinniście być *równymi partnerami* w małżeństwie. Często czytacie i rozumiecie proklamację dla rodziny, i postępujcie zgodnie z nią. Unikajcie sprawowania niesprawiedliwego panowania w jakiegokolwiek formie. Nikt nie jest właścicielem swojego współmałżonka czy dzieci; Bóg jest Ojcem nas wszystkich i przekazał nam przywilej posiadania własnej rodziny, który poprzednio należał tylko do Niego, aby pomóc nam stać się bardziej do Niego podobnymi. Jako Jego dzieci powinniśmy w domu uczyć się kochać Boga i wiedzieć, że możemy Go prosić o potrzebną pomoc. Każda osoba — czy to w związku

małżeńskim czy stanu wolnego — może być szczęśliwą i okazywać wsparcie w gronie rodzinnym, jakiegokolwiek by ono nie było.

I w końcu, korzystajcie z *zasobów rodzinnych* Kościoła. Podczas wychowania dzieci rodziny mogą korzystać z pomocy okręgu czy gminy. Wspierajcie się i pracujcie razem z przywódcami kapłaństwa oraz organizacjami pomocniczych i w pełni korzystajcie z kościelnych programów dla młodzieży i rodzin. Zapamiętajcie jeszcze jedno wnikliwe stwierdzenie Prezydenta Lee — że Kościół jest rusztowaniem, przy pomocy którego budujemy wieczne rodziny (zob. *Teachings: Harold B. Lee* [2000 r.], str. 148).

Tak więc, jeśli z jakiegokolwiek powodu wy sami lub jako rodzina zgubiliście się, aby dokonać korekty kursu, musicie jedynie zastosować nauki Zbawiciela z 15. rozdziału Ewangelii Łukasza. Tutaj Zbawiciel mówi o wysiłku pasterza szukającego zagubionej owcy, o kobiecie, która szuka zagubionej monety i o powitaniu powracającego do domu syna marnotrawnego. Dlaczego Jezus nauczał tych przypowieści? Chciał, żebyśmy wiedzieli, że nikt z nas nie może się tak zgubić, że nie będzie w stanie ponownie odnaleźć drogi poprzez Jego Zadośćuczynienie i Jego nauki.

Kiedy będziecie starać się żyć zgodnie z ewangelią i doktryną Chrystusa, Duch Święty będzie prowadził was i waszą rodzinę. Będziecie w posiadaniu duchowego GPS-a, który zawsze będzie wam mówił, gdzie się znajdujecie i dokąd zmierzacie. Składałam świadeństwo, że zmartwychwstały Odkupiciel ludzkości kocha każdego z nas i obiecał nam, że jeśli będziemy za Nim podążać, to zaprowadzi nas bezpiecznie z powrotem do obecności naszego Ojca Niebieskiego. Świadczę o tym w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy O. Vincent Haleck
Siedemdziesiąty

Wizja do działania

Jeśli chcemy rozwijać się, a nie ginąć, musimy uzyskać wizję samych siebie, tak jak widzi nas Zbawiciel.

Jak wszyscy dobrzy rodzice, moi również pragnęli świetlanej przyszłości dla swoich dzieci. Mój ojciec nie był członkiem Kościoła i z powodu niezwykłych okoliczności, które panowały w tamtych czasach, moi rodzice zdecydowali, że moi bracia i siostry oraz ja powinniśmy opuścić rodzinne wyspy w archipelagu Samoa Amerykańskiego na południowym Pacyfiku i pojechać do Stanów Zjednoczonych, aby tam uczęszczać do szkoły.

Decyzja o rozłące z nami była trudna dla moich rodziców, szczególnie dla mojej matki. Wiedzieli, że pojawią się nieznane wyzwania, ponieważ będziemy w nowym otoczeniu. Jednakże z wiarą i przekonaniem postępowali zgodnie ze swoim planem.

Dzięki wychowaniu w Kościele moja matka знаła zasady postu i modlitwy i oboje moi rodzice czuli potrzebę błogosławieństw niebios dla ich dzieci. W tym duchu rozpoczęli post wraz z modlitwą za nas przez jeden dzień każdego tygodnia. Ich wizją było przygotowanie swoich dzieci na świetlaną przyszłość. Działali zgodnie z tą wizją i rozwijali swoją wiarę, szukając błogosławieństw Pana. Poprzez post i modlitwę uzyskali pewność, pocieszenie i spokój, że wszystko będzie dobrze.

W jaki sposób możemy pośród wyzwań codziennego życia uzyskać niezbędną wizję tego, co zbliży nas do Zbawiciela? Mówiąc o zrozumieniu, Księga Przypowieści Salomona naucza nas następującej prawdy: „Gdzie nie ma objawienia, tam lud się rozprzęga” (Przypowieści Salomona 29:18). Jeśli chcemy rozwijać się, a nie ginąć, musimy uzyskać wizję samych siebie, tak jak widzi nas Zbawiciel.

Zbawiciel dostrzegł dużo więcej w pokornych rybakach, których powołał, aby podążali za Nim, niż na początku oni sami widzieli w sobie; miał wizję tego, kim mogą oni się stać. Znał ich dobroć i możliwości i postanowił ich powołać. Na początku nie mieli doświadczenia, lecz kiedy podążali za Nim, widzieli Jego przykład, doświadczyli Jego nauk i stali się Jego uczniami. W pewnym okresie niektórzy z Jego uczniów odłączyli się od Niego, ponieważ rzeczy, które słyszeli, były dla nich zbyt trudne. Mając świadomość tego, że inni też mogą Go opuścić, Jezus zapytał Dwunastu: „Czy i wy chcecie odejść?” (Ew. Jana 6:67). Odpowiedź Piotra odzwierciedla to, jak się zmienił i że miał wizję tego, kim jest Zbawiciel. Odpowiedział: „Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego” (Ew. Jana 6:68).

Kierując się tą wizją, ci wierni i

oddani uczniowie byli gotowi do podjęcia się trudnych zadań, kiedy podróżowali, by nauczać ewangelii i ustanawiać Kościoły po odejściu Zbawiciela. Niektórzy z nich oddali nawet swoje życie za to, o czym świadczą.

W pismach świętych istnieją także inne przykłady ludzi, którzy podchwycili wizję ewangelii, a następnie szli naprzód i działali zgodnie z nią. Prorok Alma podchwycił tę wizję, kiedy słuchał, jak Abinadi śmiało naucza i świadczy przed królem Noe. Postępował tak, jak nauczał Abinadi i poszedł nauczać o rzeczach, których się dowiedział, chrzcząc wielu, którzy uwierzyli w jego słowa (zob. Mosjasz 7:1–4; 18:1–16). Prześladowując pierwszych Świętych, Apostoł Paweł został nawrócony w drodze do Damaszku i później nauczał, i świadczył o Chrystusie (zob. Dzieje Apostolskie 9:1–6, 20–22, 29).

W naszych czasach wielu młodych mężczyzn, kobiet i starszych par odpowiada na wezwanie proroka Boga, aby służyć na misji. Z wiarą i odwagą opuszczają swe domy i wszystko, z czym się żyli, z powodu wiary we wspaniałe dobro, którego mogą dokonać jako misjonarze. Kiedy działają zgodnie ze swoją wizją, aby służyć, błogosławią życie wielu, jednocześnie zmieniając własne życie. Na poprzedniej konferencji generalnej Prezydent Thomas S. Monson podziękował nam za to, że służymy sobie nawzajem i przypomniał nam o naszym obowiązku, że mamy być rękoma Boga w błogosławieniu Jego dzieci tutaj na ziemi (zob. „Do następnego spotkania”, *Liahona*, list. 2011 r., str. 108). Wypełnienie tego objawienia powoduje ciepłe uczucie w sercu, w miarę jak członkowie Kościoła realizują tę wizję.

Zanim Zbawiciel odszedł, zdając sobie sprawę, że będziemy potrzebować pomocy, powiedział: „Nie

zostawię was sierotami” (Ew. Jana 14:18). Nauczał Swoich uczniów: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (Ew. Jana 14:26). To ten sam Święty Duch, który może dać nam moc i motywować do czynienia tego, o czym naucza Zbawiciel i Jego współcześni prorocy.

Kiedy wprowadzamy w czyn nauki naszych przywódców, uzyskujemy głębsze zrozumienie wizji, którą Zbawiciel ma wobec nas. W czasie tej konferencji otrzymaliśmy natchnione rady od proroków i apostołów. Studiujcie ich nauki i rozważajcie je w swoich sercach, poszukując wpływu Ducha Świętego, aby pomógł wam podchwycić ich wizję w waszym życiu. Mając jej świadomość, rozwijajcie wiarę i działajcie zgodnie z ich radami.

Badajcie i studiujcie pisma święte, mając pragnienie otrzymania dalszego światła i poznania tego, co ich przesłanie oznacza dla was. Rozważajcie je w swych sercach i pozwólcie, aby was natchnęły. Następnie działajcie zgodnie z tym natchnieniem.

W rodzinie nauczyliśmy się, że działamy, kiedy pościmy i modlimy się. Alma mówił o poście i modlitwie jako o sposobie na uzyskanie pewności: „Pościłem i modliłem się przez wiele dni, abym mógł się o tym sam przekonać” (Alma 5:46). My również dowiemy się, jak radzić sobie z wyzwaniami w naszym życiu dzięki postowi i modlitwie.

W życiu doświadczamy trudności, które czasami mogą ograniczać naszą wizję i wiarę, by czynić to, co powinniśmy robić. Jesteśmy tak bardzo zajęci, że często czujemy się przytłoczeni i niezdolni do robienia czegokolwiek. Mimo że wszyscy się różnimy, pokornie zachęcam, abyśmy skupili naszą wizję na Zbawicielu i Jego naukach.



Co takiego dostrzegł On w Piotrze, Jakubie i Janie oraz innych Apostołach, co skłoniło Go do zaproszenia ich, by za Nim podążali? Tak jak w ich przypadku, Zbawiciel ma wspierać wizję tego, kim my możemy się stać. To wymaga od nas takiej samej wiary i odwagi, jaką mieli pierwsi Apostołowie, abyśmy ponownie mogli skupić się na rzeczach o największym znaczeniu dla osiągnięcia trwałego szczęścia i wielkiej radości.

Gdy studiujemy życie naszego Zbawiciela i Jego nauki, widzimy, jak nauczał ludzi, modlił się, podnosił na duchu i uzdrawiał. Kiedy naśladujemy Go i robimy to, co On czynił, zaczynamy mieć wizję tego, kim możemy się stać. Dzięki pomocy

Ducha Świętego będziecie błogosławieni zrozumieniem, by czynić więcej dobra. Zaczniecie doświadczać zmian, które wprowadzą do waszego życia nowy porządek, który pobłogosławi was i wasze rodziny. W czasie swej posługi pośród Nefitów Zbawiciel zapytał: „Jakimi ludźmi powinniście więc być?”. Odpowiedział: „Na Moje podobieństwo” (3 Nefi 27:27). Potrzebujemy Jego pomocy, aby stać się Mu podobnymi, a On wskazał nam na to sposób: „Proście więc, a otrzymacie; kołaczcie, a [otworzą] wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzyma; a temu, kto kołacze, [otworzą]” (3 Nefi 27:29).

Wiem, że kiedy uchwycimy wizję nas samych, tak jak widzi nas Zbawiciel, i kiedy będziemy działać zgodnie

z tą wizją, nasze życie będzie błogosławione w nieoczekiwany sposób. Dzięki wizji moich rodziców życie moje zostało pobłogosławione nie tylko doświadczeniami zdobytymi w szkole, lecz także tym, że trafiłem do miejsca, w którym znalazłem i przyjąłem ewangelię. Co ważniejsze, nauczyłem się, jakie znaczenie mają dobrzy i wierni rodzice. Moje życie po prostu zmieniło się na zawsze.

Tak jak wizja wiodła moich rodziców do postu i modlitwy w intencji dobrobytu swych dzieci i tak jak wizja pierwszych Apostołów wiodła ich do podążania za Zbawicielem, tak ta sama wizja może inspirować i pomagać działać nam. Bracia i siostry, jesteśmy ludem posiadającym historyczną wizję, wiarę i odwagę do działania. Spójrzcie, jak daleko zaszliśmy i na błogosławieństwa, które uzyskaliśmy! Uwiercie, że On może pobłogosławić was wizją w waszym życiu i odwagą do działania.

Składałem wam moje świadectwo o Zbawicielu i Jego pragnieniu, abyśmy do Niego powrócili. Aby tego dokonać, musimy mieć wiarę do działania — do podążania za Nim i do stania się Mu podobnymi. W trakcie różnych wydarzeń w naszym życiu, wyciąga On Swą rękę i zaprasza nas:

„Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.

Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie” (Ew. Mateusza 11:29–30).

Tak jak Zbawiciel widział wielki potencjał Swoich pierwszych uczniów, tak widzi On go również w nas. Zobaczmy siebie samych tak, jak nasz Zbawiciel nas widzi. Modlę się, abyśmy mieli tę wizję do działania z wiarą i odwagą, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Larry Y. Wilson
Siedemdziesiąty

Jedynie na zasadach prawości

Mądrzy rodzice przygotowują swoje dzieci na to, by radziły sobie bez nich. Zapewniają możliwości wzrastania, kiedy dzieci są wystarczająco dojrzałe duchowo, by właściwie korzystać z wolnej woli.

Okolo miesiąca po naszym ślubie moja żona i ja udaliśmy się naszym samochodem w długą podróż. Ona prowadziła, a ja starałem się odpocząć. Mówię *starałem się*, ponieważ na autostradzie, po której jechaliśmy, często kontrolowano prędkość, a w owych czasach moja żona miała ciężką nogę. Powiedziałem: „Jedziesz za szybko. Zwolnij”.

„Cóż — pomyślała moja świeżo poślubiona żona — jeżdżę od blisko 10 lat i nikt inny poza instruktorem jazdy nigdy mi nie mówił, jak mam jeździć”. Odpowiedziała więc: „Kto ci dał prawo do mówienia mi, jak jeździć?”.

Szczerze mówiąc, jej pytanie zbiło mnie z tropu. Dlatego chcąc dorosnąć do moich nowych obowiązków męzkowskich, powiedziałem: „No nie wiem — dlatego że jestem twoim mężem i posiadam kapłaństwo”.

Bracia, szybka wskazówka: jeśli kiedykolwiek znajdziecie się w takiej sytuacji, mówię — to *nie* jest właściwa odpowiedź. Miło mi jednak powiedzieć, że był to jeden jedyny raz, kiedy popełniłem taki błąd.

Nauki i Przymierza wyjaśniają, że prawo do korzystania z kapłaństwa w domu lub gdziekolwiek indziej jest bezpośrednio związane z prawością w naszym życiu: „Moce niebieskie nie mogą być kontrolowane ni manipulowane w żaden inny sposób, lecz tylko według zasad prawości”¹. Dalej ten fragment mówi, że tracimy tę moc, kiedy „[wywieramy] kontrolę czy panowanie czy przymus nad duszami [innych], w *jakimkolwiek* stopniu niesprawiedliwości”².

Ten fragment mówi, że musimy przewodzić poprzez „zasady prawości”. Takie zasady odnoszą się zarówno do wszystkich przywódców w Kościele, jak i do wszystkich ojców i matek w ich domach³. Tracimy nasze prawo do Ducha Pana *oraz* do jakiegokolwiek upoważnienia od Boga, kiedy w nieprawy sposób sprawujemy kontrolę nad inną osobą⁴. Możemy myśleć, że takie metody są wykorzystywane dla dobra osoby „kontrolowanej”. Lecz za każdym razem, gdy zmuszamy do prawości kogoś, kto *może i powinien* korzystać z własnej



wolnej woli, działamy w nieprawidłowy sposób. Kiedy ustanowienie dla innej osoby niewzruszonych granic *jest* potrzebne, granice te powinny być zawsze ustalane z pełną miłości i cierpliwością i w sposób, który uczy wiecznych zasad.

Po prostu nie możemy zmusić innych do robienia tego, co właściwe. Pisma święte mówią wyraźnie, że nie jest to sposób, w jaki działa Bóg. Przymus wywołuje urazę. Prowadzi do braku zaufania i sprawia, że ludzie czują się niekompetentni. Niszczy się sposobności nauczania, kiedy osoby kontrolujące z dumą zakładają, że mają wszystkie właściwe odpowiedzi dla innych ludzi. Pisma święte mówią, że „jest naturą i charakterem prawie wszystkich ludzi” angażować się w to nieprawne panowanie⁵, więc powinniśmy być świadomi, że łatwo jest wpaść w tę pułapkę. Kobiety również mogą sprawować nieprawne panowanie, choć pisma święte przypisują ten problem szczególnie mężczyznom.

Nieprawemu panowaniu często towarzyszy ciągła krytyka oraz powstrzymywanie słów aprobaty czy miłości. Ci, którzy są po drugiej stronie, mają wrażenie, że nigdy nie uda im się zadowolić takich przywódców

czy rodziców i że zawsze poniosą porażkę. Mądrzy rodzice muszą przemyśleć, kiedy dzieci są gotowe do korzystania z własnej wolnej woli w konkretnych obszarach swego życia. Lecz jeśli rodzice dzierżą moc podejmowania *wszystkich* decyzji i twierdzą, że jest to ich „prawo”, poważnie ograniczają wzrost i rozwój swoich dzieci.

Nasze dzieci są w naszych domach przez ograniczony czas. Jeśli czekamy, aż przejdą przez próg naszych drzwi, by przekazać im cugle moralnej wolnej woli, oznacza to, że czekamy zbyt długo. Nie rozwijają w jednej chwili zdolności do podejmowania mądrych decyzji, jeśli nigdy nie mogły podejmować ważnych decyzji, będąc w domu. Takie dzieci często albo buntują się przeciwko takiemu przymusowi, albo są upośledzone przez niemożność podjęcia jakichkolwiek własnych decyzji.

Mądrzy rodzice przygotowują swoje dzieci na to, by radziły sobie bez nich. Zapewniają możliwości wzrastania, kiedy dzieci są wystarczająco dojrzałe duchowo, by właściwie korzystać z wolnej woli. I tak — oznacza to, że dzieci czasem popełnią błędy i będą się na nich uczyć.

Nasza rodzina miała pewne doświadczenie, które nauczyło nas, jak pomagać dzieciom w rozwijaniu zdolności do dokonywania wyborów. Nasza córka, Mary, była wspaniałą zawodniczką, która od dziecka grała w piłkę nożną. Pewnego roku jej drużyna miała grać o mistrzostwo i, jak możecie przypuszczać, mecz miał się rozegrać w niedzielę. Jako nastolatka Mary miała za sobą lata nauczania, że Sabat jest dniem odpoczynku i duchowej regeneracji, nie rekreacji. Lecz mimo to odczuwała presję ze strony swoich trenerów i koleżanek, by zagrać, jak również pragnienie, by nie dopuścić do porażki drużyny.

Zapytała nas, co powinna robić. Moja żona i ja z łatwością mogliśmy podjąć tę decyzję za nią. Jednak po modlitwach i rozmyślaniu zdecydowaliśmy, że w tym przypadku nasza córka była gotowa na podjęcie duchowej odpowiedzialności za własną decyzję. Razem z nią przeczytaliśmy kilka fragmentów z pism świętych i zachęciliśmy Mary, aby pomodliła się i zastanowiła.

Po kilku dniach ogłosiła swoją decyzję. Zagra w meczu niedzielnym. Co teraz mieliśmy zrobić? Po dalszych dyskusjach i zapewnieniu ze strony

Ducha, zrobiliśmy to, co obiecaliśmy i zgodziliśmy się, by zgodnie ze swą wolą zagrała. Po zakończonym meczu Mary powoli podeszła do czekającej na nią matki. „Och, mamó — powiedziała — czułam się *strasznie*. Nigdy już nie chcę się tak czuć. Nigdy już nie wezmę udziału w meczu w dzień Sabatu”. I nigdy tego nie zrobiła.

Mary w osobisty sposób zrozumiała zasadę przestrzegania dnia Sabatu. Gdybyśmy zmusili ją do tego, by nie zagrała w meczu, pozbawilibyśmy ją cennego i silnego doświadczenia i lekcji ze strony Ducha.

Jak widzicie, pomaganie dzieciom w korzystaniu we właściwy sposób z wolnej woli wymaga nauczania ich, jak się modlić i jak uzyskiwać odpowiedzi na modlitwy. Musi pojawić się też nauka na temat wartości i celu posłuszeństwa, jak również wszystkich innych niezbędnych zasad ewangelii⁶.

Wychowując rodzinę, zdecydowaliśmy, że naszym najważniejszym celem będzie pomaganie naszym dzieciom w ustanowieniu ich własnego połączenia z niebem. Wiedzieliśmy, że ostatecznie powinny one polegać na Panu, a nie na nas. Brigham Young powiedział: „Gdybym miał określić różnice pomiędzy wszystkimi obowiązkami dzieci ludzkich, [...] na pierwszym i najważniejszym miejscu postawiłbym obowiązek szukania [...] Pana, naszego Boga, aż otworzymy ścieżkę komunikacji pomiędzy niebem a ziemią — od Boga ku własnym duszom”⁷.

Mary otrzymywała odpowiedzi na swe modlitwy we wcześniejszych sytuacjach, więc ufaliśmy, że nasza córka rozwijała ścieżkę komunikacji z niebiosami w swoim życiu. W ten sposób ze swojego doświadczenia wyciągnęła pozytywną lekcję i została wyposażona w umiejętność podejmowania lepszych decyzji w przyszłości.

Bez tego ogniwa łączącego z Duchem zarówno dzieci, jak i rodzice mogliby racjonalizować wszelkiego rodzaju błędne decyzje w imię korzystania z wolnej woli. Pisma święte obiecują, że „ci, co są mądrzy [...] i wzięli Ducha Świętego za swego przewodnika, [...] nie [dają] się zwieść”⁸.

Dodatkowym i tragicznym skutkiem ubocznym nieprawego panowania może być utrata zaufania do miłości Bożej. Znam osoby, które podlegały wymagającym i kontrolującym przywódcom i rodzicom, i trudno im było poczuć miłość Ojca Niebieskiego, która wspierałaby ich i motywowała na ścieżce prawości.

Jeśli zamierzamy pomóc tym, którym posługujemy, w utworzeniu najważniejszego połączenia z niebiosami, musimy być takimi rodzicami i przywódcami, jakich opisano w Naukach i Przymierzach w rozdziale 121. Musimy działać „jedynie przez perswazję, przez cierpliwość, przez delikatność i łagodność, i nieudawaną



miłość”⁹. Prezydent Henry B. Eyring powiedział: „Ze wszystkich sposobów na pomaganie [...] młodym ludziom najlepsze jest dawanie im odczuć, że jesteśmy pewni, że zdążają drogą do domu, do Boga i że wierzymy, że im się uda”¹⁰.

Kiedy zastanawiamy się nad zasadami, które powinny prowadzić nas w Kościele i w domu, pozwólcie, że zakończę pewną opowieścią z życia Prezydenta Thomasa S. Monsona. Ann Dibb, córka Monsonów, powiedziała, że do dnia dzisiejszego, kiedy przechodzi przez próg domu, w którym się wychowywała, jej ojciec mówi: „Och, patrzcie, kto przyszedł. Jakże się cieszymy; czyż nie jest ona piękna?”. I dalej ona mówi: „Moi rodzice zawsze prawią mi komplementy; nie ma znaczenia, jak wyglądam, ani co robię. [...] Kiedy odwiedzam rodziców, wiem, że jestem kochana, słyszę komplementy, czuję się mile widziana, jestem w domu”¹¹.

Bracia i siostry, to jest Pański sposób. Nawet jeśli byliście niewłaściwie traktowani w przeszłości, wiem, że Pan chce, abyście przyszli do Niego¹². Wszyscy są kochani. Wszyscy są mile widziani. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 121:36.
2. Nauki i Przymierza 121:37, kursywa dodana.
3. Zob. Neal A. Maxwell, „Put Off the Natural Man, and Come Off Conqueror”, *Tambuli*, stycz. 1991 r., str. 13–14.
4. Zob. Nauki i Przymierza 121:37.
5. Nauki i Przymierza 121:39.
6. Zob. Nauki i Przymierza 68:25–29.
7. *Teachings of Presidents of the Church: Brigham Young* (1997 r.), str. 44.
8. Nauki i Przymierza 45:57.
9. Nauki i Przymierza 121:41.
10. Henry B. Eyring, „Pomóżcie im w drodze do domu”, *Liahona*, maj 2010 r., str. 25.
11. Zob. Heidi S. Swinton, *To the Rescue: The Biography of Thomas S. Monson* (2010 r.), str. 372.
12. Zob. Ew. Mateusza 11:28.



Starszy David F. Evans
Siedemdziesiąty

Czy było warto?

Dzieło spontanicznego i naturalnego dzielenia się ewangelią z tymi, których kochamy i na których nam zależy, będzie dziełem i radością naszego życia.

Podczas tej konferencji oraz innych niedawnych spotkań¹ wielu z nas zastanawiało się, jak możemy pomóc w ustanawianiu Kościoła Pana, by zobaczyć rzeczywisty wzrost w miejscu swego zamieszkania.

Pośród tych i innych ważnych dążeń, najważniejsza praca do wykonania zawsze ma miejsce w naszym własnym domu i rodzinie². To w rodzinach ustanawiamy Kościół i w nich następuje rzeczywisty wzrost³. Mamy nauczać nasze dzieci zasad i doktryn ewangelii. Musimy pomóc im mieć wiarę w Jezusa Chrystusa oraz przygotować je do chrztu, który przyjmą w wieku ośmiu lat⁴. Musimy być wierni, aby widziały nasz przykład miłości wobec Pana i Jego Kościoła. Pomoże to naszym dzieciom w odczuwaniu radości z przestrzegania przykazań, radości z posiadania szczęśliwej rodziny oraz w odczuwaniu wdzięczności za służbę udzielaną bliźnim. W naszych domach powinniśmy żyć według wzoru, jaki dał nam Nefi, gdy powiedział:

„Trudnimy się, by przekonać nasze dzieci, [...] aby [uwierzyły] w Chrystusa i [pojednaly] się z Bogiem.

Mówimy o Chrystusie, znajdujemy radość w Chrystusie, nauczamy o Chrystusie, prorokujemy o Chrystusie

i zapisujemy nasze proroctwa, aby nasze dzieci wiedziały, skąd mogą oczekiwać odpuszczenia grzechów”⁵.

Pilnie trudnimy się, by sprowadzić te błogosławieństwa na nasze dzieci, gdy uczęszczamy z nimi do kościoła, prowadzimy domowe wieczory rodzinne i czytamy razem pisma święte. Codziennie modlimy się z naszymi rodzinami, przyjmujemy powołania, odwiedzamy chorych i samotnych oraz wykonujemy inne rzeczy, aby nasze dzieci wiedziały, że kochamy je i kochamy naszego Ojca w Niebie, Jego Syna i Ich Kościół.

Mówimy i prorokujemy o Chrystusie, gdy prowadzimy lekcje na domowych wieczorach rodzinnych lub gdy siadamy razem z dzieckiem, by zapewnić je o naszej miłości i podzielić się świadectwem przywróconej ewangelii.

Możemy pisać o Chrystusie w listach do tych, którzy są daleko. Służący misjonarze, synowie i córki w wojsku oraz ci, których kochamy, są błogosławieni poprzez listy, jakie do nich piszemy. Listy z domu nie są krótkimi wiadomościami mailowymi. Tradycyjne listy stanowią coś namacalnego, mogą być przechowywane, można do nich wracać i je cenić.

Pomagamy naszym dzieciom polegać na Zadośćuczynieniu Zbawiciela

oraz poznawać moc przebaczenia kochającego Ojca w Niebie, okazując miłość i przebaczenie w sposobie ich wychowywania. Nasza miłość i przebaczenie nie tylko zbliżają nasze dzieci do nas, ale także budują wiarę poprzez wiedzę, że ich Ojciec w Niebie kocha je i wybaczy im, gdy odpokutują i będą dążyć do lepszego postępowania i stawiania się lepszymi. Ufają tej prawdzie, ponieważ doświadczyły tego samego u swoich ziemskich rodziców.

Oprócz pracy, jaką wykonamy w ramach własnej rodziny, Nefi nauczał, że „trudnimy się, by przekonać [...] naszych braci, aby uwierzyli w Chrystusa i pojednali się z Bogiem”⁶. Jako członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, każdy z nas ma błogosławieństwo i obowiązek dzielenia się ewangelią. Niektóre z osób potrzebujących ewangelii w swoim życiu nie są jeszcze członkami Kościoła. Inne osoby były kiedyś pośród nas, lecz ponownie muszą poczuć radość, jaką czuły, gdy za młodu poznały ewangelię. Pan kocha zarówno tych, którzy nigdy nie poznali ewangelii, jak i tych, którzy do Niego powracają⁷. Ani dla Niego, ani dla nas nie stanowi to różnicy. Wszystko to składa się na jedno dzieło. Jest to wartość dusz — bez względu na ich obecny stan — która jest wielka dla naszego Ojca w Niebie, Jego Syna i dla nas⁸. Dziełem naszego Ojca w Niebie i Jego Syna jest „[przyniesienie nieśmiertelności i wiecznego żywota]”⁹ wszystkim Swoim dzieciom, bez względu na okoliczności, w jakich się obecnie znajdują. Naszym błogosławieństwem jest pomoc w tym wspaniałym dziele.

Prezydent Thomas S. Monson wyjaśnił, w jaki sposób możemy pomagać, następującymi słowami: „Nasze doświadczenia misjonarskie muszą być



zawsze aktualne. Nie wystarczy osiąść na laurach i rozważać doświadczeń z przeszłości. Aby czuć się spełnionym, musicie ciągle, spontanicznie i w sposób naturalny dzielić się ewangelią”¹⁰.

Dzieło spontanicznego i naturalnego dzielenia się ewangelią z tymi, których kochamy i na których nam zależy, będzie dziełem i radością naszego życia. Pozwólcie, że opowiem o dwóch doświadczeniach.

Dave Orchard wychował się w Salt Lake City, a większość jego przyjaciół stanowili członkowie Kościoła. Mieli oni na niego wspaniały wpływ. Oprócz tego przywódcy kościelni mieszkający w jego sąsiedztwie ciągle zapraszali go na różne zajęcia. Jego przyjaciele również go zapraszali. W owym czasie nie przyłączył się do Kościoła, ale w latach, gdy dorastał, był błogosławiony wpływem dobrych przyjaciół ŚWDO i spotkań organizowanych przez Kościół. Gdy rozpoczął studia wyższe, wyprowadził się z domu, a większość jego przyjaciół wyjechała na misje.

Brakowało mu ich dobrego wpływu.

Jeden z przyjaciół Dave’a z liceum nadal był w domu. Co tydzień spotykał się ze swoim biskupem, podejmując wysiłki, by naprawić swoje życie i móc służyć jako misjonarz. On i Dave zostali współlokatorami i, co naturalne, spontanicznie rozmawiali o powodach, dla których nie służył wtedy na misji i dlaczego tak często spotykał się z biskupem. Przyjaciel ten wyraził wdzięczność i szacunek wobec swego biskupa za możliwość, jaką miał, by odpokutować i służyć. Następnie zapytał Dave’a, czy chciałby wziąć udział w następnym wywiadzie. Cóż za zaproszenie! W kontekście ich przyjaźni i okoliczności było to czymś normalnym i naturalnym.

Dave zgodził się i wkrótce sam spotykał się z tym biskupem. Doprowadziło to do tego, że Dave zdecydował się na spotkanie z misjonarzami. Otrzymał świadectwo, że ewangelia jest prawdziwa i wyznaczono datę chrztu. Dave został ochrzczony przez swego biskupa, a rok później Dave

Orchard i Katherine Evans wzięli ślub w świątyni. Mają pięcioro cudownych dzieci. Katherine to moja młodsza siostra. Po wsze czasy będę wdzięczny za tego dobrego przyjaciela, który razem z dobrym biskupem przyprowadził Dave’a do Kościoła.

Gdy Dave opowiadał o swoim nawróceniu i składał świadectwo o tych wydarzeniach, zadał pytanie: „Czy było warto? Czy wysiłki podejmowane przez przyjaciół i przywódców młodzieży oraz mojego biskupa przez wszystkie te lata były warte tego, że zaledwie jeden chłopiec został ochrzczony?”. Wskazując na Katherine i pięcioro dzieci, powiedział: „Cóż, przynajmniej dla mojej żony i pięciorga naszych dzieci odpowiedź brzmi: tak”.

Kiedykolwiek dzielimy się ewangelią, nie chodzi o „zaledwie jednego chłopca”. Kiedykolwiek ktoś się nawraca czy powraca do Pana, to rodzina jest zbawiona. Gdy dzieci Dave’a i Katherine dorastały, każde z nich było otoczone ewangelią. Jedna córka oraz dwóch synów służyli na misji, a jedno z dzieci właśnie otrzymało swoje powołanie do niemieckojęzycznej Misji Alpine. Dwójka najstarszych dzieci zawarła ślub w świątyni, a najmłodsze uczęszcza na liceum i są wierne pod każdym względem. Czy było warto? O tak, z całą pewnością.

Siostra Eileen Waite brała udział w konferencji palika, na której Dave Orchard opowiedział o swoim nawróceniu. Podczas całej konferencji nie mogła przestać myśleć o swojej rodzinie, a w szczególności o siostrze — Michelle — która dawno temu odeszła od Kościoła. Michelle była rozwódką i próbowała wychować czwórkę dzieci. Eileen poczuła natchnienie, aby wysłać jej egzemplarz książki autorstwa Starszego

M. Russella Ballarda *Our Search for Happiness* (W poszukiwaniu szczęścia) i tak też uczyniła. W kolejnym tygodniu jedna z przyjaciółek powiedziała Eileen, że również poczuła, iż powinna skontaktować się z Michelle. Przyjaciółka ta również napisała do Michelle krótki list ze swym świadectwem i wyrazami miłości. Czy nie jest to ciekawe, że Duch często wpływa na kilka osób, by pomóc konkretnej osobie, która tego potrzebuje?

Czas mijał. Michelle zadzwoniła do Eileen i podziękowała za książkę. Powiedziała, że zaczęła dostrzegać duchową pustkę w swym życiu. Eileen powiedziała jej, że wie, iż spokój, którego poszukuje, można znaleźć w ewangelii. Powiedziała jej, że ją kocha i chciałaby, aby była szczęśliwa. Michelle zaczęła zmieniać swoje życie. Wkrótce spotkała wspaniałego mężczyznę, który był aktywny w Kościele. Pobrali się, a po roku zostali zapieczętowani w Świątyni Ogden. Niedawno jej 24-letni syn został ochrzczony.

Zwracam się do innych członków w rodzinie Michelle i tych którzy jeszcze nie wiedzą, że jest to prawdziwy Kościół: zapraszam was, abyście w duchu modlitwy zastanowili się nad prawdziwością Kościoła. Pozwólcie, aby pomogła wam wasza rodzina, przyjaciele i misjonarze. Kiedy dowiecie się, czy jest prawdziwy — a tak jest — dołączcie do nas, robiąc ten sam krok.

Jeszcze nie napisano końca tej historii, ale ta wspaniała kobieta i jej rodzina otrzymali błogosławieństwa w czasie, gdy ci, którzy ją kochają, działali zgodnie z podszeptami, gdy spontanicznie i naturalnie podzielili się swoim świadectwem i poprosili ją, by powróciła do aktywności.

Dużo rozmyślałem nad tymi dwoma doświadczeniami. Pewien

młody mężczyzna, który pracował nad uporządkowaniem swego życia, pomógł innemu młodemu mężczyźnie, który poszukiwał prawdy. Pewna kobieta podzieliła się swoim świadectwem i wiarą ze swoją siostrą, która odeszła od Kościoła 20 lat wcześniej. Jeżeli pomodlimy się i zapytamy Ojca w Niebie, komu możemy pomóc i obiecamy, że będziemy postępować zgodnie z podszeptami, jakie nam da, byśmy wiedzieli, jak możemy pomóc, odpowie On na nasze modlitwy i staniemy się narzędziami w Jego rękach w wykonywaniu Jego dzieła. Podejmowanie działań z miłością zgodnie z podszeptami od Ducha staje się katalizatorem¹¹.

Gdy słuchaliście tych doświadczeń o tym, jak spontanicznie i naturalnie można dzielić się ewangelią z osobami, na których nam zależy, wielu z was mogło przypomnieć sobie, że miało podobne doświadczenia, co Eileen Waite. Myśleliście o tym, do kogo powinniście wyciągnąć pomocną dłoń, by zaprosić go do powrotu do Kościoła lub podzielić się z nim waszymi uczuciami o ewangelii Jezusa Chrystusa. Zapraszam was do natychmiastowego podjęcia działań w oparciu o te podszepty. Porozmawiajcie ze swoimi przyjaciółmi lub z kimś z rodziny. Zróbcie to w spontaniczny i naturalny sposób. Sprawcie, aby osoba ta wiedziała, że kochacie i ją, i Pana. Pomóc mogą misjonarze. Moja rada jest taka sama jak ta, której wielokrotnie udzielał Prezydent Monson z tego miejsca: „Nigdy nie odkładajcie natchnienia na później”¹². Gdy podejmujecie działania na podstawie podszeptów, czyńcie to z miłością, obserwujcie, jak nasz Ojciec w Niebie korzysta z waszej chęci działania, aby cud wydarzył się zarówno w waszym życiu, jak i w życiu osoby, o którą się troszczycie¹³.

Moi drodzy bracia i siostry, możemy

budować Jego Kościół i zobaczyć rzeczywisty wzrost, pracując, by przynieść błogosławieństwa ewangelii naszym rodzinom i bliskim. To dzieło Ojca Niebieskiego i Jego Umiłowanego Syna. Wiem, że Oni żyją i odpowiadają na modlitwy. Gdy postępujemy zgodnie z podszeptami, wierząc w Ich zdolność sprawiania cudów, wtedy cuda będą mieć miejsce i niejedno życie ulegnie zmianie. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Ogólnoswiatowe Szkolenie Przywódców, 11 lutego 2012 r., LDS.org.
2. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Harold B. Lee* [2000 r.], str. 134.
3. Zob. Boyd K. Packer, „Moc kapłańska w domu”, Ogólnoswiatowe Szkolenie Przywódców, 11 lutego 2012 r., LDS.org.
4. Zob. Nauki i Przymierza 68:25–28.
5. 2 Nefi 25:23, 26.
6. 2 Nefi 25:23.
7. Zob. Ew. Łukasza 15:4–7.
8. Zob. Nauki i Przymierza 18:10.
9. Mojżesz 1:39.
10. „Status Report on Missionary Work: A Conversation with Elder Thomas S. Monson, Chairman of the Missionary Committee of the Council of the Twelve”, *Ensign*, paźdz. 1977 r., str. 14.
11. Zob. Thomas S. Monson, „Gorliwie zaangażowani w sprawę”, *Liahona*, list. 2004 r., str. 56–59; „Na ratunek”, *Liahona*, lipiec 2001 r., str. 57–60; „The Doorway of Love”, *Liahona* paźdz. 1996 r., str. 2–7.
12. Zob. Ann M. Dibb, „My Father Is a Prophet” (Brigham Young University — Idaho devotional, 19 lutego 2008 r., byui.edu/devotionalsandspeeches; Thomas S. Monson, „Stać w wyznaczonym miejscu”, *Liahona*, maj 2003 r., str. 54–57; „Umilknij, ucisz się”, *Liahona*, list. 2002 r., str. 53–56; „Priesthood Power”, *Liahona*, stycz. 2000 r., str. 58–61; „The Spirit Giveth Life”, *Ensign*, maj 1985 r., str. 68–70.
13. Oprócz Prezydenta Thomasa S. Monsona inni prorocy nauczali tej samej zasady. Na przykład Prezydent Spencer W. Kimball nauczał o ważności działania zgodnego z uczuciami danymi przez Ducha; powiedział: „Bóg naprawdę interesuje się nami i troszczy się o nas. Zazwyczaj zaspokaja nasze potrzeby poprzez innych ludzi. Zatem kluczowe jest, abyśmy służyli sobie wzajemnie w tym królestwie” (*Teachings of Presidents of the Church: Spencer W. Kimball* [2006 r.], str. 82).



Starszy Paul B. Pieper
Siedemdziesiąty

Traktować jako święte

To, co jest święte, powinno być traktowane z większą dbałością, szacunkiem i z głębszą czcią.

Około 1500 lat przed Chrystusem uwagę pewnego pastora przykuł płonący krzew na zboczu góry Horeb. To boskie doznanie dało początek przemianie Mojżesza — z pasterza na proroka — i przemianie jego pracy — z zaganiań owiec do gromadzenia Izraela. Trzydzieści lat później pewien uprzywilejowany młody kapłan na dworze króla został urzeczony duchowym świadectwem potępionego proroka. To doświadczenie zapoczątkowało w Almie przemianę z urzędnika państwowego na sługę Bożego. Niemal 2000 lat później czternastoletni chłopiec wszedł do lasu, szukając odpowiedzi na szczere pytanie. Doświadczenie Józefa Smitha w lasu doprowadziło do tego, że stał się prorokiem i przywrócił ewangelię.

Życie Mojżesza, Almy i Józefa Smitha uległo zmianie za sprawą przeżyć związanych z Bogiem. Doświadczenia te wzmocniły ich tak, że pozostali wierni Panu i Jego dziełu przez całe swoje życie, pomimo wielkich przeciwności i dalszych prób.

Nasze doświadczenia duchowe nie muszą być tak wyraziste i dramatyczne, a nasze wyzwania — tak przytłaczające. Jednak, tak jak w przypadku tych proroków, nasza siła, by wytrwać z wiarą, zależy od tego,

czy będziemy rozpoznawać, pamiętać i traktować jako święte to, co otrzymujemy z wysokości.

W dzisiejszych czasach na ziemię zostały przywrócone: upoważnienie, klucze i obrzędy. Mamy również pisma święte i specjalnych świadków. Ci, którzy szukają Boga, mogą przyjąć chrzest dla odpuszczenia grzechów i konfirmację przez nałożenie „[rąk] dla chrztu z ognia i Ducha Świętego” (NiP 20:41). Jako że posiadamy te cenne dary Przywrócenia, nasze duchowe doświadczenia najczęściej będą związane z trzecią osobą Boskiej Trójcy, czyli Duchem Świętym.

*Cichym głosem tak Duch Święty
szepcze mi,*

Prowadząc i chroniąc.

(„The Still Small Voice”, *Children’s Songbook*, str. 106)

*Niech prowadzi Boży Duch,
Niech naucza prawdy nas.*

*On zaświadczy, kto jest Bóg
I oświeci umysł nasz.*

(„Let the Holy Spirit Guide”, *Hymns*, nr 143)

Kiedy szukamy odpowiedzi od Boga, czujemy, jak cichy głos szepcze do naszych dusz. Uczucia te, czyli wrażenia, są tak naturalne i tak

delikatne, że możemy je przeoczyć, zracjonalizować bądź przypisać intuicji. Te przesłania skierowane do poszczególnych osób świadczą o osobistej miłości Boga i Jego trosce o każde z Jego dzieci i ich osobistą misję na ziemi. Codzienne rozważanie i zapisywanie wrażeń, które pochodzą od Ducha, służy dwóm celom: (1) aby pomóc nam w rozpoznawaniu naszych duchowych doświadczeń i (2) abyśmy zachowywali je dla siebie i naszego potomstwa. Zapisywanie ich jest również wyrazem naszego uznania i wdzięczności wobec Boga, bo „niczym człowiek nie obraża Boga i na nic nie rozpala się Jego gniew poza tymi, co nie wyznają Jego ręki we wszystkim” (NiP 59:21).

Odnosząc się do tego, co otrzymujemy poprzez Ducha, Pan powiedział: „Pamiętajcie, że to, co przychodzi z wysoka, świętym jest” (NiP 63:64). Jego oświadczenie jest czymś więcej niż tylko przypomnieniem; jest również definicją i wyjaśnieniem. Światło i wiedza z niebios są święte. Są święte, ponieważ pochodzą z nieba.

Święty oznacza godny czci i szacunku. Określając coś mianem świętości, Pan sygnalizuje, że ma to większą wartość i wyższy priorytet niż inne sprawy. To, co jest święte, powinno być traktowane z większą dbałością, szacunkiem i z głębszą czcią. Świętość jest wysoko usytuowana w hierarchii niebiańskich wartości.

To, co jest święte dla Boga, staje się święte dla nas jedynie za sprawą wolnej woli; każdy musi zdecydować o przyjęciu i traktowaniu jako święte tego, co Bóg takim określił. On zsyła z niebios światło i wiedzę. Zachęca nas do przyjęcia ich i traktowania jako święte.

Jednak „wszystko [musi mieć] swoje przeciwieństwo” (2 Nefi 2:11). Przeciwnieństwem świętości jest świeckość,



czyli to, co jest doczesne i światowe. Światowość nieustannie konkuruje ze świętością, zabiegając o naszą uwagę i priorytety. Wiedza świecka jest niezbędna w naszym codziennym życiu doczesnym. Pan poucza nas, byśmy zdobywali wiedzę i mądrość, byśmy uczyli się z najlepszych ksiąg, poznawali języki, mowy i ludzi (zob. NiP 88:118; 90:15). Dlatego wybory związane ze stawianiem tego, co święte ponad to, co świeckie są kwestią ustalania priorytetów, a nie całkowitego eliminowania; „zdobywanie wiedzy jest dobre, *jeśli* słuchać [będziemy] rad Boga” (2 Nefi 9:29; kursywa dodana).

Walka w każdym ludzkim sercu o pierwszeństwo pomiędzy tym, co jest święte a tym, co świeckie, może być zilustrowana doświadczeniem Mojżesza przy płonącym krzewie. Tam Mojżesz otrzymał swe święte powołanie od Jehowy, by wybawić dzieci Izraela z niewoli. Jednak początkowo jego ziemską wiedzę na temat władzy w Egipcie i faraona wywołała w nim wątpliwości. Ostatecznie Mojżesz wykazał się wiarą w słowo Pana, tłumiąc swą świecką wiedzę i pokładając zaufanie w tym, co jest święte.

Dzięki temu zaufaniu miał moc, żeby przezwyciężyć doczesne próby i wprowadzić Izrael z Egiptu.

Kiedy Alma uciekł przed wojskami króla Noego tylko po to, żeby dostać się do niewoli w ręce Amulona, mógł zwątpić w duchowe świadectwo, jakie otrzymał, słuchając Abinadięgo. Jednak pokładał zaufanie w tym, co święte i dana mu została siła, by przetrwać i wyjść cało ze swych doczesnych prób.

Józef Smith stanął w obliczu podobnego konfliktu, kiedy rozpoczął tłumaczenie Księgi Mormona. Znał święty charakter tych płyt i pracy tłumaczenia. Jednak został przekonany przez Martina Harrisa do postawienia na pierwszym miejscu ziemskich spraw związanych z przyjaźnią i finansami, co było sprzeczne ze świętymi wskazówkami. W rezultacie manuskrypt tłumaczenia przepadł. Pan zgniał Józefa za przekazanie „[tego], co święte — podłości” (NiP 10:9) i na jakiś czas pozbawił go płyt i daru tłumaczenia. Kiedy Józef ustanowił swoje priorytety we właściwej hierarchii, wtedy to, co święte, zostało mu przywrócone, a praca była kontynuowana.

Księga Mormona zawiera inne przykłady zmagania związanego ze stawianiem na pierwszym miejscu tego, co święte. Mówi o wierzących, których wiara doprowadziła do drzewa życia, aż skosztowali jego świętego owocu — miłości Boga. Następnie śmiech tych, którzy znajdowali się w wielkim i przestronnym budynku, skłonił wierzących do odwrócenia uwagi od tego, co święte, a zwrócenia jej ku temu, co świeckie. (Zob. 1 Nefi 8:11, 24–28). W późniejszym czasie Nefici wybrali dumę i zaprzeczyli duchowi prorocstwa i objawienia, „[wyśmiewając] [to], co święte” (Helaman 4:12). Nawet niektórzy naoczni świadkowie znaków i cudów związanych z narodzeniem Pana postanowili odrzucić święte objawienia z niebios na rzecz świeckich argumentów (zob. 3 Nefi 2:1–3).

W dzisiejszych czasach walka nadal trwa. Świeckie głosy stają się coraz donośniejsze i intensywniejsze. Wciąż nakłaniają wierzących do porzucenia przekonań, które świat uważa za irracjonalne i niemądre. Jako że „widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce” (I List do Koryntian 13:12) i „nie [pojmujemy] znaczenia

wszystkiego” (1 Nefi 11:17), czasami możemy czuć się bezbronni i potrzeba nam większej duchowej pewności. Pan powiedział do Oliwiera Cowdery:

„Jeśli dalej żądasz świadectwa, wspomnij noc, gdyś wołał do mnie w sercu, abyś mógł poznać prawdę dotyczącą tych rzeczy.

Czyż nie zesłałem spokoju na twój umysł w tej sprawie? Czyż możesz mieć większe świadectwo niż od Boga?” (NiP 6:22–23).

Pan przypomniał Oliwierowi i nam, abyśmy polegali na świętych, osobistych świadectwach, które już otrzymaliśmy, kiedy nasza wiara była wypróbowywana. Jak w przypadku Mojżesza, Almy i Józefa w minionych czasach te duchowe doświadczenia służą jako duchowa kotwica, by dać nam bezpieczeństwo i pomóc utrzymać kurs.

Tego, co święte, nie można odrzucać wybiórczo. Ci, którzy z wyboru zlekceważą choć jedną świętą rzecz, będą mieli zaćmione umysły (zob. NiP 84:54), a jeśli nie odpokutują, światło, które mają, zostanie im odebrane (zob. NiP 1:33). Nie będąc zakotwiczeni w tym, co święte, zagubią się pod względem moralnym na morzu świeckości. W przeciwieństwie do nich ci, którzy z wyboru właściwie traktują rzeczy święte, otrzymują obietnicę, że „to, co pochodzi od Boga, światłem jest; i ten, kto przyjmuje światło i trwa w Bogu, dostaje więcej światła; i światło to jaśnieje coraz mocniej aż do dnia doskonałego” (NiP 50:24).

Niech Pan błogosławi was, abyście zawsze rozpoznawali, pamiętali i traktowali jako święte to, co otrzymujemy z wysokości. Świadcę, że jeśli tak będziemy czynić, będziemy mieli moc do przetrwania prób i stawiania czoła wyzwaniom naszych czasów. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Neil L. Andersen
Kworum Dwunastu Apostołów

Co Chrystus sądzi o mnie?

Kiedy będziecie Mu ufać, wierzyć Mu i podążać za Nim, będziecie odczuwać Jego miłość i aprobatę.

Reporter jednego z wiodących brazylijskich czasopism zgłębiał wiedzę o Kościele, przygotowując się do napisania obszernego artykułu¹. Badał naszą doktrynę i odwiedzał centra szkolenia misjonarzy oraz ośrodki pomocy humanitarnej. Rozmawiał z sympatykami Kościoła oraz z osobami, które nie są przyjaźnie do niego nastawione. Przeprowadzając wywiad ze mną, zdawał się szczerze zdziwiony, kiedy zadawał mi pytanie: „Jak to możliwe, że ktoś mógłby pana nie uważać za chrześcijanina?”. Wiedziałem, że ma na myśli Kościół, ale mój mózg z jakiegoś powodu sformułował to pytanie bardziej osobiste i nagle sam zacząłem w myślach pytać samego siebie: „Czy moje życie odzwierciedla ten rodzaj miłości i poświęcenia, który czuję względem Zbawiciela?”.

Jezus pytał faryzeuszy: „Co sądzicie o Chrystusie?”². Kiedy będziemy zdawać ostateczne sprawozdanie, to, czy byliśmy dobrymi uczniami, nie będzie rozpatrywane przez naszych przyjaciół ani wrogów. Raczej, jak powiedział Paweł: „Wszyscy stanimy przed sądem Bożym”³. Pytanie, które będzie miało wtedy znaczenie dla każdego z nas,

będzie brzmiało: „Co Chrystus sądzi o mnie?”.

Pomimo Swej miłości dla całej ludzkości Jezus karcąco nazywał niektóre osoby obłudnikami⁴ i głupcami⁵, mówił też, że czynią bezprawie⁶. Innych z aprobatą zwał synami królestwa⁷ i światłością świata⁸. Niektórych ganił, mówiąc, że są zaślepieni⁹ i nie wydają plonu¹⁰. Innych chwalił jako ludzi czystego serca¹¹, którzy łakną i pragną sprawiedliwości¹². Ubolewał, że jedni są bez wiary¹³ i z tego świata¹⁴, podczas gdy innych uważał za wybranych¹⁵, za uczniów¹⁶ i za przyjaciół Swoich¹⁷. Tak więc zadajemy sobie pytanie: „Co Chrystus sądzi o mnie?”.

Prezydent Thomas S. Monson mówił, że w naszych czasach oddalamy się „od tego, co duchowe [...] [i] wiatr przemian szaleje wokół nas, a wartości moralne [ciągłe] rozpadają się na naszych oczach”¹⁸. Żyjemy w czasach rosnącej niewiary i pogardy względem Chrystusa i Jego nauki.

W tym niespokojnym otoczeniu cieszymy się, że jesteśmy uczniami Jezusa Chrystusa. Dostrzegamy rękę Pana we wszystkim wokół nas. Przed nami pięknie widnieje nasz cel. Jezus modlił się: „A to jest żywot wieczny,

aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”¹⁹. Bycie uczniem w tych czasach przeznaczenia będzie odznaką honoru przez całą wieczność.

Przesłania, których wysłuchaliśmy podczas tej konferencji, są drogowskazami Pana na naszej ścieżce bycia uczniem. Kiedy nadstawialiśmy uszu w ciągu ostatnich dwóch dni, modląc się o duchowe przewodnictwo oraz kiedy będziemy studiować i modlić się na temat przesłań w nadchodzącym czasie, poprzez dar Ducha Świętego Pan będzie nas błogosławić kierownictwem przygotowanym specjalnie dla nas. Te uczucia zwracają nas jeszcze bardziej ku Bogu, zachęcając nas do pokuty, posłuszeństwa, wiary i zaufania. Zbawiciel odpowiada na nasze akty wiary. „Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy”²⁰.

Wezwanie Jezusa: „przyjdź i naśladowaj mnie”²¹, skierowane jest nie tylko do tych, którzy gotowi są współzawodniczyć w duchowych igrzyskach.

W rzeczywistości bycie uczniem wcale nie polega na współzawodnictwie, ale jest zaproszeniem dla wszystkich. Nasza podróż po ścieżkach ucznia to nie wyścig po bieżni ani nie długi maraton. To zaprawdę trwająca całe życie migracja ku bardziej celestialnemu światu.

Jego zaproszenie jest wezwaniem do codziennych obowiązków. Jezus powiedział: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie”²². „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną”²³. Być może nie każdego dnia zachowujemy się tak dobrze, jak powinniśmy, ale jeśli się po prostu staramy, to wezwanie Jezusa jest pełne zachęty i nadziei: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”²⁴.

W którymkolwiek miejscu znajdujecie się teraz na ścieżce ucznia, jesteście na właściwej drodze — na drodze ku życiu wiecznemu. Razem możemy się wspólnie podnosić na duchu i wzmacniać w trakcie wielkich

i ważnych dni, które są przed nami. Niezależnie od stojących przed nami trudności, ograniczających nas słabości czy otaczającego nas bezmiaru tego, co zdaje się niemożliwym, miejmy wiarę w Syna Bożego, który wieścił, że „wszystko jest możliwe dla wierzącego”²⁵.

Pozwólcie, że przytoczę dwa przykłady bycia uczniem w działaniu. Pierwszy pochodzi z życia Prezydenta Thomasa S. Monsona i demonstruje moc prostej życzliwości oraz naukę Jezusa, że ten, „kto [...] jest największy pośród was, [...] będzie sługą waszym”²⁶.

Niemalże 20 lat temu Prezydent Monson wspominał podczas konferencji generalnej o dwunastoletniej młodej kobiecie, która cierpiała z powodu nowotworu. Mówił o jej odwadze i o życzliwości jej przyjaciół, którzy wnieśli ją na szczyt góry Timpanogos w środkowej części stanu Utah.

Kilka lat temu poznałem Jami Palmer Brinton i wysłuchałem tej samej historii z innej perspektywy — z perspektywy tego, co Prezydent Monson dla niej uczynił.

Jami poznała Prezydenta Monsona w marcu 1993 roku — dzień po tym, jak dowiedziała się, że gromadząca się nad jej prawym kolaniem tkanka to szybko postępujący nowotwór kości. Wraz z jej ojcem Prezydent Monson dał jej błogosławieństwo kapłańskie, w którym obiecał, że „Jezus będzie po [jej] prawicy i po [jej] lewicy i będzie [ją] podtrzymywał”.

„Kiedy opuszczaliśmy tamtego dnia jego biuro — wspomina Jami — odwiązałam przymocowany do mojego wózka inwalidzkiego balonik i dałam mu go w prezencie. Widniał na nim napis wydrukowany jasnymi literami: ‘Jesteś super!’”.

Prezydent Monson nie zapomniał o Jami, kiedy przechodziła

Angie, Gancci i Gansly Saintelus





chemioterapię ani kiedy musiała poddać się operacji mającej na celu uratowanie jej nogi. Powiedziała: „Prezydent Monson był przykładem tego, co znaczy być prawdziwym uczniem Chrystusa. Podźwigał mnie ze smutku ku wielkiej i trwałej nadziei”. W trzy lata od czasu ich pierwszego spotkania Jami ponownie zasiadła w gabinecie Prezydenta Monsona. Kiedy spotkanie dobiegało końca, Prezydent Monson zrobił coś, czego Jami nigdy nie zapomni. W tak typowy dla siebie sposób zaskoczył ją, wręczając jej ten

sam balonik, który podarowała mu trzy lata wcześniej. Balonik zdawał się wołać: „Jesteś super!”. Zachował go na pamiątkę, bo wiedział, że Jami wróci kiedyś do jego biura, kiedy zostanie uzdrowiona. Po upływie czternastu lat od ich pierwszego spotkania Prezydent Monson poprowadził w świątyni Salt Lake ceremonię małżeństwa Jami i Jasona Brintona²⁷.

Tak wiele możemy się nauczyć, jak być uczniem, z przykładów Prezydenta Monsona. Często przypomina on przedstawicielom Władz

Naczelnym, aby pamiętali o tym prostym pytaniu: „Co uczyniłby Jezus?”.

Jezus powiedział przełożonemu synagogi: „Nie bój się, tylko wierz!”²⁸. Bycie uczniem polega na ufaniu Mu w okresie pokoju i ufaniu Mu w trudnych czasach, kiedy nasz ból i strach może uspokoić jedynie przekonanie, że On nas kocha i że dotrzymuje Swoich obietnic.

Poznałem niedawno rodzinę, która jest wspaniałym przykładem tego, jak Mu ufać. Swoją historię opowiedzieli mi Olgan i Soline Saintelusowie z Port-au-Prince na Haiti.

12 stycznia 2010 roku, kiedy w Haiti uderzyło niszczycielskie trzęsienie ziemi, Olgan był w pracy, a Soline w kościele. Ich trójka dzieci — pięcioletni Gancci, trzyletnia Angie i roczny Gansly — znajdowała się w ich mieszkaniu pod opieką przyjaciółki.

Wszędzie widać było zniszczenia. Jak zapewne pamiętacie, na Haiti zginęły wtedy w styczniu dziesiątki tysięcy osób. Olgan i Soline pobiegli do domu tak szybko, jak tylko to było możliwe, żeby szukać swoich dzieci. Trzypiętrowy budynek, w którym mieszkała rodzina Saintelusów, legł w gruzach.

Ich dzieciom nie udało się uciec. Nikt nie planował przeprowadzania akcji ratunkowej w tak całkowicie zniszczonym budynku.

Olgan i Soline służyli niegdyś jako pełnoetatowi misjonarze i byli zapieczętowani w świątyni. Wierzyli w Zbawiciela i mieli wiarę w obietnice, które im złożył. Jednak ich serca pękły. Zanosili się płaczem.

Olgan powiedział mi, że w najciemniejszej godzinie zaczął się modlić. „Ojcze Niebieski, jeśli taka jest Twoja wola, proszę, żeby chociaż jedno z naszych dzieci jeszcze żyło. Proszę, proszę, pomóż nam”. Wielokrotnie krążył wokół budynku, modląc się o

natchnienie. Sąsiedzi próbowali go pocieszać i pomóc mu pogodzić się z utratą dzieci. Olgan jednak dalej chodził wokół gruzów zawalonego budynku, mając w sercu nadzieję i oddając się modlitwie. Wtedy to właśnie wydarzyło się coś cudownego. Jego uszu dobiegł niemalże niedosłyszalny płacz dziecka. Płacz jego dziecka.

Przez wiele godzin sąsiedzi gorąco wykopywali się przez gruz, ryzykując własne życie. W ciemnościach nocy, pośród przenikliwych dźwięków młotów i dźwięków, ratownicy usłyszeli inny dźwięk. Przestali na chwilę pracować i zaczęli nasłuchiwać. Nie wierzyli własnym uszom. Dochodził ich śpiew małego dziecka. Pięcioletni Gancci przyznał później, że wiedział, że tata go usłyszy, jeśli będzie śpiewał. Pod ciężarem przygniatającego go betonu, który spowodował, że trzeba mu było potem amputować rękę, Gancci śpiewał swoją ulubioną piosenkę: „Bóg moim Ojcem jest”²⁹.

Po upływie wielu godzin, w ciemnościach, wśród wszechobecnej śmierci i rozpacz tak wielu innych synów i córek Boga na Haiti, rodzinie Saintelusów przydarzył się cud. Gancci, Angie i Gansly zostali odnalezieni żywi pod gruzami zawalonego budynku³⁰.

Czasami cuda nie zdarzają się tak szybko. Czasami zastanawiamy się, dlaczego cuda, o które tak żarliwie się modlimy, nie dzieją się tu i teraz. Kiedy jednak ufamy Zbawicielowi, obiecane nam cuda wydarzą się. Czy w tym, czy w przyszłym życiu, wszystko zostanie naprawione. Zbawiciel oznajmia: „Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”³¹. „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”³².

Świadcę, że kiedy będziecie Go kochać, kiedy będziecie Mu ufać, wierzyć Mu i podążać za Nim, będziecie



odczuwać Jego miłość i aprobatę. Zadając sobie pytanie: „Co Chrystus sądzi o mnie?”, będziecie wiedzieć, że jesteście Jego uczniami, że jesteście Jego przyjaciółmi. Poprzez Swoją łaskę Zbawiciel zrobi dla was to, czego sami nie możecie zrobić dla siebie.

Z niecierpliwością oczekujemy na ostatnie podczas tej konferencji słowa naszego ukochanego proroka. Prezydent Thomas S. Monson został ustanowiony Apostołem Pana Jezusa Chrystusa, kiedy miałem 12 lat. Od ponad 48 lat jesteśmy błogosławieni możliwością słuchania jego świadectwa o Jezusie Chrystusie. Świadcę, że jest on teraz Apostołem-seniorem naszego Zbawiciela na ziemi.

W duchu wielkiej miłości i podziwu dla wielu uczniów Jezusa Chrystusa, którzy nie są członkami tego Kościoła, z pokorą oświadczamy, że aniołowie powrócili na ziemię w naszych czasach. Kościół Jezusa Chrystusa w formie, w jakiej On sam go ustanowił w dawnych czasach, został przywrócony razem z mocą, obzędami i błogosławieństwami niebios.

Księga Mormona jest jeszcze jednym świadectwem o Jezusie Chrystusie.

Świadcę, że Jezus Chrystus jest Zbawicielem świata. Cierpiał i umarł za nasze grzechy i powstał trzeciego dnia. Zmartwychwstał. Pewnego dnia w przyszłości ugnie się wszelkie kolano i wszelki język wyznawać będzie, że jest On Chrystusem³³. Tego dnia nie będziemy martwić się tym, czy inni uważają nas za chrześcijan. Nasze oczy wpatrzone będą wtedy w Niego, a w naszych duszach echem odbijać się będzie pytanie: „Co Chrystus sądzi o mnie?”. On żyje. O tym świadcę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. André Petry, „Entre a Fé e a Urna”, *Veja*, 2 listopada 2011 r., str. 96.
2. Ew. Mateusza 22:42.
3. List do Rzymian 14:10.
4. Zob. Ew. Mateusza 6:2.
5. Zob. Ew. Mateusza 23:17.
6. Zob. Ew. Mateusza 7:23.
7. Zob. Ew. Mateusza 13:38.
8. Zob. Ew. Mateusza 5:14.
9. Zob. Ew. Mateusza 15:14.
10. Zob. Ew. Mateusza 13:22.
11. Zob. Ew. Mateusza 5:8.
12. Zob. Ew. Mateusza 5:6.
13. Zob. Ew. Mateusza 17:17.
14. Zob. Ew. Jana 8:23.
15. Zob. Ew. Jana 6:70.
16. Zob. Ew. Jana 13:35.
17. Zob. Ew. Jana 15:13.
18. Thomas S. Monson, „Trwajcie na świętych miejscach”, *Liahona*, list. 2011 r., str. 83, 86.
19. Ew. Jana 17:3.
20. Ew. Jana 14:23.
21. Ew. Łukasza 18:22.
22. Ew. Jana 14:15.
23. Ew. Łukasza 9:23.
24. Ew. Mateusza 11:28.
25. Ew. Marka 9:23.
26. Ew. Mateusza 23:11.
27. Jami Brinton, list do autora z dnia 27 stycznia 2012 roku.
28. Ew. Marka 5:36.
29. „Bóg moim Ojcem jest”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 96.
30. Z rozmowy z Olganem i Soline Saintelusami w dniu 10 lutego 2012 roku; zob. także Jennifer Samuels, „Family Reunited in Miami after Trauma in Haiti”, *Church News*, 30 stycznia 2010 r., str. 6.
31. Ew. Jana 14:27.
32. Ew. Jana 16:33.
33. Zob. List do Rzymian 14:11.



Prezydent Thomas S. Monson

Na zakończenie tej konferencji

Obyście rozważali prawdy, których wysłuchaliście i oby pomogły wam one stać się jeszcze lepszymi, niż byliście, kiedy konferencja rozpoczęła się dwa dni temu.

Moje serce przepełnia wzruszenie, kiedy zbliżamy się do końca tej wspaniałej konferencji. Wysłuchanie rad i świadectw osób przemawiających było dla nas bardzo wielkim błogosławieństwem. Myślę, że zgodzicie się ze mną, że odczuwaliśmy, jak Duch Pana poruszał nasze serca i wzmacniał nasze świadectwa.

Ponownie cieszyliśmy się piękną muzyką, która spotęgowała i wzbogaciła każdą sesję konferencji. Pragnę wyrazić moją wdzięczność wszystkim, którzy użyczyli nam w ten sposób swoich talentów.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy tak wspaniale do nas przemawiali oraz tym, którzy modlili się na każdej sesji.

Podczas każdej konferencji niezliczone zastępy osób pracują za kulisami lub wykonują zadania, których nie widać na pierwszy rzut oka. Bez ich pomocy nie byłibyśmy w stanie odbywać tych sesji konferencyjnych. Im wszystkim również serdecznie dziękuję.

Wiem, że przyłączacie się do moich wyrazów głębokiej wdzięczności dla

tych braci i sióstr, którzy zostali odwołani z powołań podczas tej konferencji. Będzie nam ich brakowało. Ich ogromny wkład w pracę Pana był i będzie odczuwalny przez wiele przyszłych pokoleń.

Podczas tej konferencji również poparliśmy przez podniesienie rąk braci

i siostry, którzy zostali powołani do nowych funkcji. Serdecznie ich witamy i chcemy, aby wiedzieli, że cieszymy się z tego, iż będziemy z nimi pracować w dziele Mistrza. Zostali oni powołani poprzez natchnienie otrzymane z wysokości.

Nigdy wcześniej konferencja nie była tak szeroko transmitowana, na różne kontynenty i przez oceany, do ludzi na całym świecie. Choć jesteśmy bardzo daleko od wielu z was, odczuwamy waszego ducha i wasze oddanie; przesyłamy wam wyrazy naszej miłości i uznania niezależnie od tego, gdzie się znajdujecie.

Bracia i siostry, jakże bardzo jesteśmy błogosławieni, mając w naszym życiu i w naszych sercach przywróconą ewangelię Jezusa Chrystusa. Zapewnia nam ona odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania. Nadaje ona sens, cel i nadzieję naszemu życiu.

Żyjemy w niespokojnych czasach. Zapewniam was, że nasz Ojciec

Uniwersytet Brigham Younga-Idaho





Niebieski zdaje sobie sprawę z tego, jakim wyzwaniom musimy stawiać czoła. On kocha każdego z nas i pragnie nas błogosławić i pomagać nam. Zwracamy się do Niego w modlitwie, tak jak nam to polecił, mówiąc: „Módl się zawsze, a napełnię cię Duchem swoim, i wielkie będzie twoje błogosławieństwo — większe niż skarby ziemi”¹.

Moi drodzy bracia i siostry, niech wasze domy wypełnia miłość, uprzejmość i Duch Pana. Kochajcie swoje rodziny. Jeśli są wśród was spory czy nieporozumienia, zachęcam was, abyście je rozstrzygnęli. Zbawiciel powiedział:

„I nie będziecie się spierać. [...]

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że ten kto chce się spierać, nie jest ode Mnie, ale od diabła, który jest ojcem niezgody i wzbudza gniew w sercach ludzi i chęć spierania się”.

To nie jest „moją nauką [...]”. *Moją nauką* jest, aby zaprzestano takich rzeczy”².

Jako pokorny sługa powtarzam słowa króla Beniamina, które wypowiedział, zwracając się do swego ludu:

„Nie rozkazałem wam przybyć tutaj [...] abyście myśleli, że jestem czymś więcej niż śmiertelnym człowiekiem.

Oto jestem jak wy, podlegam wszelkim chorobom i słabościom ducha, jednak zostałem wybrany” ręką Pana, który „utrzymał mnie przy życiu

i zachował mnie swą niezrównaną mocą, abym służył wam całym sercem, duszą i ze wszystkich sił, które mi Pan dał”³.

Moi ukochani bracia i siostry, z całego serca pragnę czynić wolę Boga i służyć Jemu oraz wam.

Teraz, kiedy kończymy tę konferencję, przywołuję na każdego z was błogosławieństwa niebios. Oby ci z was, którzy są z dala od domów, bezpiecznie do nich powrócili. Obyście rozważali prawdy, których wysłuchaliście i oby pomogły wam one stać się jeszcze lepszymi, niż byliście, kiedy konferencja rozpoczęła się dwa dni temu.

Proszę Pana, aby Jego błogosławieństwa były z wami — żeby były z nami wszystkimi — do naszego następnego spotkania za sześć miesięcy, i czynię to w Jego święte imię — w imię Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela, amen. ■



PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 19:38.

2. 3 Nefi 11:28–30; kursywa dodana.

3. Mosjasz 2:10 11.



Ann M. Dibb

Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Młodych Kobiет

Powstańcie i jaśniejcie

Jednym z najwspanialszych sposobów, w jaki możemy powstać i jaśnieć, jest odważne przestrzeganie przykazań.

Jest to dla mnie przywilej, aby spędzić z wami ten wieczór. Co roku w styczniu z niecierpliwością oczekuję na ogłoszenie nowej myśli przewodniej Wspólnych Zajęć. Zawsze jednak znajdę chwilę na ocenę, czy wystarczająco dobrze opanowałam lekcje związane z myślą przewodnią *minionego roku*.

Skupmy się przez moment na myślach przewodnich ubiegłych lat: „Niechaj cnota nieprzerwanie ozdabia wasze myśli”¹, „Pozostawajcie wytrwali i niezachwiani czyniąc zawsze wiele dobra”², „Bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu”³, „Bądź mocny i mężny”⁴ oraz trzynasta Zasada Wiary: „Wierzmy w uczciwość, wierność, cnotę, dobrą wolę, szlachetność i dobroczynność wobec wszystkich ludzi”⁵.

Studiowanie i rozmyślanie nad każdym z tych wersetów przez okres jednego roku spowodowało, że trafiły one głęboko do naszych serc i dusz oraz stały się częścią naszych świadectw. Mamy nadzieję, że nadal będziecie podążać za tymi wskazówkami, mając na uwadze myśl przewodnią na 2012 rok, która pochodzi z Nauk i Przymierzy.

Nagłówek 115. rozdziału wyjaśnia,

że działo się to w roku 1838 w mieście Far West w stanie Missouri. Józef Smith „ujawnił wolę Bożą odnośnie [do] rozbudowania tego miejsca i domu Bożego”. Prorok był pełen optymizmu i odwagi. W wersecie 5., który stanowi myśl przewodnią na ten rok, Pan zwraca się do Józefa, mówiąc: „Zaprawdę, powiadam wam wszystkim: Powstańcie i jaśniejcie, aby światło wasze było na wzór narodom”.

O czym myślicie, kiedy słyszycie słowo *powstańcie*? Osobiście, myślę o was — szlachetnej młodzieży Kościoła. Wyobrażam sobie jak na czas wstajecie z waszych łóżek, aby uczestniczyć w porannym seminarium. Widzę, jak z wiarą wstajecie z kolan po zakończonej codziennej modlitwie. Jestem z wami myślami, gdy odważnie powstajecie, aby podzielić się waszym świadectwem i stajecie w obronie waszych norm. Wasze zaangażowanie w ewangelii i wasze dobre przykłady są dla mnie natchnieniem. Wiele z was przyjęło już wyzwanie, aby powstać i jaśnieć; wasze światło zachęca innych do czynienia tego samego.

Jednym z najwspanialszych sposobów, w jaki możemy powstać i jaśnieć, jest odważne przestrzeganie przykazań. Uczymy się ich z pism świętych,

od współczesnych proroków i z kart broszury *Dla wzmocnienia młodzieży*. Każda z was powinna mieć swój własny egzemplarz. W moim osobistym egzemplarzu zakreśliłam słowa *dla* oraz *mnie*, do czego zachęciła mnie bliska mi osoba. Ta prosta czynność przypomina mi, że te normy nie są tylko ogólnymi wskazówkami, ale zostały napisane specjalnie *dla mnie*. Mam nadzieję, że znajdziecie czas, aby zakreślić te słowa w waszych broszurach, aby przeczytać je od początku do końca i poczuć potwierdzenie od Ducha, że są one także *dla was*.

Być może będą i takie z was, które będzie kusiło, aby zlekceważyć i odrzucić normy zawarte w broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży*. Popatrzą na broszurę i powiedzą: „Widzisz mamo, tutaj nie ma nic na temat *[wstaw aktualny problem]*”. Lub będą siebie usprawiedliwiać, mówiąc: „To, co robię, nie jest aż tak złe. Nie jestem, aż tak złym człowiekiem jak *[wstaw imię przyjaciela lub znajomego]*”.

Prezydent Harold B. Lee nauczał: „Najważniejszym przykazaniem danym nam od Boga jest to, z którego przestrzeganiem mamy najwięcej problemów”⁶. Król Beniamin wyjaśnił: „Oto nie mogę powiedzieć wam wszystkiego, przez co możecie popełnić grzech, gdyż różne prowadzą do tego drogi i sposoby, jest ich nawet tak wiele, że nie jestem w stanie ich zliczyć”⁷. Jeżeli macie trudności z zachowywaniem tych norm i przykazań, zachęcam was do poszukiwania wsparcia w ewangelii. Czytajcie swoje pisma święte. Spędzajcie czas, przeglądając oficjalną stronę Kościoła — LDS.org, aby znaleźć odpowiedzi na swoje pytania. Rozmawiajcie ze swoimi rodzicami, przywódcami kościelnymi i tymi, którzy jaśnieją i żyją zgodnie z ewangelia. Módlcie się. Otwórzcie swe serca przed waszym kochającym Ojcem



Niebieskim. Wykorzystujcie codziennie dar pokuty. Służcie innym. I co najważniejsze, słuchajcie i bądźcie posłuszne podszeptom Ducha Świętego.

Prezydent Thomas S. Monson zachęca nas tymi słowami: „Moi młodzi przyjaciele, bądźcie silni. [...] Wiecie, co jest dobre, a co złe, i żadne przebranie, choćby nawet najatrakcyjniejsze, nie może tego zmienić. [...] Jeśli wasi tak zwani przyjaciele nakłaniają was do zrobienia czegośkolwiek, o czym wiecie, że jest złe — *wy* bądźcie tymi, którzy staną w obronie dobra, nawet jeśli stoicie w pojedynkę”⁸.

Ojciec Niebieski nie chce, abyśmy patrzyły na świat i *naśladowały* jego ciągle zmieniające się trendy. On pragnie, abyśmy zwracały się do Niego i postępowały zgodnie z Jego niezmiennymi wskazówkami. On chce, abyśmy żyły ewangelią i *prowadziły*

do niej innych poprzez zachowywanie wysokich standardów.

Pisma święte zawierają wiele wspólnych przykładów ilustrujących tę zasadę. W księdze Sędziów w Starym Testamencie dowiadujemy się o Samsonie, który urodził się z wielkim potencjałem. Jego matce obiecano, że „zacznie [on] wybawiać Izraela z ręki Filistyńczyków”⁹. Lecz kiedy Samson dorósł, bardziej skupiał swoją uwagę na pokusach świata niż na wskazówkach Boga. Dokonywał wyborów, które „wydawały mu się najodpowiedniejsze”¹⁰, zamiast tych, które były właściwe. Wielokrotnie w pismach świętych użyte jest sformułowanie: „[i] potem zstąpił”¹¹, które odnosi się do jego podróży, czynów i wyborów. Zamiast powstać i jaśnieć, aby osiągnąć swój wspaniały potencjał, Samson został zwyciężony przez świat, stracił moc daną mu przez

Boga i umarł tragiczną, przedwczesną śmiercią.

Z drugiej zaś strony pisma święte podają przykład Daniela, który także narodził się z wielkim potencjałem. W księdze Daniela w rozdziale 6. czytamy: „[I] wyróżniał się [on] wśród satrapów i ministrów, gdyż był w nim nadzwyczajny duch”¹². Kiedy Daniel stanął w obliczu doczesnych prób, nie zważał na świat, ale kierował swój wzrok ku niebu. Zamiast postępować zgodnie z wydanym przez króla świeckim dekretem, który zakazywał modlitw do kogokolwiek, z wyjątkiem monarchy przez okres 30 dni, Daniel „poszedł do swego domu. Miał on w swoim górnym pokoju okna skierowane ku Jerozolimie. Trzy razy dziennie padał na kolana, modląc się i uwielbiając Boga, tak samo jak to czynił przedtem”¹³.

Daniel nie bał się powstać i jaśnieć,

przestrzegając przykazań Boga. Pomimo kary, którą odbył spędzając noc w jaskini lwów, nadal stał w obro- nie tego, co właściwe. Przez swoje posłuszeństwo był chroniony i wielce błogosławiony. Kiedy król Dariusz wydobył Daniela z jaskini o poranku następnego dnia, wydał dekret, aby każdy z poddanych żył w bojaźni przed Bogiem Daniela i naśladował jego przykład wierności. Zaprawdę, Daniel pokazał nam, jak być wzorem dla narodów i nigdy nie obniżać naszych standardów w obliczu pokus świata.

Zostałam pobłogosławiona możliwością poznania wielu współczesnych przykładów młodzieży takiej jak wy. Młodzieży, która nie obawia się powstać i jaśnieć, pozwalając, aby jej światło było wzorem dla rówieśników. Joanna była jednym z trzech członków Kościoła w jej liceum i jedyną młodą kobietą w jej okręgu. Obiecała za- równo sobie, jak i Panu, że nigdy nie będzie używała wulgarного języka. Zachowała swoje wysokie standardy także wtedy, kiedy została przydzie- lona do pracy nad szkolnym projek- tem z młodym chłopakiem, który miał inne zasady niż ona. Poprosiła go, aby uszanował jej wartości. Z biegiem czasu, po wielu delikatnych i kilku mniej delikatnych uwagach, jej kolega zmienił swoje przyzwyczajenia i zaczął używać bardziej odpowiedniego słownictwa. Wielu ludzi zauważyło różnicę, także ojciec tego młodego chłopca, który podziękował Joannie za wywarcie dobrego wpływu na życie jego syna¹⁴.

Podczas ostatniego szkolenia na Filipinach poznałam Karen, która po- dzieliła się ze mną doświadczeniem, jakie zdobyła, będąc Laurą w czasie swoich licencjackich studiów hotelar- skich. Nauczyciel wymagał, aby każdy student nauczył się przyrządzać różne

napoje, które miałyby potem serwo- wać w swojej restauracji, oraz poznać ich smak. Niektóre z nich zawierały alkohol i Karen wiedziała, że próbo- wanie ich było sprzeczne z przyka- zaniami Pana. W obliczu poważnych konsekwencji Karen zebrała w sobie odwagę, aby powstać i jaśnieć, i nie spróbowała żadnego z napojów.

Karen wyjaśniła: „Mój nauczyciel podszedł do mnie i zapytał, dlaczego nie piję. Powiedział: ‘Panno Karen, jak możesz poznać ich smak i zdać ten przedmiot, jeżeli nie spróbujesz żadnego z nich?’. Wtedy powiedzia- łam mu, że jestem członkiem Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich i że my nie pijemy sub- stancji, które mogą wyrządzić nam szkodę. Bez względu na to, jakie były jego oczekiwania, nawet jeżeli niesprostanie im miało oznaczać, iż nie otrzymam pozytywnej oceny z tego przedmiotu, postanowiłam, że nie ulegnę i pozostanę wierna moim osobistym normom”.



Mijały tygodnie i nie wracali już do tamtej rozmowy. Pod koniec semestru Karen spodziewała się, że ocena z tego przedmiotu będzie odzwiercied- leniem jej odmowy spróbowania napojów. Wahała się, by spojrzeć na otrzymaną ocenę, ale kiedy w końcu to zrobiła, była zaskoczona tym, że otrzymała najlepszą ocenę w klasie.

Powiedziała: „Dzięki temu do- świadczeniu zrozumiałam, że Bóg [...] bez wahania nas pobłogosławi, jeżeli będziemy Mu wierni. Jestem pewna, że jeżeli nie zaliczyłam tego przed- miotu, to nie żałowałabym tego, co zrobiłam. Wiem, że nigdy nie zawiodę Pana, jeżeli moim wyborem będzie właściwe postępowanie”¹⁵.

Drogie młode kobiety, każda z was narodziła się z wielkim poten- cjałem. Jesteście ukochanymi cór- kami Ojca Niebieskiego. On zna i kocha was. Zaprasza was, abyście „powstały i jaśniały” i obiecuje, że jeżeli to zrobicie, podźwignie was i pobłogosławi. Modłę się, aby każda z was znalazła odwagę do przyjęcia Jego zaproszenia i otrzymania Jego obietnic, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 121:30.
2. Mosjasz 5:15.
3. I List do Tymoteusza 4:12.
4. Ks. Jozuego 1:9.
5. Zasady Wiary 1:13.
6. *Teachings of Presidents of the Church: Harold B. Lee* (2000 r.), str. 30.
7. Mosjasz 4:29.
8. Thomas S. Monson, „Przykłady prawości”, *Liahona*, maj 2008 r., str. 65.
9. Ks. Sędziów 13:5.
10. Ks. Sędziów 14:3.
11. Ks. Sędziów 14:7.
12. Ks. Daniela 6:3.
13. Ks. Daniela 6:10.
14. Fragment tej historii można znaleźć w: „The Thing about Being Mormon” autorstwa Joanny Ehrisman w: *Going on 15: Memoirs of Freshmen* (2010 r.), str. 93–96 autorstwa Katilin Medlin i in.
15. Prywatna korespondencja do autorki, 2012 r.



Mary N. Cook

Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium
Organizacji Młodych Kobiet

Szukajcie wiedzy: Macie pracę do wykonania

*Błogosławcie swoje dzieci i swoje przyszłe domy przez
zdobycie jak najrozleglejszej wiedzy — teraz.*

Moje drogie młode kobiety, jakże kochamy każdą z was. Widzimy, jak z odwagą powstajecie i jaśniejecie w świecie, w którym wielkie wyzwania towarzyszą wielkim możliwościom. Z tego powodu możecie zastanawiać się: co mnie czeka w przyszłości? Zapewniam, że wasza przyszłość jako cnotliwych córek Boga jest obiecująca! Żyjecie w czasach, kiedy przywrócono prawdy ewangelii, a prawdy te znajdują się w waszych pismach świętych. Podczas chrztu otrzymałyście dar Ducha Świętego. Duch Święty nauczy was prawdy i przygotowuje na wyzwania, jakie niesie ze sobą życie.

Bóg dał wam moralną wolną wolę, umożliwił naukę podczas życia na ziemi oraz ma dla was pracę do wykonania. Aby móc wykonać tę pracę, macie osobisty obowiązek szukania wiedzy. Klucz do waszej przyszłości, do waszej „jaśniejącej iskiere nadziei”¹, można znaleźć w nowej broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży* w podrozdziale na temat wykształcenia i

przy wartości Młodych Kobiet zwanej wiedzą.

„Wykształcenie [...] otwiera drzwi możliwości”². Gdy będziecie podążały za upomnieniem, aby „[szukać] wiedzy, przez naukę jak i przez wiarę”³, uzyskacie nie tylko wiedzę zdobytą podczas nauki, ale także dodatkowe światło, które otrzymacie, gdy będziecie uczyć się przez wiarę.

Szukajcie wiedzy przez pilne studiowanie. Rzadko kiedy będziecie mogły poświęcić tak wiele czasu na naukę, jak teraz. Prezydent Gordon B. Hinckley mądrze radził młodzieży Kościoła: „Sposób studiowania, jaki obierzecie podczas nauki w szkole, będzie miał wpływ w dużej mierze na pragnienie wiedzy przez całe życie”⁴. „Musicie zdobyć tak rozległe wykształcenie, jak tylko jest to możliwe. [...] Poświęćcie wszystko, co trzeba poświęcić w celu zdobycia potrzebnych kwalifikacji do wykonywania pracy w [tym] świecie. [...] [Szkolcie] swoje umysły i ręce, aby ich wpływ skierowany był ku dobru, kiedy idziecie przez życie”⁵.

W przemówieniu skierowanym do kobiet Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Przyszłość jest często nieznana, co zmusza nas, abyśmy byli przygotowani na niewiadome. [...] Zachęcam was z całą mocą, abyście zdobywały wykształcenie i umiejętności przydatne na rynku pracy, abyście, gdy zajdzie taka potrzeba, były przygotowane na konieczność zarabiania pieniędzy”⁶.

Młode kobiety, postępujcie zgodnie z radami tych mądrych i natchnionych proroków. Bądźcie dobrymi uczniami. Powstańcie i jaśniejcie w waszych szkołach dzięki ciężkiej, uczciwej i rzetelnej pracy. Jeśli jest wam ciężko, jeśli jesteście zniechęcone wynikami w szkole, poszukujcie pomocy u rodziców, nauczycieli i pomocnych członków Kościoła. Nigdy się nie poddawajcie!

Zróbcie listę rzeczy, jakich chcecie się nauczyć, następnie „[dzielcie] się swoimi edukacyjnymi planami z rodziną, przyjaciółmi i przywódcami, by mogli [was] wspierać i motywować”⁷. To jest wzór „Osobistego rozwoju”.

Jesteście świadkami eksplozji wiedzy dostępnej za pomocą technologii. Jesteście bezustannie bombardowane dźwiękami, obrazami i wiadomościami z portali społecznościowych. Mądrze wybierajcie i nie pozwólcie, aby ten nagły zalew wiedzy was rozproszył i spowolnił wasz rozwój. Powstańcie, młode kobiety! To *wy* wyznaczacie wasze cele. To *wy* decydujecie, co dopuścicie do swojego umysłu i serca.

Niektóre najważniejsze nauki pobierzecie poza salą lekcyjną. Otaczajcie się kobietami, które są przykładami godnymi do naśladowania, które mogą nauczyć was gospodarowania domem, sztuki, muzyki, historii rodziny, sportów, umiejętności pisania czy przemawiania. Poznajcie

je i poproście, by stały się waszymi mentorkami. Gdy nauczycie się czegoś nowego, uczcie tego podczas Wspólnych zajęć lub stańcie się mentorkami innych młodych kobiet w ramach spełnienia wymagań, by zdobyć tytuł Zaczaj Pszczółki.

Oprócz wsparcia mojej wspaniałej matki w swoim życiu miałam wiele mentorek. Po raz pierwszy zapoznałam się z procesem doradztwa w wieku zaledwie dziewięciu lat. Moja nauczycielka z Organizacji Podstawowej nauczyła mnie, jak wyszyć ściągę krzyżykową: „Wniosę światło ewangelii do mojego domu” — obrazek, który wisiał w moim pokoju, gdy byłam nastolatką. Moja nauczycielka przewodziła mi, korygowała moje zachowanie i zawsze dodawała mi otuchy. Później też miałam inne mentorki. Dwie wspaniałe krawcowe z mojego okręgu nauczyły mnie szycia. Wraz z ich przewodnictwem, cierpliwością i zachętą, kiedy miałam 14 lat, wystawiłam sukienkę na konkurs i zdobyłam nagrodę! Proces ten wzmógł moje pragnienie zdobywania wiedzy i doskonalenia się w innych dziedzinach.

Zdobywanie wiedzy teraz przyniesie wielkie korzyści, gdy będziecie matkami. „Poziom wykształcenia matki ma znaczący wpływ na wybór wykształcenia [przez] jej [dzieci]”⁸. Wykształcenie matki może być „kluczem do powstrzymania cyklu biedy”⁹. Kobiety posiadające wyższe wykształcenie „zazwyczaj rodzą zdrowsze dzieci, a z kolei ich dzieci są silniejsze, bardziej pewne siebie, wytrzymałe i mają rozwinięte umiejętności rozumowania i osądzania”¹⁰.

Z przesłania „Rodzina: Proklamacja dla świata” dowiadujemy się, że „głównym obowiązkiem matek jest dbałość o duchowy i fizyczny rozwój dzieci”¹¹. Zapewnienie dzieciom wykształcenia jest częścią owej dbałości



i waszego świętego obowiązku. Podobnie jak matki młodych wojowników, które „nauczyły ich”¹², będziecie najważniejszymi nauczycielkami swoich dzieci, więc zdobywajcie wykształcenie z należytą uwagą. Błogosławcie swoje dzieci i swoje przyszłe domy przez zdobycie jak najrozleglejszej wiedzy — teraz.

Szukajcie wiedzy przez wiarę. Uczymy się przez wiarę, pilnie zdobywając duchową wiedzę z modlitwą, studiując pisma święte i będąc posłuszne oraz szukając przewodnictwa Ducha Świętego, który świadczy o wszelkiej prawdzie. Jeżeli wykonacie swoją część, zdobywając wiedzę, Duch Święty oświeci wasz umysł. Gdy będziecie usilnie starać się, by pozostać godnymi, Duch Święty będzie wami kierował i oświecał waszą wiedzę.

Gdy byłam młodą kobietą, pożyłyłam narty, które były o wiele za długie, a buty były o wiele za duże, a przyjaciółka nauczyła mnie na nich jeździć! Pojechaliśmy na narty w piękny wiosenny poranek rozjaśniony słońcem, śnieg był doskonały, a na błękitnym niebie nie było ani jednej chmurki. Strach przed stromymi stokami ustąpił radości z nauki. Mimo że na tych długich nartach kilka razy się przewróciłam, wstawałam i nadal próbowałam. Pokochałam ten sport!

Wkrótce odkryłam, że nie we wszystkie dni panują tak idealne warunki do jeżdżenia na nartach. W zachmurzone dni jeździliśmy na nartach

przy tak zwanym „rozproszonym świetle”. Efekt rozproszonego światła pojawia się, gdy światło słoneczne jest rozproszone przez chmury. Gdy patrzy się przez biel śniegu, następuje zanik wrażenia głębi i trudno jest wtedy ocenić stromość stoku, zobaczyć muldy czy garby na zboczu.

Młode kobiety, być może patrzycie w waszą przyszłość, podobnie jak ja patrzyłam na stromy stok narciarski. Czasem możecie czuć, że życie w takim rozproszonym świetle, które uniemożliwia dostrzeżenie tego, co znajduje się przed nami. Uczenie się z wiarą da wam pewność siebie i pomoże wam przejść przez niepewne czasy.

W 25. rozdziale Ewangelii Mateusza przypowieść o dziesięciu pannach uczy nas, że duchowe przygotowanie jest kluczowe i musi być osiągnięte na poziomie indywidualnym. Pamiętacie, że wszystkie panny zostały zaproszone do towarzyszenia oblubieńcowi podczas uczyty weselnej, jednak tylko pięć panien było przygotowanych i miało w swych lampach oliwę.

„Głupie zaś rzekły do mądrych: Użycie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną.

Na to odpowiedziały mądre: O nie! Gdyż mogłoby nie starczyć i nam i wam; idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie.

A gdy one odeszły kupować, nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi”¹³.



Możecie pomyśleć, że zachowanie pięciu mądrych panien było samolubne, ponieważ nie podzieliły się oliwą — było to jednak niemożliwe. Duchowe przygotowanie pozyskuje się indywidualnie, kropelka po kropelce, i nie da się nim podzielić.

Nadszedł czas, abyście pilnie zaangażowały się w rozwój waszej duchowej wiedzy, kropla po kropli, poprzez modlitwę, studiowanie pism świętych i posłuszeństwo. Nadszedł czas na zdobywanie wykształcenia — kropelka po kropelce. Każda prawa myśl i czyn dodaje oliwy do waszych lamp, dzięki czemu możecie otrzymać przewodnictwo Ducha Świętego, który jest naszym boskim nauczycielem.

Duch Święty poprowadzi was podczas waszej podróży tu na ziemi, nawet kiedy będziecie miały poczucie, że znajdujecie się w strefie rozproszonego światła, niepewne co przyniesie przyszłość. Nie musicie się obawiać. Gdy pozostaniecie na ścieżce prowadzącej do życia wiecznego, Duch Święty będzie przewodził wam w podejmowanych decyzjach i w nauce.

Świadcę na podstawie osobistego doświadczenia, że jeśli będziecie szukać wiedzy nie tylko przez naukę,

ale także przez wiarę, *będziecie* prowadzone w tym, czego „Pan [...] od was oczekuje, jak i w tym, co musicie wiedzieć”¹⁴.

Otrzymałam błogosławieństwo patriarchalne, gdy byłam młodą kobietą i doradzono mi, abym przygotowała się, uzyskując dobre wykształcenie i we wczesnych latach życia poznała wartości przydatne w gospodarowaniu domem i troszczeniu się o rodzinę. Tak bardzo chciałam być pobłogosławiona rodziną, jednak to błogosławieństwo wypełniło się, gdy skończyłam 37 lat, kiedy to w końcu wyszłam za mąż. Mąż był wdowcem, więc w dniu gdy zostaliśmy zapieczętowani w świątyni, zostałam pobłogosławiona nie tylko mężem, ale i rodziną składającą się z czwórki dzieci.

Na długo przed tym wydarzeniem przez wiele dni czułam się tak, jakbym jeździła na nartach przy rozproszonym świetle i zadawałam sobie pytanie: „Co mnie czeka w przyszłości?”. Próbowałam postępować zgodnie z pouczeniami zawartymi w błogosławieństwie patriarchalnym. Pilnie uczyłam się i zdobyłam zawód nauczyciela w szkole, kontynuowałam naukę i zostałam zatrudniona na stanowisku dyrektora szkoły podstawowej. Modliłam się do Ojca w Niebie i szukałam przewodnictwa Ducha Świętego. Kurczowo trzymałam się obietnicy proroków, którzy zapewniali mnie, że jeżeli „pozostanę wierna, będę przestrzegać zawartych przymierzy, służyć Bogu, kochać [mojego] Ojca w Niebie i Pana Jezusa Chrystusa, wtedy nie ominą mnie żadne z wiecznych błogosławieństw, jakie Ojciec w Niebie ma dla Swoich wiernych dzieci”¹⁵.

Wiem, że moje wykształcenie przez naukę i przez wiarę przygotowało mnie na życie, które nie było podobne do wyobrażeń, jakie miałam, będąc młodą kobietą. Myślałam, że

studiowałam pedagogikę, by nauczać dzieci w szkole, a także moje własne przyszłe dzieci, ale nie wiedziałam, że Pan przygotowywał mnie na nauczanie angielskiego w Mongolii w czasie, gdy byłam na misji wraz z mężem i na nauczanie młodych kobiet w Kościele na całym świecie oraz na nauczanie moich wnucząt o wartości zwanej wiedzą — na wszystkie wspaniałe błogosławieństwa, których nigdy sobie nawet nie wyobrażałam.

Świadcę, że Ojciec w Niebie zna i kocha was. On obdarzył was zaufaniem i przydzielił pracę do wykonania, którą tylko *wy* możecie wykonać. Chcę was zapewnić, że *będziecie* przygotowywane do tego wielkiego dzieła, jeśli będziecie szukać wiedzy przez naukę i przez wiarę. Świadcę o tym w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Gordon B. Hinckley, „Wyciąganie pomocnej dłoni do potrzebujących”, *Liahona*, stycz. 2002 r., str. 60.
2. *Dla wzmocnienia młodzieży* (broszura, 2011 r.), str. 9.
3. Nauki i Przymierza 88:118.
4. Gordon B. Hinckley, *Way to Be! Nine Ways to Be Happy and Make Something of Your Life*, (2002 r.), str. 28.
5. Gordon B. Hinckley, „Seek Learning”, *New Era*, wrz. 2007 r., str. 2, 4.
6. Thomas S. Monson, „Jeżeli jesteście przygotowani, nie zaznacie trwogi”, *Liahona*, list. 2004 r., str. 116.
7. *Dla wzmocnienia młodzieży*, str. 9.
8. Cheryl Hanewicz i Susan R. Madsen, „The Influence of a Mother on a Daughter's College Decision”, *Utah Women and Education Project, Research Snapshots*, nr 3, (stycz. 2011 r.), str. 1.
9. Marjorie Cortez, „Mom's Education Key to Halt Poverty Cycle”, *Deseret News*, 23 września 2011 r., A1.
10. Olene Walker, „More Utah Women Need to Finish College”, *Salt Lake Tribune*, 30 października 2011 r., O4.
11. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, list. 2010 r., str. 129.
12. Alma 56:47.
13. Ew. Mateusza 25:8–10.
14. Henry B. Eyring „Education for Real Life”, *Ensign*, paźdz. 2002 r., str. 18.
15. M. Russell Ballard, „Preparing for the Future”, *Ensign*, wrzes. 2011 r., str. 27.



Elaine S. Dalton

Generalna Prezydent Organizacji Młodych Kobiet

Teraz jest czas, by powstać i jaśnieć!

Jako córki Boga narodziłyście się, by przewodzić.

Zokien mojego gabinetu w biurze Organizacji Młodych Kobiet mam wspaniały widok na Świątynię Salt Lake. Każdego dnia spoglądam na anioła Moroniego stojącego na szczycie świątyni jako świetlisty symbol jego i naszej wiary. Uwielbiam Moroniego, bo pośród bardzo zdegenerowanej społeczności pozostał czysty i wierny prawdzie. Jest moim bohaterem. Był samotny. Czuje, że stoi na szczycie i przyzywa nas, byśmy były odważne, byśmy pamiętały, kim jesteśmy, byśmy były godne wstąpienia do świętej świątyni — byśmy „[powstały] i [jaśniały]”¹, byśmy stały poza ziemskim zgłębieniem i — zgodnie ze słowami Izajasza — „[weszły] na górę Pana”² — do świętej świątyni.

Zebrane tu dziś osoby są wybranymi córkami Pana. Nie ma na świecie grupy bardziej wpływowej, opowiadającej się za prawdą i prawością niż młode kobiety i kobiety Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Dostrzegam waszą szlachetność i znam waszą boską tożsamość i przeznaczenie. Wyróżniłyście się w życiu przedziemskim. Wasze dziedzictwo niesie ze sobą przymierze i obietnicę. Odziedziczyłyście duchowe cechy wiernych patriarchów, takich

jak Abraham, Izaak czy Jakub. Jeden z proroków Boga nazwał was, zebrane tu dzisiaj, „jasno świecącą nadzieją”³ przyszłości. Zgadza się z tym! W tym pełnym trudności świecie wasze światło płonie żywym blaskiem. Naprawdę, te dni nigdy nie będą zapomniane⁴. To są *wasze* dni i *teraz* jest czas młodych kobiet na całym świecie, by „powstały i jaśniały, aby światło [ich] było na wzór narodom”⁵.

„Zawsze gdy człowiek ma określić precyzję lub stopień doskonałości czegoś, używa jakiegoś wzorca jako odniesienia”⁶. Mamy być wzorem świętości, który ma widzieć cały świat! Nowe poprawione wydanie broszury *Dla wzmocnienia młodzieży* zawiera nie tylko wzorce do wiernego naśladowania, ale także wypływające z nich błogosławieństwa. Treści zawarte w tej ważnej broszurze stanowią wytyczne dla świata, a życie w zgodzie z nimi uświadomi wam, co robić, by upodobnić się do Zbawiciela i być szczęśliwą w coraz bardziej zepsutym świecie. Jeśli będziecie naśladować wzorce z tej broszury, będziecie lepiej przygotowane na stałe towarzystwo Ducha Świętego. A w świecie, w którym żyjecie, Jego obecność pomoże wam podejmować istotne decyzje,

które wpłyną w dużym stopniu na wasz przyszły sukces i szczęście. Jeśli będziecie żyły według tych zasad, będzie wam łatwiej wejść do świętych świątyni Pana i otrzymać błogosławieństwa oraz moc przygotowane dla was, jeśli dochowacie świętych przymierzy tam zawartych⁷.

Gdy nasza córka Emi była małą dziewczynką, lubiła śledzić każdy mój ruch, gdy przygotowywałam się do wyjścia do kościoła. Po przypatrzeniu się tym rutynowym czynnościom czekała sobie włosy i wkładała sukienkę, a potem zawsze prosiła mnie, bym nałożyła jej trochę „blasku” na twarz. Tym „blaskiem” był według niej mój tłusty krem przeciwzmarszczkowy. Jednak, zgodnie z prośbą nakładałam go Emi na policzki i wargi, a wtedy ona uśmiechała się i mówiła: „Teraz jesteśmy gotowe, by iść!”. Emi nie zdawała sobie sprawy, że ona już miała „blask” na twarzy. Jej buzia jaśniała, bo Emi była czysta, niewinna i dobra. Towarzyszył jej Duch Święty i to było widać.

Chciałabym, żeby każda obecna tu młoda kobieta wiedziała i rozumiała, że jej piękno — jej „blask” — nie jest zasługą makijażu, tłustego kremu lub najmodniejszego stroju czy uczesania. Źródło tego blasku leży w czystości każdej z was. Jeśli żyjecie w zgodzie z zasadami i jesteście godne stałego towarzystwa Ducha Świętego, możecie korzystać z potężnej mocy, by zmieniać świat. Wasz przykład, nawet samo światło w waszych oczach, będzie oddziaływało na innych, którzy będą widzieli wasz „blask” i będą chcieli być tacy jak wy. Skąd macie to światło? Pan jest tym światłem. „Duch oświeca każdego człowieka przez świat, co zważa na głos Ducha”⁸. Boskie światło jaśnieje w waszych oczach i na naszych twarzach, gdy zbliżacie się do Ojca Niebieskiego i

Jego Syna Jezusa Chrystusa. W taki sposób spływa na nas ten „blask”! A poza tym, jak same widzicie, mój krem „dodający blasku” specjalnie nie pomaga na zmarszczki!

Wezwanie, byśmy „[powstały] i [jaśniały]” oznacza dla każdej z nas przewodzenie światu — z podniesionym sztandarem — i bycie dla tego pokolenia przykładem cnoty, czystości i godności wejścia do świątyni. Jeśli waszym pragnieniem jest zmieniać świat, *musicie być inne niż świat*. Powtórzę słowa Josepha F. Smitha, który powiedział do współczesnych mu kobiet: „To nie wy macie być prowadzone przez [młode] kobiety tego świata. Wy macie prowadzić [...] [młode] kobiety tego świata we wszystkim, co [...] uszlachetnia dzieci ludzkie”⁹. Te słowa nadal są aktualne. Jako córki Boga, narodziłyście się, by prowadzić.

W świecie, w którym żyjemy, wasza zdolność do przewodzenia będzie wymagała kierownictwa i stałego towarzystwa Ducha Świętego, który powie wam „wszystko, co macie czynić”¹⁰, jeśli będziecie rozpoznawać i odpowiadać na Jego przewodnictwo i podszepty. Duch Święty nie przebywa w nieczystych świątyniach, zatem każda z nas będzie musiała przyjrzeć się uważnie swoim nawykom i swemu sercu. Każda z nas będzie musiała coś zmienić — odpokutować. Ojciec króla Lamoniego powiedział w Księdze Mormona: „Wyzbędę się *wszystkich* moich grzechów by Ciebie poznać”¹¹. Czy my — wy i ja — jesteśmy skłonne zrobić to samo?

Grupa młodzieży z Queen Creek w Arizonie, postanowiła „[powstać] i [jaśnieć]”, dając przykład młodym ludziom z ich społeczności, jak żyć zgodnie z zasadami z broszury *Dla wzmocnienia młodzieży*. Każde z nich zapisało w pamiętniku coś, co według

niego wstrzymywało jego rozwój lub powinno być zmienione w jego życiu. Potem wykopali dół w ziemi. Zebrali się razem, wyrwali z pamiętników te właśnie strony i wrzucili je do dołu. Postąpili z nimi, jak lud Ammona z Księgi Mormona postąpił z bronią¹². Potem młodzież zakopała dół i tego dnia każde z nich powzięło zobowiązanie zmiany. Odpokutowali. Postanowili „powstać”!

Czy jest w waszym życiu coś, co musicie zmienić? Możecie to zrobić. Możecie odpokutować dzięki nieskończonej mocy Zadośćuczynienia Zbawiciela. On umożliwił przemianę wam i mnie; dzięki Niemu możemy stać się na nowo czyste i upodobnić się do Niego. Ponadto obiecał, że jeśli będziemy się starać upodobnić do Niego, On nie będzie pamiętał naszych grzechów¹³.

Czasami bycie dobrym przykładem dla innych wydaje się prawie niemożliwe. Stykacie się z tak wieloma trudnościami, które mogą przesłaniać źródło światła, którym jest Zbawiciel.

Czasami jest ciężko i możecie mieć nawet wrażenie, że gęsta mgła pochłania to światło. Pewna młoda kobieta imieniem Florence Chadwick miała takie wrażenie. W wieku 10 lat Florence odkryła, że ma talent do pływania. Przepłynęła Kanał La Manche w rekordowym czasie 13 godzin i 20 minut. Florence lubiła wyzwania i spróbowała przepłynąć odcinek między wybrzeżem Kalifornii a wyspą Cataliną — około 34 km. Po 15 godzinach zmagania poczuła, że słabnie. Nieprzenikniona mgła przesłaniała widok wybrzeża. Florence powiedziała mamie, która płynęła łodzią obok niej, że chyba nie dopłyne do celu. Mama i trener Florence zachęcali ją do walki, ale wokół widać było tylko mgłę. Florence weszła na łódź i wtedy odkryła, że od wyspy dzielił ją zaledwie półtorakilometrowy odcinek. Podczas późniejszego wywiadu, gdy spytano ją, dlaczego zrezygnowała, przyznała, że to nie przez zimną wodę ani odległość. „Pokonała mnie mgła” — powiedziała¹⁴.





Po jakimś czasie Florence znowu podjęła to wyzwanie i znowu napotkała gęstą mgłę. Ale tym razem nie poddała się i dopłynęła do wyspy. Gdy pytano ją później, dlaczego tym razem się udało, odpowiedziała, że bez względu na to, czy była wokół niej mgła czy nie, wyobrażała sobie, że widzi przed sobą brzeg¹⁵.

Dla Florence Chadwick celem było dopłynięcie do brzegu. Dla każdej z nas tym celem jest świątynia. Młode kobiety, pozostaniecie skupione na tym celu. Nie traćcie go z oczu. Nie pozwólcie, by gęsta mgła moralnego zepsucia i deprawujące głosy świata odciągnęły was od waszych celów, od życia z zachowaniem norm, od radości towarzystwa Ducha Świętego i od godności wejścia do świętych świątyń. Zawsze przecho- wujcie w waszym sercu i umyśle wizję świątyni — świętego domu Zbawcy.

Kilka tygodni temu stałam w pokoju celestialnym świątyni Reno Nevada. Cudowne światło wypełniało pokój, a potęgował je kryształowy żyrandol, który rozpraszał światło swoimi szklanymi rzeźbionymi kra- wędziami i rzucał tęczowe odbłaski wszędzie dookoła. Ten widok zaparł mi dech w piersiach, gdy uświadomi- łam sobie, że Zbawiciel jest „światłem i życiem świata”¹⁶ i że musimy mieć

to światło w sobie i odbijać Jego blask. To *my* jesteśmy maleńkimi krysz- tałami, które odbijają Jego światło.

By mieć tę właściwość, musimy być czyste i wolne od zanieczyszczeń płynących ze świata. Gdy tam stałam, słyszałam w głowie wezwanie Mo- roniego do nas, córek Syjonu: „Prze- budź się i powstań z prochu”¹⁷. „[Nie dotykajcie] złego daru, ani też niczego, co jest nieczyste”¹⁸. „Przebudź się i powstań [...]; Przyodziej swe piękne szaty, córo Syjonu [...], aby obietnice dane ci przez Wiecznego Ojca, domu Izraela, mogły być wypełnione”¹⁹.

Obiecane błogosławieństwa świą- tyni dotyczą nie tylko nas, ale całych pokoleń. Jeśli świątynia jest waszym celem, wasz dobry przykład przenik- nie czas i przestrzeń, a wasza praca za tych, którzy już odeszli, stanie się wypełnieniem słów proroctwa!

Podczas ostatniej konferencji z napięciem słuchałam Starszego Davida A. Bednara, który zachęcał każdą z was do większego zaangażo- wania w poznawanie rodzinnej historii i pracę świątynną za tych, którzy odeszli bez błogosławieństw przywró- conej ewangelii Jezusa Chrystusa²⁰. Gdy zachęcał was do tego, moje serce wyrывało się z piersi. W Naukach i Przymierzach czytamy o „[innych

wybranych duchach], które zacho- wano, aby wyszły w pełni czasów, aby [uczestniczyły] w położeniu podwalin wielkiego dzieła w dniach ostatnich, łącznie z budową świątyń i dokonywaniem obrzędów w nich dla odkupienia zmarłych”²¹. Zaczął się wasz czas, czas waszej pracy! Teraz jest czas, by być godną rekomendacji świątynnej i otrzymać ją. Jeśli podej- mujecie się tej pracy, jesteście zbaw- cami na Górze Syjon²².

Starszy Russell M. Nelson powie- dział o was: „Ten wpływ młodych kobiet Kościoła jest jak drzemiący olbrzym — zbudzi się pewnego dnia, powstanie i zainspiruje mieszkań- ców ziemi potężną siłą prawości”²³. Powstańcie i zajmijcie swoje miejsce pośród tych chwalebnych wydarzeń, które ukształtują waszą przyszłość i przyszłość świata. Teraz jest ten czas!

„Z wysokich szczytów gór po- wiewa sztandar wam. Narody świata już bezzwłocznie spójrzcie nań”²⁴. Młode kobiety, wy jesteście tym sztandarem! Bądźcie czyste i cnot- liwe, starajcie się o towarzystwo Ducha Świętego, zakopcie wasze grzechy i przewinienia, bądźcie skoncentrowane i nie pozwólcie, by mgła moralnego zepsucia przesłoniła wasze cele. Już teraz bądźcie godne

wstąpienia do świątyni. Nałóżcie swój „blask”! Świadcę z całego serca, że Bóg żyje i że On oświeci nasze życie w miarę, jak będziemy zbliżać się do Jego Umiłowanego Syna — naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. I modłę się, jak Moroni, żebyśmy „[powstały] i [jaśniały], aby [nasze] światło było na wzór narodom”²⁵! W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 115:5.
2. Ks. Izajasza 2:3; 2 Nefi 12:3.
3. Gordon B. Hinckley, „Standing Strong and Immovable”, *Worldwide Leadership Training Meeting*, 10 stycznia 2004 r., str. 20.
4. Oliver Cowdery, w: Józef Smith — Historia 1:71, przypis.
5. Nauki i Przymierza 115:5.
6. Ezra Taft Benson, „Strengthen Thy Stakes”, *Tambuli*, sierpień 1991 r., str. 4.
7. Zob. Nauki i Przymierza 109:22.
8. Nauki i Przymierza 84:46.
9. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph F. Smith* (1998 r.), str. 184.
10. 2 Nefi 32:5.
11. Alma 22:18; kursywa dodana.
12. Zob. Alma 24:17.
13. Zob. Nauki i Przymierza 58:42.
14. Zob. Sterling W. Sill, w: Conference Report, kwiecień 1955 r., str. 117.
15. Zob. Randy Alcom, „Florence Chadwick and the Fog”, epm.org/resources/2010/Jan/21/florence-chadwick-and-fog. Zob. także „Florence Chadwick” w: *Encyclopedia of World Biography*, tom 19 (2004 r.): str. 64–66; „Navigation Information” i „Swim Successes” Catalina Channel Swimming Federation, swimcatalina.com, według stanu na 27 marca 2012 r. Istnieją inne dodatkowe relacje o Florence Chadwick.
16. 3 Nefi 9:18.
17. Moroni 10:31.
18. Moroni 10:30.
19. Moroni 10:31.
20. Zob. David A. Bednar, „Serca dzieci się zwróca”, *Liahona*, list. 2011 r., str. 24–27.
21. Nauki i Przymierza 138:53–54.
22. Zob. Ks. Abdiasza 1:21; Nauki i Przymierza 103:9 i *Teachings of Presidents of the Church: Joseph F. Smith* (2007 r.), str. 472–473.
23. Russell M. Nelson, „Daughters of Zion”, *New Era Young Women Special Issue*, list. 1985 r., str. 9.
24. „Z wysokich szczytów gór”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 26.
25. Nauki i Przymierza 115:5.



Prezydent Thomas S. Monson

Wierzcie, bądźcie posłuszne i wytrwajcie

Uwierzcie, że pozostawanie silnymi i wiernymi prawdom ewangelii ma największe znaczenie. Świadcę, że tak jest!

Moje drogie młode siostry, pokorą napawa mnie odpowiedzialność, aby przemawiać do was. Modłę się o boską pomoc, abym jak najlepiej wykorzystał taką sposobność.

Zaledwie 20 lat temu jeszcze nie rozpoczęłyście swej podróży przez doczesność. Wciąż przebywałyście w swoim niebiańskim domu. Byłyście tam pośród tych, którzy was kochali i byli zainteresowani waszym wiecznym dobrobytem. W końcu życie ziemskie stało się niezbędne dla waszego postępu. Bez wątpienia padły słowa pożegnania i zostałyście zapewnione o pokładanym w was zaufaniu. Uzyskałyście ciała i stałyście się śmiertelne, odsunięte od obecności waszego Ojca Niebieskiego.

Jednakże tu, na ziemi, czekało was radosne powitanie. Te pierwsze lata były cenne, wyjątkowe. Szatan nie miał mocy, by was kusić, ponieważ nie osiągnęłyście jeszcze wieku odpowiedzialności. Byłyście niewinne przed Bogiem.

Niedługo potem weszłyście w okres, zwany przez niektórych, „nieznośnym wiekiem nastoletnim”. Wolę definicję: „niesamowity wiek

nastoletni”. To czas możliwości, pora wzrastania, semestr rozwoju — naznaczony zdobywaniem wiedzy i poszukiwaniem prawdy.

Nikt nie opisywał lat nastoletnich jako łatwych. Często są to lata niepewności, lata poczucia, jakbyście nie mogły sprostać oczekiwaniom, lata próby odnalezienia swojego miejsca wśród rówieśników, lata prób dostosowania się. Jest to czas, kiedy stajecie się coraz bardziej niezależne — i być może pragniecie więcej wolności, niż wasi rodzice są gotowi wam teraz dać. Są to też lata, kiedy Szatan będzie was kusić i będzie starał się ze wszystkich sił odciągnąć was od ścieżki, która wiedzie z powrotem do tego niebiańskiego domu — z którego przyszłyście — i z powrotem do swoich ukochanych i do Ojca Niebieskiego.

Otoczający was świat nie jest przygotowany na niesienie wam potrzebnej pomocy podczas tej często zwodniczej podróży. Wydaje się, że tak wiele osób w dzisiejszym społeczeństwie zrywa się z cum bezpieczeństwa i dryfuje, oddalając się od spokojnej przystani.

Pobłażliwość, niemoralność, pornografia, narkotyki i siła presji



rówieśników — to wszystko i wiele więcej — sprawiają, że wielu rzuca się w odmęty grzechu i rozbija się na ostrych rafach utraconych możliwości, straconych błogosławieństw i zaprzeczonych marzeń.

Czy jest jakaś droga prowadząca do bezpieczeństwa? Czy jest ucieczka przed groźącym zniszczeniem? Odpowiedź jest oszałamiająca i brzmi: *Tak!* Radzę wam, abyście patrzyły w kierunku latarni Pana. Mówiłem to już wcześniej, powiem jeszcze raz: nie ma mgły tak gęstej ani nocy tak ciemnej, ani wichury tak gwałtownej, ani żaden marynarz nie jest tak zagubiony, żeby światło latarni Pana nie mogło go uratować. Niesie ona ostrzeżenie w burzach życia. Mówi: „*Ta droga wiedzie ku bezpieczeństwu. Ta droga wiedzie do domu*”. Wysyła sygnały świetlne, które łatwo zauważyć, i nigdy nie zawodzi. Jeśli będziecie za nimi podążać, poprowadzą was z powrotem do niebiańskiego domu.

Chciałbym dziś mówić do was na temat trzech podstawowych sygnałów płynących z latarni Pana, które pomogą wam powrócić do Ojca, który ochoczo czeka na wasz triumfalny powrót. Te trzy sygnały to: *wierzcie, bądźcie posłuszne i wytrwajcie*.

Po pierwsze, wspominam o

sygnale, który jest podstawowy i niezbędny: *wierzcie*. Uwierzcie, że jesteście córkami Ojca Niebieskiego, że On was kocha i że jesteście tu, aby zrealizować wspólny cel — uzyskać wieczne zbawienie. Uwierzcie, że pozostawanie silnymi i wiernymi prawdom ewangelii ma największe znaczenie. Świadcze, że tak jest!

Moje młode przyjaciółki, uwierzcie w słowa, które wypowiadacie każdego tygodnia, kiedy recytujecie myśl przewodnią Młodych Kobiet. Pomyślcie o znaczeniu tych słów. Zawarta jest w nich prawda. Zawsze starajcie się żyć zgodnie z ustanowionymi wartościami. Uwierzcie — jak głosi myśl przewodnia — że jeżeli przyjmiecie i będziecie żyć według tych wartości, będziecie przygotowane, aby wzmacniać wasze rodziny i domy, zawrzeć i dochować świętych przymierzy, otrzymać obrzędy w świątyni i ostatecznie cieszyć się błogosławieństwami wyniesienia. Są to piękne prawdy ewangelii i kiedy będziecie postępować zgodnie z nimi, będziecie szczęśliwsze przez całe swe życie tutaj i w życiu przyszłym, niż byłybyście, lekceważąc je.

Większość z was nauczana była prawd ewangelii od małości. Uczyli was kochający rodzice i oddani nauczyciele. Prawdy, które wam

przekazali, pomogły wam zdobyć świadectwo; uwierzyliście w to, czego was nauczano. Choć to świadectwo może cały czas być odżywiane duchowo i może wzrastać, kiedy studiujecie, modlicie się o przewodnictwo i chodzicie na spotkania kościelne każdego tygodnia, to od was zależy, czy owo świadectwo będzie żywe. Szatan ze wszystkich sił będzie starał się je zniszczyć. Będziecie musiały pielegnować je przez całe swoje życie. Podobnie jak w przypadku jasno płonącego ognia, wasze świadectwo — jeśli nie będzie stale podtrzymywane — stanie się żarzącym węgielkiem, a potem całkiem zgaśnie. Nie wolno wam na to pozwolić.

Oprócz uczęszczania na spotkania niedzielne i wieczorne zajęcia w ciągu tygodnia skorzystajcie z okazji chodzenia na seminarium, czy będzie to seminarium odbywające się rano, czy też w ramach zajęć szkolnych. Wiele z was już chodzi na zajęcia seminarium. Podobnie jak z wszystkim innym w tym życiu, wiele z tego, co wyniesiecie z doświadczeń seminaryjnych, zależy od waszego nastawienia i chęci nauki. Oby wasza postawa wyróżniała się pokorą i pragnieniem nauki. Jakże jestem wdzięczny za to, że jako nastolatek miałem możliwość uczęszczać na poranne zajęcia seminarium,

ponieważ odegrały one żywotną rolę w moim rozwoju i w rozwoju mego świadectwa. Seminarium może zmieścić życie.

Kilka lat temu zasiadałem w pewnym zarządzie wraz ze wspianym mężczyzną, który odniósł w życiu niesamowity sukces. Byłem pod wrażeniem jego uczciwości i lojalności względem Kościoła. Dowiedziałem się, że zdobył świadectwo i przystąpił do Kościoła dzięki seminarium. Kiedy się ożenił, jego żona była już długoletnią członkinią Kościoła. On nie przynależał do żadnego z kościołów. Przez wiele lat i pomimo jej wysiłków nie okazywał żadnego zainteresowania chodzeniem do kościoła z żoną i dziećmi. Wtedy też zaczął podwozić swoje dwie córki na zajęcia seminarium odbywające się rano. Zostawał w samochodzie podczas ich lekcji, a potem odwoził je do szkoły. Pewnego dnia padało i jedna z córek powiedziała: „Wejdz do środka, tato. Możesz posiedzieć na korytarzu”. Przyjął propozycję. Drzwi klasy były otwarte i zaczął słuchać. Jego serce zostało poruszone. Przez resztę roku szkolnego chodził na seminarium ze swymi córkami, co doprowadziło do tego, że w końcu przystąpił do Kościoła i był aktywny przez całe życie. Niech seminarium pomoże zbudować i wzmocnić również wasze świadectwo.

Będą takie chwile, kiedy napotkacie wyzwania, które mogą narazić na niebezpieczeństwo wasze świadectwo lub możecie zaniedbać je, rozwijając inne zainteresowania. Błagam was, postarajcie się, aby było ono silne. To wasz obowiązek i tylko wy same możecie podtrzymywać jego jasny płomień. Potrzebny jest wysiłek, ale jest to wysiłek, którego nigdy, przenigdy nie będziecie żałować. Przypominają mi się słowa piosenki napisanej przez

Julie de Azevedo Hanks. Mówiąc o swym świadectwie, napisała:

*W obliczu wiatru, co wszystko
zmienia,
W otoczeniu chmur cierpienia
Z całych sił je chronię,
Bo potrzebuję światła — niech płonie.
Choć nadciągnie burza zwątpienia,
Będę tam stać
I będę trwać
Jako strażnik płomienia¹.*

Obyście wierzyły, a potem mogły podtrzymać płomień własnego świadectwa, które bez względu na to, co się stanie, będzie jasno płonąć.

Następnie, młode kobiety, obyście *były posłuszne*. Bądźcie posłuszne swoim rodzicom. Bądźcie posłuszne prawom Bożym. Zostały wam one dane przez kochającego Ojca Niebieskiego. Kiedy będziecie posłuszne, wasze życie przyniesie wam większą satysfakcję, będzie mniej skomplikowane. Nasze wyzwania i problemy będą łatwiejsze do zniesienia. Otrzymacie obiecanie przez Pana błogosławieństwa. On powiedział: „Oto Pan wymaga serca i ochotnego umysłu; a ochotni i posłuszni spożywać będą dobra ziemi Syjonu w tych dniach ostatnich”².

Macie tylko jedno życie. Sprawcie, aby na ile jest to możliwe, było ono wolne od problemów. Będziecie kuszony, czasami przez osoby, które uważacie za przyjaciół.

Kilka lat temu rozmawiałem z doradczynią Dorastających Panien, która opowiedziała mi o swoim doświadczeniu z jedną z młodych kobiet w jej klasie. Ta młoda kobieta co jakiś czas była kuszona, aby zejść ze ścieżki prawdy i zejść na objazd grzechu. Z powodu ciągłych perswazji ze strony niektórych z jej szkolnych przyjaciół w końcu postanowiła skorzystać z

tego objazdu. Plan był następujący: miała powiedzieć rodzicom, że idzie na wieczorne zajęcia Młodych Kobiet. Zaplanowała jednak, że pojawi się tam na chwilę, a potem mieli ją zabrać stamtąd jej koleżanki i koledzy, z którymi się umówiła. Mieli później iść na imprezę, na której miał być alkohol i gdzie zachowanie miało być całkowitym pogwałceniem zasad, które ta młoda kobieta знаła jako właściwe.

Nauczycielka modliła się o natchnienie, by pomóc wszystkim dziewczętom, a szczególnie tej jednej, która — jak się wydawało — jest bardzo niepewna co do swego zaangażowania w ewangelię. Nauczycielka otrzymała natchnienie, aby tego wieczoru nie nauczać tego, co wcześniej zaplanowała, lecz porozmawiać z dziewczętami na temat czystości moralnej. Kiedy zaczęła dzielić się swoimi przemyśleniami i uczuciami, ta młoda kobieta w odpowiedzi często sprawdzała godzinę, by upewnić się, że nie przegapi czasu spotkania ze swymi przyjaciółmi. Jednakże w miarę rozwoju dyskusji jej serce zostało poruszone, jej sumienie zbudziło się, a determinacja została odnowiona. Kiedy nadszedł czas spotkania, zignorowała dźwięk wzywającego ją klaksonu. Została w klasie przez cały wieczór razem z nauczycielką i innymi dziewczętami. Zapobieżono pokusie zejścia z zatwierdzonej ścieżki Bożej. Szatan zirytował się. Młoda kobieta została chwilę dłużej, by podziękować nauczycielce za lekcję i powiedzieć jej, w jaki sposób pomogła jej uniknąć czegoś, co mogło okazać się tragicznym wydarzeniem. Przyszła odpowiedź na modlitwę nauczycielki.

Później dowiedziałem się, że ponieważ postanowiła nie iść tego wieczoru na imprezę ze swoimi przyjaciółmi — jednymi z najbardziej popularnych dziewcząt i chłopców



Minneapolis, Minnesota, USA

w szkole — ta młoda kobieta została przez nich odrzucona i przez wiele miesięcy nie miała w szkole przyjaciół. Nie potrafili zaakceptować tego, że nie chciała robić tego, co oni. Był to niezwykle trudny okres, w którym czuła się samotna, ale była niezachwiana i w końcu zdobyła przyjaciół, którzy podzielali jej normy. Teraz — kilka lat później — zawarła małżeństwo w świątyni i ma czworo pięknych dzieci. Jakże inaczej mogłoby wyglądać jej życie. Nasze decyzje determinują nasze przeznaczenie.

Drogocenne młode kobiety, podejmując każdą decyzję, poddajcie ją takiemu sprawdzianowi: „Jak to na mnie wpłynie? Co mi to da?”. I niech wasz kodeks postępowania podkreśla nie to, „co pomyślą inni”, ale raczej, „co ja pomyślę na swój temat”. Niech wpływa na was cichy, spokojny głos. Pamiętajcie, że kiedyś w czasie konfirmacji ktoś położył na waszych głowach ręce i powiedział: „Przyjmij Ducha Świętego”. Otwórzcie swe serca, swoje dusze na dźwięk tego szczególnego głosu, który świadczy o prawdzie. Jak obiecał prorok Izajasz: „Twoje uszy usłyszą słowo odzywające się do ciebie [...]: To jest droga, którą macie chodzić!”³.

Głosem przewodnim naszych

czasów jest pobłażliwość. Czasopiśma i programy telewizyjne pokazują gwiazdy filmowe, bohaterów aren sportowych — tych, których wielu młodych ludzi chce naśladować — jako osoby lekceważące prawa Boże i afiszujące się grzesznym postępowaniem, które z pozoru nie ma złych skutków. Nie wiercie w to! Teraz jest czas na ocenę — nawet balansując na krawędzi. Każdego Kopciuszka czeka północ — jeśli nie w tym życiu, to w następnym. Dzień Sądu czeka wszystkich. Czy jesteście przygotowani? Czy jesteście zadowolone ze swego zachowania?

Jeśli któraś z was potknęła się, obiecuję wam, że istnieje droga powrotna. Proces ten nazywa się pokutą. Nasz Zbawiciel umarł, aby zapewnić wam i mnie ten pełen błogosławieństwa dar. Droga jest trudna, ale obietnica jest prawdziwa. Pan powiedział: „Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją”⁴. „A ich grzechu nigdy nie wspomnę”⁵.

Moje ukochane młode siostry, macie cenny dar wolnej woli. Błagam was, abyście wybierały posłuszeństwo.

I na koniec — obyście *wytrwały*. Co oznacza: wytrwać? Uwielbiam tę definicję: *znieść coś z odwagą*. Odwaga może być konieczna, abyście

uwierzyły; czasem będzie potrzebna, abyście były posłuszne. A z całą pewnością będzie niezbędna, aby wytrwać do dnia, kiedy opuścicie tę doczesną egzystencję.

Przez lata rozmawiałem z osobami, które mi mówiły: „Mam tak wiele problemów, mam prawdziwe zmartwienia. Przytłaczają mnie wyzwania życia. Co mogę zrobić?”. Dawałem im, a teraz daję wam, tę radę: każdego dnia starajcie się o niebiańskie kierownictwo. Życie w ogóle to znoje i bóle; gdy spojrzysz z bliska — radość czysta. Każdy z nas może być wierny przez choćby jeden dzień — a potem przez kolejny i następny, i jeszcze jeden — aż przeżyjemy całe życie prowadzeni przez Ducha, blisko Pana, życie wypełnione dobrymi uczynkami i prawością. Zbawiciel obiecał: „Ufajcie Mi i wytrwajcie do końca, a będziecie żyć, albowiem temu, kto wytrwa do końca, dam życie wieczne”⁶.

W tym właśnie celu przyszyście na świat doczesny, moje młode przyjaciółki. Nie ma nic ważniejszego niż cel, jaki staracie się osiągnąć — życie wieczne w królestwie waszego Ojca.

Jesteście drogocennymi córkami naszego Ojca Niebieskiego zesłanymi na ziemię w tych czasach z jakiegoś powodu. Zostałyście zachowane dokładnie na tę godzinę. Czekają na was wspaniałe, cudowne rzeczy, jeśli tylko będziecie wierzyć, będziecie posłuszne i wytrwacie. Oby to było waszym błogosławieństwem, o to modłę się w imię Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, amen. ■

PRZYPISY

1. Julie de Azevedo Hanks, „Keeper of the Flame”, *Treasure the Truth* (płyta kompaktowa, 1997 r.).
2. Nauki i Przymierza 64:34.
3. Ks. Izajasza 30:21.
4. Ks. Izajasza 1:18.
5. Ks. Jeremiasza 31:34.
6. 3 Nefi 15:9.

Niech konferencja stanie się częścią naszego życia

Jeśli chcesz, możesz wykorzystać poniższe zadania i pytania jako punkty wyjścia do dyskusji rodzinnych lub osobistych rozważań.

Numery stron wymienione poniżej wskazują na pierwszą stronę przemówienia.

Dla dzieci

- Prezydent Dieter F. Uchtdorf podzielił się dwoma ważnymi słowami, abyśmy przypominali je sobie, kiedy odczuwamy pokusę, by być dla kogoś niemiłym (str. 70). Czy pamiętasz te dwa słowa? Porozmawiaj ze swoimi rodzicami o niektórych zachowaniach, których powinniśmy, według niego,

zaprzestać. Zastanów się, w jaki sposób możesz bardziej upodobnić się do Jezusa Chrystusa dzięki temu, w jaki sposób traktujesz innych ludzi.

- Starszy Russell M. Nelson mówił o niezwykłych zdolnościach naszych fizycznych ciał (str. 77), natomiast Starszy Ronald A. Rasband nauczał, że Ojciec Niebieski kocha nas nawet wtedy, gdy nasze ciała nie są doskonałe (str. 80). Co myślisz na temat posiadania ciała? Zastanów się nad wszystkimi różnymi

rzeczami, jakie może robić twoje ciało. Kiedy modlisz się, pomyśl, co możesz powiedzieć Ojcu Niebieskiemu, żeby podziękować Mu za ten dar.

Dla młodzieży

- Czy znasz ludzi, którzy zadają trzy pytania, które wymienił prorok w swoim przemówieniu wygłoszonym podczas niedzielnej sesji porannej (str. 90): „Skąd przyszliśmy? Dlaczego tu jesteśmy? Gdzie udamy się po tym życiu?”. Przeczytaj jego odpowiedzi na te pytania i zastanów się nad tym, w jaki sposób mógłbyś podzielić się tymi prawdami z ludźmi, którzy ich jeszcze nie znają.
- Niektórzy ludzie nie rozumieją, że Święci w Dniach Ostatnich wierzą w Jezusa Chrystusa i Go naśladują. Przeczytaj przemówienia Starszego Dallina H. Oaksa zatytułowane „Poświęcenie” i zastanów się nad tym zdaniem: „Nasze życie, pełne służby i poświęcenia, jest najpełniejszym wyrazem zobowiązania, by służyć Mistrzowi i bliźnim” (str. 19). Co twoje życie mówi na temat twego świadectwa o Zbawicielu?
- Starszy Quentin L. Cook nauczał: „Kiedy ktoś jest głuchy na dźwięki wiary, to nie jest nastrojony na pod-szepty Ducha” (str. 41). Zastanów



się, jak brzmi rozstrojony instrument i co może spowodować, że instrument jest rozstrojony. Co konkretnego możesz zrobić, aby nie stać się „głuchym] na dźwięki wiary”?

- Podczas tej konferencji kilku mówców przemawiało na temat rodzin — w tym rodzin, gdzie tylko część osób należy do Kościoła, rodzin z samotnymi rodzicami oraz rodzin, które zmagają się z różnego rodzaju przeciwnościami. Czego ci mówcy nauczyli się od swoich rodzin i co w nich cenili? Co kochasz i cenisz w swojej rodzinie? W jaki sposób możesz zrobić coś dla członków swojej rodziny i jak ich wspierać?

Dla dorosłych

- Prezydent Boyd K. Packer nauczał: „Jednym z największych odkryć rodzicielstwa jest to, że uczymy się o wiele więcej o tym, co tak naprawdę ma znaczenie, od naszych dzieci, niż kiedykolwiek nauczyliśmy się od własnych rodziców” (str. 6). Jeśli jesteś rodzicem, zastanów się, czego ważnego nauczyłeś się od swoich dzieci. Jeśli nie jesteś rodzicem, pomyśl, czego się nauczyłeś dzięki dzieciom, które znasz. Zastanów się nad podzieleniem się tymi lekcjami — oraz tym, w jakich okolicznościach je pobrałeś — ze swym współmałżonkiem, przyjacielem, dziećmi lub innymi osobami.
- Możemy wyzwolić się od zła, kiedy zwrócimy się ku naukom z pism świętych — jak nauczał Starszy L. Tom Perry (str. 94). W jaki sposób nauki z pism świętych pomogły ci się wyzwolić od zła? Jak pomogły ci wybierać dobro?
- Kilka przemówień koncentrowało się na przymierzach, w szczególności na przymierzach świętych. Zastanów się nad tym, co powiedział Starszy Robert D. Hales: „Porozmawiajcie ze swoim odbiciem w lustrze i zapytajcie: ‘Na ile przestrzegam swoich przymierzy?’” (str. 34). Zastanów się nad swoją odpowiedzią i może nad tym, co jesteś w stanie zrobić, aby lepiej dochowywać przymierzy. Pomyśl



też, aby zachęcić do tego innych ludzi.

- Starszy Jeffrey R. Holland (str. 31), Starszy Neil L. Andersen (str. 111) i inni mówili na temat bycia uczniem i procesu przychodzenia do Chrystusa. Jaki był twój proces stawiania się uczniem? Czego się dowiedziałeś z tych i innych przemówień na temat ciągłego przychodzenia do Zbawiciela?
- „Naszym podstawowym zadaniem — nauczał Starszy D. Todd Christofferson — jest nauczanie ewangelii Jezusa Chrystusa, głoszenie Jego doktryny na całym świecie” (str. 86). Przejrzyj przemówienie Starszego Christoffersona oraz Starszego Donalda L. Hallstroma (str. 13) i zastanów się, czym jest ewangelia Jezusa Chrystusa. Jakie masz możliwości nauczania jej w swoim domu, podczas wykonywania powołania oraz wśród znajomych? ■

FRAGMENTY Z PISM ŚWIĘTYCH WYKORZYSTANE PODCZAS KONFERENCJI GENERALNEJ

Podczas konferencji generalnej mówcy nauczają nas na podstawie pism świętych. Zastanów się nad przestudiowaniem fragmentów, do których odwoływano się najczęściej.

- Ew. Jana 13:35
- 2 Nefi 2:11
- Nauki i Przymierza 18:10*;
68:25–28*; 88:118; 115:5; 121:37
- Mojżesz 1:39*

** Wersety z pism świętych do opanowania w ramach zajęć seminarium*

Indeks historii wspomnianych podczas konferencji

Poniższą listę zawierającą wybrane historie z przemówień konferencyjnych można wykorzystać podczas osobistych studiów, domowego wieczoru rodzinnego i nauczania. Numer oznacza stronę, od której zaczyna się przemówienie.

MÓWCA	HISTORIA
Prezydent Boyd K. Packer	(6) Misjonarze dzielą się przesłaniem nadziei z pogrążonymi w żałobie rodzicami. (6) Boyd K. Packer wychowywany jest przez wiernych rodziców, pomimo tego że jego ojciec był mniej aktywny w Kościele.
Cheryl A. Esplin	(10) Wnuczka Cheryl A. Esplin modli się, by jej brat był uprzejmy.
Starszy Donald L. Hallstrom	(13) Mały Donald L. Hallstrom słucha wystąpienia Prezydenta Davida O. McKaya wygłoszonego w Tabernakulum w Honolulu.
Starszy Paul E. Koelliker	(16) Odrzuceni misjonarze pocieszają się nawzajem, co porusza serce pewnego mężczyzny.
Starszy Dallin H. Oaks	(19) Prezydent Gordon B. Hinckley pyta nowego członka, czy jest w stanie poświęcić bardzo wiele dla ewangelii. (19) 16-letni brat misjonarza z Brazylii podejmuje pracę, by zapewnić byt swojej rodzinie.
Starszy David A. Bednar	(48) Ojciec Davida A. Bednara pyta, dlaczego posiadacze kapłaństwa nie wykonują przydzielonego im nauczania domowego.
Biskup Richard C. Edgley	(52) Richard C. Edgley jako członek prezydium palika powołuje mniej aktywną kobietę, aby była misjonarką palika. (52) Podczas II Wojny Światowej ratownicy modlą się za jeńców, których mają wyswobodzić.
Adrián Ochoa	(55) Młody kapłan w Afryce Południowej zachęca innego kapłana, aby wrócił do kościoła. (55) Młody kapłan w Chile może ochrzcić swoją przyjaciółkę.
Prezydent Thomas S. Monson	(66) Podczas II Wojny Światowej żołnierz piechoty morskiej daje błogosławieństwo swojemu rannemu koledze. (66) Każdego miesiąca Thomas S. Monson jako biskup pisze do żołnierzy osobiste listy. (90) Pewna kobieta postanawia zmienić swoje życie po tym, jak dowiaduje się o swoich problemach zdrowotnych. (90) Śmierć żony pewnego niewierzącego zmienia jego sceptycyzm.
Starszy L. Tom Perry	(94) Członek Kościoła dzieli się ewangelią z osobą siedzącą obok niego w samolocie.
Starszy O. Vincent Haleck	(101) Rodzice O. Vincenta Halecka poszczą i modlą się w intencji swoich dzieci.
Starszy Larry Y. Wilson	(103) Cóрка Larry'ego Y. Wilsona czuje się nie w porządku po tym, jak w niedzielę gra w piłkę nożną.
Starszy David F. Evans	(106) Młody mężczyzna przystępuje do Kościoła po tym, jak widzi przykład swego przyjaciela i współlokatora.
Starszy Neil L. Andersen	(111) Prezydent Thomas S. Monson przez trzy lata przechowuje balon, aby oddać go młodej kobiecie, która zwyciężyła raka. (111) Troje dzieci w rodzinie Saintelus zostaje uratowanych po trzęsieniu ziemi na Haiti.
Ann M. Dibb	(117) Młoda kobieta zachęca kolegę z klasy, aby przestał przeklinać. (117) Młoda kobieta przestrzega Słowa Mądrości pomimo odczuwanej presji.
Elaine S. Dalton	(123) Florence Chadwick dopływa do mety pomimo gęstej mgły.
Prezydent Thomas S. Monson	(126) Pewien ojciec nawraca się do ewangelii po tym, jak wraz z córką uczęszcza na zajęcia seminarium. (126) Młoda kobieta przezwycięża pokusę dzięki obecności na Wspólnych zajęciach.

Nauki dla naszych czasów

Czwarte niedziele miesiąca lekcje Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenia Pomocy będą poświęcone „Naukom dla naszych czasów”. Każda lekcja może być przygotowana na podstawie jednego lub kilku przemówień pochodzących z ostatniej konferencji generalnej (zob. tabelę poniżej). Prezydenci palików i dystryktów mogą wybrać, które z przemówień wykorzystać lub przydzielić ten obowiązek biskupom i prezydentom gmin. Przywódcy powinni położyć nacisk na korzyści, jakie płyną z tego, że bracia w Kapłaństwie Melchizedeka i siostry w Stowarzyszeniu Pomocy studiują te same przemówienia, w te same niedziele.

Osoby biorące udział w lekcjach, odbywających się w czwarte niedziele miesiąca, zachęca się, by studiowały i przynosiły ostatnie wydanie konferencyjne czasopisma.

Propozycje dotyczące przygotowania lekcji na podstawie przemówień

Módl się, aby Duch Święty był z tobą podczas studiowania i nauczania na podstawie przemówienia

(przemówień). Możesz mieć ochotę przygotować lekcję w oparciu o inne materiały, ale to właśnie przemówienia konferencyjne stanowią zatwierdzony program nauczania. Twoim zadaniem jest pomóc innym w poznaniu ewangelii i prowadzeniu życia zgodnego z jej naukami, tak jak nauczano podczas ostatniej konferencji generalnej Kościoła.

Przejrzyj przemówienie (przemówienia), szukając zasad i doktryn, które zaspokoją potrzeby członków klasy. Poszukaj też historii, fragmentów z pism świętych i zdań z przemówienia (przemówień), które pomogą ci w nauczaniu tych prawd.

Zaplanuj, w jaki sposób będziesz nauczać zasad i doktryn. Twój plan powinien zawierać pytania, które pomogą członkom klasy:

- Poszukać zasad i doktryn w przemówieniu (przemówieniach).
- Zastanowić się nad ich znaczeniem.
- Podzielić się wnioskami, pomysłami, doświadczeniami i świadectwami.
- Zastosować te zasady i doktryny we własnym życiu. ■

MIESIĄCE, W KTÓRYCH NAUCZA SIĘ LEKCJI

kwiecień 2012 r.–
październik 2012 r.

październik 2012 r.–
kwiecień 2013 r.

MATERIAŁY NA LEKCJĘ W CZWARTĄ NIEDZIELĘ

Przemówienia wygłoszone podczas konferencji generalnej w kwietniu 2012 r.*

Przemówienia wygłoszone podczas konferencji generalnej w październiku 2012 r.*

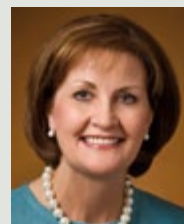
* Przemówienia na lekcje w czwarte niedziele kwietnia i października można wybrać z poprzedniej lub najnowszej konferencji. Przemówienia są dostępne (w wielu językach) na stronie: conference.lds.org.

Generalne prezydium organizacji pomocniczych

STOWARZYSZENIE POMOCY



Carole M. Stephens
Pierwsza Doradczyni



Linda K. Burton
Prezydent

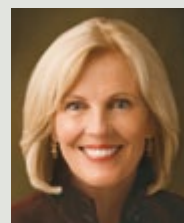


Linda S. Reeves
Druga Doradczyni

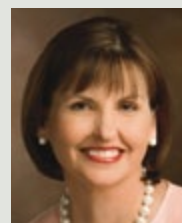
MŁODE KOBIETY



Mary N. Cook
Pierwsza Doradczyni

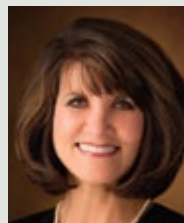


Elaine S. Dalton
Prezydent

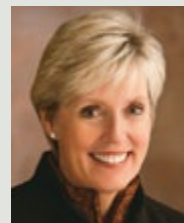


Ann M. Dibb
Druga Doradczyni

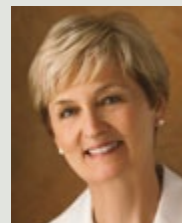
ORGANIZACJA PODSTAWOWA



Jean A. Stevens
Pierwsza Doradczyni



Rosemary M. Wixom
Prezydent



Cheryl A. Esplin
Druga Doradczyni

MŁODZI MĘŻCZYŹNI



Larry M. Gibson
Pierwszy Doradca



David L. Beck
Prezydent



Adrián Ochoa
Drugi Doradca

SZKOŁA NIEDZIELNA



David M. McConkie
Pierwszy Doradca



Russell T. Osguthorpe
Prezydent



Matthew O. Richardson
Drugi Doradca

Podczas 182. Wiosennej Konferencji Generalnej Kościoła ogłoszono zmiany na pozycjach przywódczych w kworum Siedemdziesiątych, Przewodniczącej Radzie Biskupiej oraz Stowarzyszeniu Pomocy

Ten budynek nie jest w stanie pomieścić nas wszystkich — powiedział Prezydent Thomas S. Monson 31 marca 2012 roku podczas pierwszej sesji 182. Wiosennej Konferencji Generalnej — ale dzięki cudowi telewizji, radia, telewizji satelitarnej i Internetu — także na urządzeniach przenośnych — możemy brać udział w tej konferencji. Przychodzimy w jedności, mówimy wieloma językami, żyjemy w wielu krajach, ale łączy nas ta sama wiara, ta sama doktryna i ten sam cel”.

Wypowiedź ta jest prawdziwa dla ponad 100 000 osób, które wzięły udział w sesjach Konferencji Generalnej, która odbyła się w Centrum Konferencyjnym w Salt Lake City w stanie Utah (USA) w dniach 31 marca i 1 kwietnia oraz dla milionów ludzi, którzy oglądali lub słuchali konferencji nadawanej przez telewizję, radio, satelitę i Internet. Łącznie z przekazami na żywo oraz tymi emitowanymi później członkowie oraz wszyscy na świecie mają możliwość wysłuchania konferencji w 94 językach.

Jeszcze przed rozpoczęciem konferencji generalnej wielu członków Kościoła za pomocą nowoczesnych technologii zapraszało innych ludzi do uczestnictwa w konferencji. Nowe gadżety, transparenty i ilustracje graficzne, opublikowane w marcu, udostępnione są w wielu językach i będą umieszczane na stronie conference.lds.org na kilka tygodni przed każdą konferencją generalną.

Podczas sobotniej sesji popołudniowej dokonano kilku zmian na pozycjach przywódczych Kościoła; pośród osób odwołanych byli członkowie Prezydium Przewodniczącej Rady Biskupiej oraz Generalnego Prezydium Stowarzyszenia Pomocy. Starszy

Steven E. Snow został odwołany z Prezydium Siedemdziesiątych; odwołano również 37 Siedemdziesiątych Obszaru. Aby zobaczyć pełną listę osób popartych i odwołanych, przejdź na stronę 27.

Do Przewodniczącej Rady Biskupiej powołano Gary’ego E. Stevensona jako Biskupa Przewodniczącego, Géralda Causségo jako Pierwszego Doradcę i Deana M. Daviesa jako Drugiego Doradcę. Do nowego Generalnego Prezydium Stowarzyszenia Pomocy powołano: Lindę K. Burton jako Prezydent, Carole M. Stephens jako Pierwszą Doradczynię i Lindę S. Reeves jako Drugą Doradczynię.

Starszy Richard J. Maynes z Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych został powołany do służby w Prezydium Siedemdziesiątych.

Do Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych powołano Starszego

Larry’ego Echo Hawka, Starszego Roberta C. Gaya i Starszego Scotta D. Whitinga. Z Drugiego Kworum Siedemdziesiątych do Pierwszego Kworum powołano Starszego Craiga A. Cardona i Starszego Stanleya G. Ellisa.

Biskup H. David Burton wraz ze swymi doradcami służyli w Przewodniczącej Radzie Biskupiej przez ponad 16 lat. Co prawda w przeszłości zdarzało się, że Biskupi Przewodniczący służyli w swoich powołaniach przez dłuższy okres, ale do tej pory nie było Przewodniczącej Rady Biskupiej, której członkowie służyliby ze sobą przez równie długi okres.

Przeczytaj biografie nowo powołanych osób poczynawszy od strony 135. ■

Archiwum plików tekstowych, audio i wideo z konferencji generalnej jest dostępne w wielu językach na stronie: conference.lds.org.



Podczas sobotniej sesji popołudniowej dokonano kilku zmian na pozycjach przywódczych Kościoła; pośród osób powołanych byli członkowie Prezydium Przewodniczącej Rady Biskupiej oraz Generalnego Prezydium Stowarzyszenia Pomocy. Starszy Richard J. Maynes został powołany do Prezydium Siedemdziesiątych; powołano również 40 osób na Siedemdziesiątych Obszaru.



Starszy Richard J. Maynes

*Prezydium
Siedemdziesiątych*

„Każda osoba na świecie jest dzieckiem Boga, a On jednakowo kocha wszystkie Swoje dzieci” — powiedział Starszy Richard John Maynes, nowo powołany członek Prezydium Siedemdziesiątych. Powiedział, że to jest pierwsza zasada ewangelii, która przychodzi mu na myśl, gdy rozważa swoją rozległą służbę o zasięgu międzynarodowym, łącznie z zadaniami wykonywanymi w Urugwaju, Paragwaju, Meksyku, Ekwadorze, Peru i na Filipinach.

„Wieczne błogosławieństwa, które przychodzą wraz z akceptacją zasad, o których nauczał Jezus Chrystus, a następnie poprzez życie zgodne z nimi, w efekcie końcowym przyniosą wyniesienie wszystkim dzieciom Ojca Niebieskiego bez względu na to, gdzie mieszkają lub z jakimi wyzwaniami borykają się podczas tego okresu próby” — dodał.

Starszy Maynes urodził się w październiku 1950 roku w Berkeley w stanie Kalifornia (USA) w rodzinie Stana i Betty Maynesów. Rozpoczął swą służbę w 1969 roku na misji w Paragwaju i Urugwaju, która trwała do 1971 roku.

W sierpniu 1974 roku poślubił Nancy Purrington w Świątyni Manti w Utah. Z Nancy spotkał się podczas pracy w kurorcie w Idaho. Mają czworo dzieci.

Starszy Maynes w tym samym roku ukończył zarządzanie na Uniwersytecie Brigham Younga, a później ukończył studia MBA w Thunderbird School of Global Management. Był właścicielem i dyrektorem generalnym firmy specjalizującej się w automatyzacji fabryk.

Starszy Maynes służył jako prezydent Meksykańskiej Misji w Monterrey w latach 1989–1992. W roku 1997 został powołany do Władz Naczelnych. Od tamtej pory służył w prezydiach Obszaru: północno-zachodniej części Ameryki Południowej, zachodniej części Ameryki Południowej oraz w prezydium Obszaru Filipin. Służył również w Kapłańskiej Radzie Wykonawczej Kościoła, także jako Asystent Dyrektora Wykonawczego w Departamencie ds. Misjonarzy i jako Dyrektor Wykonawczy Departamentu ds. Historii Rodziny.

20 stycznia 2012 roku został powołany do służby w Prezydium Siedemdziesiątych na miejsce Starszego Stevena E. Snowa, który został powołany jako historyk i kronikarz Kościoła. ■



Starszy Craig A. Cardon

Siedemdziesiąty

Starszy Craig Allen Cardon, niedawno powołany z Drugiego Kworum Siedemdziesiątych do Pierwszego Kworum, rozpoznaje wpływ Ducha w każdej dobrej rzeczy w swoim życiu.

„Gdy byłem chłopcem, moja matka i ojciec nauczyli mnie, jak rozpoznawać głos Ducha, abym wiedział, co czuję — wspomina. — Możliwość komunikacji z Panem jest dostępna dla wszystkich, którzy pilnie jej poszukują i jest podstawą tego wielkiego dzieła”.

Po misji we Włoszech Starszy Cardon poślubił Deborę Louise Danę w listopadzie 1970 roku w Świątyni Mesa Arizona. Zaledwie 13 lat później Starszy Cardon został powołany do służby jako prezydent Włoskiej Misji w Rzymie. W owym czasie siedmioro z ich ośmiorga dzieci było w wieku od 9 miesięcy do 11 lat.

„To dobrze świadczy o Siostrze Cardon — powiedział Starszy Cardon. — Jej wiara, miłość, cierpliwość i życzliwość są cudownym błogosławieństwem dla mnie, dla naszej rodziny oraz wszystkich, którzy ją znają”.

W latach 2006–2011 Starszy Cardon służył w Prezydium Obszaru Afryki Zachodniej, a doświadczenie to opisuje jako „niezwykłe błogosławieństwo pracy pośród ludzi, których bardzo kocha”.

W swoim życiu Starszy Cardon poświęcił większość czasu na dobroczynną pracę na rzecz krajowych i międzynarodowych organizacji pomocowych dla rodzin i młodzieży.

Starszy Cardon urodził się w rodzinie Wilforda Pratta i Vilate Allen Cardon w Mesa w stanie Arizona (USA) w grudniu 1948 roku. Po uzyskaniu tytułu licencjata z rachunkowości na Uniwersytecie Stanowym Arizona prowadził działalność z wieloma podmiotami gospodarczymi. Później uzyskał tytuł magistra administracji w Szkole Kennedy’ego na Uniwersytecie Harvarda.

Zanim został powołany na Przedstawiciela Władz Naczelnych służył jako prezydent kworum starszych, misjonarz w paliku, prezydent misji, biskup, prezydent palika, nauczyciel klasy Zasad Ewangelii oraz był nauczycielem i instruktorem w instytucie religii.

„Pan gromadzi Swoje dzieci na całym świecie — powiedział Starszy Cardon. — Bez względu na sytuację osobistą wystarczy łaski Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy do Niego przychodzą”. ■



Starszy Larry Echo Hawk

Siedemdziesiąty

W 1972 roku, kiedy Starszy Larry Echo Hawk usłyszał, jak Starszy Spencer W. Kimball (1895–1985) przemawiał o postrzeganiu rdzennych Amerykanów jako wykształconych przywódców, postanowił poświęcić swoje życie na „podbudowywanie ludzi”.

Członek plemienia Indian Pawnee, Starszy Echo Hawk, urodził się w Cody w stanie Wyoming (USA) w sierpniu 1948 roku w rodzinie Ernesta i Jane Echo Hawk. Dorastał w Farmington w stanie Nowy Meksyk (USA), gdzie wraz ze swoją rodziną został ochrzczony przez misjonarzy w 1962 roku.

W wieku 17 lat, gdy został uderzony kijem baseballowym w oko, obiecał Panu, że jeżeli nie straci wzroku, to przeczyta Księgę Mormona. Odzyskał wzrok i przez niemal trzy miesiące czytał 10 stron dziennie.

„Było to moje najbardziej duchowe doświadczenie, gdy Duch Święty poświadczył, że Księga Mormona jest prawdziwa — powiedział Starszy Echo Hawk. — Doświadczenie to dodało mi mocy, abym mógł się doskonalić przez całe życie”.

Otrzymał stypendium sportowe na Uniwersytecie Brigham Younga w Provo i zdobył tytuł naukowy z wychowania fizycznego oraz zoologii. W 1970 roku został honorowo zwolniony po dwuletniej służbie w Piechocie Morskiej Stanów Zjednoczonych. W 1973 roku ukończył Uniwersytet Utah uzyskawszy stopień doktora prawa.

Starszy Echo Hawk pracował jako adwokat, ustawodawca stanowy i prokurator generalny stanu, profesor prawa BYU i jako zastępca sekretarza Departamentu ds. Indian, zajmując stanowisko, z którego zrezygnuje po przyjęciu powołania w Pierwszym Kworum Siedemdziesiątych.

Starszy Kimball udzielał ślubu Starszemu Echo Hawkowi i jego żonie, Terry Pries, w Świątyni Salt Lake w grudniu 1968 roku. Żona wspierała go podczas jego służby jako nauczyciel, biskup, wyższy doradca i prezydent palika. Są rodzicami sześciorga dzieci. ■



Starszy Stanley G. Ellis

Siedemdziesiąty

Starszy Stanley Gareld Ellis wie, że nikt nie może udowodnić istnienia Boga w sposób naukowy, ale na Uniwersytecie Harvarda dowiedział się, że może dowieść, iż Bóg jest Bogiem, poddając próbie Jego obietnice. W pierwszym półroczu na pierwszym roku studiów zabrakło mu pieniędzy i podjął pracę, by opłacić swoje wydatki. I chociaż powątpiewał w to, że będzie mógł zapłacić dziesięcinę i pokryć wszystkie wydatki, zdecydował się „wystawić [Pana] na próbę” (zob. Ks. Malachiasza 3:10).

„Najpierw zapłaciłem dziesięcinę i zdarzył się cud — powiedział Starszy Ellis, niedawno powołany z Drugiego Kworum Siedemdziesiątych do Pierwszego Kworum. — Przetrwalem do następnej wypłaty. I działa się tak co dwa tygodnie przez cały semestr. Wypróbowałem Pana, umocniłem swoje świadectwo, że On istnieje i dotrzymuje Swych obietnic”.

Starszy Ellis urodził się w styczniu 1947 roku w rodzinie Stephena i Hazel Ellis, w Burley w stanie Idaho (USA), a wychował się na farmie i ranczo. Po roku na Harvardzie służył w misji brazylijskiej w latach 1966–1968. Po powrocie z misji poślubił Kathryn Kloepfer w czerwcu 1969 roku w Świątyni Los Angeles w Kalifornii. Są rodzicami dziewięciorga dzieci.

Po zakończeniu studiów na Harvardzie, gdzie uzyskał tytuł licencjata administracji, zdobył tytuł prawniczy na Uniwersytecie Brigham Younga. Starszy Ellis pracował w dziale ds. podatkowych i był dyrektorem naczelnym w firmie zajmującej się doradztwem finansowym.

Zanim został powołany do Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych, Starszy Ellis służył w Prezydiach Obszaru: południowo-zachodniej części Ameryki Północnej, Brazylii Północnej, całym obszarze Brazylii i w Komitecie ds. granic i zmian przywódców. W latach 1999–2002 służył jako prezydent Brazylijskiej Misji Północnej w São Paulo. Był również prezydentem palika, doradcą w prezydium palika, wyższym doradcą, doradcą w radzie biskupiej, prezydentem kworum starszych i prezydentem Młodych Mężczyzn w okręgu i paliku. ■



Starszy
Robert C. Gay
Siedemdziesiąty

Podczas wykonywanych zadań kościelnych Starszy Robert Christopher Gay często mówił o przesłaniu Jezusa Chrystusa jako o „ewangelii, która ratuje”.

„Tego właśnie doświadczamy w naszym życiu — powiedział Starszy Gay, mówiąc o sobie i żonie, Lynette Nielsen Gay. — Czczymy Boga, który ratuje: pod względem duchowym, fizycznym, umysłowym i emocjonalnym. Dzięki Zadośćuczynieniu Chrystusa nasze brzemiona są lżejsze. Dzięki Niemu znajdujemy siłę, spokój i łaskę — jakże potrzebne do przetrwania życiowych prób i powrotu do naszego Ojca w Niebie”.

Starszy Gay znajduje największą satysfakcję w służbie humanitarnej, jakiej udzielał wraz z żoną zarówno za granicą, jak i bliżej domu. Na przykład, przed i po służbie jako prezydent misji Accra w Ghanie w latach 2004–2007 wraz z Siostrą Gay pracował w afrykańskich wioskach oraz tam, gdzie było to potrzebne, budując szkoły i kliniki medyczne. Pomagał w rozwoju umiejętności pisania i czytania, a także brał udział w programie mikro-pożyczkowym. Organizacje, które współfinansowali wraz z innymi osobami, pomogły milionom biednych ludzi na całym świecie.

Urodził się we wrześniu 1951 roku w Los Angeles w Kalifornii (USA) w rodzinie Billa i Mary Gay. Swoją żonę poznał poprzez wspólnego przyjaciela z liceum, którego później przyprowadzili do Kościoła. Wzięli ślub w Świątyni Los Angeles w Kalifornii w kwietniu 1974 roku i są rodzicami siedmiorga dzieci.

Starszy Gay uzyskał tytuł licencjata na Uniwersytecie Utah, a tytuł doktora na Uniwersytecie Harvarda, gdzie wykładał zajęcia z ekonomii.

Przez ponad 25 lat był zaangażowany w rozwój biznesu i w inwestycje na niepublicznym rynku kapitałowym na skalę międzynarodową.

Kiedy został powołany do Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych, służył jako Siedemdziesiąty Obszaru południowo-zachodniej części Ameryki Północnej. Po służbie na misji w Hiszpanii w latach 1971–1973 Starszy Gay służył jako doradca biskupa, wyższy doradca, przywódca grupy wyższych kapłanów, nauczyciel klasy Zasad Ewangelii, przywódca misyjny oraz prezydent Młodych Mężczyzn w okręgu. ■



Starszy Scott D.
Whiting
Siedemdziesiąty

Starszy Scott Duane Whiting wierzy, że możliwości, jakie otrzymał w życiu, by służyć Bogu, miały miejsce, ponieważ podjął kilka ważnych decyzji.

Urodził się w kwietniu 1961 roku w rodzinie Duane’a i Beverly Whiting. Starszy Whiting dorastał w Salt Lake City w stanie Utah. Czuje, że pierwsza ważna decyzja, jaką podjął, dotyczyła służby na misji, a następna dotyczyła długości tej służby. Ze względu na okoliczności, jakie wtedy zaistniały, Starszy Whiting mógł wybrać, czy będzie służył na misji przez 18 miesięcy, czy przez dwa lata. „Decyzja, którą podjąłem, aby służyć przez dodatkowe sześć miesięcy, miała znaczący wpływ na moje przygotowanie do dalszej służby w Kościele” — powiedział.

Po zakończeniu służby w Japońskiej Misji Północnej w Tokyo spotkał swoją przyszłą żonę, Jeri Olson, poprzez wspólnego znajomego. Decyzja o poślubieniu Jeri była kolejną kluczową decyzją. W kwietniu 1984 roku zostali zapieczętowani w Świątyni Salt Lake.

Po uzyskaniu licencjatu z filologii japońskiej na Uniwersytecie Brigham Younga Starszy Whiting uzyskał tytuł doktora prawa z McGeorge School of Law na Uniwersytecie Pacyfiku.

Kolejną ważną decyzją podjętą przez Starszego Whitinga było przyjęcie powołania wystosowanego przez Starszego M. Russella Ballarda z Kworum Dwunastu Apostołów do służby jako biskup. Starszy Ballard zapytał go, czy będzie wypełniać swoje obowiązki. Zgodził się i mimo tego, że pojawiały się atrakcyjniejsze możliwości pracy, z którymi związana była przeprowadzka, Starszy Whiting dotrzymał swojej obietnicy.

Jego służba pomogła mu rozwinąć pasję do „odwiedzania domów mniej aktywnych członków i pomocy im w odnowieniu oraz zawieraniu przymierzy z Bogiem”.

Państwo Whiting mają pięcioro dzieci. Starszy Whiting, nim otrzymał powołanie do Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych, pracował w hawajskiej firmie zajmującej się handlem nieruchomościami. Starszy Whiting służył jako prezydent kworum starszych, biskup, wyższy doradca, prezydent Młodych Mężczyzn w paliku, prezydent palika i Siedemdziesiąty w Obszarze. ■



Biskup Gary E. Stevenson

Biskup Przewodniczący

Biskup Gary Evan Stevenson powiedział, że większość życia poświęcił na dogłębne służby biskupów na całym świecie. Zwykł mówić, że jego ojciec był „biskupem jego młodości lat, a służba, jaką wykonał, wywarła na niego duży wpływ”.

Przy wielu okazjach ojciec Biskupa Stevensona zapraszał go do wspólnego odwiedzania jednej z ponad 60 wdów, które mieszkają w ich okręgu. Biskup Stevenson nauczył się od swego ojca służby na podobieństwo Chrystusa i troski o ludzi znajdujących się w potrzebie. Powiedział, że te lekcje pomogą mu w powołaniu jako Przewodniczący Biskup Kościoła.

„Biskupi w Kościele są moimi bohaterami — powiedział. — Dosłownie każdego dnia wywierają wielki wpływ na członków Kościoła, w szczególności na dzieci, młodych mężczyzn i młode kobiety”.

Biskup Stevenson urodził się w sierpniu 1955 roku w rodzinie Ewana N. i Very Jean Stevenson; wychował się w pionierskiej rodzinie z doliny Cache w stanie Utah.

Jako młody mężczyzna przyjął powołanie do służby na misji w Japonii. To zadanie zaszczepiło w Biskupie Stevensonie trwającą przez całe życie miłość zarówno do Azji, jak i do dzielenia się ewangelią.

Po powrocie z misji, podjął studia na Stanowym Uniwersytecie Utah. To tam spotkał (i od razu się zauroczył) Leasę Jean Higley. Wzięli ślub w kwietniu 1979 roku w Świątyni Idaho Falls w stanie Idaho. Państwo Stevensonowie mają czterech synów.

Biskup Stevenson uzyskał tytuł naukowy z zarządzania, a następnie pracował jako prezes firmy produkującej sprzęt do ćwiczeń.

Służył w wielu powołaniach kościelnych, m.in. jako: prezydent palika, biskup, prezydent Japońskiej Misji w Nagoya (2004–2007). Do Pierwszego Kworu Siedemdziesiątych został powołany w roku 2008 i służył jako doradca i prezydent Obszaru Azji Północnej. ■



Biskup Gérard Caussé

Pierwszy Doradca w Przewodniczącej Radzie Biskupiej

Biskup Gérard Jean Caussé, który został niedawno powołany jako Pierwszy Doradca w Przewodniczącej Radzie Biskupiej, od dzieciństwa znajdował szczęście w służbie dla Kościoła. Było to dobre doświadczenie — powiedział — ponieważ jego mała gmina w Bordeaux, we Francji, potrzebowała pomocy każdego członka do kontynuowania swojej działalności. Oprócz służby w kworu Kapłaństwa Aarona w latach młodości, służył w następujących powołaniach: w wieku 12 lat grał na pianinie w Organizacji Podstawowej, w wieku 14 lat był doradcą w prezydium Szkoły Niedzielnej, a wieku 16 lat był Prezydentem Szkoły Niedzielnej.

„Służba w Kościele pomogła mi zdobyć świadectwo” — powiedział. Jego ojciec, który kilkakrotnie służył jako prezydent gminy i biskup, przyczynił się do tego, że służba Biskupa Caussé stanowiła dla niego pozytywne doświadczenie.

„Kiedy byłem nastolatkiem, ojciec angażował mnie w nauczanie domowe lub odwiedzanie rodzin, które były w potrzebie — powiedział Biskup Caussé. — Obserwowanie mojego ojca było chyba najlepszym doświadczeniem w procesie przygotowywania się do roli przywódcy w kapłaństwie”.

Później Biskup Caussé służył jako pisarz okręgu, prezydent kworu starszych, przywódca grupy wyższych kapłanów, doradca biskupa, doradca prezydenta palika, prezydent palika, Siedemdziesiąty Obszaru, a ostatnio jako członek Pierwszego Kworu Siedemdziesiątych.

Biskup Caussé urodził się w Bordeaux w maju 1963 roku w rodzinie Jeana i Marie-Blanche Caussé. W młodości służył przez rok we francuskich Siłach Powietrznych, gdzie został przydzielony do pracy w jednostce NATO.

Uzyskał tytuł magistra biznesu na Uniwersytecie ESSEC w 1987 roku. Karierę rozpoczął, prowadząc doradztwo strategiczne, przez okres sześciu lat pracował dla firmy konsultingowej, zarówno w Paryżu, jak i w Londynie. Następnie pracował dla dużej firmy zajmującej się handlem detalicznym w Europie, a zanim został powołany do Pierwszego Kworu Siedemdziesiątych w 2008 roku, pracował jako dyrektor naczelny oraz członek zarządu dla największej we Francji firmy zajmującej się dystrybucją żywności.

Poślubił Valérie Lucienne Babin w sierpniu 1986 roku w świątyni Bern w Szwajcarii. Mają pięcioro dzieci. ■



Biskup Dean M. Davies

*Drugi Doradca w
Przewodniczącej
Radzie Biskupiej*

Kiedy Prezydent Kościoła poprosił Biskupa Deana Daviesa o podanie szczegółów dotyczących ewentualnej lokalizacji świątyni, m.in. w jakiej odległości znajduje się najbliższy przystanek autobusowy, Brat Davis nie udzielił zdawkowej odpowiedzi. Znał każdy szczegół, gdyż pokonał tę trasę osobiście.

„Jak ty to robisz?” — zapytał go kiedyś Prezydent Gordon B. Hinckley.

Osobiste oddanie i uwaga poświęcona szczegółom to sposób na życie Biskupa Deana Myrona Daviesa — nowo powołanego Drugiego Doradcy w Przewodniczącej Radzie Biskupiej.

Urodził się w Salt Lake City w stanie Utah we wrześniu 1951 roku w rodzinie Olivera T. i Myry Daviesów; został wychowany w duchu miłości oraz pracowitości. Jeśli czegoś pragnął, musiał na to zasłużyć. Po tym, jak bezskutecznie błagał matkę o kupno upragnionej zabawki, zastanowił się nad tym, co może zrobić. W dalszym ciągu pamięta fizyczne zmęczenie i poczucie satysfakcji, gdy starą kosiarką ścinał przerośniętą trawę w ogrodzie sąsiadów.

Po służbie w Urugwajsko-Paragwajskiej Misji w latach 1970–1972 powrócił do domu. W czerwcu 1973 roku poślubił w Świątyni Salt Lake Darlę James — przyjaciółkę z lat młodości. Biskup Davies uzyskał tytuł licencjata z ekonomiki rolnictwa na Uniwersytecie Brigham Younga w 1976 roku, a następnie przeszedł specjalistyczne szkolenie na Uniwersytecie Stanford i Northwestern.

Przez kolejne lata wraz z żoną i pięciorgiem dzieci mieszkali w sześciu stanach, podczas gdy jego kariera na rynku nieruchomości nabierała rozmachu. Służył jako prezydent palika, doradca w prezydiach palika, w pięciu radach wyższych, w radach biskupich oraz wykonywał różnorodne zadania w okręgu. Od 1998 do 2001 roku służył jako prezydent misji Puerto Rico w San Juan. W swoim ostatnim powołaniu pracował jako dyrektor wykonawczy Departamentu Kościoła ds. Projektów Specjalnych.

Pośród lekcji, jakich doświadczył, dowiedział się, że „Pan kocha i prowadzi Swoje dzieci”. ■



Linda K. Burton

*Generalna Prezydent
Stowarzyszenia Pomocy*

Gdy Linda Kjar Burton była nastolatką, zyskała świadectwo podczas jednego ze spotkań kościelnych w mieście Christchurch, w Nowej Zelandii. „Wiedziałam, że ewangelia jest prawdziwa — wspomina. — Zdałam sobie sprawę z tego, że zawsze o tym wiedziałam”. To świadectwo będzie dla niej wsparciem podczas służby jako Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy.

Urodziła się w Salt Lake City w stanie Utah w rodzinie Marjorie C. i Morrisa A. Kjarów. Siostra Burton miała 13 lat, kiedy jej rodzina wyprowadziła się z Utah, gdyż jej ojciec został powołany do przewodniczenia Nowozelandzkiej Południowej Misji. Siostra Burton druga z szóstki dzieci uczęszczała do Church College w Nowej Zelandii i poznała tam nastoletnich Świętych w Dniach Ostatnich z rejonu Pacyfiku. Powróciła do Salt Lake City, posiadając miłość nie tylko do różnorodnych kultur i tradycji, ale w szczególności do Pana i swojej rodziny.

Siostra Burton uczęszczała na Uniwersytet Utah, gdzie spotkała, a następnie poślubiła Craiga P. Burtona w sierpniu 1973 roku w Świątyni Salt Lake. Nowożeńcy zdecydowali się nie opóźniać założenia rodziny; pierwsze z ich sześciorga dzieci urodziło się niemal rok po ślubie.

Dzięki dobrej współpracy z mężem mogła pozostać w domu z dziećmi, podczas gdy on rozwijał swoją karierę na rynku nieruchomości. Początkowe wyzwania finansowe nauczyły parę patrzenia w przyszłość z pewnością, „ponieważ wiedziała, że z pomocą Pana jest w stanie dokonać trudnych rzeczy” — wyjaśniła.

Jako rodzina wyjeżdżali na skromne wakacje i cieszyli się wspólnie spędzonym czasem. Siostra Burton służyła w Organizacji Młodych Kobiet, w Organizacji Podstawowej i w Szkole Niedzielnej, a także w Radach Generalnych Organizacji Podstawowej i Stowarzyszenia Pomocy. Służyła wraz ze swoim mężem, gdy przewodniczył Koreańskiej Misji Zachodniego Seulu od 2007 do 2010 roku. Podczas tej misji Siostra Burton zdała sobie sprawę — podobnie jak poczuła wiele lat temu w Nowej Zelandii — że miłość wykracza poza język i kulturę.

Ma nadzieję, że w nowym zadaniu, które jej powierzono, zastosuje to, czego nauczyła się od zaprzyjaźnionej osoby z Korei: „Oni poczują twoją miłość”. ■



Carole M. Stephens

Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Stowarzyszenia Pomocy

Carole Manzel Stephens od zawsze szanowała święte i uświęcone sprawy. Szacunek ten wywodzi się od wydarzenia, kiedy jako młoda dziewczyna została zapieczetowana do swojej rodziny w świątyni, niedługo po tym, jak jej matka przyjęła ewangelię.

„Nie rozumiałam wszystkiego, co się wtedy działo — powiedziała nowa Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Stowarzyszenia Pomocy. — Wiedziałam jednak, że dzieje się coś wyjątkowego. Miałam już tyle lat, aby pamiętać, że świątynia jest świętym miejscem”.

Urodziła się w marcu 1957 roku w rodzinie Carla L. i Foresty Manzelów, jako trzecie z dziewięciorga dzieci. Dorastała w Ogden w stanie Utah. Dobrze pamięta przykład rodziców wyrażony w służbie, poświęceniu i w tym, co oznacza postawienie rodziny i Kościoła na pierwszym miejscu.

„Ewangelia była dla nich wszystkim i poprzez przykład pokazywali nam, czym jest służba na podobieństwo Chrystusa — powiedziała. — Nauczyli nas znaczenia służby — pokazali, jak prawdziwie służyć”.

Jej rodzice służyli na różne sposoby i zawsze angażowali w tę służbę swoje dzieci. To właśnie wtedy bardziej zaprzyjaźnili się ze sobą, co Siostra Stephens starała się osiągnąć również z mężem Martinem „Marty” Stephensem oraz z szóstką swoich dzieci.

Marty’ego poznała na Uniwersytecie Stanowym Weber w Ogden w stanie Utah, gdzie studiowała edukację wczesnoszkolną. Wzięli ślub w kwietniu 1976 roku w Świątyni Logan Utah. Siostra Stephens powiedziała, że na przestrzeni lat wraz z mężem stworzyli świetny zespół i wspierali siebie nawzajem podczas wykonywania różnych zadań, łącznie z przyjętymi przez nią powołaniami jako: prezydent, doradczyni i nauczycielka Stowarzyszenia Pomocy w paliku i okręgu, prezydent Młodych Kobiet w okręgu, doradczyni w Organizacji Podstawowej w okręgu, nauczycielka i przywódczyni w skautach, nauczycielka seminarium i misjonarka w służbie kościelnej.

„W tym jakże pracowitym czasie, znalazłam wiele radości i szczęścia — powiedziała. — Angażujemy nasze dzieci i wnuki w wykonywaną przez nas służbę. Właśnie dlatego, służąc razem, rozwinęliśmy silną więź rodziną”. ■



Linda S. Reeves

Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium Stowarzyszenia Pomocy

Linda Sheffield Reeves nauczyła się od swojej dzielnej nawróconej matki, by zwracać się do Boga w okresie przeciwności, a ojciec nauczył ją dążenia do doskonałości.

„Wcześniej w swoim życiu zdobyłam silne świadectwo w wyniku wyzwań, dzięki którym szybciej dojrzałam duchowo” — powiedziała.

Siostra Reeves urodziła się w sierpniu 1951 roku w Los Angeles w Kalifornii w rodzinie Elberta Jolleya i Barbary Welsch Sheffieldów. Pamięta, jak patrzyła na gwiazdzone niebo, będąc na obozie Młodych Kobiet, gdy miała 13 lat i ofiarowała wtedy prostą i szczerą modlitwę: „Ojcze, czy naprawdę tam jesteś?”.

„Jego Duch otoczył mnie wiedzą o Jego obecności i rzeczywistości oraz miłości, jaką mnie darzy” — powiedziała.

Siostra Reeves spotkała Melvyna Kempa Reevesa w swoim okręgu w Pasadenie. Umawiali się na randki podczas studiów na Uniwersytecie Brigham Younga po jego misji. Wzięli ślub w czerwcu 1973 roku w Świątyni Los Angeles w Kalifornii; są rodzicami 13 dzieci.

Pośród różnych trudności Siostra Reeves trzymała się kurczowo świadectwa o Zadośćuczynieniu, w szczególności po tragicznej śmierci 17-letniej córki, Emily Michelle, która w 2005 roku zginęła w wypadku samochodowym.

„Przeciwności losu są wspaniałym nauczycielem — powiedziała. — Przeciwności losu budują nas i przygotowują na przyszłą służbę w królestwie, w naszych domach i w społeczności, byśmy mogli stać się narzędziem w rękach Pana”.

Zanim została powołana do służby w Generalnym Prezydium Stowarzyszenia Pomocy, Siostra Reeves służyła wraz ze swym mężem, który przewodził Kalifornijskiej Misji w Riverside w latach 2008–2011. Służyła jako prezydent Stowarzyszenia Pomocy w paliku, prezydent Młodych Kobiet w okręgu, dyrygent w Organizacji Podstawowej i nauczycielka w Szkole Niedzielnej.

Siostra Reeves ukończyła BYU w 1974 roku i uzyskała stopień licencjata w szkolnictwie specjalnym. Ma wiele pasji, takich jak: sztuka, muzyka, fotografia, historia rodziny i praca misjonarska. Nie obawia się wypowiadać swoich opinii, szczególnie jeżeli chodzi o dzielenie się ewangelią Jezusa Chrystusa ze wszystkimi napotkanymi osobami. ■

Archiwum Konferencji zostało uzupełnione o pliki audio i wideo sięgające wstecz do 1971 roku

Heather Whittle Wrigley

Wiadomości i wydarzenia kościelne

W celu umożliwienia członkom lepszego dostępu do rad udzielonych przez ukochanych zmarłych i żyjących proroków oraz apostołów Kościół stale uzupełnia archiwum konferencji generalnych o pliki audio i wideo, dostępne na stronie LDS.org.

Do czerwca 2012 roku archiwum dostępne on-line w języku angielskim zostanie uzupełnione o pliki audio i wideo z każdej konferencji generalnej, poczynawszy od kwietnia 1971 roku do ostatniej konferencji. Do tej pory z konferencji datowanych wstecz do 1971 roku były dostępne jedynie pliki tekstowe, natomiast pliki wideo w języku angielskim były dostępne z konferencji datowanych wstecz do 2002 roku. Do czerwca 2012 roku archiwum konferencji generalnych zostanie uzupełnione o pliki w formacie audio i wideo w ponad 70 językach z przesłań konferencyjnych sięgających wstecz do 2008 roku.

„Podczas gdy większość członków

Kościół wchodziło w zakładkę Konferencja Generalna na stronie LDS.org w celu przeczytania, obejrzenia bądź posłuchania przesłań z ostatniej konferencji, jest wiele osób, które są zainteresowane dostępem do konferencji z lat wcześniejszych — powiedział Starszy Patrick Kearon z Siedemdziesiątych. — Celem tego przedsięwzięcia jest szersze udostępnienie przesłań konferencyjnych dla członków Kościoła z całego świata”.

Kościół zamieści w archiwum także pliki z występów muzycznych. Obecnie członkowie mogą słuchać wystąpień Mormońskiego Chóru Tabernakulum wstecz do 2008 roku, klikając na **Show Music** [przyp. tłum.: Pokaż muzykę] w górnej części ekranu każdej konferencji na stronie **LDS.org**. Nowe archiwum z muzyką (GCMusic.Lds.org) umożliwia przeszukiwanie zbiorów przeróżnych archiwów, także konferencyjnych.

Zaplanowano udostępnienie zbiorów archiwum nie tylko poprzez stronę LDS.org ale także przez aplikacje dostępne na nośnikach przenośnych, takie jak Gospel Library [przyp. tłum.: Biblioteka Ewangelii] lub Mormon Channel na portalu internetowym „Roku” i „YouTube”. ■

Muzykę ze wszystkich sesji konferencji od 2008 roku można słuchać bądź ściągać ze strony GCMusic.Lds.org.



Szkolenia dla organizacji pomocniczych dostępne są on-line w języku angielskim i hiszpańskim

W celu pomocy przywódcom w poznaniu ich obowiązków oraz by udostępnić materiały do szkoleń kapłańskich i organizacji pomocniczych generalne prezydium czterech organizacji pomocniczych Kościoła przeprowadziły pod koniec marca szkolenie dla przywódców organizacji pomocniczych palika i okręgu. (Szkolenie dla przywódców Młodych Mężczyzn odbędzie się 10 maja). Przekazy internetowe, zarówno na żywo, jak i na żądanie zostały lub będą udostępnione dla wszystkich organizacji pomocniczych w języku angielskim i hiszpańskim. Streszczenie czterech sesji szkolenia, które odbyło się w marcu, jest zamieszczone tutaj dla osób, które nie mają dostępu do tych aplikacji.

Organizacja Podstawowa

Celem Organizacji Podstawowej jest pomoc dzieciom w podążaniu ścieżką nawrócenia — powiedziała Rosemary M. Wixom, Generalna Prezydent Organizacji Podstawowej, do przywódczyni Organizacji Podstawowej podczas szkolenia dla przywódców organizacji pomocniczych, które odbyło się 28 i 29 marca br.

„Chcemy, aby [dzieci z Organizacji Podstawowej] odczuwały, kochały i podejmowały działania — powiedziała. — Chcemy, aby miały świadectwo. [...] Świadectwo to deklaracja. Chcemy pójść o krok dalej. Nawrócenie oznacza czyn. Chcemy, aby dzieci poczuły i zdobyły w swoim życiu nasiona nawrócenia”.

Siostra Wixom oraz jej doradczyni

— Jean A. Stevens i Cheryl A. Esplin — powiedziały przywódcom organizacji podstawowych w okręgach i palikach, że mogą wspierać rodziców w zasianiu nasion nawrócenia. Siostra Wixom powiedziała, że proces nawrócenia rozpoczyna się od najwcześniejszych lat. „Idealnie jest, gdy proces ten zostaje zapoczątkowany w domu, w którym rodzice kochają Pana z całego serca, całą duszą i z całej mocy. A następnie uczą tego swoje dzieci”.

Powiedziała, że dzieci rozumieją, czym jest nawrócenie „tylko wtedy, gdy poświęcimy czas na uczenie każdego z nich”. A kiedy rodzice i przywódca Organizacji Podstawowej nie będą ich uczyć, wtedy „świat je nauczy” — dodała.

Członkinie Rady Generalnej Organizacji Podstawowej przygotowały również prezentacje o tym, jak można wykorzystać muzykę w nauczaniu zasad ewangelii oraz w jaki sposób przywódczyni Organizacji Podstawowej mogą korzystać ze źródeł zamieszczonych na stronie LDS.org.

Stowarzyszenie Pomocy

„Przewodźcie wielkiemu dziełu! — powiedziała Julie B. Beck, która została odwołana z pozycji Generalnej Prezydent Stowarzyszenia Pomocy podczas sobotniej popołudniowej sesji konferencji, przywódczyniom Stowarzyszenia Pomocy podczas szkolenia dla Organizacji Pomocniczych, które odbyło się 27 i 28 marca. — To jest dzieło Pana. [...] Mamy do wypełnienia ważne obowiązki”.

Siostra Beck omówiła wiele spraw, takich jak: cel Stowarzyszenia Pomocy, ważna rola kobiety w życiu rodziny, nauczanie (szczególnie nowych sióstr w Kościele), służba w komitetach i zasady przywódcze.

Siostra Beck powiedziała: „Trzymajcie się podstaw. To jest prosta praca, następnie Pan da nam pomysły, na których możemy się skoncentrować. Jeżeli zrozumiemy, co mamy uczynić, On pomoże nam wprowadzić otrzymane objawienie w życie. Otrzymamy objawienia w trakcie całego tego procesu”.

We wszystkich zaprezentowanych naukach członkinie Rady Generalnej Stowarzyszenia Pomocy koncentrowały się na poszukiwaniu odpowiedzi w *Handbook 2: Administering the Church* (Podręcznik 2: Zarządzanie Kościołem), jak również w książce *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* [Córki w moim królestwie: Historia i dzieło Stowarzyszenia Pomocy].

Szkoła Niedzielna

The Leadership Training Library [przyp. tłum.: Biblioteka Szkoleń dla Przywódców] jest nową aplikacją na stronie LDS.org i była przedmiotem szkolenia dla przywódców organizacji pomocniczych w części dotyczącej Szkoły Niedzielnej, które odbyło się 28 marca.

Fragmenty różnych prezentacji wideo umieszczonych w tej bibliotece zostały pokazane wraz z dyskusją przeprowadzoną przez Russella T. Osguthorpe’a, Generalnego Prezydenta Szkoły Niedzielnej, który naszkicował zarys czterech głównych tematów szkolenia:

- Rola przywódcy Szkoły Niedzielnej w paliku lub okręgu.
- Pomoc członkom w zrozumieniu roli prezydium Szkoły Niedzielnej w dążeniu do poprawienia jakości nauczania we wszystkich organizacjach okręgu i palika.
- Jak efektywniej przeprowadzać narady w prezydium.
- Jak wprowadzać nauczycieli w nowy materiał oraz ciągle i skutecznie okazywać im wsparcie.

„Leadership Training Library będzie jednym z najważniejszych narzędzi udostępnionych w celu szkolenia członków służących w organizacjach pomocniczych oraz w Szkole Niedzielnej w wypełnianiu ich obowiązków — powiedział David M. McConkie, Pierwszy Doradca w Generalnym Prezydium Szkoły Niedzielnej. — Biblioteka została przygotowana przez członków organizacji pomocniczych Kościoła, Siedemdziesiątych oraz członków Kworum Dwunastu

Apostołów. Realizacja tego projektu trwała kilka lat i objęła wiele kontynentów”.

Do biblioteki można wejść poprzez stronę LDS.org, klikając najpierw na **Menu** na stronie głównej, a następnie na link **Leadership Training Library** w kolumnie **Service** [Służba].

Młode Kobiety

„Normy pozostają niezmiennie, podczas gdy otaczający nas świat stale ulega zmianom” — powiedziała Elaine S. Dalton, Generalna Prezydent Młodych Kobiet, podczas spotkania w ramach szkoleń dla organizacji pomocniczych, w części dla Młodych Kobiet, które odbyły się 27 i 28 marca. Zachęcała przywódczynię do „zmiany świata” poprzez dobry przykład cnotliwego życia.

„Wasze powołania nie są dziełem przypadku — powiedziała. — To, jak wyglądacie, ubieracie się i śmiejecie się, będzie miało wpływ na te młode kobiety [...], gdy będziecie spędzać z nimi czas, uczyć ich radości bycia kobietą i życia zgodnego z ewangelią. [...] Musimy być skromne. Musimy być czujne. Musimy uczyć z wielką miłością i za pomocą przykładu”.

Doradczyni w Generalnym Prezydium Młodych Kobiet, Mary N. Cook i Ann M. Dibb, przemawiały o tym, jak ważne jest „umożliwienie Laurom przewodniczenia”. Doradczyni opowiedziała o obozie dla Młodych Kobiet który obchodzi w tym roku 100. rocznicę swego istnienia podając go jako przykład umożliwienia Laurom przewodniczenia, a także powiedziały, że w dalszym ciągu przywódczyni mają możliwość przydzielania obowiązków, angażując w ten sposób młode kobiety.

Osoby prezentujące szkolenie wykorzystały wiele źródeł — strony internetowe, artykuły, wideo, podręczniki oraz nowe wydanie broszury *Dla wzmocnienia młodzieży* — które są dla przywódców źródłem pomocy i pomysłów. ■

Udostępnione przez *Church News*

Nowe informacje dla specjalistów ds. niepełnosprawności dodane na stronie LDS.org

Melissa Merrill

Wiadomości i wydarzenia kościelne

Julie Brink z Indiany (USA) wychowała córkę, która jest osobą niesłyszącą, i służyła przez wiele lat jako tłumaczka amerykańskiego języka migowego w swoim paliku. Elaine Allison z Arizony (USA) ma bogate doświadczenie jako nauczycielka w szkole publicznej, gdzie bezpośrednio i pośrednio miała do czynienia z niepełnosprawnymi studentami. Jej kuzyn ma zespół Downa, a kilkoro z jej przyjaciół choruje na stwardnienie rozsiane i stwardnienie rozsiane boczne, czyli chorobę Lou Gehriga.

Ani Siostra Brink, ani Siostra Allison nie postrzegają siebie jako „znawczyń”

w sprawach niepełnosprawności, ale obydwie służą w paliku jako specjalistki ds. niepełnosprawności, w powołaniu, na temat którego dodano nowe informacje w dziale Serving in the Church [Służba w Kościele] na stronie LDS.org i są one dostępne w 10 językach. (Powołanie to może istnieć w paliku lub okręgu bądź — jeżeli istnieje taka potrzeba — w obu jednostkach).

Pomimo tego, że powołanie specjalisty ds. niepełnosprawności w okręgu lub w paliku jest pokrótce omówione w *Handbook 2: Administering the Church* (Podręcznik 2: Zarządzanie Kościołem), to niektórzy przywódcy zastanawiają się, na czym polega to powołanie.

„Są sytuacje, kiedy przywódcy okręgu mogą nie dostrzec potrzeby lub nie będą wiedzieli, co zrobić w odpowiedzi na konkretne rozpoznane zapotrzebowanie — powiedział Christopher Phillips, Dyrektor Służb ds. Niepełnosprawności w Kościele. — Specjalista ds. niepełnosprawności może być przydatny w wielu sytuacjach. Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że takie powołanie w ogóle istnieje.

Nowy dział o nazwie Serving in the Church nie opisuje szczegółowo czynności, jakie ma podejmować osoba w tym powołaniu, ale podane są pomysły i materiały źródłowe, które pomogą przywódcom, nauczycielom i rodzinom w kwestiach związanych z niepełnosprawnością”.

Informacje na stronie LDS.org zamieszczone są w 10 językach i przybliżają, w jaki sposób specjaliści mogą pomóc przywódcom okręgu i palika:

- Zidentyfikowanie i poznanie osób niepełnosprawnych oraz ich rodzin zamieszkujących w okręgu lub paliku.
- Zaangażowanie niepełnosprawnych członków w udział w spotkaniach i zajęciach.
- Udzielanie odpowiedzi na pytania poruszające kwestie niepełnosprawności zadawane przez rodziców, przywódców oraz innych członków.
- Rozpoznanie możliwości wykonania wartościowej służby dla niepełnosprawnych członków.
- Zidentyfikowanie konkretnych potrzeb rodzin (jak również potrzeb związanych z opieką) i tam, gdzie to ma zastosowanie — zlokalizowanie materiałów źródłowych dostępnych w społeczności, okręgu i paliku, udostępnianych w celu pomocy w zaspokojeniu tych potrzeb.

Ważne jest, żeby mieć na uwadze to, że specjalista ds. niepełnosprawności nie jest jedyną osobą wykonującą te czynności. Jego zadaniem jest pomoc przywódcom w lepszym zrozumieniu osób niepełnosprawnych i służbie im. Dodatkowo specjalista ds. niepełnosprawności „pomaga danym osobom i rodzicom osób niepełnosprawnych w dzieleniu się informacjami z członkami i przywódcami okręgu w pożyteczny sposób”. ■

Aby przeczytać artykuł dotyczący powołania: specjalista ds. niepełnosprawności, należy wejść na stronę news.lds.org.



Nowe informacje dostępne na stronie LDS.org w 10 językach pomogą osobom powołanym jako specjaliści ds. niepełnosprawności w paliku oraz wzmocnią niepełnosprawnych członków Kościoła.

Ogłoszono zwycięzców Międzynarodowej Wystawy Sztuki, otwarcie wystawy

W piątek 16 marca 2012 roku podczas otwarcia 9. Międzynarodowego Konkursu oraz Wystawy Dzieł Sztuki zgromadzili się artyści z całego świata, by przyjąć nagrody za prace o tematyce kościelnej.

Nagrody przyznano 20 artystom, których prace oceniono jako „wybitne”, podczas gdy 15 innych artystów otrzymało nagrody w postaci wykupu dzieł, co oznacza, że Muzeum Historii Kościoła, które jest sponsorem konkursu, zakupiło te dzieła do swojej kolekcji.

Starszy Marlin K. Jensen, Siedemdziesiąty, Historyk i Kronikarz Kościoła wziął udział w Wystawie oraz wygłosił krótkie oświadczenie przed rozdaniem nagród.

Wystawa została otwarta 16 marca 2012 roku i będzie trwała do 14 października 2012 roku. Mieści się ona w Muzeum Historii Kościoła w Salt Lake City w stanie Utah.

Tegoroczny konkurs pt.: *Ujawniajcie Jego wspaniałe dzieła* (NiP 65:4), przyciągnął 1149 artystów z całego świata reprezentujących różne dziedziny sztuki, m.in.: rzeźbiarstwo, robienie kołder i innych rzeczy z materiału, prace wykonane z papieru oraz malarstwo. Muzeum wystawi 198 dzieł.

Według Rity R. Wright, Kustosza Sztuki i Artefaktu w tymże muzeum, przedstawione prace zostały ocenione według kunsztu artystycznego i zgodności z tematyką. Prace obrazują różnego rodzaju sztukę i tradycje kulturowe, a jednocześnie składają świadectwo o wspaniałych dziełach Pana — powiedziała — często korzystając z symboli, które reprezentują daną myśl i tym samym uczą.

Na przykład, dzieło rodowej Ukrainki Walentyny Musiienko pt. *Świątynia Kijów na Ukrainie*, które



Pośle ich słowa (Jakub Nauczyciel – Elspeth Caitlin Young, Stany Zjednoczone)



Matka rodu – Brandon Daniel Hearty, Kanada

zostało zakupione przez Muzeum, przedstawia za pomocą papieru kolorowego niektóre z symboli świątyni.

Brandon Daniel Hearty — zwycięzca Nagrody Uznania z Alberty w Kanadzie — przedstawił portret olejny swojej prababci (*Matka rodu*) jako odzwierciedlenie historii rodziny i przedstawienie związków międzypokoleniowych.

Alexandra Gomez Chaves, z Bogoty (Kolumbia), powiedziała, że konkurs umożliwia dzielenie się świadectwem.

Stworzyła zwycięskie dzieło: *Woda życia* korzystając z pomocy swojej matki, która zmarła na krótko przed otwarciem wystawy.

„Ludzie, którzy oglądają to dzieło, [...] widzą świadectwo, że Jezus Chrystus i Jego ewangelia są fontanną żywej wody — powiedziała. — W tym dziele zobaczą całą miłość, jakiej matka może nauczyć swoje dzieci, ponieważ matka widniejąca na tym obrazie trzyma w dłoni dzban i naucza swoją córkę, jak dzielić się ewangelią”.

Na wystawę prace były przyjmowane nieodpłatnie, a osoby odwiedzające są zachęcane do przyprowadzenia swoich rodzin. Odwiedzający mogą oddać głos na ulubione dzieło. We wrześniu zostanie rozdanych 6 nagród publiczności, i będą one wynikiem głosowania osób odwiedzających.

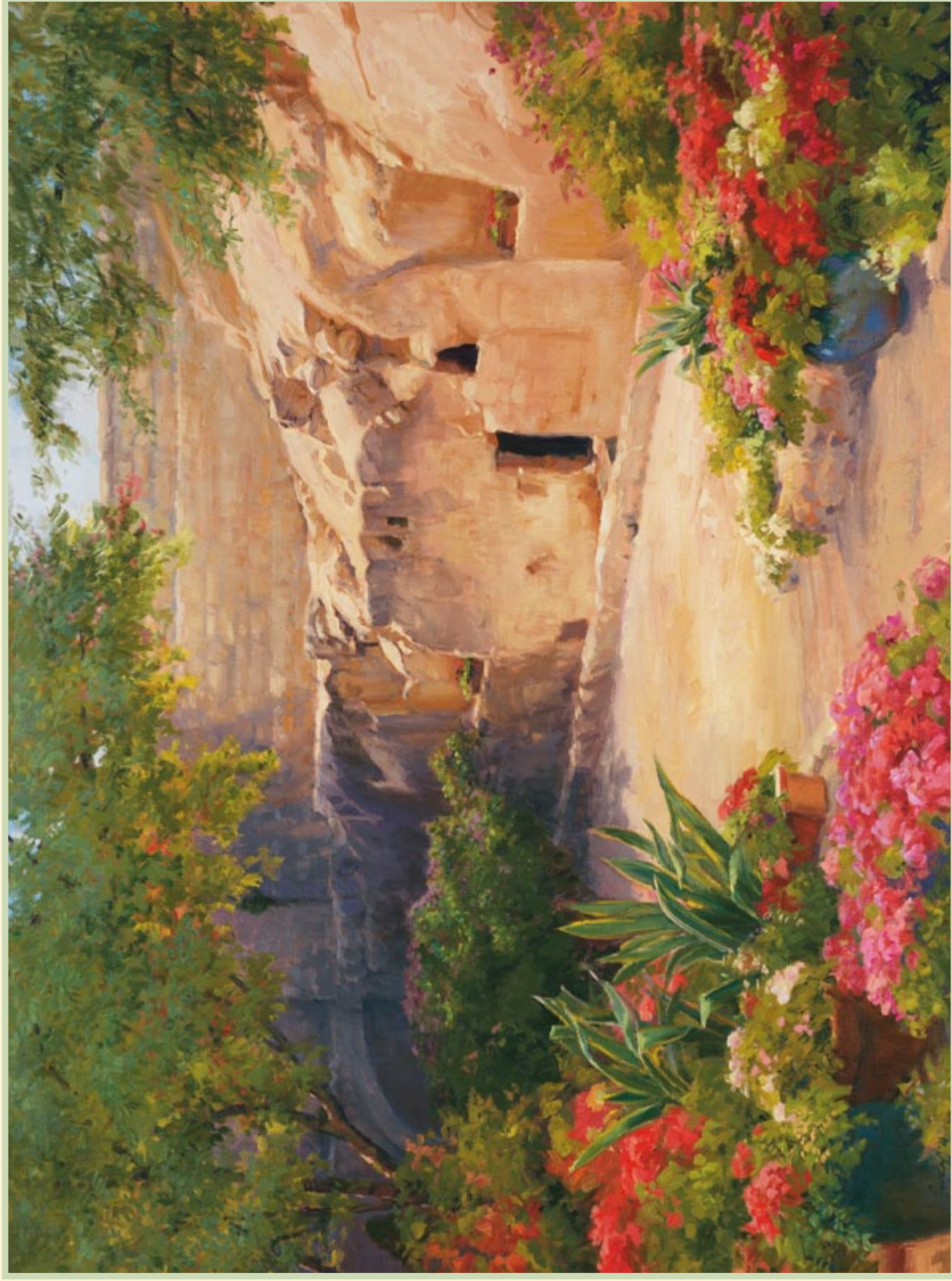
Wkrótce będzie można obejrzeć wywiady z 11 artystami biorącymi udział w konkursie. Będą one dostępne w języku angielskim na stronie Historii Kościoła. Prezentacje wideo będą również odtwarzane w muzeum.

Muzeum Historii Kościoła planuje również udostępnić wystawę w trybie on-line na stronie history.lds.org/artcompetition.

Aby uzyskać więcej informacji o wystawie, należy wejść na stronę history.lds.org lub zadzwonić pod nr tel.: 801-240-4615. ■

Prośba o artykuły

Mężczyźni: Młodzi mężczyźni potrzebują dobrych wzorców nie tylko od rodziców, ale także od przywódców. Czasami dobry przywódca Młodych Mężczyzn, nauczyciel w Szkole Niedzielnej czy przywódca skautów może wiele zmienić. Kiedy byliście młodzi, czy był w waszym okręgu przywódca, który odmienił wasze życie poprzez zaprzyjaźnienie się z wami oraz bycie dobrym przykładem? Opowiedzcie nam o tej osobie. Ograniczcie swoją wypowiedź do 500 słów, zatytułujcie pracę „Good Example” [Dobry przykład — przyp. tłum.] i wyślijcie na adres liahona@ldschurch.org do 31 maja 2012 r. ■



Grób w ogrodzie — Linda Curley Christensen

„A Józef wziął ciało [Zbawiciela] i owinał je w czyste prześcieradło,

I złożył je w swoim nowym grobie, który wykuł w skale” (Ew. Mateusza 27:59–60).

Ciało Pana leżało w grobie przez trzy dni, a następnie powstał On z martwych. Jezus Chrystus był pierwszą osobą na ziemi, która zmartwychwstała. Dzięki Jego Zadośćuczynieniu wszyscy ludzie zmartwychwstaną (zob. I List do Koryntian 15:3–4, 20–22).



„**J**akże bardzo jesteście błogosławieni, mając w naszym życiu i w naszych sercach przywróconą ewangelię Jezusa Chrystusa. Zapewnia nam ona odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania. Nadaje ona sens, cel i nadzieję naszemu życiu – powiedział Prezydent Thomas S. Monson podczas ostatniej sesji 182. Wiosennej Konferencji Generalnej. – Żyjemy w niespokojnych czasach. Zapewniam was, że nasz Ojciec Niebieski zdaje sobie sprawę z tego, jakim wyzwaniom musimy stawiać czoła. On kocha każdego z nas i pragnie nas błogosławić i pomagać nam”.

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSZTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH

